Nr 1 i 2 Styczeń Czerwiec 1929. Rok VIII

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipot. w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

1. *Dr. Zenon Brem:* Sankcje wypełnienia zlecenia w interesie publicznym, str. 1—35. — 2. *W. M.:* Ubezpieczenie pracowników rejentalnych i adwokackich od nieszczęśliwych wypadków, str. 36—41. — 3. *Dr. Józef Horszowski:* Wynagrodzenie notarjuszów w b. zaborze rosyjskim za spółdziałanie przy wymiarze i poborze podatków komunalnych od czynności notarjalnych, str. 42—48. — 4. *Adw. Dr. Zygmunt Fenichel:* Działalność zagranicznych spółek akcyjnych w Polsce, str. 49—71. — 5. *Ignacy Dębicki:* Zasady prawa handlowego i morskiego amerykańskiego, str. 72—110. — 6. Z judykatury, str. 111—113. — 7. Recenzje i sprawozdania. *Dr. Stefan M. Grzybowski:* Zaniedbana przez autorów korekta. Niepodzielność gospodarstw włościańskich a zwyczaje spadkowe, str. 122—128. — 8. Wiadomości bieżące i komunikaty, str. 129—132. — 9. Przegląd orzecznictwa, str. 133—152. — 10. Przegląd dzieł prawniczych, str. 153—157. — 11. Przegląd czasopism prawniczych, str. 157 do 161. — 12. Przegląd ustaw i rozporządzeń, str. 162—170.

KRAKÓW

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1929.

Dr. ZENON BREM.

SANKCJE WYPEŁNIENIA ZLECENIA W INTERESIE PUBLICZNYM.

I.

Zlecenie jako pojęcie prawne.

Zlecenie *(modus, die Auflage, der Auftrag)* jest pojęciem znanem zarówno w teorji, jak w prawie pozytywnem. Niemniej jednak nie jest to pojęcie jednolite. Znaczenie jego zmienia się nie tylko z biegiem czasu, ale nawet jedna ustawa używa go niekiedy w różnem zrozumieniu. Z tego powodu trudno byłoby dać ścisłą definicję zlecenia jako pojęcia prawnego, a jego przedmiot i zakres określić można jedynie zapomocą przykładów zaczerpniętych zarówno z historji jak współczesnego prawa pozytywnego i literatury.

W prawie rzymskiem zlecenie pojawia się jako środek, do zagwarantowania praw osób trzecich przy darowiznach i rozporządzeniach ostatniej woli. Mimo późniejszego powstania instytucji umów na rzecz osób trzecich, zlecenie służyło celom zwłaszcza religijnym i społecznym, tam, gdzie droga skargi z prawa cywilnego nie zapewniała ochrony pretora.

Najogólniejszy podział instytucji zlecenia daje dwie grupy: *modus simplex* i *modus qualificatus*.

Pierwszy, to zlecenie w interesie samego obdarowanego, n. p. A. darowuje B. willę w miejscowości klimatycznej, zlecając mu, aby przebył w niej rok dla poprawy zdrowia. Ten rodzaj zlecenia w prawie rzymskiem nie miał praktycznych konsekwencyj, nie widziano w nim różnicy między zwykłą darowizną, z drugiej strony brakło czyjegokolwiek interesu w dopilnowaniu i wyegzekwowaniu ścisłego wypełnienia.

Drugi, *modus qualificatus*, stanowił zlecenie na rzecz darującego lub osób trzecich, przyczem ten ostatni może mieć

znów dwie formy: osoba trzecia, na której korzyść zlecenie ustanowiono jest wyraźnie oznaczona, albo też jest nią interes ogółu, względnie pewnej grupy społecznej, bez ścisłego określenia jednostki czy instytucji. Przykłady: A. darowuje B. ogród, polecając mu, aby w nim kultywował pewne owoce dla A. i A. darowuje B. folwark, z poleceniem, by przez pewien okres łożył na wychowanie C, wreszcie A. darowuje B. majątek ziemski, polecając, by zbudował przytułek dla ubogich.

O ile chodziło o darowiznę *sub modo inter vivos*, to ta nie budzi zrazu interesu prawników rzymskich — najprawdopodobniej dla braku praktycznego znaczenia. Wszak o ile darujący nie miał zaufania do obdarowanego, że ten zlecenie ściśle wypełni, mógł łatwo nadać transakcji formę umowy odpłatnej, która stwarzała już sankcje prawne. Jest to jasne tembardziej, że dotąd niektórzy teoretycy zastanawiają się, czy darowizna połączona z zleceniem nie traci charakteru darowizny *sensu stricto*, skoro zlecenie zmusza obdarowanego do świadczenia z jego strony, czyniącego daną umowę odpłatną — o czem poniżej. Natomiast źródła prawa rzymskiego zawierają cały szereg przykładów zlecenia połączonego z rozporządzeniem ostatniej woli.

Tak np. częste są zapisy połączone z zleceniem zbudowania pomnika itp. a więc o charakterze raczej sakralnym. Realizacja tych zleceń nie należała do drogi sądowej, starały się ją przeprowadzić władze, zwłaszcza pontyfikalne *(auctoritas pontificis)*. Wymagały one często od legatarjusza formalnego przyrzeczenia — *pollicitatio* — że zlecenia dopełni. O ile chodziło o zlecenie na rzecz osób trzecich lub samego spadkodawcy, nie mające charakteru sakralnego, to jednak pretor dopuszczał dochodzenia tych praw w drodze skargi, rzecz prosta w pierwszym wypadku. W drugim sprawa była znacznie trudniejsza, dla braku osoby, któraby po śmierci spadkodawcy była legitymowana i — co niemniej ważne — zainteresowana, w dochodzeniu wypełnienia zlecenia. Wtedy w trojaki sposób starał się pretor zapewnić wykonanie woli zmarłego:

a) konstruował *modus* jako warunek *(condicio)*, bez którego nie można przyznać dziedzictwa względnie legatu. O ile zachodziła tego potrzeba, żądano kaucji *(cautio muciana)*. Oczy-

wiście ten sposób, czynił z zlecenia warunek zawieszający, sprzeczny z jego istotą, i nie odpowiadał faktycznej woli spadkodawcy, zabezpieczał bowiem raczej zwrot przedmiotu majątkowego, a nie samo wypełnienie zlecenia;

b) próbowano nakładać grzywny *(multa)* na opieszałych dziedziców. Ten sposób, który znajdujemy — zresztą bez żadnego związku z naszym przedmiotem — w współczesnych ordynacjach egzekucyjnych, o ile chodzi o wymuszenie czynności, jest o tyle znamienny, że grzywny wpływały do kas państwowych, i w ten sposób interes publiczny wiązał się z wypełnieniem woli zmarłego;

c) wreszcie żądano przysięgi, przed udzieleniem *bonorum possessio,* jako gwarancji moralnej wypełnienia zlecenia.

Darowizna między żyjącymi, połączona z zleceniem, w dwóch wypadkach zachodzi w praktyce, mianowicie jako zwykłe pozbycie przedmiotu majątkowego i jako wyzwolenie niewolnika. W pierwszym wypadku, o ile zlecenie było na korzyść darującego miał on *actionem praescriptis verbis,* o ile na rzecz osoby trzeciej, przysługiwała jej (od czasów Dioklecjana) *actio utilis.* W drugim wypadku miał pretor te same trudności, co przy rozporządzeniu ostatniej woli, przyczem konstrukcja zlecenia jako warunku nie była wogóle do zastosowania.

Jak widać z tego, gwarancja wykonania zlecenia była niewielka, a malała jeszcze bardziej, o ile zlecenie nie wyczerpywało się w jednorazowem świadczeniu, ale wymagało perjodycznych względnie w inny sposób na dłuższy czas obliczonych świadczeń. Rzecz łatwa do zrozumienia, że zleceniem obciążano w tym wypadku osoby prawne a więc w pierwszym rzędzie gminy.

Pojawiają się też — bliżej zresztą nieobjaśnione — konstrukcje tego rodzaju, aby pośrednio obciążyć wykonaniem zlecenia gminę w takim wypadku, gdy właściwym kontrahentem była osoba prywatna, właśnie dla tego, by uzyskać większą pewność wypełnienia zlecenia, przez instytucję odpowiedzialną i długotrwałą, jaką jest gmina. W tym celu spadkodawca zapisywał przedmiot majątkowy osobie fizycznej, która miała ze swej strony dopełnić świadczenia na rzecz gminy, a ta wzamian za nie miała się zająć właściwem wypełnieniem zlecenia.

Tu jednak zachodziły jeszcze większe trudności wyegzekwowania zlecenia, nie przy zleceniach, które polegały na jednorazowem świadczeniu osoby fizycznej, dającem się szybko zrelizować, względnie w konkretny sposób zabezpieczyć, przed wprowadzeniem obciążonego zlecenia w posiadanie dziedzictwa lub legatu.

I tak, o ile chodziło o gminę, trudno było żądać gwarancji wypełnienia w postaci przysięgi. Gmina jako osoba prawna nie doznaje „wyrzutów sumienia", nb. nie była zabobonna, jak ówczesne społeczeństwo, więc bezpośrednio przysięga niema dla niej znaczenia. Próbowano tylko zainteresować obywateli w sumiennem wypełnieniu zlecenia. W tym celu składali przysięgę imieniem miasta urzędnicy municypalni, *„ei per quos municipii res geruntur"*. Wątpić należy, by tego rodzaju przysięga dawała pretorowi środki do wystąpienia przeciw opieszałej gminie, niemniej stanowiła ona presję moralną na obywateli, wobec przekonania, że w razie złamania takiej, całą gminę wiążącej przysięgi, miasto czeka kara, np. zagłada, pożar, zaraza i t. p. Wykonanie zlecenia mogło tedy uchodzić za taki sam obowiązek zwierzchności gminnej, jak normalne środki zapobiegawcze przeciw zaraźliwym chorobom, rabunkom i t. p.

Drugim środkiem zabezpieczającym była *multa*, mająca tu charakter jakby kary konwencjonalnej, wynoszącej bądź to całą kwotę zapisu, bądź to część jej. Karę tę płaciła gmina jakiejś innej gminie. Oba te środki jednak nie dawały wystarczającej gwarancji, pewność była raczej moralna, a majątkowa tylko ze względu na zasoby gminy, które umożliwiały jej trwałe wypełnianie zleconych świadczeń. Do skonstruowania skarg, umożliwiających dochodzenie praw przeciw opieszałej gminie, nie było jednak podstawy prawnej, co jest tem bardziej zrozumiałe, że publiczno-prawny charakter gminy utrudniał zwyczajną drogę prawa.

Z czasem rozpowszechnienia się chrześcijaństwa, instytucja zlecenia usuwa się coraz bardziej z szeregu instytucyj ściśle prawnych, a skutkiem tego nie doszło do pojawienia się konstrukcyj prawnych, jakieby inaczej niewątpliwie stworzono, szukając rozwiązania potrzeb życiowych. Jest to jeden z wielu

przykładów jak pojęcia i twory prawa rodzą się i zanikają zależnie od biegu życia. Otóż zlecenie, które zwłaszcza przy rozporządzeniach ostatniej woli najczęściej miało cele humanitarne, a które, jak wyżej się okazało, tak trudno było ująć w formę, dającą pewność wykonania, stało się nieaktualne, odkąd gorliwi neofici, zaczęli poświęcać swe majątki na opiekę nad ubogimi, chorymi i t. d., a akcją tą kierowały gminy wyznaniowe. Tu już zapał i wiara, z jaką przyjmowano i pełniono nową naukę, dawały najsilniejszą moralną gwarancję, stąd też odnośne rozporządzenia załatwiały nowe gminy wyznaniowe względnie organizacje chrześcijańskie w tych celach utworzone, czerpiące środki z bogatych źródeł ofiarności społecznej. Odtąd też brak interesujących prawnika śladów rozwoju prawnej konstrukcji, jaką zapoczątkowali twórcy rzymskiego *„modus“*. Zajmowała się niem jedynie teorja, która jednak nie wpłynęła na ustawodawstwo pozytywne.

Dopiero *Allg. Landrecht* wprowadza instytucję zlecenia pod nazwą *„Zweck“* i to po raz pierwszy z wyraźnem zaakcentowaniem i uwzględnieniem interesu publicznego, *„das allgemeine Beste“*. Traktując o niem już w części ogólnej (§ 152) po terminie i warunku, wprowadza je jako ograniczenie, dające się stosować przy wszelkich umowach. W szczególności zajmuje się zleceniem w prawie spadkowem, tworząc doniosłe dla rozwoju instytucji §§ 514 i 515. Przyznaje ono państwu *(Staat)* prawo żądania wypełnienia, jeżeli spadkodawca, przez dodanie warunku lub celu *(Zweck)* miał na oku bezpośrednio *„die Beförderung des gemeinen Besten“*, nadto spowodowanie wypełnienia tam, gdzie osoba, której w razie niewypełnienia przypadłoby dziedzictwo lub legat, przez porozumienie z zobowiązanym dąży do udaremnienia wypełnienia. Postanowienia te są charakterystyczne z dwóch powodów. Przedewszystkiem po raz pierwszy państwo, jako stróż interesu publicznego, ma wyraźne prawo skargi, o wypełnienie woli zmarłego. Powtóre jest to wogóle wyjątkowy wypadek wedle tej ustawy, gdzie dopuszczalna jest skarga o wypełnienie zlecenia. Darujący bowiem lub spadkobiercy testatora mają tylko *condictio* o zwrot przedmiotu pozbytego, nie dane im jest zaś prawo żądania wypełnienia zlecenia. Prawo to ma tylko państwo, jeżeli chodzi bez-

pośrednio o dobro społeczne, przyczem, jak podnosi Koch (*Kommentar z. Allg.* L. R. uw. do § 515) przez państwo rozumie się tu Skarb Państwa. Jest to bowiem prywatna skarga, jako powód wystąpić więc może fiskus, który przedstawia prawnoprywatne interesy państwa. Jak zobaczymy, zupełnie inaczej przedstawia się rzecz w współczesnym kodeksie cywilnym niemieckim.

Kodeks niemiecki jest jedyną z ustaw na ziemiach polskich obowiązujących, która uznaje wprost instytucję zlecenia i przewiduje dla niej obszerniejsze zastosowanie. Oczekiwalibyśmy więc, że tu spotkamy się z definicją tego pojęcia. Część ogólna jednak o zleceniu zupełnie nie wspomina, a część szczegółowa mówi o niem wprawdzie dwukrotnie przy darowiźnie i prawie spadkowem, nie daje jednak nigdzie definicji. Nie można bowiem uważać za nią § 1940, gdyż, jak zobaczymy niżej, chodzi tu tylko o odróżnienie zlecenia od legatu. To wyeliminowanie zlecenia z części ogólnej i zaniechanie podania jego definicji znajduje wyjaśnienie w motywach (*Motive* II. S. 299). Wedle nich uważano wszelkie bliższe określenie pojęcia za zbędne, gdyż zlecenie w znaczeniu rzymskiego *modus* jest tak zakorzenione w współczesnem ustawodawstwie, że treść jego nie może być wątpliwą. Już z powyższych uwag wynika, że teza ta jest zbyt optymistyczna, w takim stanie rzeczy nie pozostaje jednak nic innego, jak szukać rozwiązania w zestawieniu szczegółowych przepisów, jakie kodeks cywilny w związku z instytucją zlecenia zawiera.

Już teraz zauważyć przytem należy, że przepisy te nie dają podstawy do ścisłych teoretycznych odpowiedzi i że wielokrotnie tylko rozważanie szczegółowe faktycznych okoliczności konkretnego przypadku pozwala na decyzję, czy chodzi o zlecenie w znaczeniu § 525, 1940 i 2192 kodeksu cywilnego. Tendencja, widoczna z protokółów (*Prot. Bd.* 5 S. 243), a wyrażona przy omawianiu jednej ze specjalnych kwestyj, że należy pozostawić szerokie pole uznaniu sędziego, i nie krępować go zbyt szczegółowemi postanowieniami, wywarła wpływ na redakcję wszystkich odnośnych przepisów, na każdym kroku też należy pamiętać, że odpowiedź Juljana na jedno z zagadnień dotyczących rzymskiego *modus „quaestio magis facti*

quam iuris est“ jest w całej rozciągłości aktualna, o ile chodzi o kodeks niemiecki.

Zlecenie zna kodeks niemiecki przy darowiźnie — co odpowiada rzymskiej *donatio sub modo* — §§ 525—7, oraz w prawie spadkowem, w §§ 1940 i 2192—2196. Już stąd możnaby wnioskować — że zlecenie — podobnie jak warunek i termin — jest postanowieniem ubocznem, *Nebengeschäft,* które jednak można łączyć jedynie z umowami pod tytułem darmym. Tak też przeważnie pojmuje zlecenie literatura (Haymann, *Schenkung unter einer Auflage,* Sgaslik, *Die Auflage* i w. in.). Odmiennego zdania jest jednak Dernburg (*Die allg. Lehren S.* 465), który przewiduje możność stosowania zlecenia także np. przy przywilejach, konkursach, a w ten sposób rozszerza je także na inne interesy, byle j e d n o s t r o n n e, z tem, że należy wtedy stosować analogicznie przepisy kod. cyw. o zleceniu przy darowiźnie i rozporządzeniu ostatniej woli.

Rozważanie tej kwestji byłoby tu niecelowe, nie tylko dlatego, że są to raczej teoretyczne subtelności, niż zagadnienia praktyczne, ale przedewszystkiem dlatego, że zlecenie w interesie publicznym, o które tu chodzi, przewidują przepisy kod. cyw. tylko w odniesieniu do darowizny i rozporządzenia ostatniej woli, a te, jako przepisy specjalne, nie dopuszczają interpretacji rozszerzającej. Wyjątek stanowiłby tylko układ spadkowy, którym wedle § 1941 można również ustanowić zlecenie. Poza tym jednym wyjątkiem, który zresztą nie wymaga specjalnej konstrukcji prawnej i pokrywa się zupełnie, o ile chodzi o konsekwencję tak ustanowionego zlecenia, z zleceniem ustanowionem w testamencie, trudnoby było znaleźć praktyczne zastosowanie zlecenia, w interesie publicznym leżącego, do innych aktów prawnych, poza wymienionymi wyżej.

Obszerne wywody zawiera literatura także na temat, czy samo zamieszczenie zlecenia, nie czyni z pozornej darowizny interesu odpłatnego, przyczem zapłatę stanowiłoby świadczenie obdarowanego, który jest do niego zobowiązany stosownie do treści zlecenia. Bez powtarzania całej tej polemiki stwierdzić trzeba, że charakter interesu darmego nie doznaje zmiany przez zamieszczenie zlecenia, oczywiście w założeniu, że w konkretnym przypadku intencją pozbywającego było obdarowanie dru-

giej strony, zlecenie zaś jest tylko postanowieniem ubocznem, które nie wpływa na charakter interesu głównego.

Wynika to np. z postanowień § 527 i 2196. Pozwalają one mianowicie w pewnych wypadkach żądać zwrotu przedmiotu darowizny czy rozporządzenia ostatniej woli, na podstawie przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, jeżeli zlecenie nie zostanie wypełnione. Roszczenie to dotyczy jednak wyraźnie tylko tej części przedmiotu, przyznanego obciążonemu zleceniem, która musiałaby służyć do wypełnienia zlecenia. Charakter darowizny względnie zapisu zostaje niezmieniony przez dodanie zlecenia, a jedynie zawarte w rozporządzeniu postanowienie uboczne w postaci zlecenia, nakłada na obciążonego obowiązek np. pewnego świadczenia. Jedynie też równowartość tego świadczenia może być przedmiotem *condictionis*, mianowicie ta część objektu darowizny lub zapisu, jaka musiałaby być użytą do wypełnienia zlecenia. Inaczej byłoby, gdyby zlecenie miało charakter np. warunku. Wówczas pozbycie nie byłoby bezwarunkową darowizną i w razie nie spełnienia warunku, nie przychodziłoby do skutku.

Obojętną jest więc dla kwestji wartość świadczenia zleceniem objętego (jakkolwiek ma ona znaczenie dla obowiązku wykonania) w stosunku do wartości przedmiotu darowizny, a także nieważność zlecenia, jako np. niemoralnego, nie powoduje nieważności darowizny. Zlecenie najbardziej podobne jest jako postanowienie uboczne — do warunku. Tenże jednak zawiesza wykonanie umowy głównej, względnie ją nawet rozwiązuje, nie rodzi natomiast bezpośredniego obowiązku wykonania go. Trafnie więc ujmuje różnicę Savigny w słowach *„der Modus zwingt, suspendiert aber nicht“*.

Zlecenie może być ustanowione w interesie samego pozbywającego, lub kogoś trzeciego *(modus qualificatus)*. Natomiast naogół literatura jest zdania, że *modus simplex*, zlecenie w interesie samego obdarowanego, nie jest zleceniem w rozumieniu § 525 kc. (Fischer Ebert, uw. do § 525, Haymann). W konsekwencji zwolennicy tego poglądu odmawiają darującemu prawa skargi o wypełnienie takiego zlecenia. Haymann uważa, że trudno byłoby znaleźć sędziego, któryby zasądził kogoś na to, że ma sobie samemu sprawić nowe ubranie, lub pojechać

zagranicę. Niemniej jednak przyznaje, że *modus simplex* może wiązać, o ile z okoliczności towarzyszących darowiźnie wynika, że nie chodzi jedynie o radę, motyw, który skłonił do obdarowania, ale, że darowiznę uskuteczniono wyraźnie dlatego tylko, aby obdarowany spełnił coś, co jemu samemu przynosi zresztą korzyść. W tym wypadku jednak daje darowującemu jedynie skargę o zwrot przedmiotu darowanego, o ile zachodzą wymogi z § 812 k. c. (skarga o niesłuszne wzbogacenie).

Pogląd taki wykluczałby ingerencję interesu publicznego, przyjąwszy bowiem, że niema zlecenia w znaczeniu § 525, nie byłoby podstaw do przewidzianej w ustępie II tego paragrafu skargi o wypełnienie zlecenia, które leży w interesie publicznym. Przyznać trzeba, że najczęściej, np. w wypadkach podanych wyżej przez Haymanna, zlecenie na rzecz samego obdarowanego nie będzie wogóle innych osób ani władzy interesować. W współczesnej organizacji życia jednak interesy różnych osób i czynników społecznych stanowią tak ścisły splot, że użycie przedmiotu majątkowego przez jednostkę rodzi daleko rozgałęzione skutki. Przypuśćmy np., że darowuję komuś majątek ziemski, z zleceniem (nie radą, lub życzeniem, ale wyraźnie postanawiam, że to jest moją istotną wolą i że w tym celu tylko uskuteczniam darowiznę), aby obdarowany na tym majątku i środkami z niego płynącemi zaczął eksploatować swój wynalazek przemysłowy, nb. bardzo lukratywny. Oczywiście jest to w interesie obdarowanego. Niemniej jednak zyskują na tem właściciele gruntów sąsiednich, których wartość zwiększa się znacznie przez powstanie ośrodka przemysłowego, zyska pracę ludność okoliczna, zyska Skarb Państwa (podatki), zyska wreszcie społeczeństwo i państwo, wskutek poprawy bilansu handlowego, zwiększenia się zamożności, rozwinięcia własnej wytwórczości produktu koniecznego, którego dowóz w razie wojny byłby niemożliwy itp. Nie musi więc *modus simplex* mieć za przedmiot drobiazgi w rodzaju nowego ubrania, których rozważanie uwłaszczałoby powadze sądu, przeciwnie, może mieć doniosłe znaczenie dla interesu publicznego. Zgodnie z zdaniem Dernburga *(Schuldverhältnisse S. 135 Erbrecht S. 242)* uważam wypełnienie takiego zlecenia za zaskarżalne, oczywiście, podkreślić trzeba z naciskiem, je-

żeli wolą darującego było związanie w tym kierunku obdarowanego. Różnicę tę widziało już prawo rzymskie, np. cytowane zresztą i u Haymanna zdanie (2 § 7 D 39, 5) Juliana:

*„Titio decem donavi ea condicione, ut inde Stichum sibi emeret: quaero, cum homo antequam emeretur mortuus sit, an aliqua ratione decem recipiam. Respondi: facti magis quam juris questio est: nam si decem Titio in hoc dedi, ut Stichum emerest, **aliter non daturus**, mortuo Sticho condictione repetam"*.

Na tem miejscu nie chodzi na razie o wypadek uniemożliwienia wypełnienia, lecz tylko o zagadnienie, czy zlecenie na rzecz samego obdarowanego jest zleceniem w znaczeniu § 525. Zacytowany ustęp dowodzi, że już prawo rzymskie uznawało, że zlecenie takie może wiązać, jeżeli to było wolą strony, i istotnym powodem darowizny *(aliter non daturus)*. Że zaś nie znało w takim wypadku sankcji samego wypełnienia, a tylko stosując znaną mu instytucję *condictionis,* dozwalało żądać zwrotu rzeczy darowanej w razie niewypełnienia, to nie stanowi powodu, by wobec przepisów kodeksu cywilnego, z których wynika widoczny zamiar ustawodawcy do zapewnienia wypełnienia zleceń wogóle, wykluczyć stosowanie § 525 do *modus simplex,* tem bardziej, że skoro ustawodawca nie definjuje pojęcia zlecenia, a brak podstawy do przyjęcia, że miał na myśli tylko *modus qualificatus* prawa rzymskiego, należy raczej zastosować zasadę: *lege non distinguente, nec nostrum est distinguere.*

Argumentu dostarczają i motywy (Mot. Bd. V. S. 213) *„Die Begründung des Schuldverhältnisses ist nicht deshalb ausgeschlossen, weil die Erfüllung lediglich das Interesse des Erfüllenden fördert"*. A niżej: *„Auch die Verbindlichmachung des Beschenkten durch eine bei der Beschenkung gemachte Auflage ist von dem Entwurfe nicht in ähnlicher Weise beschränkt"*.

Zresztą, o ile idzie o interesujące nas wyłącznie zlecenie w interesie publicznym, możnaby dla obrony dopuszczalności skargi o wypełnienie podnieść, że zlecenie w przykładzie ostatnio podanym nie jest właściwie zleceniem wyłącznie na rzecz samego obdarowanego, lecz stanowi właściwie *modus qualificatus,* o ile korzyść z jego wypełnienia odnoszą także

osoby trzecie. Jeżeli więc wypełnienie zlecenia na rzecz samego obdarowanego w konkretnym wypadku leży w interesie publicznym, to należy raczej uznać za dopuszczalne stosowanie § 525.

Zachodziłoby jeszcze pytanie, co może być treścią zlecenia. I w tym kierunku nie daje ustawa odpowiedzi. Jako postanowienie towarzyszące pozbyciu jakiegoś przedmiotu majątkowego w praktyce i zlecenie ma najczęściej wartość majątkową. Może więc ono polegać na jakiemkolwiek świadczeniu pieniężnem, może zawierać nakaz użycia przedmiotu pozbytego w odpowiedni sposób lub zaniechania używania go do pewnego celu. W literaturze poświęconej prawu austrjackiemu jest co prawda dość sporne, czy zakazy aljenacji mogą być treścią zlecenia, wydaje się jednak słuszne zapatrywanie Ehrenzweiga, że ograniczenie rozporządzenia przedmiotem nabytym, wynikające z zakazu aljenacji mieści się zupełnie w pojęciu zlecenia. Zauważyć tu należy, że tego rodzaju zakaz pozbywania, czy to ogólny, czy w odniesieniu do pewnych osób np. obcokrajowców, oparty jest na tytule umownym prawno-prywatnym, niema zatem nic wspólnego z tzw. ustawowemi ograniczeniami aljenacji, wynikającemi z ustawy jako *ius cogens* i uzasadnionemi przeważnie względami prawno-publicznemi. (O tych zakazach obszerne i wyczerpujące wywody zawiera polska rozprawa Dra St. Gołąba „Istota ustawowych ograniczeń aljenacji w austrjackiem prawie prywatnem“). Może zlecenie jednak polegać także na czynnościach bez żadnej wartości majątkowej, np. przyjęcie nazwiska, spełnianie pewnych praktyk religijnych i t. d. Zlecenie w interesie publicznym nie jest bynajmniej identyczne z interesem skarbowym, fiskalnym, przeciwnie, interesy te mogą być nawet sprzeczne. Jeżeli np. wedle treści zlecenia obdarowany ma wykupić i sprowadzić z zagranicy do kraju portrety rodzinne o artystycznej wartości, to wypełnienie tego może być sprzeczne z interesem skarbu, powodując np. odpływ waluty, a jednak może leżeć w interesie publicznym, ze względu na walory artystyczne, wzmożenie kultury, znaczenie historyczne i propagandowe w kierunku uświadomienia narodowego itp.

II.

Wypełnienie zlecenia, leżącego w interesie publicznym, według kodeksu niemieckiego.

W obu wypadkach, gdzie jest mowa o zleceniu, przewiduje kodeks cywilny sankcje wypełnienia zlecenia. I tak § 525 brzmi: „Kto dokonuje darowizny połączonej z zleceniem, może żądać wypełnienia zlecenia, jeżeli sam dopełnił świadczenia. Jeżeli wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym, może po śmierci darującego także właściwa władza żądać wypełnienia“. Odnośnie do zlecenia, połączonego z rozporządzeniem ostatniem woli, postanawia § 2194: „Wypełnienia zlecenia może żądać dziedzic, współdziedzic oraz ten, komu wyszłoby bezpośrednio na korzyść odpadnięcie wpierw obciążonego zleceniem. Jeżeli wypełnienie leży w interesie publicznym, może żądać wypełnienia także właściwa władza“.

Oprócz skargi o wypełnienie zlecenia możliwe jest także żądanie zwrotu przedmiotu darowizny. Według § 527, jeżeli zlecenie nie zostaje wypełnione, może darujący żądać zwrotu daru pod warunkami określonemi odnośnie do odstąpienia od umowy przy umowach dwustronnych i wedle przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, ale tylko o tyle, o ileby dar musiał być użyty do wypełnienia zlecenia. Roszczenie to jest jednak wykluczone, jeżeli osoba trzecia ma prawo żądać wypełnienia zlecenia. O ile zaś chodzi o zlecenie przy rozporządzeniu ostatniej woli, to według § 2196, jeżeli wypełnienie zlecenia zostanie uniemożliwione skutkiem okoliczności, za które odpowiada obciążony zleceniem, wówczas ten, komu odpadnięcie wpierw obciążonego wyszłoby bezpośrednio na korzyść, może żądać wydania przedmiotu, według przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, ale tylko o tyle, o ileby on musiał być użyty do wypełnienia zlecenia. To samo odnosi się do wypadku, jeżeli obciążony został prawomocnie zasądzony na wypełnienie zlecenia, które nie może być wykonane przez kogoś trzeciego, a dopuszczalne środki egzekucji nie dały wyniku.

Z przepisów tych wynika, że ustawodawca dąży do zapewnienia wykonania woli pozbywającego, dając osobom powołanym do strzeżenia tej woli dwie skargi: jedną o wypeł-

nienie, drugą o wydanie odnośnej części pozbytego przedmiotu. Uderzające jest, że liczba osób, którym przysługuje pierwsza skarga jest znacznie większa od liczby uprawnionych do *condictio*. I to tłumaczy jasno zamiar ustawodawcy do zabezpieczenia przedewszystkiem wypełnienia zlecenia. Zamiar ten widoczny jest zresztą z protokołów (Prot. Bd. II. S. 31) zauważających odnośnie do ust. 2 § 448 pierwszego projektu, który odpowiada obecnemu § 525: „Ten dodatek odpowiadający § 1888 ust. 2, (obecnemu 2194), wydaje się celowy, aby zabezpieczyć wypełnienie takich zleceń. Dziedzice mogliby częstokroć nie mieć żadnego interesu w wypełnieniu ich i dlatego łatwo byliby skłonni do porozumienia się z obciążonym zleceniem". Należy to podkreślić na wstępie, ponieważ te intencje ustawodawcy będą często wskazówką do rozstrzygnięcia nasuwających się wątpliwości co do interpretacji poszczególnych przepisów.

Władza, z jej prawem do skargi w interesie publicznym. należy wyłącznie do grupy mającej prawo żądania tylko wypełnienia zlecenia. Oczywiście nie chodzi tu o Skarb Państwa, który mógłby mieć także roszczenia oparte na niesłusznem wzbogaceniu, jako ten, któremu odpadnięcie obciążonego zleceniem wyszłoby na korzyść, co np. będzie aktualne w wypadku, jeśli testator nie ma ustawowych spadkobierców i w braku testamentu Skarb Państwa przyszedłby do spadku *iure caduco*. Mimo to jednak, mówiąc o sankcjach wykonania zlecenia w interesie publicznym tylko, wspomnieć trzeba i o osobach, uprawnionych do skargi z niesłusznego wzbogacenia, gdyż w razie powodzenia takiej skargi i uzyskania przez kogokolwiek zwrotu przedmiotu, któryby miał służyć do wypełnienia, roszczenie o wypełnienie nie mogłoby więcej być dochodzone.

O ile chodzi o zlecenie przy rozporządzeniu ostatniej woli, to wykluczona jest tego rodzaju kolizja. Oba przypadki, w których § 2196 dopuszcza skargi o zwrot przedmiotu rozporządzenia (oczywiście w części, któraby służyła do wypełnienia zlecenia) zachodzą dopiero wtedy, gdy wypełnienie i tak nie nastąpiłoby, niemożliwe jest zatem w zasadzie udaremnienie wypełnienia zlecenia skutkiem skargi kogoś uprawnionego do żądania zwrotu. Ustęp 1 § 2196 przewiduje mianowicie *condictio*

wtedy, jeżeli skutkiem okoliczności, za które odpowiada obciążony zleceniem, wypełnienie stało się niemożliwem wogóle. Np. A. zapisuje B. majątek, polecając mu, aby na mającej się odbyć licytacji nabył pewne dzieła o historycznej wartości i umożliwił publiczności dostęp do nich. B. jednak do licytacji wogóle nie staje, a dzieła sztuki dostają się w ręce kogoś, kto celowo ich nie odsprzeda nikomu, albo je niszczy. Wówczas roszczenie np. ustawowego dziedzica o zwrot części majątku, któraby musiała służyć na wykupienie owych dzieł sztuki, nie będzie miało wpływu na kwestję wypełnienia zlecenia, skoro danych dzieł sztuki obecny właściciel nikomu nie sprzeda, albo zniszczył je. To samo zachodzi w wypadku przewidzianym ustępem 2-gim, § 2196, tj. gdy obciążony zleceniem został prawomocnie zasądzony już na wypełnienie, ale środki egzekucyjne nie dały wyniku, a świadczenie przez nikogo innego nie może być wykonane, co np. łatwo da się pomyśleć, jeżeli zobowiązany miał dokonać jakiejś czynności, którą tylko on osobiście mógł spełnić. Jak wiadomo środki egzekucyjne są w takim wypadku ograniczone i jeżeli zobowiązany np. zapłaci dopuszczalne ustawą grzywny, względnie odbędzie dopuszczalny areszt (§ 888 niem. proc. cyw.), albo wyjedzie zagranicę, to choć ma majątek w kraju, brak innego środka wywarcia na niego presji. W obu tych wypadkach zwrot części zapisu innej osobie, ewentualnie Skarbowi, o ile ten może przyjść do dziedzictwa jako kaduk, stanowi tylko moralną satysfakcję wobec woli testatora, nie udaremnia jednak wypełnienia zlecenia, przeciwnie, jest właśnie konsekwencją niewypełnienia.

Bardziej skomplikowana jest sprawa przy darowiźnie. Do żądania zwrotu uprawniony jest tu w pierwszym rzędzie sam darujący, o ile zachodzą warunki *a)* odstąpienia od umowy dwustronnej, *b)* skargi o wydanie niesłusznego wzbogacenia. Pierwsze określają §§ 325—327 kc. Zachodzą one zatem, jeżeli wypełnienie zostaje uniemożliwione w zupełności, skutkiem okoliczności, za które odpowiada obdarowany, a jeżeli wypełnienie niemożliwe jest tylko częściowo, to odstąpienie dopuszczalne jest mimo to, o ile częściowe wypełnienie nie przedstawia interesu dla darującego. W razie zwłoki w wypełnieniu może darujący wyznaczyć obdarowanemu, w myśl § 326, od-

powiedni termin z oświadczeniem, że po bezskutecznym jego upływie skorzysta z prawa odstąpienia, tj. nie przyjmie wypełnienia zlecenia. Jeżeli wypełnienie w tym terminie nie nastąpi, lub nastąpi częściowo, a takie częściowe wypełnienie nie przedstawia interesu dla darującego, ma on podstawę do skargi. Według § 325 ust. 2 stosuje się tu jeszcze przepis § 283 to znaczy to samo ma miejsce, jeżeli zobowiązany został prawomocnie zasądzony na wykonanie zlecenia, a darujący również wyznaczy mu odpowiedni czasokres, z zagrożeniem odstąpienia po jego bezskutecznym upływie. Poza tem potrzebne są zwykłe warunki skargi o wydanie niesłusznego wzbogacenia, a więc wymogi § 812 i nast.

Skargę tę, o ile chodzi o typ *condictionis*, uważa literatura najczęściej za *condictio data non secuta* (np. Sgaslik *Die Auflage* S. 45), ewentualnie *condictio sine causa* (Dernburg, *Schuldwerh.* S. 137). Oczywiście jest to zagadnienie czysto teoretyczne bez większenia znaczenia, zauważyć jednak należy, że, jak w całej sprawie roszczeń opartych na ustanowieniu zlecenia, decydują warunki faktyczne w każdym konkretnym przypadku. W praktyce najłatwiej wydaje się zastosować tu drugie zdanie § 813 przez skonstruowanie *condictionis causa finita*. Odpowiada ona lepiej charakterowi darowizny, jako aljenacji pod tytułem darnym, przyczem zlecenie, jako postanowienie uboczne, wyraża tylko zamierzony, przez darującego skutek obdarowania, który był zarazem celem, i istotnym motywem darowizny (stąd w *Allg. Land-Recht* nazwa zlecenia *„Zweck“)*. Jeżeli zlecenie nie zostaje wypełnione, bo np. stało się niemożliwe do wykonania, odpada przyczyna darowizny. Że jednak darowizna była bezwarunkowa i darujący chciał obdarować kontrahenta, a tylko powodem obdarowania była chęć wywołania skutku określonego treścią zlecenia, przeto darowizna pozostaje nadal w mocy, a jedynie ta część przedmiotu darowanego, która zgodnie z intencją ofiarodawcy musiałaby służyć do wypełnienia zlecenia, stanowi niesłuszne wzbogacenie obdarowanego i może być przedmiotem skargi. Z drugiej strony wynika z tego, że skarga taka nie zawsze będzie możliwa. Łatwo przecież może zdarzyć się, że wykonanie zlecenia nie wymaga wogóle żadnego wkładu majątko-

wego, bo polega np. na czynnościach, które nie mają wartości dającej się ustalić, albo na świadczeniach „wyjętych z obiegu“ (udzielenie porady, opieka lub funkcje natury religijnej). W takim wypadku nie można mówić o niesłusznem wzbogaceniu, skoro ono nie da się cyfrowo ująć.

Poza tem wykluczona jest skarga na podstawie § 815 kc., jeżeli wykonanie było od początku niemożliwe, a darujący o tem wiedział, oraz jeżeli darujący sam w sposób sprzeczny z uczciwością i rzetelnością przeszkodził wykonaniu.

O ile skarga jest dopuszczalna, to można nią objąć w myśl § 818 osiągnięte pożytki i to, czego obdarowany nabył na na podstawie uzyskanego prawa lub jako odszkodowanie za zniszczenie, uszkodzenie lub zabranie mu danego przedmiotu, oczywiście, zawsze w tych granicach, w jakich przedmiot ten miał służyć do wypełnienia zlecenia. Jeżeli z powodu właściwości nabytku zwrot w naturze jest niemożliwy, zobowiązany musi zapłacić równowartość. Zobowiązanie ustaje, jeżeli wzbogacenie przestało istnieć (ust. 3 § 818). Od zawiśnięcia sporu odpowiada zobowiązany wedle ogólnych przepisów.

Bardzo ważne jest jednak postanowienie § 527 ust. 2 według którego roszczenie o zwrot części przedmiotu darowizny, jakaby musiała służyć do wypełnienia zlecenia, jest wogóle wykluczone, jeżeli osoba trzecia ma prawo żądania wypełnienia zlecenia.

Przedstawiono obszerniej, niżby to odpowiadało przedmiotowi właściwemu, tj. sankcjom wypełnienia zlecenia w interesie publicznym leżącego, kwestję roszczeń o zwrot przedmiotu darowizny, aby zebrać cały materjał, jaki ma stanowić podstawę do trudnej dość odpowiedzi na pytanie, komu i jak długo roszczenie to przysługuje. Pytanie niezmiernie ważne, ponieważ, jak wyżej wspomniano, żądanie zwrotu koliduje z żądaniem wypełnienia o tyle, że pierwsze wyklucza drugie. Jeżeli osoba, uprawniona do skargi z niesłusznego wzbogacenia, spór taki wygra i przedmiot jego otrzyma od obciążonego zleceniem, to choćby wypełnienie miało najbardziej doniosłe znaczenie dla interesu publicznego, nie może być więcej skutecznie dochodzone.

Pierwszą kwestję, tj. kto jest legitymowany do skargi

o zwrot, wyjaśnić musi § 527 kc. Przyznaje on to prawo wyłącznie darującemu. Darujący jest wyłącznym i nieograniczonym panem darowizny i postanowień ubocznych jej towarzyszących. Może, o ile zachodzą warunki ustawowe, darowiznę wogóle odwołać, (np. z powodu wybitnej niewdzięczności obdarowanego, własnej nędzy i t. p.), może ją rozszerzyć, przez zwolnienie obdarowanego z wypełnienia zlecenia, zamienić mu zlecenie na inne i t. p. Okoliczność, że wypełnienie zlecenia jest w interesie publicznym, niema żadnego wpływu na prawo darującego. Jedynem ograniczeniem możności żądania przez niego zwrotu, jest, jak wyżej wspomniano, uprawnienie osoby trzeciej do żądania wypełnienia, przyczem obojętne jest, czy owa osoba trzecia z tego prawa korzysta, czy nie, wystarczy, że jej ono przysługuje. Władza jednak nie jest osobą trzecią, nie żąda wypełnienia zlecenia dla siebie i własnem imieniem, lecz w interesie publicznym. Z drugiej strony jednak prawo darującego na ingerencję władzy nie może mieć wpływu, ponieważ za życia darującego i tak nie może ona zrealizować roszczenia o wypełnienie (§ 525 ust. 2: „po śmierci darującego“). Jak się jednak przedstawia sprawa, gdy darujący umrze? Wtedy bowiem dopiero możliwa jest kolizja roszczeń o wypełnienie zlecenia z roszczeniami o zwrot darowanego przedmiotu. Prawo do odwołania darowizny jako takiej, w którym to wypadku, rzecz jasna, straciłoby moc wiążącą i postanowienie uboczne, tj. zlecenie, z reguły nie przechodzi na dziedziców. Według § 530 mają oni to prawo tylko w dwóch wypadkach, tj. jeżeli obdarowany celowo i bezprawnie zabił darującego, albo przeszkodził mu w odwołaniu darowizny. Na dziedziców przechodzi tylko prawo żądania zwrotu darowizny, jeżeli darujący za życia dokonał odwołania. Poza tem prawo odwołania ulega rocznemu przedawnieniu *a tempore scientiae,* tj. od chwili, kiedy uprawniony dowiedział się o zaistnieniu warunków (§ 532). Odwołanie całej darowizny więc zachodzi rzadko, a w każdym razie władza łatwo może, przed wystąpieniem z jej roszczeniem o wykonanie zlecenia, stwierdzić, że odwołanie w danym momencie jej nie zagraża.

Prawo darującego jednak do żądania zwrotu, w razie niewypełnienia zlecenia, jak każde prawo materialne, przechodzi

i na dziedziców darującego, skoro niema przepisu, któryby wykluczał dziedziczenie tych praw. W tym kierunku też literatura jest zgodna. Konsekwentnie jednak należałoby przyjąć, że także, jeżeli zlecenie leży w publicznym interesie, dziedzice mogą przez skargę o zwrot, ewentualnie przez zwolnienie obdarowanego z obowiązku wypełnienia, sparaliżować kroki władzy, zmierzające do wypełnienia zlecenia. W ten sposób stałoby się to właśnie, czemu ustawodawca chciał zapobiec, jak wynika z zacytowanego wyżej ustępu Protokołów (Bd. II. S. 31).

Jak już wyżej wspomniano, nie da się utrzymać konstrukcja, że zlecenie, którego wykonanie leży w interesie publicznym, jest zleceniem na rzecz osoby trzeciej, że zatem skoro władza może żądać wypełnienia zlecenia, istnieje prawo osoby trzeciej do domagania się wypełnienia, które w myśl § 527 ust. 2. wyklucza *condictio* samego darującego, a więc wyklucza i roszczenie jego dziedziców, którzy nie mogą mieć więcej praw od niego. Możliwe byłoby to tylko w szczególnym wypadku, jeżeli uprawnionym z zlecenia jest Skarb Państwa, chodziło tu jednak o zwyczajne majątkowe interesy fiskalne i je to zastępowałaby władza, a nie występowałaby w interesie publicznym. Natomiast o ile chodzi o zlecenie w interesie publicznym, to prawo władzy do żądania wypełnienia nie jest roszczeniem majątkowem, przeciwnie, może pozostawać wręcz w kolizji z interesem majątkowym, fiskalnym. Władza nie żąda wypełnienia zlecenia dla siebie, ani nawet nie jest zastępcą żadnego podmiotu prawnego, na rzecz którego wypełnienie miałoby nastąpić. Oczywiście w konkretnym wypadku możliwe jest także, że władza żądać będzie wypełnienia zlecenia na rzecz oznaczonej osoby trzeciej, która w danej chwili nie może, czy nie chce roszczenia swego podnieść. Np. przedmiotem zlecenia jest świadczenie na rzecz instytucji humanitarnej, która w danym momencie jest zamknięta, odcięta z powodu okupacji wojennej i tp. Z samego faktu jednak, że wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym, nie wynika jeszcze, by istniała osoba trzecia uprawniona do żądania wypełnienia. Władza zaś spełnia tylko funkcje jakby organu wykonawczego, ze względu na zupełnie nieosobowy interes publiczny, nie jest więc sama ani uprawnioną osobą trzecią ani zastępcą takiej osoby. Że i ko-

deks cywilny przez wyrażenie *„ein Dritter“* lub *„anderer“* rozumie osobę prywatną a nie władzę, to wynika nie tylko z przedstawionej wyżej roli władzy, jako organu wykonawczego interesu publicznego, ale *in superfluum* z kilku wyrażeń ustawy. Np. § 143 ust. 3: *„Rechtsgeschäft, das* ***einem anderen oder einer Behörde*** *gegenüber vorzunehmen war“* wyraźnie odróżnia władze od tzw. osób „trzecich“.

Z tego powodu nie można się zgodzić z Siegertem *(Die Auflage, S. 78)*, który, mówiąc o ograniczeniach roszczenia o zwrot z § 527, jakie uzasadnia konieczność warunków odstąpienia od umów dwustronnych, a następnie prawo osoby trzeciej do domagania się wypełnienia zlecenia, podaje w konkluzji: *„Wenn der Dritte, eventuell die öffentliche Behörde, auf seinen Anspruch verzichtet, steht der Rückforderung natürlich nichts im Wege“*. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że autor uważa roszczenie władzy za równoznaczne z roszczeniem osoby trzeciej, a to zarówno świadczy o tem wątek myśli, zacytowane zdanie poprzedzających, jak fakt, że zresztą ani słowem nie wspomina o innym powodzie, dla którego okoliczność, że wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym miałaby ograniczać prawo żądania zwrotu. Otóż nie poruszając w tem miejscu zasadniczego błędu, jaki popełnia autor, przypuszczając, że władza wogóle mogłaby zrezygnować z prawa (a mojem zdaniem i obowiązku) domagania się wypełnienia zlecenia, zgodnie z podanemi wyżej uwagami o charakterze władzy, odmiennym od charakteru owej osoby trzeciej z zlecenia uprawnionej *„der begünstigte Dritte“*, nie można przyłączyć się do zapatrywania owego autora.

Czy jednak wobec tego przejść należy do krańcowo odmiennego wniosku, że prawo żądania zwrotu przez spadkobierców darującego jest nieograniczone faktem, iż zlecenie leży w interesie publicznym? Tak sądzi np. Martin Levy *(Die gemeinnützige Auflage S. 46)*, który mówiąc, że *„dieses Rückforderungsrecht (scil. des Schenkers) bei der Auflage vom öffentlichem Interesse nicht berühıt wird durch § 525 Abs. 2“*, dodaje *„Unbestritten ist, dass dieses Rückforderungsrecht des Schenkers auch auf seine Erben übergeht“*. Ponadto na str. 55: *„sollten nicht die Regeln über die Kondiktionsmöglichkeit*

Platz greifen, so kann die im öffentlichem Interesse liegende Auflage nicht zu Fall gebracht werden". A więc tylko o tyle, o ile spadkobiercy nie mogą żądać zwrotu lub zrezygnują z tego prawa.

Przeciwnego zdania broni tylko Franz Haymann (str. 176-8). Wywodzi on, że interes publiczny stoi tu p o n a d interesem prywatnym spadkobierców. Zachodzi tu, jego zdaniem, pewnego rodzaju eksproprjacja wierzycieli prywatnych, przez to, że z chwilą śmierci darującego, obok spadkobierców staje samodzielny organ, tj. władza, dążąca do zrealizowania zlecenia, które teraz zależy już od innych czynników, niż prywatny interes darującego, przechodzący po jego śmierci na spadkobierców. Dopóki więc zlecenie może być wykonane, nie tylko niemożliwy jest układ spadkobierców z obdarowanym odnośnie do zamiany świadczenia na inne, lub zwolnienia go za rekompensatą lub bez niej z obowiązku wypełnienia, ale nawet z prawa przewidzianego § 527 kc., które to prawo darującego spadkobiercy jego dziedziczą, nie mogą oni czynić użytku. Prawo to im przysługuje niewątpliwie, ale jest ono jakby w zawieszeniu. Dopiero, gdy rola władzy jako organu wykonawczego interesu publicznego skończy się, przez to np., że wypełnienie zlecenia w sposób przez darującego określony żadnemi dopuszczalnemi środkami nie dało się wyegzekwować lub okazało się wogóle niemożliwe, wówczas mogą spadkobiercy wystąpić z wszystkiemi swojemi prawami, a więc skargą o niesłuszne wzbogacenie względnie nawet odszkodowawczą.

Teza Haymanna jest odosobniona i nie znajduje w literaturze na jej poparcie innych argumentów. W braku pozytywnego przepisu ustawy możnaby szukać ich tylko w teoretycznem przemyśleniu instytucji zlecenia w interesie publicznym. Na poparcie tej tezy możnaby więc przytoczyć, że zlecenie jest postanowieniem ubocznem, towarzyszącem darowiźnie, które stanowi z jednej strony jej ograniczenie, z drugiej podaje motyw, kierujący ofiarodawcą. Gdyby zlecenia nie było, jedynym celem darującego byłoby wzbogacenie obdarowanego. Przez dodanie zlecenia, korzyść jaką odnosi obdarowany, zmniejsza się, gdyż bądź to pewnej części przedmiotu darowanego musi on użyć na wykonanie zlecenia, bądź to dokonać pewnego świadczenia czy zaniechania, które leżało w intencji da-

rującego i które przedstawiało w oczach darującego pewną wartość, stanowiąc cel, do jakiego ten dążył. Cel ten zaś w naszym wypadku przyniesie korzyść interesowi ogółu, interesowi publicznemu. Dopóki darujący żyje, on naturalnie rozporządza nieograniczenie prawami z zlecenia wynikłemi, może zlecenie odwołać, zamienić na inne i tp. Po śmierci jego jednak pozostaje objaw woli darującego w kierunku *a)* przysporzenia korzyści obdarowanemu i *b)* zrealizowania celu określonego zleceniem. Ten stan rzeczy nie może już ulec zmianie, nikt nie jest władny zmieniać czy modyfikować wolę zmarłego w darowiźnie, połączonej ze zleceniem, wyrażoną. Są tylko pewne osoby, którym ustawa daje w rękę sankcje wykonania woli zmarłego. Jeżeli obdarowany zlecenia nie wypełnia, to jednak przedmiot otrzymany przez niego należy mu się wedle woli darującego, który chciał go wzbogacić. Spadkobiercy mogliby żądać jednak tej części przedmiotu, którąby musiała służyć do wypełnienia zlecenia, przyczem dla uzasadnienia swej skargi muszą wykazać niesłuszne wzbogacenie po stronie pozwanego. Czy jednak, dopóki wypełnienie zlecenia jest możliwe, można mówić o zaistnieniu niesłusznego wzbogacenia? Przedmiot posiada zobowiązany na podstawie słusznego tytułu, bo darowizny. Jedynie tylko ciąży na nim obowiązek pewien, którego wykonanie leży w interesie publicznym, i o którego wykonanie władza będzie musiała zobowiązanego ewentualnie skarżyć. Roszczenie spadkobierców przeto, zanim okaże się niemożność wykonania, byłoby przedwczesne. Dopiero, gdy wykonanie okaże się niemożliwe, można stwierdzić, że cel, zamierzony przez darującego nie został osiągnięty, a zatem część przedmiotu darowanego, jakaby do tego celu musiała być użyta, posiada zobowiązany bez tytułu, wzbogacenie jego przekracza granice zamierzone przez darującego, dopiero wtedy więc uzasadnioną byłaby skarga spadkobierców.

Oczywiście wywody te pozostawiają wiele do życzenia z punktu widzenia ściśle prawnego. Możnaby im przeciwstawić poważny argument *a contrario,* że skoro ustawa, mówiąc o zleceniu przy rozporządzeniu ostatniej woli w § 2196 wyraźnie ograniczyła *condictio* do wypadku zupełnej niemożliwości wypełnienia, zaś przy darowiźnie w § 527 przewiduje tylko ogólne

warunki odstąpienia od umowy, to nie można ograniczać wynikającego stąd prawa spadkobierców.

Na to jednak można odpowiedzieć, że § 527 daje prawo żądania zwrotu darującemu, a więc temu, który zlecenie ustanowił. Rzecz jasna, że jego prawa nie mogą doznać w niczem ograniczenia, on bowiem będzie najlepszym stróżem wykonania własnej woli. Dlatego też dopóki darujący żyje, ingerencja władzy jest wogóle wykluczona. Inaczej po śmierci jego. Wprawdzie prawa materjalne przechodzą na dziedziców, a więc i roszczenie z § 527, inaczej jednak należy oceniać niesłuszne wzbogacenie obdarowanego w stosunku do samego darującego, a inaczej w stosunku do jego dziedziców. Dziedzice nie mają żadnego prawa rozporządzania zleceniem ani przedmiotem darowizny. Już z faktu darowizny wynika, że darujący nie chciał danego przedmiotu pozostawić spadkobiercom, lecz właśnie obdarowanemu, a równocześnie chciał osiągnąć pewien cel, przedstawiający wartość dla interesu publicznego. Należy więc dążyć przedewszystkiem do ścisłego wykonania woli zmarłego. Spadkobiercom może zupełnie nie zależeć na tem, ich będzie interesowała przedewszystkiem własna korzyść majątkowa. Stąd prawdopodobne są układy z obdarowanym, w kierunku podziału spornej części przedmiotu darowizny i niewypełnienia zlecenia, co właśnie byłoby pogwałceniem woli tego, który zlecenie ustanowił. O ile zaś do takiego porozumienia nie dojdzie, względnie nie dałoby się ono przeprowadzić bez budzenia podejrzeń opinji itp., skarga z § 527 służyłaby właśnie do tego samego celu, do obalenia woli darującego i wyrządzenia szkody interesowi publicznemu, który przecież ustawa niewątpliwie i wyraźnie chce salwować. Sam więc fakt, że postanowienia o żądaniu zwrotu przy darowiźnie są liberalniejsze od warunków tego samego roszczenia przy rozporządzeniu ostatniej woli, nie wystarczałby jeszcze do obalenia tezy, że niesłuszne wzbogacenie obdarowanego w stosunku do spadkobierców darującego istnieje dopiero wtedy, gdy zobowiązany zatrzymuje tę część przedmiotu darowizny, jakaby musiała służyć do wypełnienia zlecenia, leżącego w interesie publicznym, mimo, że wypełnienie zlecenia stało się już niemożliwe.

Niemniej teza ta jest słabo uzasadniona, dla braku wy-

raźnego przepisu ustawowego, któryby uzasadniał ograniczenie spadkobierców w dochodzeniu roszczeń z § 527 kc. samym faktem, że zlecenie leży w interesie publicznym.

Za obroną odosobnionego stanowiska Haymana, które powyżej starano się wzmocnić dalszym argumentem, wprawdzie czysto teoretycznym, przemawiają dwa względy:

Po pierwsze, niewątpliwe jest, że stanowisko to zmierza do utrzymania woli zmarłego twórcy zlecenia i umożliwienia jedynej praktycznie doniosłej sankcji wykonania jej w imię interesu publicznego, jaką może być tylko ingerencja władzy. Rozumieją to dobrze wszyscy zacytowani wyżej autorzy.

Powtóre takie stanowisko niewątpliwie zgodne jest z duchem ustawy i z zamiarem ustawodawcy. Jeżeli odnośne przepisy pozostawiają pewne kwestje otwarte, to przypisać to należy temu, że po raz pierwszy w ustawie obszerniej uregulowano kwestję wykonania zlecenia w interesie publicznym — nie można bowiem uważać za wyczerpujące załatwienie jej tego co zawierało *Allg. Land-Recht*. Niemniej jednak głównem staraniem ustawodawcy było zabezpieczenie wykonania zleceń w interesie publicznym leżących. Wyraźnie stwierdza to zacytowany już wyżej ustęp z protokołów (Prot. II. S. 31), jak również świadomość ustawodawcy, że dziedzice mogliby łatwo porozumieć się z zobowiązanym w celu udaremnienia wypełnienia zlecenia. Chodziło więc o wypełnienie zlecenia nietylko m i m o, ale i w b r e w w o l i dziedziców. Czy to już nie uzasadnia ograniczenia ich skargi o zwrot? Ponadto wedle Prot. II. S. 32 wynika, że były wątpliwości co do tego, czy wogóle skargę taką wprowadzić. *„Die Schenkungen werden in Regel nicht um der Auflage, sondern um der Bereicherung des Beschenkten willen gemacht"*. Żądanie zwrotu ma więc być wyjątkiem tylko. *„Werde die Erfüllung... **unmöglich**, so müsse dem Schenker das Recht zustehen, die Schenkung, soweit sie einen Gegenwert für Erfüllung der Auflage bilden sollte, nach den Vorschriften §§ 742—744 zurückzufordern, es sei denn, dass ein Dritter berechtigt ist, die Erfüllung der Auflage zu verlangen"*. Zasadniczo więc tylko niemożliwość wykonania usprawiedliwia roszczenia o zwrot. Rozszerzono je także na wypadek zwłoki w wypełnieniu, ale o ile zachodzą warunki

odstąpienia od umowy. O ile chodzi o samego darującego jest to jasne. On skorzysta z tego prawa tylko, jeżeli wypełnienie istotnie nie miałoby wartości. Czy jednak to samo prawo ma przysługiwać i spadkobiercom jego, co do których ustawa z góry przypuszcza, że będą dążyć właśnie do unicestwienia zlecenia i właśnie, by temu zapobiec, powołuje władzę do czuwania nad wykonaniem? Wszak nawet prawo żądania zwrotu nietylko wprowadzono dla zapobieżenia wzbogaceniu zobowiązanego ową częścią podmiotu, którąby do wykonania miała służyć, (czy prawdopodobne jest by ktoś, chcący drugiego obdarować, potem prowadził proces o drobną część tego, co darował, istotnie w tym tylko celu, by go tej części pozbawić?), ale właśnie jako jeszcze jeden sposób presji, w celu skłonienia zobowiązanego do wypełnienia: *„sei das Rückforderungsrecht für den Schenker ein wertvolles Mittel, um den Beschenkten zur Vollziehung der Auflage anzuhalten. Es überhebe ihn des Nachweises seines Interesses und erscheine geradezu unentbehrlich, wenn die Auflage in einer Leistung bestehe, die keinen Vermögenswert habe, da die Verabredung einer Konventionalstrafe in solchem Falle nicht üblich sei...“* (Prot. Bd. II. S. 33). Jeżeli więc nawet ścisłe zastosowanie tekstu ustawy nie usprawiedliwiałoby przyznania władzy praw tak daleko sięgających w uprawnienia osób prywatnych, to jednak wydaje się pewnem, że interpretacja taka odpowiada intencji autorów kodeksu.

Grupa osób, którym przysługuje drugie roszczenie uzasadnione powstaniem zlecenia, mianowicie żądanie wypełnienia zlecenia, jest znacznie liczniejsza od pierwszej. I tu także zachodzą różnice między zleceniem połączonem z darowizną, a zleceniem przy rozporządzeniu ostatniej woli. Według § 2194 żądać wykonania może dziedzic, współdziedzic i ten, komu wyszłoby b e z p o ś r e d n i o na korzyść odpadnięcie wpierw obciążonego. Jeżeli wypełnienie leży w interesie publicznym, może tego żądać także władza właściwa. Jeżeli niema ustawowych spadkobierców, mógłby żądać wypełnienia także Skarb Państwa, na tej podstawie, że odpadnięcie obciążonego pozwoliłoby mu nabycie spadku *iure caduco*. Zgodnie stwierdza literatura, że także wykonawca testamentu jest uprawniony do żądania wypełnienia. W pierwszym projekcie § 1888 (od-

powiadający obecnemu 2194) wymieniał nawet wykonawcę testamentu obok innych osób uprawnionych. Jak wynika z protokołów, skreślono go, ponieważ uważano, że jego prawo rozumie się samo przez się. Zaznaczyć należy, że skutkiem tego usunięto niewłaściwość wyrażenia, wykonawca ma bowiem nietylko prawo ale i obowiązek dążyć do wypełnienia zlecenia. Według § 2203 ma bowiem wykonawca spowodować wykonanie rozporządzeń testatora, zaś wedle § 2208 ust. 2, o ile pewnych rozporządzeń nie może, sam wykonać, ma żądać wykonania od dziedziców. Wkońcu, według § 2223, może być mianowany wykonawca testamentu także celem dbania o wykonanie obciążeń nałożonych na legatarjusza. Gdy zaś wedle § 1940 zleceniem może być obciążony dziedzic lub legatarjusz, nie ulega wątpliwości, że od każdego z nich wykonawca testamentu może i powinien żądać wypełnienia zlecenia. Natomiast nie ma prawa skargi o wypełnienie zlecenia uprawniony do zachowku. Ten bowiem albo jest dziedzicem, a wtedy ma zastosowanie § 2194, albo został wykluczony od dziedziczenia przez spadkobiercę, nie bez powodów. Byłoby więc trudno poruczać dbanie o wypełnienie woli zmarłego osobie, którą on wykluczył od dziedziczenia. Argument ten wyrażają protokoły (Prot. Bd. V. S. 245). Osoba trzecia z zlecenia uprawniona przy zleceniach utworzonych rozporządzeniem ostatniej woli nie może domagać się nigdy wypełnienia, gdyż wyklucza to § 1940; celem tego postanowienia jest odróżnienie zlecenia od legatu.

Przy darowiźnie w pierwszym rzędzie uprawniony jest darujący do wypełnienia zlecenia, on jest wierzycielem obdarowanego, może więc zarówno zwolnić go z zobowiązania, lub w drodze nowacji zamienić je na inne, jakoteż żądać wypełnienia. Nas interesuje jednak tylko stan rzeczy po jego śmierci, wtedy dopiero występuje możliwość ingerencji władzy. Jeżeli do chwili śmierci zlecenie nie zgasło, to zmiana zobowiązania obdarowanego jest już niemożliwą i mogą wchodzić w grę tylko roszczenia o wykonanie zlecenia, ewentualnie o zwrot części przedmiotu, o czem wyżej była mowa. Do żądania wypełnienia uprawnieni są — oprócz władzy w myśl § 525, ust. 2 — spadkobiercy darującego. Tego ich prawa nie trzeba

aż wywodzić ze słów na „także“ w powołanym 2-gim ustępie § 525, jak to czyni Haymann. Raczej wydaje się trafne zdanie Martina Levy, że wyrażenie *„Vermögen“*, które wedle § 1922 przechodzi na dziedziców, jest użyte w znaczeniu najobszerniejszem, i że także takie prawa, jak prawo skargi o wypełnienie zlecenia, podlegają dziedziczeniu. Zasadę dziedziczenia uznaje zresztą literatura zgodnie w danym wypadku. Poza tem żądać wypełnienia może jeszcze tylko osoba trzecia, ze zlecenia uprawniona, o ile zachodzą wymogi umowy na rzecz osób trzecich, a więc § 328—330 kc. To prawo osoby trzeciej jest powszechnie uznawane, jakkolwiek ono właśnie może nasuwać pewne wątpliwości, § 525 wśród uprawnionych do żądania wypełnienia nie wylicza jej. Wydawaćby się zaś mogło, że z zlecenia bezpośrednie prawo osoby trzeciej nie może wypływać. Mianowicie przy zleceniach zawartych w rozporządzeniu o ostatniej woli § 1940, który zawiera jakby definicję zlecenia, wyraźnie prawo to wyklucza. Wprawdzie w przepisach o zleceniu przy darowiźnie niema podobnego postanowienia, to jednak, skoro bezpośrednie prawo osoby trzeciej uprawnionej z zlecenia uzasadniają tylko wymogi umowy na rzecz osób trzecich, możnaby powiedzieć, że tam, gdzie wymogi te zachodzą, mamy poprostu do czynienia z umową na rzecz osób trzecich, nie z zleceniem. Konsekwencją tego byłaby niemożność ingerencji władzy i konsekwencja taka wydawałaby się pozornie nawet uzasadnioną. Wszak tam, gdzie ów *„der begünstigte Dritte“* może sam dochodzić swych praw, niema powodu do ingerencji władzy. Natomiast właśnie ingerencja ta jest celowa, jeżeli np. darujący nie oznaczy dokładnie owej osoby uprawnionej, ustanawiając zlecenie np. na rzecz ubogich danej gminy, albo wynalazcy, który będzie potrzebował środków do eksploatacji pożytecznego wynalazku, bez wymieniania jego nazwiska. Tu właśnie interes publiczny wymaga wypełnienia zlecenia, natomiast uprawniony sam nie ma żadnego roszczenia. Dalszą konsekwencją byłoby, że zlecenie wogóle może zachodzić tylko tam, gdzie niema wymogów umowy na rzecz osób trzecich, w przeciwnym razie jest zwykła umowa na rzecz osób trzecich bez zlecenia, którą władza, z racji interesu publicznego, nie może się interesować. Kwestja ta —

pod kątem widzenia interesu publicznego — nie jest jednak obojętna. Możliwe jest, że osoba uprawniona jest dokładnie oznaczona, ale w danej chwili nie może działać. Np. jest nią instytucja humanitarna, która w danej chwili jest zdezorganizowana, osoby interesujące się nią bawią za granicą, albo wydział rozpadł się skutkiem śmierci lub tp., zaś do zwołania walnego zebrania i ukonstytuowania nowych władz potrzeba dłuższego czasu. Może też instytucja taka być ograniczona w środkach i dlatego nie stać jej na finansowanie procesu i ryzyko kosztów sporu w razie przegrania, z którem w każdym sporze trzeba się liczyć. Niema więc organu, który mógłby skutecznie podnieść prawa instytucji, a wykonanie zlecenia na jej korzyść niewątpliwie leży w interesie publicznym. Aby więc dać władzy możność ingerencji, trzeba zdecydować, czy chodzi tu o zlecenie. Zgodnie z wszystkimi komentatorami kodeksu odpowiedź wypada twierdząca. Stwierdzają to motywy (*Mot.* Bd. II. S. 300), a wynika także z § 527 ust. 2, że nie zatraca się charakter zlecenia przez to, iż osoba trzecia ma prawo żądać wypełnienia go.

Jak z tego wynika, jest znaczna grupa osób, które oprócz władzy mogą żądać wypełnienia zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym, a wobec tego wymaga rozpatrzenia pytanie, jaki jest wzajemny stosunek tych osób i jakie skutki dla władzy i jej skargi rodzić mogą działania lub zaniechania innych uprawnionych do żądania wypełnienia.

Wyeliminować można wykonawcę testamentu. Ten musi z obowiązku użyć wszelkich środków, jakie ma do dyspozycji, aby wykonać wolę zmarłego. Do tego samego dąży władza. Działalność wykonawcy testamentu nie będzie więc nigdy kolidować z jej działalnością.

Osoba trzecia uprawniona z zlecenia, jeżeli domaga się wypełnienia, ułatwia tylko sytuację władzy. Jeżeli nie domaga się, władza może skarżyć. Pytanie jednak, co stanie się, jeżeli osoba ta rezygnuje z wykonania zlecenia. Wszystkie inne osoby uprawnione do skargi o wypełnienie działają nie na swoją korzyść, a tylko w kierunku wypełnienia woli zmarłego. Osoba trzecia jednak sama odnosi korzyść z wypełnienia zlecenia, natomiast niema ona żadnych obowiązków prawnej natury.

Nie można więc zmusić jej do przyjęcia świadczenia, jakie z zlecenia wynika i dlatego zrzeczenie się tej osoby wyklucza tem samem ingerencję władzy. Oczywiście jest to możliwość raczej teoretyczna, prawdopodobnie tylko wtedy, gdyby wypełnienie zlecenia praktycznie było bezwartościowe, nie jest jednak wykluczone, że np. osoby kierujące instytucją uprawnioną z zlecenia, nie pojmując swoich obowiązków sumiennie, zechcą oszczędzić sobie trudów, jakieby musiały ponieść w razie wykonania zlecenia. W takim wypadku omówione przepisy nie przewidują żadnej drogi uratowania zlecenia.

Pozostają jeszcze spadkobiercy.

Co do nich literatura zawiera obszerną polemikę na temat różnicy, jaka zachodzi między „bardziej formalnem" (Motywy Bd. V. S. 214) prawem spadkobierców przy zleceniu zawartem w rozporządzeniu ostatniej woli, a prawem spadkobierców darującego. Pierwsze ma stanowić w swej treści tylko moc wykonania ostatniej woli testatora, drugie natomiast odziedziczone po zmarłym darującym materjalne prawo żądania wypełnienia zobowiązania, nadaje ono więc spadkobiercom stanowisko wierzycieli osoby obciążonej zleceniem.

Dla nas kwestja ta obojętną jest pod względem teoretycznym, a wyświetlenia wymaga tylko zagadnienie, czy spadkobiercy skutkiem tego przysługującego im prawa mogą udaremnić roszczenie władzy o wykonanie zlecenia. W tym kierunku wydaje się słuszne zapatrywanie M. Lewy'ego, który odmiennie od Haymanna dochodzi do wniosku, że także przy darowiźnie prawo spadkobierców jest raczej formalnem. Nie mają oni tych samych praw, jakie miał darujący za życia i jakieby mogli od niego otrzymać np. w drodze cesji. Ich prawo jednak opiera się na prawie spadkowem. Jeżeli darujący w testamencie nie zwolnił obdarowanego z obowiązku wypełnienia zlecenia, to przekazał spadkobiercom swoje życzenie, aby zlecenie zostało wypełnione. Podobnie więc jak przy zleceniu ustanowionem rozporządzeniem ostatniej woli, spadkobiercy nie mają żadnego prawa do świadczenia przez obdarowanego wykonać się mającego, a jedynie prawo do domagania się, aby świadczenie to zostało dokonane. Zaznaczyć jednak trzeba, że nawet Haymann, który spadkobiercom przy-

znaje stanowisko wierzycieli, nie wywodzi z tego ich stanowiska więcej praw, przeciwnie, o czem była mowa przy roszczeniach o zwrot części przedmiotu darowizny z powodu niewypełnienia zlecenia, odmawia spadkobiercom nawet tego prawa tak długo, dopóki zlecenie leżące w interesie publicznym może być dokonane. Ta kwestja może nasuwać wątpliwości. O ile jednak chodzi o prawo spadkobierców do żądania wypełnienia, wydaje się jasne, że nie może ono udaremnić wykonania zlecenia i żadne porozumienie spadkobierców z obciążonym w tym kierunku nie może być skuteczne. Mogą oni bowiem zrzec się tylko tego, co im przysługuje, tj. prawa skargi o wypełnienie. Zwolnić zobowiązanego z jego obowiązkn jednak nie mogą, okoliczność zatem, jak spadkobiercy zużytkują swe prawo żądania wypełnienia zlecenia, nie może mieć żadnego wpływu na skargę władzy o wykonanie zlecenia, leżącego w interesie publicznym.

Jak wynika z tego, każdy z uprawnionych do żądania wypełnienia zlecenia może dochodzić go w drodze skargi bez wpływu na prawo innych uprawnionych. Kwestja wspólnej skargi, względnie interwencji ubocznej, należy do części procesowej.

Tu natomiast omówienia wymaga z kolei obowiązek obciążonego zleceniem do jego wypełnienia. Obowiązek ten nie doznaje żadnej zmiany przez śmierć darującego i fakt, że do żądania wypełnienia zlecenia uprawnione są inne osoby, w szczególności władza. Obciążony może zatem przeciw roszczeniu, dochodzonemu skargą władzy, podnieść te same zarzuty i tylko te zarzuty, jakieby mu przysługiwały w razie skargi darującego. W pierwszym rzędzie zatem może na podstawie ogólnych przepisów o ważności zobowiązań bronić się tem, że jego obowiązek ważnie nie istnieje, a więc np. wykazać, że przyjął go na siebie w błędzie, względnie, że darujący dopuścił się podstępu, że brakło formy wymaganej do ważności aktu i t. p. Poza tem może bronić się w granicach określonych § 525 i 526 kc. Pierwszy z nich daje darującemu prawo skargi, „*wenn er seinerseits geleistet hat*“. Zlecenie niema skutków zawierzających. Darowizna może być oczywiście uskuteczniona przez przyrzeczenie, przy zachowaniu wymogów ustawowych, daru-

jący jednak musi ją efektywnie wykonać. Dopiero wtedy może żądać wypełnienia zlecenia.

Jak przedstawia się jednak obowiązek obciążonego, jeżeli przedmiot otrzymany przez niego nie odpowiada umowie? Jak już wspomniano, wartość świadczenia określonego zleceniem nie jest zupełnie uzależniona od wartości przedmiotu darowanego. Jak wynika z protokołów (Prot. Bd. II. S. 31) zamiarem ustawodawcy było tylko umożliwić obdarowanemu uchylenie się od wypełnienia zlecenia w tym wypadku, jeżeli darowizna nie przynosi mu tej wartości, którą musiałby wyłożyć, aby spełnić przyjęty na siebie obowiązek ze zlecenia wynikający. Obojętny jest więc stosunek wartości zlecenia do wartości przedmiotu darowizny, a decydująca okoliczność, czy obowiązany otrzymuje rzecz w takim stanie, w jakim wedle przyrzeczenia darującego miał otrzymać. Wyrazem tej myśli jest tekst § 526. Pierwszy ustęp tego paragrafu daje zobowiązanemu ekscepcję zawieszającą, jeżeli skutkiem braków prawnych lub rzeczowych przedmiotu darowizny, wartość jego nie dosięga wartości nakładów, potrzebnych do wypełnienia zlecenia. Postanowienie to odpowiada charakterowi zlecenia, które stanowi tylko ograniczenie korzyści, jaką obdarowany osiąga z darowizny, nie może jednak dawać darującemu korzyści ze szkodą obdarowanego. Inaczej nie byłoby darowizny lecz umowa odpłatna. Jeżeli zatem realność, będąca przedmiotem darowizny, jest hipotecznie obciążona, albo n. p. zniszczona grzybem, a te braki — prawne lub rzeczowe — obniżają jej wartość poniżej kosztów świadczenia objętego zleceniem, zobowiązany może się tem bronić przed skargą o wypełnienie, pozostawiając powodowi albo uzupełnienie brakującej różnicy, w którym to wypadku zlecenie winien wykonać, albo zwolnienie go z wypełnienia. Obojętne jest w tym wypadku, czy obdarowany znał braki rzeczy. Inaczej jest, jeżeli wykona on zlecenie mimo braków. Wtedy może żądać różnicy między wartością wydatków a wartością rzeczy tylko, jeżeli braki rzeczy nie były mu znane, a wydatki przewyższają wartość rzeczy. Oczywiście to roszczenie może być skierowane tylko przeciw darującemu lub jego spadkobiercom.

O ile chodzi o czas wypełnienia zlecenia zawartego w roz-

porządzeniu ostatniej woli, to w braku innego przepisu trzeba stosować § 271 kc. Jeżeli zatem spadkodawca nie oznaczył czasu wypełnienia zlecenia, że może je zobowiązany natychmiast wypełnić, uprawniony natychmiast wypełnienia żądać, z tem oczywiście, że żądanie nie może wyprzedzać chwili przyznania spadku (§ 1942), względnie o ile zleceniem obciążony jest legatarjuszem, w myśl § 2196, chwili, od której on może żądać zrealizowania zapisu.

Co do rozmiarów odpowiedzialności zobowiązanego z zlecenia ustanowionego rozporządzeniem ostatniej woli, to ta jest mniejsza niż przy darowiźnie. Według § 1992 dziedzic nie może być zmuszony do wypełnienia zlecenia przenoszącego wartość spadku, zaś wedle § 2187 legatarjusz również odpowiada tylko do wysokości legatu. Różnica między darowizną a rozporządzeniem ostatniej woli jest zrozumiała, skoro obdarowany przyjmując darowiznę dobrowolnie poddaje się skutkom połączonego z nią zlecenia, natomiast nieuzasadnione byłoby prawo spadkodawcy do obciążenia w sposób jednostronny spadkobierców lub legatarjuszy ponad wartość tego, co otrzymują.

Ze skargą o wypełnienie zlecenia, a więc i z skargą władzy o ile zlecenie leży w interesie publicznym — łączy się jeszcze kwestja ewentualnego wyboru osoby uprawnionej ze zlecenia. Jest bowiem możliwe wedle § 2193 kc., że spadkodawca nie wymienia wyraźnie, na czyją korzyść zlecenie ma być obrócone, a jak wynika z poprzednich uwag właśnie przy zleceniach w interesie publicznym ten wypadek często może przychodzić. Jeżeli bowiem osoba uprawniona przy zleceniu z darowizną połączonem jest dokładnie oznaczona, najczęściej zlecenie będzie miało charakter umowy na rzecz osób trzecich, a wtedy ów trzeci może sam domagać się wypełnienia. Ingerencja władzy będzie więc aktualną tylko w nielicznych wypadkach, gdzie ten trzeci chwilowo nie może praw swych dochodzić. Zlecenie przy rozporządzeniu ostatniej woli nigdy nie daje osobie trzeciej prawa skargi w myśl § 1940 i tem głównie różni się od legatu. Tu więc zawsze możliwa jest potrzeba ingerencji władzy. Przy darowiźnie jednak będzie ona wskazana najczęściej właśnie w tych wypadkach, gdzie osoba trzecia *der begünstigte Dritte,* nie jest oznaczona i niema skargi.

Ustawa normuje te kwestje tylko odnośnie do zlecenia ustanowionego rozporządzeniem ostatniej woli. Według § 2193 ust. 1, musi być oznaczony wyraźnie tylko cel zlecenia, a więc n. p. wysłanie zdolnego ubogiego akademika na studja zagranicą. Natomiast wybór osoby może pozostawić spadkodawca bądź to obciążonemu zleceniem, bądź osobie trzeciej. Jeżeli wybór służy samemu obciążonemu, wówczas skarżący o wypełnienie, może na podstawie ust. 2, § 2193 po uzyskaniu wyroku zasądzającego i po jego prawomocności wyznaczyć pozwanemu odpowiedni termin do powzięcia wyboru i wykonania zlecenia. Po bezskutecznym upływie tego terminu sam powód może oznaczyć osobę, na rzecz której zlecenie ma być wykonane. Jeżeli oznaczenie należy do kogoś trzeciego, następuje ono przez odpowiednie oświadczenie wobec zobowiązanego. O ile trzeci nie może powziąć oznaczenia, przechodzi prawo oznaczenia na zobowiązanego. W końcu analogicznie należy tu stosować § 2151 ust. 3, zdanie 2, według którego, jeżeli legat ustanowiony jest na rzecz jednej z kilku osób, a osoba trzecia, której przysługuje wybór, nie dokonuje go, sąd spadkowy może na wniosek jednego z uprawnionych wyznaczyć jej termin do oświadczenia, po którego upływie uprawnieni stają się współwierzycielami. Wedle ostatniego zdania § 2193 za interesowanych należy przy zleceniu uważać obciążonego i tych, którzy mogą żądać wypełnienia. Postanowienia te stanowią wyjątek od reguły § 2065, wedle którego ani decyzja, czy rozporządzenie ostatniej woli ma mieć znaczenie, ani oznaczenie osoby uprawnionej względnie przedmiotu, który ma ona otrzymać, nie może być przez spadkodawcę pozostawiona komuś innemu. Ten paragraf stosuje się wprawdzie wedle § 2192 do zleceń, wobec brzmienia jednak § 2193 tylko w pierwszym ustępie. Ponadto wedle § 2192 znajduje zastosowanie także § 2156, który odnośnie do legatów wprowadza modyfikację tej treści, że, o ile cel jest oznaczony przez spadkodawcę, oznaczenie świadczenia dla osoby uprawnionej może być pozostawione obciążonemu lub osobie trzeciej.

Rozważając te przepisy, dochodzimy do wniosku, że odnośnie do zlecenia wyłom od zasady § 2065 idzie tak daleko, że i osoba uprawniona i świadczenie zleceniem objęte, może być

oznaczone przez zobowiązanego lub osobę trzecią, a jedynie cel musi być z góry podany, a nadto o ważności zlecenia nikt inny nie może decydować.

O ile teraz chodzi o zlecenie w interesie publicznym, to abstrahując od nielicznych wypadków że sam spadkodawca powołuje władzę do oznaczenia przedmiotu zlecenia i osoby uprawnionej, może ona zyskać prawo do powzięcia oznaczenia tylko na podstawie ustępu 2 § 2193, przyczem obciążony może być powołany do decyzji albo wprost przez spadkodawcę, albo prawo to nabyć w myśl ustępu 3 § 2193, gdy osoba trzecia z prawa tego nie skorzysta. Tu ważne jest pytanie, jak władza ma powziąć decyzję, jeżeli inne jeszcze osoby mogą żądać wypełnienia zlecenia. Byłoby bowiem możliwe praktyczne unicestwienie zlecenia, gdyby n. p. jeden z dziedziców w porozumieniu z obciążonym albo oznaczył osobę trzecią niewłaściwą, która nie użyje świadczenia dla niej dokonanego w sposób zgodny z interesem publicznym, albo oznaczył świadczenie w sposób pozbawiający je wartości. N. p. spadkodawca polecił dziedzicowi miljonowego spadku udzielić odpowiedniej zapomogi towarzystwu naukowemu. Wówczas współdziedzic albo wymienia towarzystwo *ad hoc* z siebie i kilku krewnych stworzone, albo oznacza wysokość zapomogi na 10 zł! Formalnie zlecenie zostałoby spełnione, ale w sposób jakże odmienny od woli spadkodawcy.

W tym kierunku wydaje się słuszne zapatrywanie Martina Levy, że władza i inni uprawnieni do skargi o wypełnienie nie są współwierzycielami, a tylko powołanymi do wykonania woli testatora.

Wobec tego nie można wymagać, aby wybór osoby uprawnionej, oraz ewentualnie dokładne oznaczenie świadczenia dokonywane było wspólnie, *uno actu*, w którym to wypadku sprzeciw dziedziców mógłby uniemożliwić wykonanie zgodne z wolą testatora i wywołać skutek, któremu, jak to kilkakrotnie wyżej było podniesione, właśnie ustawa starała się zapobiec.

Dlatego raczej należy stanąć na stanowisku, że tak, jak każdy z uprawnionych, a więc i władza, może wystąpić ze skargą, gdy tylko uzna to za właściwe, tak samo każdy z nich może dokonać wyboru, w sposób wiążący. Przemawiałoby za

tem brzmienie ustawy, która w § 2193 ust. 2, mówi wyraźnie, *„ist der Kläger berechtigt, die Bestimmung zu treffen“*, a więc przyznaje prawo dokonania wyboru skarżącemu, i nie czyni różnicy między tem prawem, a prawem skargi. Z tego powodu M. Levy *(Die gemeinnützige Auflage S, 64 i 65)* dochodzi do następujących dwóch konsekwencyj:

1. Prawo wyboru względnie oznaczenia świadczenia przysługuje tylko temu z uprawnionych, który sam wniósł skargę o wypełnienie zlecenia i zobowiązanemu wyznaczył w myśl § 2193 stosowny czasokres. Inni z uprawnionych, którzy nie czynili żadnych kroków, nie mają udziału w korzyściach powoda, nie mają *in concreto* prawa wyboru.

2. Nawet, jeżeli jeden z uprawnionych dokona wyboru, to władza, widząc, że wybór ten nie dąży do spełnienia zlecenia w sposób zgodny z wolą testatora i interesem publicznym, może niezależnie od tego sama wnieść skargę o wypełnienie zlecenia, a po prawomocności wyroku i wyznaczeniu stosownego terminu sama dokonać innego wyboru. Uzasadnia ten pogląd tem, że tylko świadczenie, a więc wykonanie zlecenia, umarza wszystkie roszczenia, natomiast sam wybór nie stanowi jeszcze świadczenia. Jeżeli zatem władza tylko tak spiesznie wystąpi ze skargą, by wyprzedzić faktyczne wykonanie zlecenia w sposób pozornie zgodny z prawem na skutek umówionego procesu jednego z dziedziców, wykonanie zlecenia leżącego w interesie publicznym jest zagwarantowane.

Przepisy te jednak odnoszą się do rozporządzenia ostatniej woli. Zachodzi więc pytanie, jak rozwiązać analogiczną kwestję przy darowiźnie, jeżeli świadczenie, uzasadnione zleceniem, jest określone tylko co do celu a nie przedmiotu, względnie jeżeli osoba uprawniona nie jest wymieniona. Pamiętać należy, że roszczenie o wypełnienie zlecenia przy darowiźnie służy przedewszystkiem darującemu, a dopiero po jego śmierci dziedzicom i władzy, o ile wykonanie leży w interesie publicznym. Jakkolwiek więc podstawą nie jest rozporządzenie ostatniej woli lecz darowizna, to jednak sytuacja jest zupełnie taka sama, tem bardziej, że skoro darujący w testamencie nie zmienił zlecenia, w szczególności nie zwolnił obdarowanego z obowiązku wypełnienia go, dał tem samem wyraz woli, aby zle-

cenie zostało wykonane tak samo, jak gdyby je dopiero w testamencie ustanowił. O ile osoba trzecia z zlecenia uprawniona ma prawo domagania się wypełnienia, to znaczy zachodzą wymogi umowy na rzecz osób trzecich, to rzecz prosta tego jej nabytego prawa śmierć darującego nie może jej pozbawić. W przeciwnym jednak wypadku zgodzić się można z M. Lewym, że stosuje się analogicznie § 2193, z tą odmianą, że o ile chodzi o oznaczenie przedmiotu świadczenia, zleceniem określonego, wskaźnikiem może być § 243, wedle którego zobowiązany winien świadczyć rzecz średniej dobroci i jakości.

Charakterystyczne dla zrozumienia intencji ustawodawcy, idącej w kierunku utrzymania zleceń i zabezpieczenia przed prawdopodobnemi machinacjami krewnych zmarłego testatora, czy darującego, jest postanowienie § 2192, który wyliczając przepisy o legacie, odnoszące się do zlecenia, wymienia § 2156, 2161, a potem dopiero 2171, czyli że wyklucza § 2162. Ponieważ § ten odnośnie do legatu, ustanowionego pod warunkiem zawieszającym, względnie przy oznaczeniu terminu początkowego, wprowadza trzydziestoletnie przedawnienie, przeto zlecenie wogóle przedawnieniu nie ulega.

Jak wynika z tego, kodeks niemiecki wprowadza daleko sięgające i nawet znacznie ograniczające prawa osób prywatnych sankcje wypełnienia zlecenia zwłaszcza, o ile leżą one w interesie publicznym. Wprawdzie można mieć wątpliwości, czy spadkobiercy zmarłego nie mogą udaremnić wypełnienia przez szybkie wniesienie skargi o zwrot części przedmiotu, do wypełnienia mającej służyć, nadto przy zleceniach o nieokreślonem ściśle świadczeniu i osobie trzeciej uprawnionej, może nastąpić pozorne wykonanie skutkiem zastosowania przez spadkobierców prawa wyboru, to jednak zauważyć należy, że niema takiej ustawy, którejby nie można obejść, a wiadomo, że skarga zaczepna o ubezskutecznienie działań na szkodę wierzyciela, należy do najtrudniejszych do przeprowadzenia. W każdym razie jednak kodeks niemiecki wyprzedza inne kodeksy na ziemiach polskich obowiązujące w kierunku zabezpieczenia wypełnienia zleceń w publicznym interesie.

O drodze prawa celem zrealizowania tych postanowień będzie mowa w części procesowej (Cz. IV). (Dok. nast.)

W. M.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW REJENTALNYCH I ADWOKACKICH OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

We Lwowie istnieje z czasów austrjackich tak zwany Zakład ubezpieczenia od wypadków. Zakład ów obecnie zwraca się do niektórych notarjuszów, urzędujących na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, z żądaniem nadsyłania wykazów, obliczeń i składek. Sytuacja przedstawia się w sposób następujący:

W austrjackim Dzienniku ustaw Nr. 1 — 1888 ukazała się ustawa z dnia 28 grudnia 1887 r. o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków *(Unfälle)* i dotyczyła robotników oraz urzędników ruchu *(Betriebsbeamten)*, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, fabrykach, hutach, kopalniach itd., oraz w gospodarstwach rolnych i leśnych, jakteż w przedsiębiorstwach wytwarzających lub zastosowujących materjały wybuchowe tudzież zakładach, używających kotłów parowych i motorów i wszelkich zakładów prowadzonych w sposób przemysłowy (§ 1).

Z tego artykułu widać, że ustawa dotyczyła nie wszystkich urzędników danego przedsiębiorstwa, lecz jedynie urzędników ruchu (technicznych), a więc pod działanie tej ustawy nie podpadali urzędnicy kancelaryjni, biurowi, pracujący w kantorach i biurach fabrycznych.

Autentycznym tekstem tej ustawy był tekst niemiecki; ustawa ta była kilkakrotnie nowelizowana w roku 1912, 1917 i 1921. Po utworzeniu niepodległego Państwa Polskiego, Zakład ubezpieczeń funkcjonował nadal we Lwowie, jako instytucja prowincjonalna dla b. Galicji; wtedy jednak uchwalona została ustawa Sejmowa polska z dnia 7 lipca 1921 r. poz. 413 o roz-

ciągnięciu działania ustawy na terytorjum przyłączone do Polski, a należące do Królestwa Węgierskiego (skrawki Spisza i Orawy) i zmieniające redakcję niektórych artykułów tej ustawy austrjackiej. Następnie w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 grudnia 1921 (Dz. Ust. poz. 25 z r. 1922) dotychczasowa nazwa Zakładu „Zakład Ubezpieczania robotników od wypadków we Lwowie“ zmieniona została na: „Zakład Ubezpieczenia od wypadków“ z tem, że siedzibą zakładu, aż do dalszego rozporządzenia jest Lwów. Rozporządzenie to wskazuje na tendencję rozszerzenia działalności tego Zakładu nietylko na robotników, ale i na inne kategorje osób, oraz rozciągnięcia kompetencji na inne dzielnice poza b. Galicją. Zanim to jednak nastąpiło, ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1922 r., 311, zawierające na mocy § 14 ustawy austrjackiej z dnia 28 grudnia 1887 r., klasyfikację kategoryj niebezpieczeństwa przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków w myśl postanowienia austrjackiej ustawy z dnia 28 grudnia 1887 r. W tej klasyfikacji w grupie XV. ku wielkiemu zdumieniu znajdujemy biura i szkoły, banki, kantory wymiany, kancelarje adwokackie, notarjalne, biura architektów, inżynierów i geometrów oraz zakłady naukowe, jako instytucje obowiązane do ubezpieczenia funkcjonarjuszów od nieszczęśliwych wypadków.

Widzimy z tego, że rozporządzenie powyższe wyszło daleko poza granice ustawy austrjackiej 1887 r. i podciągnęło pod działanie ustawy biura i kancelarje, w których pracują pracownicy biurowi — jako to buchalterzy, rachmistrze, sekretarze, urzędnicy kancelaryjni, którym żadne niebezpieczne wypadki w miejscu pracy nie grożą i z natury rzeczy grozić nie mogą, gdyż niema w biurach i kancelarjach ani kotłów, ani motorów, ani materjałów żrących i wybuchowych. Posługiwanie się zaś papierem i atramentem niczyjemu zdrowiu grozić nie może. Oczywiście to rozporządzenie z dnia 24 marca 1922 r. wraz z tabelkami klasyfikacyjnemi narazie dotyczyło b. Galicji z wcielonemi cząstkami terytorjum Węgier.

Rozciągnięcie działalności Zakładu ubezpieczeń na województwa, powstałe na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, doko-

nanem zostało w ustawie z dnia 30 stycznia 1924 r. poz. 148. Następnie ukazały się rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 7 czerwca 1924 r. poz. 512, gdzie w § 5 powiedziano, że zaliczenie przedsiębiorstw do kategoryj i klas niebezpieczeństwa należy dokonywać według postanowień rozporządzenia z dnia 24 marca 1922 r. oraz rozporządzenie tegoż Ministra z dnia 26 stycznia 1925 r. poz. 100, zarządzające, iż przedsiębiorstwa, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, będą zaliczane w okresie czasu od 1 stycznia 1925 do 31 grudnia 1927 r. do kategorji i klasy niebezpieczeństwa według zasad rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1922 r., dalej rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 czerwca 1925 r. poz. 492, oznaczające dzień 1 lipca 1925 r., jako termin zastosowania ustaw, wymienionych w art. I. ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r. z tem, że przedsiębiorcy, zawiadowcy, kierownicy lub pełnomocnicy winni w ciągu dni 30 od ogłoszenia tego rozporządzenia zgłosić przedsiębiorstwa i zakłady pracy w Zakładzie Ubezpieczeń we Lwowie, wreszcie ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1928 r. poz. 599 o przydzieleniu do kategorji niebezpieczeństw przedsiębiorstw, istniejących w województwach na terytorjum b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego, do którego to rozporządzenia została dołączona klasyfikacja przedsiębiorstw pod względem niebezpieczeństwa i w której także umieszczone zostały szkoły, banki, kancelarje adwokackie, notarjalne itp.

Na tle tych ustaw i rozporządzeń zjawiły się żądania Zakładu ubezpieczeń we Lwowie, skierowane do niektórych pojedynczych notarjuszów, wybranych z ogółu na chybił trafił, o wpłacenie zaległych składek, oraz nadsyłania wykazów i obliczeń; rejenci naturalnie, opierając się na ustawie notarjalnej, uchylali się od stosowania się do żądań Zakładu ubezpieczeń i podawali na orzeczenia Zakładu rekursy; w następstwie na żądanie tego Zakładu wydawane były nakazy karne przez Starostów, na które również podane zostały rekursy. Wobec takiej nieszczególnej sytuacji należy się gruntownie zastanowić, czy rejenci powinni się stosować do żądań Zakładu, czy nie.

Wogóle rejenci nie mogą pominąć powoływania się na

to, iż nie są przedsiębiorcami, lecz, *sui generis*, urzędnikami państwowymi, co orzeka dobitnie akt 17 ust. not. z 1866 r.; w związku z zasadą urzędowości pozostaje sposób nominacji rejentów i ogłaszania takowych nominacyj. w Dzienniku Urz. Min. Sprawiedl., zależność służbowa w drodze nadzoru od Prezesów Sądu Okręgowego, odpowiedzialność dyscyplinarna przed Sądem Okręgowym, używanie pieczęci z godłem państwowym, umieszczanie tego godła na lokalu kancelaryjnym, uzyskiwanie od Prezesa Sądu urlopów, prawo zastępowania Pisarzy Hipotecznych w czasie ich urlopu, pobierania dla Skarbu od stron opłat stemplowych i t. d. Te przepisy uszanowane i potwierdzone zostały przez ustawodawstwo polskie (przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa art. 10 Dzien. Urzęd. Dep. Spr. Tym. Rady Stanu z dnia 19 sierpnia 1917 r. „wydziały hipoteczne, pisarze hipoteczni i rejenci urzędują na zasadzie przepisów dotychczasowych"). Tym sposobem stanowisko rejenta nie jest przedsiębiorstwem lecz urzędem, rejent nie prowadzi interesu przemysłowego, lecz urzęduje i nie może być obowiązany do ubezpieczania pracowników od wypadków. Za swe czynności wynikające z urzędowania, rejent może być odpowiedzialny w drodze dyscyplinarnej (art. 57 ust. Not.), a nie w drodze administracyjnej. Pomijamy tutaj całą nieżyciowość rozporządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. wymagających ubezpieczania osób pracujących w kancelarjach rejentalnych od nieszczęśliwych wypadków, których tam nigdy nie było i być nie może. Jakoż celem wyjaśnienia tego faktu może Ministerstwo Pracy i Op. Sp. zarządzić stosowną ankietę. W ten sposób owe składki ubezpieczeniowe, jako pozbawione najzupełniej praktycznego celu, stanowiłyby jakiś specjalny podatek na rzecz Zakładu ubezpieczeń we Lwowie. Byłoby pożądane, ażeby Ministerstwo Sprawiedliwości wejrzało w tę anomalję i postarało się o ochronę notarjuszów, jako urzędników dykasterji sprawiedliwości, od traktowania ich, jako przedsiębiorców prywatnych. Nadto byłoby pożądanem, ażeby poszkodowani rejenci w drodze skarg i rekursów doprowadzili sprawy do Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego dla wyjaśnienia i usunięcia kolizji ustaw.

Zarzucaliśmy pracodawcy rosyjskiemu, że nie szanuje

dawnych praw polskich, a czy obecne ustawodawstwo polskie liczy się z niemi; prawodawstwo skarbowe i administracyjne wprost je ignoruje, jak gdyby Polska przed r. 1918 była pod względem prawnym *tabula rasa*.

Przyczem jeszcze jedna uwaga.

Tekst austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu z d. 27 grudnia 1887 r. był niemiecki. Autoryzowanego urzędownie przekładu na język polski niema. Jak może obowiązywać obywateli Państwa Polskiego ustawa cudzoziemska, nie ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rz. P., w głowie pomieścić się nie może. Czyż my, mieszkańcy b. Król. Kongr., obowiązani byliśmy nauczyć się po niemiecku i prenumerować od 1887 roku austrjacki Dziennik Ustaw, ażeby studjować, rozumieć i stosować ustawy austrjackie. Wprawdzie istnieje polski podręcznik Józefa Janellego p. t. „Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków", w którym jest umieszczony tekst niemiecki ustawy z 1887 r. i tłumaczenie polskie, oraz w którym są umieszczone wspomniane w tym artykule ustawy sejmowe i rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społ. i który to podręcznik można otrzymać ze Związku urzędników Zakładu ubezpieczeń we Lwowie, ul. Brajerowska Nr. 16, ale nikt nie jest obowiązany nabywać, poza Dziennikiem Ustaw, wydawnictw prywatnych i polegać na tem, że tłumaczenie, dokonane przez osobę prywatną, wiernie oddaje myśl oryginału. Zaprawdę, w tym wypadku, zasada praworządności w państwie jest wystawiona na ciężką próbę.

Oprócz tego jeszcze jedna uwaga: Minister Pracy i Opieki społecznej, powołując się na art. 14 ustawy austrjackiej 1887 r., wydał rozporządzenie z dnia 24 marca 1922 r. poz. 311, oraz z dnia 14 czerwca 1928 r. poz. 599, w przedmiocie przydzielenia do kategoryj niebezpieczeństwa różnych przedsiębiorstw, do tych rozporządzeń zostały dołączone wykazy przedsiębiorstw, ulegających obowiązkowi ubezpieczenia, określające stopień niebezpieczeństwa, przyczem w grupie 15 umieszczone zostały „kancelarje adwokackie, notarjalne itp.", jednakże art. 17 (znowelizowany przez ustawę polską z dnia 7 lipca 1921 r. poz. 413) mówi o przydzieleniu do kategorji niebezpieczeństw tych jedynie przedsiębiorstw, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Kwestja więc polega na tem, które przedsiębiorstwa

ulegają temu obowiązkowi. — Ustawa austrjacka mówi o fabrykach, hutach. kopalniach, gospodarstwach rolnych i leśnych, o zakładach, używających kotłów parowych i motorów, używających materjałów wybuchowych (art. 1 i 2) wreszcie o innych przedsiębiorstwach połączonych z niebezpieczeństwem wypadków dla osób pracujących lub niezwykłem niebezpieczeństwie pożaru, lecz ani pierwotna ustawa austrjacka ani dodatkowa polska ustawa sejmowa z 1921 r. poz. 413 nie upoważniły Ministra Pracy i Opieki Społecznej do rozciągnięcia ubezpieczeń od wypadków na kancelarje i biura, zwłaszcza zaś na kancelarje notarjalne. Z tego więc wynika, że zaliczenie kancelaryj notarjalnych do obowiązku ubezpieczeń pracowników od nieszczęśliwych wypadków pozbawione jest podstaw prawnych.

W. M.

* * *

Od Redakcji. Kwestja obowiązywania austr. ustawy o ubezpieczeniu od wypadków na terenie b. zaboru ros. jest, z teoretycznego punktu widzenia, wątpliwa, a zarzut, że nie obowiązuje ona na tym terenie, podniesiony w jednym z sporów przed Sądem Okr. w Warszawie nie jest dotąd prawomocnie rozstrzygnięty. Zarzut ten opiera się na założeniu, że tekst austr. ustawy nie został ogłoszony w należyty sposób, a mianowicie w polskim Dz. Ustaw. Zarzut można poprzeć rozumowaniem, że ustawa polska z 30 stycznia 1924 Dz. U. poz. 148, upoważniając odpowiednich ministrów do wykonania swoich przepisów upoważniła ich w ten sposób do ogłoszenia w Dz. Ustaw tekstu odnośnych ustaw austr., że przeto aż do wykonania ustawy polskiej przez ogłoszenie przepisów austr., jest ona tylko ustawą ramową, pełnomocnictwem dla wykonujących ją ministrów i niczem więcej. (W kwestji podobnej wypowiedział się już Najw. Trybunał Adm. w orzeczeniu z dnia 18/V. 1928 l. rej. 1483/17 stwierdzając, że ustawy te na obszarze m. w. Warszawy obowiązują). *(K. G.).*

Dr. JÓZEF HORSZOWSKI.

WYNAGRODZENIE NOTARJUSZÓW W B. ZABORZE ROSYJSKIM ZA SPÓŁDZIAŁANIE PRZY WYMIARZE I POBORZE PODATKÓW KOMUNALNYCH OD CZYNNOŚCI NOTARJALNYCH [1]).

Sprawę wynagrodzenia notarjuszów za spółdziałanie przy wymiarze i poborze podatków komunalnych od czynności notarjalnych uregulowało ustawodawstwo polskie. Wobec tego wszystkie przepisy, które w tej dziedzinie obowiązywały w b. zaborze rosyjskim, należy uważać za uchylone.

Ustawodawstwo polskie zawiera przepisy odnoszące się do wynagrodzenia za wymiar i pobór podatku komunalnego zarówno od protestów wekslowych, jak i od umów od przeniesienia własności nieruchomości i od darowizn rzeczy ruchomych i nieruchomych, jak wreszcie od innych aktów notarjalnych.

I. Wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od protestów wekslowych.

Art. 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94, poz. 747), nie przewiduje żadnego wynagrodzenia dla notarjuszów od sum pobranych na rzecz związków komunalnych z tytułu podatku komunalnego od protestów wekslowych. Rozp. II wykon. Min. Spraw Wewn. z dn. 18. III. 1924 r. (Dz. U. Nr. 31, poz. 317), w § 10 ustaw zatem postanawia, że notarjusze mogą potrącać z sum, pobranych na rzecz gmin tytułem podatku od protestu weksli, tylko rzeczywiste koszta przekazu tych sum.

---

[1]) Artykuł powyższy został napisany dla Samorządu Miejskiego, Przeglądu Skarbowego i Przeglądu Notarjalnego. Dotychczas ukazał się w Samorządzie Miejskim w zeszycie 3 z marca 1929 r.

Notarjusze nie mają prawa do pobierania wynagrodzenia od podatku komunalnego, pobranego przy proteście weksli.

Wynika to choćby z tego, że Sejm skreślił z projektu rządowego ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych trzeci ustęp art. 14, przyznający notarjuszom osobne wynagrodzenie za czynności, połączone z wymiarem poborem i wypłatą podatku od protestowanych weksli.

Poza tem należy rozważyć, że według art. 14 wspomnianej ustawy, podatek komunalny od protestowanych weksli pobierany jest łącznie z opłatą państwową od protestu wekslowego, a zatem przez te same organy, które pobierają tę opłatę. Wynika z tego, że podatek od protestowanych weksli pobierany jest w postaci dodatku do opłaty państwowej od protestu wekslowego. Wobec tego w myśl art. 59 powołanej ustawy — wszystkie przepisy, odnoszące się do poboru tejże opłaty państwowej, odnoszą się z samego prawa także do podatku od zaprotestowanych weksli. Skoro ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 570) nie przyznała notarjuszom za pobór opłat państwowych żadnego wynagrodzenia, tem samem nie należy się żadne wynagrodzenie za pobór komunalnych podatków, pobieranych w formie dodatków do tychże opłat.

Przy tem notarjusze nie mogą — z powodu niezapłacenia im żądanego wynagrodzenia — odmówić poboru podatku komunalnego, albowiem według art. 14 wspomnianej ustawy są oni już z samego prawa obowiązani do pobierania podatku tego łącznie z opłatą państwową od protestów wekslowych.

II. Wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od umów o przeniesienie własności nieruchomości i od darowizn rzeczy ruchomych i nieruchomych.

Według § 8, 12, 13 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 20 stycznia 1923 r. celem wykonania ustawy z dnia 21 września 1922 r. o pobieraniu przez ciała samorządowe opłat od umów o przejściu nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 85) do pobierania tej opłaty łącznie z opłatą państwową obowiązani byli notarju-

sze, ale mimo to z mocy wyraźnego przepisu (§ 15) uprawnieni zostali do 40% wynagrodzenia od zainkasowanych kwot opłaty komunalnej.

Podstawą prawną bowiem dla powyższego rozporządzenia była wspomniana ustawa z dnia 21 września 1922 r. (Dz. U. Nr. 88, p. 785). Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94/93 poz. 747) w art. 13 przekształciła jednak ten podatek w podatek samoistny. Pobór i wymiar samoistnych podatków komunalnych na mocy art. 43 tejże ustawy należy zaś do zarządu związku komunalnego lub do organu przezeń upoważnionego.

W ten sposób na zasadzie art. 76 Ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, została uchylona ustawą z dnia 21 września 1922 r. (Dz. U. Nr. 88, poz. 785), jako sprzeczna z art. 13 i 43 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Tem samem i rozporządzenie wykonawcze z dnia 20. I. 1923 r. (Dz. U. Nr. 13, poz. 85), utraciło moc obowiązującą, skutkiem uchylenia podstawy prawnej, na której zostało wydane.

Według projektu rządowego ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, podatki komunalne od przeniesienia własności nieruchomości bez względu na tytuł darmy lub płatny przeniesienia własności, miały być pobierane w postaci dodatków do odnośnych opłat państwowych przez notarjuszów, którzy za tę czynność mieli pobierać 20% pobranych sum. O ileby ta koncepcja się utrzymała, notarjusze mieliby prawo na podstawie art. 59 tejże ustawy, żądać zapłaty podatku tego łącznie z opłatą państwową jako warunku sporządzenia odnośnego aktu notarjalnego i pobrania 2% od pobranego podatku. Sejm jednak wyraźnie w art. 13 i 16 uznał wspomniane podatki jako samoistne, które związki komunalne samoistnie mają wymierzać i pobierać na podstawie ustalonych przez organa państwowe podstaw wymiaru odnośnych opłat państwowych.

Przy wykonaniu wspomnianych przepisów ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, okazały się jednak nieprzezwyciężone trudności, gdyż związki komunalne nie mogły na czas otrzymać podstaw wymiaru państwowych opłat. Z konieczności więc związki komunalne pozostawiły no-

tarjuszom na podstawie umów w myśl art. 43 wymiar i pobór opłat komunalnych, przyznając im za tę czynność co najmniej 4% od pobranych z tego tytułu sum. Notarjusze zaś traktowali wspomniane podatki komunalne nadal jako dodatki do opłat państwowych, wymierzali je i pobierali łącznie z opłatą państwową przed sporządzeniem właściwego aktu notarjalnego i odmawiali sporządzenia aktu notarjalnego przed łączną zapłatą obydwu opłat: państwowej i komunalnej.

W projekcie ustawy o opłatach stemplowych Rząd usiłował powrócić do pierwotnej koncepcji i uzyskać zmianę wspomnianych samoistnych podatków aljenacyjnych na dodatki do odnośnych opłat państwowych, tem bardziej, że w art. 28 tejże ustawy utrzymano przywilej, służący opłatom państwowym, wymierzanym przez notarjuszów, że przed ich zapłatą notarjusze nie mogą dokonać żądanej od nich czynności urzędowej i winni odmówić sporządzenia aktu notarjalnego.

Sejm jednak i tym razem na tę koncepcję nie poszedł i skreślił wszystkie projektowane postanowienia odnoszące się do opłat i podatków samorządowych. Wobec tego pozostały w mocy odnośne postanowienia ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, traktujące komunalne podatki aljenacyjne jako samoistne. Ów przywilej służy obecnie więc tylko opłatom państwowym.

Tego stanu prawnego nie zmieniło brzmienie art. 13, wprowadzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 335). Pominąwszy już, że ono nie odnosi się do komunalnych opłat od aljenacji darmych, nie zawiera ono postanowienia analogicznego, jakie się mieści w art. 28 ustawy o opłatach stemplowych. Przeciwnie, tworząc nową nieskomplikowaną podstawę wymiaru komunalnego podatku aljenacyjnego, ułatwia związkom komunalnym wymiar tego podatku. Podatek ten wymierza się bowiem już nie według podstawy wymiaru, ale według wysokości opłaty państwowej, którą organy skarbowe łatwo mogą wskazać.

W ten sposób stała się pomoc notarjuszów przy wymiarze podatku aljenacyjnego zbędną, zwłaszcza, że ustał już wszelki powód do faktycznego traktowania tego podatku jako dodatku

do opłaty państwowej i przyznania mu w tej drodze przywileju z art. 28 ustawy o opłatach stemplowych. Notarjusze powinni więc zerwać ze zwyczajem odmawiania sporządzenia aktów notarjalnych, jeżeli łącznie z opłatą państwową nie zostanie zapłacony podatek komunalny.

O ile więc związki komunalne zdecydują się pozostawić pobór i wymiar podatku komunalnego od aljenacji płatnych notarjuszom, muszą oni traktować podatek ten jako samoistny i stosować do niego przepisy o wymiarze, poborze i ściąganiu podatków samoistnych, zawarte w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, a które wprost wykluczają przywilej podobny, jaki służy z art. 28 ustawy o opłatach stemplowych opłatom państwowym, wymierzanym przez notarjuszów.

Albowiem:

a) według art. 44 b dla wymiaru samoistnych danin komunalnych, związki komunalne winny się zwracać do władz państwowych o dostarczenie podstaw wymiaru opłat państwowych. Nigdy więc wymiar samoistnych podatków komunalnych nie może nastąpić jednocześnie z wymiarem opłat państwowych, choćby obydwie daniny miały wspólną podstawę wymiaru, lub jedna danina była wymierzona według wysokości drugiej;

b) według art. 46 o wymiarze samoistnych podatków komunalnych każdy płatnik winien być zawiadomiony indywidualnie przez doręczenie orzeczenia wymiarowego;

c) według art. 48 przeciwko wymiarowi samoistnych danin komunalnych służy płatnikowi prawo wniesienia odwołania w ciągu dni 14 do władz nadzorczych za pośrednictwem władzy, która dokonała wymiaru;

d) według art. 54 zapłata samoistnych danin komunalnych powinna nastąpić zasadniczo w terminie, który określa statut podatkowy;

e) według art. 55 nieuiszczone we właściwym terminie daniny komunalne zarząd związku komunalnego ściąga w drodze egzekucji administracyjnej lub sądowej.

III. Wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od innych aktów notarjalnych.

Powyższe uwagi odnoszą się tylko do komunalnych podatków od aljenacji nieruchomości pod tytułem obciążającym i od aljenacji ruchomości i nieruchomości pod tytułem darmym, (a także do podatku spadkowego), — nie odnoszą się zaś do podatków komunalnych od innych aktów notarjalnych. Podatki komunalne od tychże aktów pobierane były w b. zaborze rosyjskim w postaci dodatków do opłat państwowych, wymierzanych od tych aktów i zostały, jako takie, w art. 15 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych utrzymane w mocy tylko o tyle, o ile pobierane są według stawek procentowych. Jako dodatki do opłat państwowych korzystają one z tych samych przywilejów płatniczych, jakie służą opłatom państwowym, a zatem zarówno z przywileju, wypływającego z art. 28 ustawy o opłatach państwowych, jak i przywileju bezpłatnego poboru przez notarjuszów.

IV. Konkluzje i wnioski.

Z powyższego wynika:

a) że komunalne podatki od aktów notarjalnych, stwierdzających przeniesienie prawa własności nieruchomości pod tytułem płatnym, oraz aktów notarjalnych, stwierdzających darowiznę ruchomości i nieruchomości, jako podatki samoistne, nie korzystają ani z przywileju, określonego w art. 28 ustawy o opłatach stemplowych, ani z przywileju bezpłatnego poboru przez notarjuszów. Jakkolwiek, zasadniczo rzecz biorąc, wymiar tych komunalnych podatków może być poruczony notarjuszom za wynagrodzeniem umówionem, niema do tego żadnego powodu, skoro notarjusze nie mogą z powodu ich nieuiszczenia odmówić sporządzenia aktu notarjalnego a ich egzekucja musi się odbyć drogą normalną;

b) że procentowe podatki komunalne od innych czynności i aktów notarjalnych (nie wyłączając protestów wekslowych), jako dodatki do opłat państwowych od tychże czynności i aktów, korzystają z przywileju, przysługującego opłatom państwowym wymierzanym przez notarjuszów według art. 28

ustawy o opłatach stemplowych — jak niemniej przywileju bezpłatnego poboru przez notarjuszów.

Do powyższych konkluzji prowadzi interpretacja ustaw obowiązujących. *De lege ferenda* należy przyznać 1) opłatom (podatkom) komunalnym od przeniesienia własności nieruchomości i ruchomości na podstawie aktów notarjalnych — ten sam przywilej, jaki służy z art. 20 ustawy o opłatach stemplowych opłatom państwowym, wymierzanym przez notarjuszów, 2) notarjuszom prawo do wynagrodzenia za czynności przy wymiarze i poborze podatków i opłat komunalnych.

Adw. Dr ZYGMUNT FENICHEL.

DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNYCH SPÓŁEK AKCYJNYCH W POLSCE.

I.

Polska nie posiada dostatecznej ilości własnych kapitałów i dlatego przez długi czas potrzebować będzie zagranicznego kapitału. Jednomyślną jest opinja ekonomistów polskich, że Polska nie może być samowystarczalną pod względem zaopatrzenia w kapitał i że w tej mierze zależną jest od zagranicy.

Pierwsze trudności w uzyskaniu zagranicznego kapitału przełamało państwo, zyskując w drugiej połowie roku 1927 pożyczkę amerykańską. Obecnie zaciągają pożyczki zagraniczne samorządy, a trudniej i rzadziej przedsiębiorstwa prywatne. Z wzrostem zaufania zagranicy do gospodarki skarbowej w Polsce, wzrasta dla przedsiębiorstw prywatnych możliwość uzyskania kredytu zagranicznego. Obecnie chodzi o stworzenie takich warunków gospodarczych, skarbowych i administracyjnych, aby warunki te stanowiły zachętę dla napływu obcego kapitału.

Z tego to punktu widzenia należy rozpatrywać problem działalności zagranicznych spółek akcyjnych w Polsce.

Rozstrzygnięcie tego problemu może nastąpić w dwojaki sposób. Albo państwo dopuszcza kapitał zagraniczny w formie spółek akcyjnych bez żadnego ograniczenia do działalności w Polsce i zrównuje je w zupełności ze spółkami krajowemi, albo też czyni zależnem wydanie zezwolenia na działalność w Polsce od spełnienia pewnych warunków. Pierwszy system est dla Polski niemożliwy do przyjęcia. Państwo bowiem musi mieć możność stwierdzenia oraz kontroli jakiego to rodzaju kapitały zamierzają rozwijać działalność w Polsce i w jakim kierunku pragną pracować. Dlatego też państwo musi przyjąć

drugi system polegający na tem, że państwo stwarza specjalne, wyjątkowe normy dla działalności zagranicznych spółek akcyjnych. I ten system może mieć szereg odcieni. Państwo bowiem może zapewnić sobie ogólną kontrolę albo też szczegółowo badać gospodarkę tychże spółek. Przy regulowaniu jednak działalności zagranicznego kapitału, należy sobie z tego zdać sprawę, że nadmierne krępowanie działalności zagranicznego kapitału może kapitał ten zniechęcić do pracy w Polsce. Należy pamiętać o tem, że kapitał zagraniczny jest zasadniczo liberalnie usposobiony i niechętnie widzi ograniczenia.

Polska przyjęła system szczegółowego badania i kontroli napływu zagranicznego kapitału we formie spółek zagranicznych akcyjnych. Z uwag obecnych okaże się, czy system ten jest w zupełności uzasadniony.

II.

Jeśli chodzi o źródła prawne działalności spółek akcyjnych w Polsce, to można je podzielić na źródła państwowe i źródła międzynarodowe.

Do źródeł państwowych należą przedewszystkiem ustawy i rozporządzenia państwowe, do źródeł zaś międzynarodowych umowy międzynarodowe. Głównem źródłem państwowem działalności zagranicznych spółek akcyjnych jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o spółkach akcyjnych, oraz wydane na tej podstawie rozporządzenie Rady Ministrów z 20 grudnia 1928 Dz. ust. 103. Rozporządzenie powyższe Rady Ministrów oparte jest na poprzedniem rozporządzeniu z roku 1922, które znowu opierało się na rozporządzeniu Ces. austr. z 29 listopada 1865. Różnica jednak między obecnem rozporządzeniem a rozporządzeniem z roku 1922 jest ta, że Polska ma obecnie zawartych cały szereg umów handlowych, które na nią nakładają pewne obowiązki.

Oprócz tego uregulowano Rozp. Prez. Rzeczp. z 17 marca 1928 Dz. ust. 34 o prawie bankowem, art. 23 warunki otwarcia w Polsce oddziału zagranicznego przedsiębiorstwa bankowego.

Wreszcie osobno jest uregulowana sprawa zagranicznych zakładów ubezpieczeń w rozp. Prez. Rzeczp. z 26 stycznia

1928 Dz. ust. 9 o kontroli ubezpieczeń. Wreszcie bardzo często oprzeć się trzeba na przepisach kodeksu handlowego a także na ustawie o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych z 2 sierpnia 1926 (patrz praca autora „Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe" str. 72).

Międzynarodowe źródła działalności spółek akcyjnych omówione zostaną osobno.

III.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. o spółkach akcyjnych odnowi się, jak z tytułu wynika, tylko do spółek akcyjnych. Jednakże, o ile chodzi o dopuszczenie zagranicznego kapitału uregulowano w art. 4, równocześnie na tych samych podstawach co działalność spółek akcyjnych, także działalność spółek komandytowo-akcyjnych. Dlatego to wszystkie postanowienia, które odnoszą się do spółek akcyjnych zagranicznych odnoszą się też do spółek zagranicznych komandytowo-akcyjnych. Ponieważ te ostatnie w życiu mają mniejsze znaczenie a zarazem dla uproszczenia będziemy omawiali jedynie spółki akcyjne.

Wedle art. 4 ust. 4 i 5 rozp. o spółkach akcyjnych, spółki te mogą być dopuszczone do działalności w Polsce jedynie za zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Warunki dopuszczenia tychże spółek określa rozporządzenie wyżej podane Rady Ministrów. Z przepisu tego okazuje się, że zagraniczne spółki akcyjne mają być uregulowane na innej podstawie prawnej, niż spółki wewnętrzne. Przy omówieniu rozporządzenia Rady Ministrów okaże się, że rzeczywiście działalność tychże spółek została inaczej uregulowana niż spółek krajowych. Zasadniczą różnicą wynikającą już z tekstu art. 4 jest, że podczas gdy spółki akcyjne krajowe oparte są na systemie zgłoszeniowym (Kaczkowski, „Polskie prawo o spółkach akcyjnych" str. 21) to zagraniczne spółki oparte są na systemie koncesyjnym. System koncesyjny jest przy spółkach krajowych wyjątkiem, przy spółkach zaś zagranicznych zasadą.

Kiedy spółka akcyjna jest spółką zagraniczną?

Wedle rozporządzenia Rady Ministrów z 20 grudnia 1928, za zagraniczną spółkę akcyjną uważa się tę spółkę, która ma

siedzibę zagranicą. Postanowienie to zgodne jest z nauką współczesną, która jednomyślnie wprost przyjmuje, że przynależność osób prawnych a między innemi i spółek akcyjnych, ocenia się wedle miejsca siedziby (Walker Internationales Privatrecht str. 118). Także orzecznictwo w Niemczech, Austrji, Francji, stoi na powyższem stanowisku. Dla stosunków austrjackich wyraźnie zaznacza Staub w swem komentarzu do kodeksu handlowego, że spółka akcyjna jest wtedy zagraniczną, gdy ma siedzibę zagranicą, chociaż obywątele są krajowcami. Odmiennego jednak jest zdania p. Frankenstein, autor wielkiej pracy „Internationales Privatrecht“ str. 459. — Autor ten, którego dzieło wydane przed dwoma laty, ma wielki wpływ na rozwój prawa międzynarodowego, stoi na stanowisku, że osoba prawna podlega temu prawu, które je do życia powołało i to prawo jest jej prawem ojczystem. Siedziba wedle tej teorji nie jest kryterjum rozstrzygającem. Teorja ta odosobniona w nauce, zgodna jest jedynie z traktatem z Monvideo, który określa zdolność do działania osób prawnych wedle tego kraju, w którym osoba ta uznaną została. Zapatrywanie Frankensteina nie wydaje mi się słusznem, gdyż bardzo często osoba prawna ma siedzibę nie w tym kraju, który ją do życia powołał i to właśnie miejsce siedziby rozstrzyga o jej całem życiu prawnem. I tak np. sam Frankenstein podaje, że spółka akcyjna francuska mająca siedzibę we Włoszech, podlega prawu włoskiemu. Okazuje się z tego, że siedziba jest kryterjum rozstrzygającem o „zagraniczności“ spółki.

Niektórzy uważają mylnie, że nadanie koncesji przez państwa oznacza prawo ojczyste spółki. Zapatrywanie to dlatego jest mylnem, gdyż widzimy przecież, że spółki akcyjne zagraniczne mimo udzielenia zezwolenia na działalność są nadal zagranicznemi, a nadto teorja ta nie tłumaczy istoty spółek akcyjnych i jej przynależności w krajach, które nie znają systemu koncesyjnego, jak to jest we większości państw współczesnych.

W Rosji sowieckiej, przynależność spółki ocenia się wedle miejsca powstania tejże a nie wedle siedziby. (Makarow („Das russische Zwischenprivatrecht“ str. 25). Jest to związane z systemem koncesyjnym panującym w Rosji.

Wyżej powołaliśmy się już na teorję Stauba, który uważa że obywatelstwo członków niema żadnego wpływu na rozstrzygnięcie naszego problemu.

Tak więc jak dla jednostki zdolność osobistą ocenia się wedle *lex patriae,* tak znowu dla osób prawnych kryterjum rozstrzygającem jest siedziba tejże. Na tem stanowisku stoi też ustawa polska o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych, która wedle artykułu 1 ust. 3 nakazuje oceniać zdolność osób prawnych i wszelkich spółek oraz stowarzyszeń wedle prawa obowiązującego w siedzibie spółki. Prawo to reguluje wszelkie prawne stosunki spółki a więc jej organizację, jej organa, prawa akcjonarjuszy itd.

IV.

Wyżej określiliśmy, które spółki uważać należy jako zagraniczne. Spółka taka, wedle § 2 rozp. Rady Min., może rozwijać działalność w Polsce, po uzyskaniu zezwolenia właściwego Ministra.

Zezwolenie to jest aktem administracyjnym, który władza wydaje wedle swobodnego uznania. Wobec tego decyzji władzy administracyjnej odmawiającej udzielenia zezwolenia, nie można zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Przy udzielaniu tego zezwolenia władza administracyjna ma dość wielką władzę, a władza ta zezwala jej, jak to zaznacza Merkel w swem dziele „Allgemeines Verwaltungsrecht" str. 152 kierować się motywami poza prawnemi. Swobodna ta ocena nie jest jednak w zupełności swobodną, gdyż władza jest w pewnych kierunkach krępowaną.

Zagraniczna spółka akcyjna chcąc rozwinąć działalność w Polsce, musi spełnić cały szereg warunków ustawą, względnie rozporządzeniem, nakazanych.

Wedle § 4 a. należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwej zagranicznej reprezentacji polskiej, że w myśl zasady wzajemności, polskie spółki są zagranicą dopuszczane także do działania, a zaświadczenie to jest zbędne, jeśli z danem państwem zawartą została umowa co do dopuszczenia wzajemnego spółek akcyjnych. Osobno omówione zostaną umowy handlowe, które Polska zawarła, a na podstawie których zagraniczne

spółki mogą rozwijać działalność w Polsce bez złożenia zaświadczenia zagranicznej placówki polskiej. Pytanie zachodzi, czy gdy z danem państwem niema specjalnej umowy o dopuszczeniu spółek, a istnieje traktat handlowy oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, spółki te mogą rozwijać działalność w Polsce. W pracy swej o prawie prywatnem międzynarodowem strona 92, wyraziłem zapatrywanie, że jeśli klauzula ta znajduje się w traktacie handlowym i to bez żadnych ograniczeń, winna być stosowana do wszystkich spraw uregulowanych w danym traktacie.

Nadto należy przy podaniu o zezwolenie przedłożyć statut zagranicznej spółki, uwierzytelniony przez zagraniczną reprezentację polską, z tłumaczeniem polskiem i zaświadczenie zagranicznej władzy, że spółka została utworzona wedle ustaw prawa ojczystego i że wykonuje swe zadania statutowe.

Przepis ten stoi na stanowisku, teorji określającej prawo ojczyste spółki wedle jej siedziby. W odróżnieniu od rozp. z 1922, a zgodnie z rozp. austr. z 1865, spółka zagraniczna musi wykonywać swe zadania statutowe w państwie ojczystem. Chodzi tu o to, aby dana spółka nie powstawała fikcyjnie zagranicą, celem rozwijania działalności w Polsce. Często bowiem chodzi spółkom o ominięcie pewnych przepisów prawnych i ucieczkę zagranicę. Przepis ustawy polskiej nie dopuszcza do tego.

Do podania należy dalej dołączyć odpis uchwały Walnego Zgromadzenia uwierzytelniony o rozciągnięciu działalności spółki na obszar Polski i o wysokości kapitału przeznaczonego wyłącznie na ten cel. W odróżnieniu od rozp. z 1922 musi być przedłożona uchwała zagranicznego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów o rozciągnięciu działalności na ten cel, rozporządzenie nie reguluje, a oznaczenie wysokości zależeć będzie od oceny władzy. W art. 23 ust. 3 rozp. o prawie bankowem, oddziały zagranicznych przedsiębiorstw bankowych pod względem dotacji, z kapitału zakładowego, przeznaczonej na działalność w Polsce uważane są jako samoistne przedsiębiorstwa bankowe, tak, że muszą mieć kapitał we wysokości samodzielnych zakładów krajowych.

Rozporządzenie wymaga kapitału przeznaczonego na dzia-

łalność w Polsce dlatego, gdyż chodzi tu o ochronę wierzycieli krajowych.

Ponieważ Polska nie posiada, prócz z Gdańskiem, układów o wykonalności swoich orzeczeń, dlatego to posiadany przez spółkę kapitał umożliwi wierzycielom realizację ich pretensji.

Do podania należy nadto załączyć oświadczenie spółki we formie odpowiadającej przepisom statutu, że w swej działalności w Polsce zachowywać będzie przepisy prawne tutaj obowiązujące. Przepis ten uważam za zbyteczny. Państwo bowiem nie może zawierać ze spółką zagraniczną żadnej umowy co d stosowania przez nią praw, a z idei samego państwa wynika, że każdy kto na terytorjum się znajduje, musi się do jej zasadniczych przepisów stosować. Państwo ma inne środki do wywarcia presji na daną spółkę, niż oświadczenie o treści wyżej podanej.

Porównując rozporządzenie polskie z rozporządzeniem Austrji stwierdzić należy, że udzielenie zezwolenia w b. Austrji nie było cechą istotną odróżniającą spółki krajowe od spółek zagranicznych, skoro wedle art. 208 kod. handl. wszystkie spółki akcyjne mogły się zawiązywać po uzyskaniu koncesji. Obecnie z powodu przyjęcia systemu zgłoszeniowego dla spółek akcyjnych polskich, wymóg zezwolenia odróżnia te spółki od zagranicznych. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa bankowe i ubezpieczeniowe, to wymóg koncesji nie jest cechą odróżniającą przedsiębiorstwa krajowe od zagranicznych, gdyż wedle art. 7 prawa bankowego, jak i art. 1, 65 i 66 o kontroli ubezpieczeń, zezwolenie tak dla krajowych jak i zagranicznych spółek jest konieczne.

Wydanie zezwolenia może władza uzależnić od spełnienia szeregu warunków. Niedobrze się stało, że nieokreślono dokładnie w jakim wypadku władza może uzależnić zezwolenie od specjalnego warunku (§ 5) i na czem ten warunek ma polegać. Kapitał bowiem zagraniczny wyraźnie musi wiedzieć, co mu wolno i czego się od niego żąda.

Zezwolenia udziela władza wedle ust. 2 § 5 na cały statutowy okres trwania spółki, lub też na krótszy okres czasu.

O ile w statucie spółki zagranicznej okres trwania spółki

nie jest oznaczony, niema żadnej przeszkody, aby tutejsza władza udzielająca zezwolenia wydała je też na cały statutowy okres trwania, tj. na czas nieograniczony. W rzeczywistości władza, zapewne ze względów praktycznych, określi czas trwania.

Władza administracyjna ma wielki wpływ nietylko przy samem powstaniu, zagranicznej spółki w Polsce, ale także podczas jej istnienia. Osobnego bowiem zezwolenia trzeba na przedłużenie czasokresu trwania spółki, na utworzenie każdego nowego oddziału zezwoleniem nieobjętego, jak i na rozszezenie lub zmianę działalności spółki na obszarze Polski. Przepisy te, aczkolwiek wzorowane na rozp. austr. z 1865, nie powinny były znaleźć się w rozporządzeniu polskiem, gdyż nie będą stanowiły zachęty dla przypływu obcego kapitału. W szczególności utworzenie nowego oddziału jak i rozszerzenie nie powinno być uzależnione od nowego zezwolenia, a wystarczyłoby zwykłe zawiadomienie władzy, która ewentualnie miałaby prawo nie zezwolić na to, o ileby tego wymagały interesa publiczne.

Oprócz wypadków wyżej wymienionych trzeba, wedle § 7, zezwolenia na powiększenie lub zmniejszenie kapitału przeznaczonego na działalność w Polsce, na emisję obligacji zabezpieczonych na majątku spółki znajdującym się w Polsce i na zmianę siedziby przedstawicielstwa spółki. Także i te ograniczenia idą za daleko. I tak przy powiększeniu kapitału jak i zmianie siedziby wystarczyłoby zwykłe zawiadomienie. Postanowienia te odróżniają spółki zagraniczne działające w Polsce od spółek krajowych, które mogą wszystko to czynić na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia.

V.

Obecnie należy się zastanowić nad tem, czem jest spółka zagraniczna akcyjna dopuszczona do działalności na obszarze Polski?

W szczególności odpowiedzieć należy na pytanie, czy mamy tu do czynienia z nową osobą prawną, czy też z zakładem filjalnym?

Omawiane rozporządzenie ani razu nie używa dla oznaczenia tejże spółki terminologji „Filja“ lub „Oddział“. I tak § 4 mówi o rozciągnięciu działalności spółki na obszar Polski,

a nie o utworzeniu filji. Brzmienie firmy niema zawierać dodatku filja. § 5 ust. 3 mówi o utworzeniu nowego oddziału, nie nazywając jednak istniejącego zakładu oddziałem. Natomiast w § 7 i 9 użyte są słowa „siedziba przedstawicielstwa“. Okazuje się z tego, że zagraniczna spółka w Polsce działająca nie jest filją zagranicznego zakładu głównego. Niema też mowy o tem, aby powstała nowa osoba prawna, gdyż zagraniczna spółka rozciąga działalność na obszar Polski i los tutejszego oddziału uzależniony jest od istnienia spółki w państwie ojczystem. Brak ten terminologji zadziwia nas dlatego, że np. § 107 austr. ust. z 1906 o spółkach z ogr. odp. wspomina wyraźnie o zakładzie krajowym, zapomocą którego zagraniczna spółka prowadzi czynności w państwie. Prof. Wróblewski wyjaśnia str. 626 prawa handlowego, że ten pierwszy zakład nie jest filją, lecz ma stanowisko zakładu głównego.

Jeśli chodzi o rozporządzenie o prawie bankowem to art. 23 wyraźnie mówi o oddziele zagranicznego przedsiębiorstwa bankowego. Natomiast przepisy rozp. o kontroli ubezpieczeń nie używają art. 69 pojęcie oddziału, lecz głównego przedstawicielstwa.

Zastanowić się należy, czy mimo braku terminologji zagraniczna spółka działająca w Polsce jest filją. Przez filję rozumie nauka (Staub str. 92, Tom I.) zakład, który z zakładem głównym stanowi własność tego samego kupca, a w którym zawiera się czynności handlowe te same, co w zakładzie głównym. Filja musi nadto znajdować się w innem miejscu niż zakład główny, oraz posiadać pełną samodzielność na zewnątrz. Te kryterja zastosować należy do spółki akcyjnej działającej w Polsce. O filji nie można już z tego powodu mówić, gdyż z zakładem filjalnym mamy wtedy do czynienia w myśl ustawy, gdy chodzi o zakłady w tem samem państwie.

Ponieważ w danym wypadku chodzi o zakłady w różnych państwach, a oddziały, względnie przedstawicielstwa zagranicznych spółek mają specjalne prawa dużo większe niż prawa innych filij, dlatego oddziały te względnie przedstawicielstwa są zbliżone do zakładów samodzielnych, szczególnie że mają odrębny kapitał i inne nieco brzmienie firmy. Z rozważania powyższego okazuje się, że przedstawicielstwo to nie jest ani zakładem

filjalnym ani odrębną osobą prawną, że jest to jednak specjalny twór prawny, będący czemś pośredniem, między odrębną osobą prawną a zakładem filjalnym. Wedle art. 8 ust. 1 wprowadzczej do kodeksu sowieckiego zagraniczne spółki uzyskują osobowość prawną po uznaniu rządu. Tu zatem wyraźnie postanowiono, że zagraniczna spółka uzyskuje osobowość prawną.

W nauce zastanowiono się nad kwestją, czy dopuszczenie do działalności w danem państwie oznacza dla zagranicznej spółki nadanie jej zdolności prawnej w znaczeniu prawa prywatnego. Nauka prawa międzynarodowego jednomyślnie odpowiada na to pytanie przecząco, gdyż dziś przyznaje się zagranicznym osobom prawnym zdolność prawną bez zastrzeżeń. Jeśli zatem jakaś zagraniczna spółka akcyjna nie została dopuszczona do działalności w państwie, nie znaczy to, że nie może zawierać czynności prawnych a w szczególności zawierać kontraktów kupna i sprzedaży. Rozporządzenie polskie wzorowane na austrjackiem nie ma na celu nadania zagranicznym spółkom osobowości prawnej, gdyż rozporządzenie to ma charakter raczej przemysłowo-administracyjny, a nie prawno-prywatny. (*Staub* Komentarz do prawa handlowego, str. 652). Natomiast w dawnej Rosji uzyskanie zdolności prawnej i zdolności do działania zależało od uznania.

Odmiennie nieco przedstawia się kwestja z zakładami zagranicznemi ubezpieczeń, które wedle art. 69 ust. 1 mogą zawierać umowy ubezpieczenia dotyczące przedmiotów znajdujących się w Polsce lub z osobami mającemi zamieszkanie lub siedzibę w Polsce, tylko za pośrednictwem głównego przedstawiciela na Polskę. Jeśli zatem zakład zagraniczny ubezpieczeń zawrze umowę bez zezwolenia władzy, to wedle art. 100 ulega karze, tak, że przepis art. 69 stanowi *lex plus quam perfecta* i umowy wbrew temu przepisowi zawarte są po myśli § 879 k. c. nieważne.

Jeśli chodzi o obowiązek składania kaucji aktorycznej w procesie cywilnym, to wyjść należy przy rozstrzyganiu tej kwestji z założenia, że przedstawicielstwo takie reprezentuje zagraniczną spółkę. Zasadniczo zatem przedstawicielstwo takie obowiązane jest do składania kaucji aktorycznej, o ile niema specjalnej umowy i o ile nie zachodzą przyczyny uwalniające

od tego po myśli § 57 p. c. Posiadanie specjalnego kapitału po myśli § 4 c. rozp. Rady Ministrów, nie uwalnia od składania kaucji, skoro ustawa wymaga majątku nieruchomego lub też wierzytelności na tym majątku zabezpieczonej. Okazuje się zatem, że dopuszczenie do działalności w Polsce niema wpływu zasadniczo na składanie kaucji aktorycznej.

VI.

W jaki sposób zagraniczna spółka rozwija w Polsce działalność? W rozdziale tym omówić należy przepisy odnoszące się do organów spółki, zastępstwa tejże, brzmienia firmy i prowadzenia ksiąg.

Wedle § 6 ust. 2, spółka winna ustanowić dla całego przedsiębiorstwa na obszarze Polski przedstawicielstwo z siedzibą w Polsce, składające się z jednej lub więcej osób fizycznych, zamieszkałych w siedzibie przedstawicielstwa i nadać im nieograniczone pełnomocnictwo do zastępywania spółki we wszystkich sprawach, odnoszących się do działalności spółki na obszarze Polski.

Z brzmienia powyższego okazuje się, że przedstawicielstwem musi być osoba fizyczna, niekoniecznie będąca obywatelem Polski. Różnica zachodzi z zakładami ubezpieczeniowemi przy których wedle art. 69, liczba 3, głównym przedstawicielem może być tylko obywatel polski. Przedstawiciel ten wedle rozp. Rady Ministrów nie jest zatwierdzony przez władzę, jakto było w Austrji i jak to obecnie jest przy zakładach ubezpieczeniowych. Przedstawiciel ten ma mieć nieograniczone pełnomocnictwa. Nie jest to prokura, gdyż ta wedle art. 43 k. h. austr. prokurent jest ograniczony, skoro może pozbywać lub obciążać ruchomości, gdy ma do tego specjalne pełnomocnictwo. Nie jest to też pełnomocnictwo z art. 47 kod. handl. bo pełnomocnik ten wedle ustawy jest ograniczony, skoro nie może zaciągać zobowiązań wekslowych, pożyczek i prowadzić sporów bez specjalnego upoważnienia.

Nie jest też ten pełnomocnik członkiem zarządu z ograniczeniami z art. 81 i 52 rozp. o spółkach akcyjnych. Wedle bowiem art. 52 rozp. o spółkach akcyjnych zbycie lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa na okres dłuższy niż na jeden

rok i zbycie nieruchomości fabrycznej spółki wymaga uchwały Walnego Zgromadzenia. Omawiane pełnomocnictwo jest jednak nieograniczone i dlategoto przedstawiciel ten ma większą władzę niż członek zarządu. Przedstawicielstwo to jednak jest ograniczone, gdyż odnosi się tylko do spraw wywiązujących się z działalności spółki na obszarze Polski.

Widzimy zatem, że pojęcie nieograniczonego pełnomocnictwa jest pojęciem odmiennem od instytucyj odnośnych prawa handlowego i że jestto specjalny, dla tych spółek skonstruowany twór prawny. Nie ulega jednak wątpliwości, że pełnomocnictwo to może być nadane łącznie kilku osobom, i to jest obok powyższego ograniczenia, dalszem jedynie dopuszczalnem ograniczeniem.

Szczegółowo reguluje kompetencję głównego przedstawiciela art. 70 rozp. o kontroli ubezpieczeń. Przedstawiciel ten może wykonywać wszelkie czynności prawne w imieniu zakładu ubezpieczeń, nie wyłączając czynności hipotecznych bez wykazywania się specjalnem pełnomocnictwem. Ustawowe określenie kompetencji głównego przedstawiciela jest zgodne z kompetencją przedstawiciela, którą nadaliśmy temuż przy interpretacji słów „nieograniczone pełnomocnictwo“.

Żadnych innych organów prócz przedstawicielstwa zagraniczna spółka w Polsce nie posiada, co wskazuje na to, że nie mamy tu do czynienia z oddzielną osobą prawną, gdyż ta musi mieć samodzielne organa, jak zarząd, radę nadzorczą i komisję rewizyjną.

Spółka ma używać w transakcjach na obszarze Polski firmy w języku ojczystym z tłumaczeniem na język polski, ze wskazaniem kraju, w którym spółka ma swoją główną siedzibę, z dodatkiem wyrazów „spółka akcyjna“ względnie komandytowo akcyjna.

W samej firmie niema zatem dodatku wskazującego, że zakład ten stanowi filję. Wystarcza brzmienie firmy wedle prawa ojczystego. Obowiązkowo do brzmienia firmy musi być podana siedziba główna i oznaczenie, że chodzi tu o spółkę akcyjną. Słowa ostatnie są dlatego potrzebne, gdyż mogą zajść wypadki, że prawo ojczyste nie wymaga oznaczenia we firmie spółki, jako akcyjnej.

Jaki wpływ ma dopuszczenie do działalności w Polsce na właściwość sądów?

Wedle § 6, liczba 3 rozp. Rady Ministrów, zagraniczna spółka podlega co do działalności swej na obszarze Polski właściwości sądów polskich i będzie pozywana w osobie jednego z członków przedstawicielstwa. Przepis ten odnośnie do właściwości sądów jest dla obszarów prawnego po austrjackiego bezprzedmiotowy. skoro norma jurysdykcyjna przewiduje sąd majątku w § 99 N. J.

Niejasne jest powiedzenie o pozywaniu w osobie jednego z członków przedstawicielstwa. Wynika jedynie z tego przepisu, że jeśli pełnomocnictwo jest łączne, wystarcza doręczenie do rąk jednego reprezentanta. Nie wiadomo jednak. czy pozywaną ma być spółka, czy też reprezentacja? Pozywanie przedstawicielstwa nie miałoby znaczenia i celu, skoro egzekucja miałaby być prowadzona na majątku spółki. Wobec tego przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że chodzi tu jedynie o doręczenie do rąk jednego z przedstawicieli, a nie o odpowiedzialność w znaczeniu prawa materjalnego.

Jeśli chodzi o zakłady ubezpieczeniowe, to wedle art. 70 liczba 4, skargi przeciw zagranicznemu zakładowi mogą być wnoszone do sądu, w którego okręgu się znajduje, lub w chwili zawierania umowy znajdowała się siedziba głównego przedstawicielstwa. Przeciwne temu postanowienia umowne uznaje ustawa za nieważne. Rozporządzenie to zatem nie wspomina o pozywaniu w osobie jednego reprezentanta, uznaje jednak właściwość sądów w Polsce.

Różnica między postanowieniem o spółkach ubezpieczeniowych a przepisem o innych spółkach jest ta, że w sprawach innych spółek mogą strony poddać się kompetencji sądu zagranicznego. podczas gdy w sprawach ubezpieczeniowych, wyłączną jest kompetencja sądu krajowego a wszelkie postanowienia temu przeciwne są nieważne. Zaznaczyć jednak należy, że zagraniczne spółki podlegają właściwości sądów polskich, tylko co do sporów odnoszącvch się do ich działalności. Inne spory niewynikające z działalności na terenie Polski, mogą być poddane orzecznictwu sądów polskich, o ile zacho-

dzą ogólne warunki z ustawy, n. p. ze względu na majątek w Polsce położony.

Ustawa nakazuje w § 10 po uzyskaniu zezwolenia uczynić zgłoszenie do rejestru handlowego. Rozp. Rady Ministrów nie postanawia, co ma być zgłoszone do rejestru, jak również co ma być wpisane w rejestr handlowy. Rozporządzenie nie wiąże żadnego skutku z powyższym wpisem. Nie wiadomo też czy kapitał przeznaczony na działalność w Polsce musi być wpisany, czy też nie. Jedynie przy przedsiębiorstwach bankowych które stanowią jakby samoistne przedsiębiorstwo, kapitał musi być wpisany. Także co do innych spółek przyjąć należy, że jeżeli się je zgłasza do rejestru, to kapitał musi być podany, gdyż jestto jedna z głównych właściwości tutejszej spółki.

Jeśli spółka nie zgłosi do rejestru handlowego przedstawicielstwa, może i tak rozwijać w Polsce działalność, gdyż ważność zezwolenia nie jest uzależniona od wpisu do rejestru. Co najwyżej nie może się spółka w razie sporu powoływać na swe wewnętrzne stosunki wobec osób trzecich. Okazuje się z powyższego, że art. 24 o spółkach akcyjnych wedle którego spółka nabywa osobowość prawną przez zarejestrowanie, niema w danym wypadku zastosowania, skoro tutaj nowa osoba prawna nie powstaje.

Nadto nałożony jest na spółkę obowiązek zgłoszenia do rejestru wygaśnięcia lub cofnięcia zezwolenia jak również rozwiązania i likwidacji spółki i zakończenia tejże. Kto ma być likwidatorem, w jaki sposób likwidacja ma się odbyć, tego ustawa nie przewiduje. Wobec tego, że do tutejszego zakładu odnoszą się zasadniczo postanowienia obowiązujące w Polsce, należy powyższe pytanie rozstrzygnąć wedle przepisów polskich. Jeśli chodzi o spółki ubezpieczeniowe, to art. 70 liczba 2 rozp. o kontroli wyraźnie przewiduje, że do rejestru ma być wpisana firma i siedziba głównego przedstawicielstwa, oraz imię i nazwisko głównego przedstawiciela. Ograniczenie pełnomocnictwa głównego przedstawiciela nie może być ujawnione w rejestrze handlowym i niema skutku względem osób trzecich.

VIII.

Jakim przepisom podlega zagraniczna spółka podczas swej działalności na terenie Polski?

Bez względu na to czy spółkę tę pojmie się jako filję czy jako odrębną osobę prawną przedstawicielstw, to podlegałaby prawu ojczystemu państwa swego, prócz wypadków w rozporządzeniu wyraźnie uregulowanych. Rozporządzenie z r. 1922 jak i rozp. austr. zawierały wyraźne postanowienia, że spółki te podlegają prawu obowiązującemu w Polsce. Obecnie przepisu takiego nie umieszczono, co należy uznać za uzasadnione, gdyż problem ten rozstrzygnąć należy wedle zasad prawa międzynarodowego, ustalonych ustawą.

Powyższa spółka podlega przepisom polskim tak co do zgłoszenia do rejestru, jak również i odnośnie do właściwości sądów. Rzecz prosta, że spółka ta podlega też przepisom prawa publicznego w Polsce obowiązującym a więc przepisom podatkowym, administracyjnym i t. d. Wreszcie rozporządzenie zawiera szereg przepisów z których wynika, że spółka podlega prawu polskiemu w pewnych kierunkach. I tak wedle § 12 a spółka musi prowadzić podczas swej działalności w Polsce oddzielną księgowość w języku polskim i w walucie polskiej. Rzecz prosta, że spółka ta może oprócz tego prowadzić księgowość także w języku zagranicznym i walucie obcej. Wreszcie w odróżnieniu od krajowych spółek akcyjnych spółka musi przedstawiać w ciągu 60 dni od daty odbytego walnego zgromadzenia właściwym władzom odpisy protokółów walnych zgromadzeń akcjonarjuszów i bilanse oraz sprawozdania roczne z całej działalności spółki oraz z działalności na obszarze Polski.

Zezwolenie, które władza wydaje nazwaliśmy aktem administracyjnym. Wydany przez władzę wedle swobodnego uznania, może być przez nią cofnięty. O ile ograniczony został czasowo, wygasa z powodu upływu czasu. Ponieważ tutejszy oddział jest prawnie zależny od bytu spółki zagranicą, dlatego zezwolenie na działalność wygasa, jeśli spółka przestała prawnie istnieć w swem państwie ojczystem lub straciła tam prawo zarobkowania lub dysponowania swoim majątkiem.

Jak w ust. IV podaliśmy, państwo zainteresowane jest w tem, aby spółka rzeczywiście rozwijała działalność. O ile spółka tego nie czyni najdalej w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia zezwolenia w Monitorze Polskim, zezwolenie to wygasa.

Z pojęciem aktu administracyjnego związane jest to, że władza może akt ten, jak wyżej podaliśmy, ograniczyć a nawet i cofnąć. Wprawdzie strony mogą się powoływać na prawa nabyte, ale państwo, kierując się ogólnemi interesami, często nie cofa się przed naruszeniem praw nabytych. Państwo bowiem udziela zezwolenia tylko wśród pewnych warunków i jeśli te warunki znikną, może zezwolenie cofnąć. Może to zajść w szczególności wtedy, gdy spółka nie stosuje się do przepisów w Polsce obowiązujących, skoro państwo udziela zezwolenia na działalność po złożeniu oświadczenia, że spółka ta stosować się będzie do przepisów polskich. Władza właściwa, może także cofnąć zezwolenie, jeśli spółka przekracza swój zakres działania oznaczony w statucie. Szkoda tylko, że nie określono dokładnie, kiedyto spółka przekracza swój zakres działania i nie nałożono pewnych ograniczeń dla władzy. Wreszcie władza może cofnąć zezwolenie jeśli zmienią się stosunki pod względem przestrzegania wzajemności w państwie ojczystem spółki na niekorzyść spółek polskich. Władza wydaje bowiem zezwolenie pod warunkiem stosowania wzajemności, a gdy warunek ten odpada może zezwolenie być cofnięte.

IX.

Źródłami międzynarodowemi regulującemi działalność spółek zagranicznych w Polsce, są umowy handlowe z państwami zagranicznemi przez Polskę zawarte. Odnośne postanowienia omówione zostaną w porządku chronologicznym a podam tylko te traktaty, które ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw.

1) Układ handlowy z Austrją z 25/9 1922, Dz. ust. 4/23.

Wedle art. 1 tego układu korzystają obywatele obu stron odnośnie do zakładania i trudnienia się handlem i przemysłem na terytorjum drugiej strony ze wszystkich przywilejów i korzyści przyznanych narodowi najbardziej uprzywilejowanemu.

Wedle art. 6 spółki akcyjne, prócz spółek finansowych i ubezpieczeniowych założone na terytorjum drugiej strony mogą, stosując się do ustaw drugiego kraju, osiedlać się na terytorjum tegoż i wykonywać handel lub przemysł. Spółki te mogą, dalej, stosując się do ustaw krajowych występywać

w sądach obydwu krajów. Dopuszczenie do działalności handlowej lub przemysłowej na terytorjum drugiej strony regulowane jest przepisami obowiązującemi na danem terytorjum. Z przeglądu powyższych postanowień okazuje się, że zasadniczo konwencja odsyła do ustaw krajowych i że spółki zagraniczne, o ile chcą rozwijać działalność w Polsce muszą się stosować do przepisów krajowych. Wydane zatem rozporządzenie Rady Ministrów warunkujące działalność w Polsce od uzyskania zezwolenia zgodne jest z powyższą konwencją.

Jakkolwiek konwencja powyższa nie odnosi się do spółek finansowych i ubezpieczeniowych, to jednak zagraniczne spółki austrjackie stosując się do polskich przepisów mogą także i w tym kierunku rozwijać działalność w Polsce.

2) Konwencja handlowa polsko-włoska z 12 maja 1922, Dz. ust. 29/23.

Art. 3 tego układu zezwala na osiedlenie się pod warunkiem stosowania się do ustaw drugiego kraju, nadaje spółkom wolny i łatwy dostęp do sądu, przyznaje równość podatkową ze spółkami krajowemi i wreszcie postanawia, że Rząd polski traktować będzie spółki włoskie osiedlone w Polsce na stopie państwa najbardziej uprzywilejowanego, jeżeli takie traktowanie zostałoby przyznane trzeciemu państwu niesąsiadującemu z Polską.

Z treści tego układu okazuje się, że zasadniczo zbliżony jest do postanowień konwencji austrjackiej.

3) Traktat handlowy z Belgją z 30 grudnia 1922 Dz. ust. 106/23.

Art. 3 powyższego traktatu uznaje spółki cywilne i handlowe założone prawnie na terytorjum jednej ze stron, również jako legalnie istniejące na terytorjum drugiej strony, byleby nie miały tylko celu nie dozwolonego lub przeciwnego obyczajności. Spółki te mają dostęp do sądu oraz mogą, stosując się do ustaw drugiego państwa, osiedlać się, zakładać filje i oddziały, oraz wykonywać swój przemysł. Wyłączone są jednak gałęzie przemysłu i handlu, które z uwagi na ich charakter użyteczności ogólnej, jak np. spółki finansowe lub ubezpieczeniowe, podlegają specjalnym ograniczeniom. Przepis ten dalej ustanawia równość podatkową ze spółkami krajowemi.

Z przepisów tych okazuje się, że zasadniczo postanowienia są identyczne jak w układach wyżej podanych, dodano jedynie prawo zakładania filij, co i innym spółkom z innych państw też przysługuje, chociaż tego wyraźnie nie powiedziano. Postanowienie, że spółki nie mogą mieć celu niedozwolonego lub przeciwnego obyczajności, jakkolwiek niewymienione w układzie z Austrją lub Włochami, także spółki tych państw wiążą.

4) Konwencja handlowa z Królestwem Serbów, Kroatów i Słoweńców z 23 października 1922 Dz. ust. 35/23.

Art. 3 powyższej konwencji, odnośnie do uznania i dopuszczenia do działalności, oraz dostępu do sądu zawiera te same postanowienia, jak układ z Belgją. Natomiast wyraźnie przewiduje ust. 2 art. 3, że spółki akcyjne dla osiedlenia się na terytorjum drugiej strony będą musiały być uprzednio dopuszczone przez właściwe władze drugiego kraju.

Wyżej widzieliśmy, że omówione poprzednio traktaty nie zawierają tego ograniczenia o uprzedniem dopuszczeniu, że jednak ograniczenie to wynika z tego, że spółki muszą się stosować do ustaw krajowych. Skoro zaś ustawy krajowe wymagają od spółek zagranicznych uzyskania uprzedniego zezwolenia, nie mogą one rozwijać działalności w Polsce bez zezwolenia uprzedniego władzy.

5) Konwencja osiedleńcza z Turcją z 5 grudnia 1923 Dz. ust. 39/23.

Konwencja handlowa z Turcją, ogłoszona w tymże samym Dzienniku Ustaw, nie zawiera żadnych postanowień, odnośnie do spółek akcyjnych. Przepisy te zawiera konwencja osiedleńcza w art. 7, wedle którego, spółki bezimienne handlowe lub przemysłowe założone zgodnie z ustawami w jednem państwie uznane są i w drugiem, a ich zdolność prawna i prawo występowania przed sądami będzie określona przez ustawy ich kraju pochodzenia. Mogą one pod warunkiem wzajemności i poddając się ustawie krajowej, osiedlać się na terytorjum drugiej strony, nabywać majątek wszelki, a zasadniczo nie będą podlegały wyższym podatkom i opłatom niż spółki krajowe.

W odróżnieniu od innych traktatów, konwencja ta zawiera wyraźne postanowienie, że zdolność prawną spółek ocenia się

wedle kraju pochodzenia. Konwencja nie określa jednak, który to kraj rozumieć należy jako kraj pochodzenia. Przepis ten należy rozumieć w ten sposób, zgodnie z zasadami przez nas wyżej podanemi, że krajem pochodzenia jest to państwo, gdzie znajduje się główna siedziba.

6) Traktat handlowy i nawigacyjny z Islandją z 22 marca 1924 Dz. ust. 74/24.

Art. VII. tego traktatu zawiera postanowienia co do uznania i dostępu do sądów analogiczne jak układ z Belgją. Traktat ten pozwala zakładać, wedle ustaw krajowych, filje i oddziały, prócz spółek finansowych i ubezpieczeniowych, które podlegają specjalnym ograniczeniom. Spółki te odnośnie do opłat i podatków mają być traktowane wedle klauzuli największego uprzywilejowania.

7) Traktat handlowy i nawigacyjny z Danją. Dz. ust. 74/24.

Traktat ten zawiera postanowienia jak traktat z Islandją i Belgją, a nadto przewiduje, że o ile spółka osiedla się na terytorjum drugiego państwa, może nabywać nieruchomości potrzebne do funkcjonowania spółki, przyczem rozumie się, że nabycie nie stanowi właściwego przedmiotu spółki. Ograniczenia co do spółek finansowych i ubezpieczeniowych są jak w traktacie z Islandją.

8) Traktat handlowy i nawigacyjny z Finlandją z 10 listopada 1923 Dz. ust. 81/24.

Postanowienia tego traktatu są analogiczne jak w traktacie z Islandją i Danją.

9) Traktat handlowy i nawigacyjny z Japonją z 7 grudnia 1922 Dz. ust. 5/25.

Postanowienia co do uznania i dostępu w sądach są analogiczne jak w innych traktatach. Traktat ten wyraźnie stwierdza w art. 11, że dopuszczenie do działalności w dziedzinie przemysłu i handlu, jak również do nabywania własności na terytorjum drugiej strony, zawisłem jest od przepisów krajowych. Spółki japońskie korzystać będą z praw, wedle zasady kraju najbardziej uprzywilejowanego, o ile takie traktowanie przyznane zostanie jakiemukolwiek innemu krajowi, niegraniczącemu z Polską.

10) Traktat handlowy i nawigacyjny z Holandją z 30 maja 1924 Dz. ust. 60/25.

Przepisy tego traktatu są analogiczne jak traktaty z Danją i Belgją.

11) Konwencja handlowa z Francją z 9 grudnia 1924 Dz. ust. 67/25.

Wedle art. XXVIII. spółki cywilne lub handlowe mogą osiedlać się na terytorjum drugiego państwa, nabywać tam nieruchomości potrzebne do swego należytego funkcjonowania i wykonywać swoje prawa lub przemysł, stosując się do ustaw krajowych. Dalsze przepisy odnoszą się do równości podatkowej ze spółkami krajowemi i regulują dostęp do sądów.

12) Traktat handlowy i nawigacyjny ze Szwecją z 2 grudnia 1924 Dz. ust. 70/25, zawiera postanowienia analogiczne z postanowieniami traktatów z Islandją, Danją i Belgją.

13) Układ handlowy *(Modus vivendi)* ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej z 10 lutego 1925 Dz. ust. 93/25.

Jestto układ prowizoryczny zawarty aż do czasu zawarcia pełnego traktatu o przyjaźni, handlu i uprawnieniach konsularnych. Układ ten z racji swej prowizoryczności nie zawiera żadnych szczegółowych postanowień co do spółek akcyjnych. Przewiduje on tylko, że każde ustępstwo odnoszące się do cła, podatku lub przepisu handlowego, przyznane obecnie lub w przyszłości przez Stany Zjednoczone lub przez Polskę jakiemukolwiek obcemu państwu, zostaje natychmiast zastosowane bez żadnego żądania i bez konpensaty do wzajemnych stosunków między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Z przepisu tego okazuje się, że zasadniczo wszystkie przepisy układów handlowych, zawartych z innemi państwami, odnoszą się też do Stanów Zjednoczonych, skoro Polska automatycznie przyznała klauzulę największego uprzywilejowania.

14) Konwencja handlowa z Grecją z 17 marca 1925 Dz. ust. 97/25.

Układ ten podobnie jak układ ze Stanami Zjednoczonemi ma charakter prowizoryczny, w odróżnieniu jednak od tamtego traktatu zawiera postanowienia odnośnie od spółek handlowych

cywilnych i akcyjnych. Postanowienia te są analogiczne jak w innych układach.

15) Konwencja handlowa z Czechosłowacją z 23 marca 1925 Dz. ust. 111/26.

Możność obrony praw swych w sądzie jest taka sama jak w innych traktatach, a to samo dotyczy dopuszczenia do działalności na terytorjum drugiego państwa z tem, że spółki prawnie założone korzystać będą z tego samego traktowania, co analogiczne spółki jakiegokolwiek trzeciego państwa, co jednakże nie uwłacza postanowieniom wydanym na zasadzie prawa koncesyjnego. Równość podatkowa jest gwarantowana w art. 6 jak w innych traktatach.

16) Porozumienie prowizoryczne z Bułgarją z 29 marca 1925 Dz. ust. 6/27.

Przepisy tego traktatu nie zawierają odmiennych postanowień od traktatów wyżej omówionych.

Jeśli zestawimy przepisy wszystkich traktatów handlowych przez Polskę zawartych, okazuje się, że zasadniczo spółki handlowe zagraniczne muszą się stosować do przepisów krajowych, że zatem postanowienia ustaw krajowych, uzależniające działalność od uzyskania zezwolenia, są zgodne z powyższymi układami.

X.

Wyżej wspomnieliśmy, że przepisy ustawy o prawie międzynarodowem prywatnem, winny być stosowane przy rozstrzyganiu problemów omawianych. Przepis art. 1 liczba 3 o zdolności do działania pozostał dalej w mocy, a przepisy o zagranicznych spółkach uzupełniają powyższy artykuł. Zdolność zatem spółek akcyjnych ocenia się wedle prawa obowiązującego w miejscu siedziby, z tem, że dla stosunku w Polsce przedstawicielstwo ma nieograniczone pełnomocnictwo do zawierania umów. Nie przesądza to jednak kwestji, wedle jakiego prawa ma się daną umowę oceniać. Zasadniczo stosunki prawne spółek takich będzie się oceniać wedle prawa siedziby, co wynika z rozważań o istocie przedstawicielstwa przy uwzględnieniu przepisów polskich. Przedstawiciel bowiem jest pełnomocnikiem zakładu

głównego, a czynności prawne przez pełnocnika zawarte ocenia się wedle prawa mocodawcy.

Wedle jakich przepisów ocenia się stosunki oddziału bankowego i czy rozporządzenie Dz. Ust. 1003/28 uchyliło art. 23. prawa bankowego? Na pytanie to trzeba odpowiedzieć przecząco, gdyż rozporządzenie późniejsze uchyla tylko wtedy wcześniejsze, gdy jest z niem sprzeczne. Ponieważ zaś między rozporządzeniem Rady Ministrów o spółkach a art. 23 prawa bankowego sprzeczności niema, dlatego oba rozporządzenia mają nadal moc obowiązującą.

Jaki jest stosunek rozp. Rady Ministrów do rozp. Prez. Rzeczp. o prawie akcyjnem?

Zagraniczne spółki rządzą się własnem prawem, lecz dla stosunków w Polsce rozporządzenie przewiduje stosowanie się do przepisów polskich. O ile jednak jakaś kwestja rozporządzeniem Rady Ministrów nie jest uregulowana, należy stosować analogicznie postanowienia rozp. Prez. Rzeczp. o prawie akcyjnem, gdyż spółka zagraniczna zobowiązaną jest stosować się do prawa polskiego, a w razie przekroczenia może być rozwiązaną. Skoro zatem zagraniczna spółka obowiązaną jest stosować się do przepisów rozporządzenia Rady Ministrów, to tembardziej musi stosować się do przepisów rozp. Prez. Rzeczp. o prawie akcyjnem, skoro rozp. Rady Ministrów na podstawie tego ostatniego zostało wydane.

Jaki stosunek jest między rozporządzeniem Rady Ministrów a umowami międzynarodowemi?

Przy omawianiu umów handlowych stwierdziliśmy, że we wszystkich prawie traktatach znajduje się przepis tej treści, że zagraniczne spółki akcyjne przy rozwijaniu działalności w Polsce muszą stosować się do ustaw krajowych. Ustawy zaś krajowe wymagają dla rozwijania działalności zezwolenia. Skoro zaś obowiązek stosowania się do ustaw krajowych jest ustanowiony w układach handlowych, przyjąć należy, że rozporządzenie Rady Ministrów zgodne jest z umowami międzynarodowemi.

Jeśli chodzi o charakterystykę przepisów omawianych, a w szczególności rozporządzenia Rady Ministrów, to przyznać należy, że jakkolwiek państwo musi sobie zastrzec pewien

wpływ przy zakładaniu w kraju oddziału zagranicznej spółki jak również i w ciągu istnienia tejże, to jednak ze względu na wrażliwość kapitału zagranicznego należało ściśle określić kiedy władza może odmówić zezwolenia i kiedy je cofnąć może. W tym kierunku wymagałoby rozporządzenie Rady Ministrów zmian, skoro warunki gospodarcze Polski wymagają napływu obcego kapitału.

IGNACY DĘBICKI.

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO i MORSKIEGO AMERYKAŃSKIEGO

(MARITIME- AND COMMERCIAL-LAW).

Prawa handlowe i morskie wykształciły się również na zasadach prawa obowiązującego w Anglji, obydwa jednak potoczyły się innemi torami, niż prawo handlowe u nas obowiązujące, tem więcej, iż żaden podręcznik prawa niemi się zajmujący zgoła nie rozgranicza ich, lecz omawia je łącznie, a zatem przy spółkach handlowych omawia równocześnie spółki opierające się na prawie morskiem itp. Nie starałem się wcale zmieniać porządku przez te podręczniki ustalonego, lecz zatrzymałem go w całej pełni, zanim atoli do rzeczy przystąpię, pozwolę sobie na kilka uwag wstępnych.

Przedmiotem prawa morskiego są sprawy żeglugi w czasie pokoju, natomiast prawa prowadzących wojnę i neutralnych stanowią drugą jego część zwaną prawem zdobycznem *(prize law)*.

Źródłem obu, tak handlowego jak morskiego, są zwyczaje wiekowem zastosowaniem uświęcone, nad których rozwojem i ukształceniem pracowały wydatnie sądy zwykłe i morskie orzecznictwo wykonujące. Jak później poznamy, te same sądy orzekają w sprawach życia codziennego, którym ustawy przyznają ją także w sprawach morskich, a częstokroć też powołują, aby uzupełniały braki przepisów ustawowych, przekazując władzę wyszukania słuszności *(in Equity)*. To było przyczyną, że żaden z tych działów nie pozostał w swej nieskażonej pierwotnej czystości, lecz uległy większemu lub mniejszemu skażeniu przez zapożyczanie się często mimowolne i niedostrzegalne,

nietylko gdy brakło zasady, lecz gdy orzekającym się zdawało, iż braknie, ponieważ w tej chwili zaczerpniętą z drugiego rozporządzał. Jeszcze silniejszym był ten wzajemny wpływ, ponieważ wiece ustawodawcze Stanów mają prawo wypowiedzieć się w drodze wydanej ustawy w tych sprawach, w których bądź prawo handlowe bądź morskie czegoś stanowczo lub niezbyt wyraźnie nie określało.

W tym rozdziale zatem omówię za podręcznikami postępując: 1) spółki, 2) papiery handlowe i obiegowe *(negotiable)*, 3) okręty kupieckie, 4) osoby zajęte w służbie okrętowej, 5) umowę załadowania *(contract of Affreighment)*, 6) umowę o ubezpieczenie morskie i zwykłe i 7) pożyczki morskie. Podobnie jak to uczynili autorzy podręczników i tak wyczerpię rzecz całą.

O Spółkach zwykłych.

Związek hanzeatycki może posłużyć za dowód, że wcześnie zrozumieli ludzie korzyści płynące z łączenia się w spółki, zwłaszcza, gdy trudnili się handlem morskim. Z jednej strony umożliwiały rozszerzyć zakres działania, z drugiej zaś zwiększały i potęgowały ich zaufanie u ogółu, wzmacniały kredyt ich, choćby nawet niezupełnie wystarczał kredyt pojedynczych spólników, tudzież budziły przedsiębiorczość niedość zasobnych, aby się ważyć na większe rzeczy. Popęd do łączenia się w spółki wzmagał się z rozwojem handlu, równocześnie też ustawodawstwo zajęło się porządkowaniem stosunków prawnych, handlowych wogóle, wzajemnych stosunków spólników, tudzież ich do spółki, jeżeli umowy temu obowiązkowi zadość nie czyniły. Potrzeba takiego uporządkowania zdarzała się bardzo często, tem więcej, że spółką nazwać i za spółkę uważać musimy, każde dwie osoby, które zakupują rzecz jaką na spółkę, i ją sprzedają na wspólny zysk i stratę, tudzież wszelkie inne związki podobne. Miana spółki nie można im odmówić, choć umowy nie zawarto pisemnie i nie określono swego stosunku wzajemnego i zewnętrznego. Spółki te atoli zwykle zawierają na czas krótki i jako dorywcze związki nie wchodzą w zakres tych, o których zamierzam mówić.

1) Powstanie, istota i rodzaje spółki.

Spółka powstaje na skutek umowy, zawartej przez dwie lub więcej osób, zdolnych do działań prawnych *(competent)*, na zasadzie której każdy z umawiających się wnosi pieniądze, wysiłki, pracę i sprawność swoją, albo też jeden lub więcej pieniądze jedynie, a drugi lub inni tylko pracę i sprawność celem prowadzenia handlu lub wykonywania innych czynności (przedsiębiorstwa) zgodnie z wymogami prawnemi, i między siebie dzielą w umówionym stosunku zyski i straty. Istotą zatem jest prowadzenie pewnego przedsiębiorstwa, udział w majątku zakładowym *(stock)* i podział zysku i straty.

Ponieważ wnioski majątkowe spólników mogą być różne, mogą też być różnemi udziały w majątku, tudzież w zyskach i stracie. Zawsze atoli udział w zysku musi przedstawiać jakąś wartość, jeżeli nie jest w pieniądzach oznaczonym, a stosunek rozliczenia *(mutual contribution)* należy do istoty umowy. Udział żadnego spólnika nie może przedstawiać się jako wynagrodzenie za pośrednictwo, prowizja *(commission)*. odsetki *(in lieu of brokerage)*; choć są możliwe jako wynagrodzenie za poszczególne czynności spólnika.

Za zasadę przyjąć należy, że każdy spólnik powinien uczestniczyć w majątku i zyskach, bo w stosunku do tego udziału rozdziela się między nich i straty; wyjątkowo tylko może być, że jeden lub drugi spólnik zwolniony umową zupełnie od ponoszenia strat lub w ograniczonej części, acz mu przyznaje udział w zyskach równy z innymi.

Tego ograniczenia odpowiedzialności spólnika nie wykluczają ustawy amerykańskie, lecz go i nie popierają stanowiąc, że każdy spólnik odpowiada w miarę udziału w zyskach, za zobowiązania i straty spółki.

Stosunek ten rozdziałowy, który musi zawsze być dokładnie w umowie określony, nie znosi zgoła ani nie uwłacza odpowiedzialności tego lub tych spólników na zewnątrz (wobec trzecich); jest on określeniem stosunku na wewnątrz (w łonie spółki); wobec wierzycieli odpowiada niepodzielnie z innymi spólnikami.

Przedmiotem spółki czyli zakresem działania jej mogą być wszelkie czynności handlowe i przemysłowe; obok tego spółki tworzyć mogą: adwokaci, zastępcy stron, sporządzający dokumenty, rzemieślnicy, właściciele dyliżansów pocztowych, omnibusów itp., rolnicy, przewoźnicy i t. p. W rozumieniu ustawowem poczytuje się ich za spółkę, skoro tylko dzielą zyski i straty stosownie do udziałów wniesionych lub w myśl umowy, bo wówczas odpowiadają za zobowiązania spółki niepodzielnie.

Do powstania spółki jest koniecznie potrzebnym zamiar stworzenia, który się przejawia w umowie wyraźnej lub domniemalnej, dającej się wywnioskować z pewnych czynności lub zachowania się uczestników. Umowa (kontrakt spółki — *contract of partnership)* nie potrzebuje być spisanym (pisemnie stwierdzonym), wystarcza gdy kontraktujący umówili się o współudział wzajemny *(copartnership)*, aby zamiar tylko dał się wywnioskować z łącznej odpowiedzialności za czynności. Gdy dzielą zyski, muszą między siebie rozdzielić straty, jak również, gdy na zewnątrz *(out of the world)* występują jako spólnicy, odpowiadają również łącznie osobom trzecim za zobowiązania i to bez względu na postanowienia i osnowę ich umowy.

Na równi z rzeczywistymi spólnikami *(ostensible partner)* odpowiada, choćby nie uczestniczył w zyskach i majątku, spólnik z imienia (*nominal*), którego imię zdradza nazwa spółki albo domniemalnie (*implied*) wskazuje n. p. przez dodanie do nazwy (firmy) „i Ska“, lub podobnych oznaczeń znamionujących spółkę.

Obok spólników wyżej wymienionych spotykamy jeszcze t. zw. cichych lub tajnych (*dormant*); są to spólnicy, którzy nie zdradzając swego istnienia otrzymują udziały w zysku. Ci wcale nie dzielą ani odpowiedzialności ani strat, pokąd nie zdradzą swego istnienia w jakikolwiek sposób, ponieważ od tej chwili już odpowiadają za zobowiązania na równi ze spólnikami jawnymi.

Sprawę tę uporządkowały ustawy amerykańskie odmiennie i stanowczo; zapoczątkował zaś sprawę stan New York, który w rozdziale 56 ustęp 284 przejrzanych ustaw

wzbronił i karami zagroził używania słów „i Ska“ lub innych spółkę zdradzających, jeżeli w czynnościach przedsiębiorstwa nie uczestniczą rzeczywiście spólnicy, na odwrót w tym razie rozciągnął na wszystkich równą odpowiedzialność za zobowiązania.

Obok tych spółek, nazwanych zwykłemi, spotykamy:

2) Spółki z odpowiedzialnością ograniczoną, *(Limited Partnership).*

W XVII wieku wzorując się na francuskiej *la société en commandite,* której ustrój określiła ostatecznie ustawa z r. 1673, wprowadził Stan Louisiana do Ameryki od istniejących rodzaj spółki odmienny, nazywając je *in commendam.* Spółki te znamionowały się dwoma rodzajami członków; jedni zwani *general partners*, odpowiadali niepodzielnie *(in solido)* całym majątkiem, drudzy zwani *sleeping* (śpiącymi czyli cichymi), odpowiadali tylko udziałami wniesionemi. Spółki te upowszechniły się szybko w Ameryce, a tem rychlej zżyły się, że pozwalały zużytkować kapitały bezczynnie spoczywające, a nie narażały na znaczniejsze straty, bo umożliwiały je ograniczyć z góry. Bardzo wcześnie spotykamy je w stanach Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, Vermont, New Jersey, Pennsylvania, Maryland, Południowej Carolinie, Georgi, Alabamie, Floridzie, Missisippi, Indiana, Michigan i New York. Ustawa New Yorku z 1882 r. i w przejrzanem wydaniu, podobnie jak ustawy innych stanów postanawiają: Spółka o odpowiedzialności ograniczonej dla spraw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych może składać się z jednego lub kilku osób, niepodzielnie osobiście *(jointly and severally)* odpowiedzialnych, których nazywa spólnikami zwykłymi (jawnymi — *general),* tudzież jednej lub więcej osób, uczestniczących i odpowiadających jedynie udziałem wniesionym, zwanych spólnikami cichymi *(special).* Nazwa spółki może obejmywać imiona jedynie jawnych spólników, nie cichych; nie może zawierać *company* lub czegoś podobnego, nie mniej też nie wolno używać cichych spólników do załatwienia czynności na rachunek spółki jako

pełnomocników (pośredników), rzeczników i t. d., niewykluczając jednak ich wpływu na tok czynności spółki. Przed rozpoczęciem czynności musi być spółka taka zarejestrowana w urzędzie sekretarza stanu *(Clerk's office)* na zasadzie dokumentu *(certificate)*, podpisanego przez spólników i uwierzytelnionego w sposób właściwy, a podającego nazwę spółki, rodzaj zajęcia spółki (cel), imiona spólników, wysokość udziałów wniesionych przez spólników cichych i czas trwania spółki. Udziały muszą być wypłacone gotówką i okoliczność ta stwierdzoną przez *affidavit*. Spółki tego rodzaju nie mogą przez przeniesienia prawa własności, przekazy, ustępstwa lub zastawy, wyszczególniać jednego wierzyciela przed drugim. Cichym spólnikom wypłaca się pewną kwotę rocznie od kapitału włożonego, jeżeli sprawozdania nie wykazują straty jakiej z pierwotnego kapitału *(no reduction of oryginal capital)*, lecz nie mogą występywać z powodu swoich udziałów jako wierzyciele w razie niewypłacalności spółki. Przystępujący do spółki odpowiada jedynie za długi od chwili przystąpienia, nie zaś za już istniejące, jeżeli takiej odpowiedzialności wyraźnie nie przyjął, ponieważ warunkiem odpowiedzialności jest prawo do zysków; nabywa je od chwili wstąpienia, więc też odpowiedzialność jego nie rozszerza nad ten czas ubiegły.

Prawa i obowiązki spólników muszą być określone w umowie spisywanej w formie *articles of agreement*, którą podpisują i pieczęcią zaopatrują kontraktujący w obecności dwóch świadków.

Do ważności umowy na zewnątrz wymaga ustawa z 21 marca 1836 r., aby ogłaszano postanowienia jej przez sześć tygodni po zaprotokołowaniu, które nastąpić ma na 6 tygodni przed rozpoczęciem czynności, w dwóch czasopismach wskazanych przez Urząd protokułujący, we wszystkich obwodach, na które czynności swe spółka rozciąga. W przeciwnym razie uważa się spółkę za zwykłą *(general)*. Celem ogłoszenia przesyłają do czasopism *affidavit*, podpisane przez protokołującego i jednego członka spółki.

Rozwiązanie spółki ma być w ten sam sposób ogło-

szone na cztery tygodnie przed zawieszeniem czynności, zamierzonem przez wspólników.

Wszelkie zmiany co do zakresu działania spółki lub innych spraw dotyczące muszą być dokonane przy ścisłem zachowaniu przepisów określających zawiązanie, w razie przeciwnym uważa się spółkę za zwykłą od chwili dokonanej zmiany.

3) Stowarzyszenia *(Partnership association)* są to zrzeszenia osób wnoszących udziały pieniężne celem przeprowadzenia jakichś celów przedsiębiorstw i t. p. i niemi odpowiadających za zobowiązania zrzeszenia jako osoby prawnej. Ustrój stowarzyszeń określiły ustawy z 2 czerwca 1874 r., 11 czerwca 1879 r. i 10 czerwca 1881 r. Umowę członków spisuje się w formie dokumentu *deed*, a treść jej musi być w sposób podany powyżej ogłoszona, w przeciwnym razie odpowiadają członkowie osobiście za wszelkie zobowiązania.

Przedmiotem działalności spółki mogą być wszelkie czynności, stanowiące zakres działania wyżej przedstawionych spółek.

Majątek spółki *Limited Partnership*, której nazwa opiewa „*NN. MM. Limited*", i stowarzyszenia powyższego uważa się i stanowi własność należących do spółki, w stosunku oznaczonym umową lub w stosunku do udziału. Żaden atoli z nich nie ma prawa wyłącznego do pewnej jego części, jak długo spółka istnieje, lecz jedynie do pewnej części w zyskach, obliczonej stosownie do udziału w zestawieniu zysków i strat. Pokąd obliczenie nie nastąpiło, nie może żaden członek praw swoich dochodzić skargą *(suit at law)* przeciw innym członkom o wydanie, może atoli ich skargą wnoszoną do sądu niespornego *(equity)* przynaglić o zestawienie rachunków. Skargą zwykłą może dochodzić jedynie przyrzeczonego (liczebnie oznaczonego) udziału lub wynagrodzenia.

Zwyczaje amerykańskie dokonały wyłomu w ustroju spółek, zwłaszcza zwykłych w tym kierunku, iż wykluczyły możliwość, aby majątek nieruchomy, należący

i używany przez spółkę, nabył tylko jeden lub kilku spólników na swe imię; stanęły zatem na przeciwnem stanowisku, jak ustawy angielskie i uznają tych imiennych właścicieli (*in whom the legal estate is vested*) za powierników wszystkich członków, którym własność pełną majątku przyznają. Obecnie stosunek ten, jeżeli się wogóle przydarzy, powszechnie poczytuje się za rzecz wewnętrzną, możliwie obowiązujący samych członków, bez zaznaczenia zaś na zewnątrz, i w ślad zatem pozwalają właścicielowi imiennemu rzeczy nią rozporządzać jedynie w stosunku prawnie wskazanym (*to his legal title*), nie zaś udziałem imiennym. Wprawdzie żadna ustawa nie wypowiedziała tego przekonania wyraźnie, jednak sądy przestrzegają ściśle tego zwyczaju. Donioślejszą rzeczą nazwę i zwrotem ku lepszemu wyplenienie zupełne zasady przeżycia (*doctrine of survivorship*)[1]). którą uznawało niemal do połowy XVII wieku ustawodawstwo angielskie. Wedle lorda Keepera straciła ona swoją wartość w chwili, gdy kupcy i przemysłowcy zawierając kontrakty spółki (*artlicles of copartnership*) zaczęli zamieszczać postanowienia przeciwne lub wypaczające tę zasadę. Z biegiem czasu zyskiwały one czem raz szersze uznanie i stawały się zasadami zwyczajem uświęconemi, przedostawały się z orzeczeń sądów do ustaw i niebawem wyraziły się przedświadczeniem, że każdy członek może zupełnie dowolnie swym udziałem rozporządzać. Przeniesienie udziału na obcego dokonuje się za pomocą *deed-u*, na spólnika zaś drugiego przez *agreement*. Obydwa dokumenty muszą być podpisane i opieczętowane przez strony, tudzież zarejestrowane i ogłoszone w czasopismach, aby obowiązywały na zewnątrz. Przeniesienie to udziału nazywa się *relinquishment*-porzucenie, wyzbycie; wolność rozporządzania udziałem może ograniczyć umowa spółki.

---

[1]) Wskutek tej zasady nie mógł żaden ze wspólników rozporządzać swoim udziałem w majątku spółki ni na wypadek wystąpienia ze spółki, ni na wypadek śmierci, ponieważ udział jego, skoro tylko zdarzyło się uwolnienie, przyrastał do innych udziałów.

Działanie imieniem spółki.

Prawidłowo żadna spółka nie zdoła objąć wszystkich przejawów i rodzajów czynności wchodzących, ściśle rzecz biorąc w zakres jej działania; podobnie też członkowie jej nie powinni trudnić się temi samemi sprawami; jednak jak nie można tej powszechności czy wszechstronności wymagać od spółki, jakąby ona była, tak z drugiej nie można domagać się od członków jakiejkolwiek spółki bezczynności: stosunek ten powinna w każdym razie umowa wytyczać. Jest to tem konieczniejsze, że przez to zapobiega się nieuczciwemu współzawodnictwu członków ze spółką, nie przeszkadza się im w pracy i utrwala się zaufanie ogółu do spółki.

Nie mniej też winna umowa, zwłaszcza dotycząca spółek zwykłych, określić rozmiar i sposób, w jaki może każdy członek zobowiązywać spółkę i dla niej nabywać zobowiązania. Konieczność tego wykazuje nam następujące stanowisko ustawy obowiązującej.

Wedle obowiązującego prawa zwyczajowego wiążą czynności prawne spólnika całą spółkę, jeżeli czynność ta wchodziła w zakres działania spółki, ponieważ to podnosi i wzmaga zaufanie ogółu i ruchliwość spółki, gdyż każdy spólnik jest równocześnie mocodawcą i pełnomocnikiem innych. Z drugiej natomiast strony nie obowiązują spółki te czynności spólnika, które dokonał we własnem imieniu, a nic nie zdradzało (*without appearing to be on partnerships account*) i nic nie kazało się domyśleć zamiaru po stronie działającego, że występuje za spółkę, gdy znów przechodziły obowiązki na spółkę, choćby spólnik działał w imieniu własnem i w okolicznościach, przemawiających za tem, że czynność nie wchodzi w zakres działania spółki, jeżeli umowę zawartą lub weksel wydany, spisze na papierze firmowym lub zaopatrzy firmą (*it appears on the face of the paper, to be on partnerships accountps*).

Za wytyczne, celem omówienia i zaliczenia czynności do działań obowiązujących spółkę lub nie, w braku postanowienia wyraźnego w umowie, przyjąć należy, że wszelkie

czynności jednego ze wspólników obowiązują spółkę i przez niego na rzecz spółki dokonane zostały, gdy zakres działania spółki jest ściśle określony umową lub zwyczajem i spółka prawidłowo nie przekracza tego zakresu, lecz załatwiała wszelkie czynności w zakres jej działania wchodzące; natomiast wszystkie inne czynności nie rodzą zobowiązań dla spółki wyjąwszy wyraźnego wystąpienia jej imieniem.

Następnie że prawidłowe jedynie czynności spólników, rodzące prawa dla spółki, mogą ją obowiązywać, nie mogą więc obowiązywać: sprzedaż majątku, rozporządzenie majątkiem spółki na rzecz wyłączną spólnika, działającego n. p. spłatę długów osobistych, również nie obowiązuje spólników innych, jeżeli się wyraźnie lub domniemalnie nie godzili.

Wytyczne te jednak dopuszczają liczne wyjątki zwłaszcza gdy są konieczne celem wzbudzenia zaufania i utrwalenia bezpieczeństwa publicznego, n. p. sprzedaż lub obciążenie nastąpiły za odwzajemnieniem, a nie można podejrzywać nabywcy, że wprost lub ubocznie (*actually or constructivelly*) nabył wiadomość o przeciwieństwie. W tych razach ciąży atoli wyłącznie na nabywcy obowiązek dowodu dobrej wiary po jego stronie.

Wogóle zatem prawidłowo ma każdy spólnik w zwykłych warunkach prawo rozporządzać majątkiem spółki, zwłaszcza ruchomym nieograniczenie i nieograniczone prawo nabywać dla spółki; w tych razach uważa się go za pełnomocnika (zastępcę) spółki, tudzież wszelkie jego czynności są ważne i spółkę obowiązują, jeżeli nie oszustnicze po jego stronie, i druga strona nie jest współwinną, czynności zaś dokonał w zwykłych warunkach (*usual mode of dealing*).

Większych praw nie ma również i większość spólników, występujących imieniem spółki. Wedle licznych orzeczeń sądowych czynność ich (większości) wiąże mniejszość niezgadzającą się, o ile działała (ta większość) w dobrej wierze, postanowienia zaś umowy nie zabraniały jej tej czynności; w razie bowiem przeciwnym przysługuje

mniejszości prawo sprzeciwić się, względnie ustąpić ze spółki.

Sprzeciw ten wykonuje zwracając się do sądu o zarządzenie (*injunction*) celem zapobieżenia naruszeniu postanowień umowy.

Z tego prawa działania imieniem spółki wynika również jej odpowiedzialność za szkody z wszelkich czynności spólnika, jeżeli dopuścił się wobec osoby trzeciej oszustwa lub innego czynu karygodnego, jednak nie przekroczył granic zakresu działania, występując w imieniu spółki; przy spółkach dziennikarskich spada również odpowiedzialność karna.

Prawo to spólnika wcale nie wyklucza jego obowiązku do odszkodowania spółki.

Sposób zobowiązania spółki.

Obowiązać spółkę przez zeznanie zapisu poręki (*guaranty, warrant*) lub polecenia do udzielania kredytu (*letter of credit*) może jeden spólnik jedynie w wypadku, gdy go do tego wyraźnie lub domniemalnie wszyscy spólnicy upoważnili; poręka musi odnosić się do spraw, wchodzących w zakres zwykłych czynności spółki, lub do zaliczek i kredytu, udzielonych spółce, a nie do mających się dopiero udzielić. Podobnie też ma się sprawa z zeznaniem *deed,* stwierdzającego zaciągnięcie długu, ponieważ wedle zwyczaju powszechnego koniecznem jest szczegółowe upoważnienie do zeznania *deed-u,* stwierdzone pieczęciami reszty spólników lub ich obecności przy zeznaniu *deed-u,* gdyby upoważnili do tego jednego spólnika ustnie (*by parol*). Wiele orzeczeń sądowych przyznaje nawet w tym razie zeznanemu dokumentowi znaczenie prawne dokumentu publicznego dopiero, gdy niepodpisani spólnicy go uznają za ważny i obowiązujący (*ratify*).

Wyjątek stanowią dokumenty (*deed*), obejmujące zwykłe zrzeczenia się praw i potwierdzenia odbioru (*release of a debt*), ponieważ uważa się je za następstwo konieczne czynności z zakresu zwykłych. Tutaj należy też ściągnięcie długu, odbiór wypłat, tudzież dokumenty zeznane

w tych wypadkach, gdzie w pojęciu ustawowem wystarczyłyby zwykłe prywatne pisma lub ustne oświadczenia i w wypadkach upadłościowych. W żadnym razie nie wolno spólnikowi zobowiązywać spółki przez poddanie się sądowi polubownemu nawet w sprawach, wchodzących ściśle w zakres jej działania, ponieważ w ten sposób pozbawiałby innych spólników ich słusznych praw i środków obrony, służących w zwykłym toku wymiaru sprawiedliwości.

Wolno mu atoli każdego czasu uznać płynność długu (*admission of a debt*) w tym samym rozmiarze, jak i zaciągnąć inny dług i prawo to nie podlega ograniczeniom z ustawy o ograniczeniach (*statute of limitations*).

Wolno również spólnikowi uznać dług po rozwiązaniu spółki, lecz przedewszystkiem rzetelność długu musi być udowodnioną lub przynajmniej uzasadnioną w sposób przekonujący, ponadto musi się zbiec wiele innych warunków, aby uznanie to stało się obowiązującem.

Orzeczenia sądów amerykańskich wypowiadają się najczęściej przeciw temu prawu spólnika, jeżeli uznanie długu nie przedstawia się jako następstwo pierwotnego zobowiązania, lecz jako nowa samoistna umowa.

Rozwiązanie spółki.

W zasadzie spółki się rozwiązują w chwili spełnienia lub osiągnięcia celu, dla którego się zawiązały albo jeżeli je zawiązano celem załatwienia jakichś spraw i czynności; następnie z chwilą upływu czasu, gdy jej byt czasowo zakreślono, zresztą zaś rozwiązują się:

wskutek dobrowolnego porozumienia się spólników lub jakichś zdarzeń, jako to: ustąpienia, śmierci, choroby umysłowej lub zmiany warunków co do jednego ze spólników, wskutek której staje się niezdolnym do spełnienia swoich obowiązków, następnie z powodu niewypłacalności i orzeczenia sądowego, tudzież przepisu ustawy; częstokroć również z chwilą wybuchu wojny między państwami, do których spólnicy należą, ponieważ wówczas prowadzenie wzajemne interesów handlowych byłoby ustawowo niedo-

zwolone, nierzadko niewykonalne. O tych przyczynach rozwiązania pomówimy.

1) Rozwiązanie za porozumieniem. (*Voluntary Act*). Wobec ogólnie uznawanej zasady, że nie ma spółki nierozwiązalnej, lecz owszem wolno każdemu spólnikowi żądać jej rozwiązania, uznaje się powszechnie możliwość rozwiązania spółki nawet przed czasem oznaczonym lub spełnieniem celu, mimo zawiązania jej na czas z góry zakreślony, lub w pewnym wyraźnie określonym celu. Sprawę tę mogą odmiennie porządkować postanowienia umowy: przepisywać warunki i czas wypowiedzenia, jakoteż jego formę. Postanowień tych umowy wcale nie można poczytywać za niewzruszalne. Zasadniczo umowa bezwarunkowo wiąże, jednak ustawy nie odmawiają spólnikowi prawa żądać rozwiązania spółki w czasie, dowolnie obranym, jakoteż nie odmawiają skutków prawnych wypowiedzeniu prawidłowo, choć odmiennie dokonanemu, jak umowa wskazuje, jeżeli tylko wypowiedziano w czasie właściwym (*reasonable notice*). W tych wypadkach może się jedynie rozchodzić jakie następstwa będą tego wypowiedzenia i czy będzie się ewentualnie należało odszkodowanie. Rozwiązanie zaś nie oddziaływa wcale na prawa osób trzecich i zobowiązania wobec nich, bo ze względu na nie spółka nadal istnieje.

2) Śmierć spólnika powoduje rozwiązanie spółki z chwilą śmierci bez względu na ilość członków ją składających. Zawierając umowy uwzględniają prawidłowo spólnicy wzajemnie osobiste zdolności każdego z umawiających się i po największej części są one bodźcem zawarcia umowy; pozostałych zatem przy życiu nie można zmuszać, aby pozostawali w spółce (byli związanymi), gdy zabraknie zmarłego, którego zdolności, spryt i zapobiegliwość nadawały trwałości i znaczenia spółce.

Pothier'a był zdania, że do chwili zawiadomienia reszty spólników o śmierci jednego, wiążą spadkobierców zmarłego umowy przez innych spólników zawarte imieniem spółki. Eldon zaś twierdził, że stanowczo nie można się w tej rzeczy wypowiedzieć; owszem był zdania, że wiele

okoliczności ubocznych wpływa na ocenienie jej przychylne lub odmowne. Ogół prawników oświadczał się za utrzymaniem w mocy praw i obowiązków spadkobierców zmarłego i wskutek tego orzekał, że spółka co do zysków i strat trwa nadal między spadkobiercami zmarłego a pozostałymi spólnikami, jednak jedynie w tym ograniczonym zakresie działania i to aż do chwili przeprowadzenia podziału. Spadkobiercy mają prawo domagać się spłaty długów spólnych z majątku spółki i rozdziału reszty i, gdy pozostały przy życiu spólnik ociąga się przedłożyć rachunki, mogą się zwrócić do sądu kanclerskiego o zarządzenie *(injunction)*, aby się spólnik wstrzymał od wszelkich czynności i o wyznaczenie zarządcy *(receiver)*, któryby się zajął zestawieniem rachunków.

3) Choroby umysłowej samej przez się nie można uważać za powód rozwiązania spółki. Sąd kanclerski może atoli, zbadawszy postanowienia umowy spółki, uznać chorobę tę za powód rozwiązania spółki i w skutek tego zarządzić, aby zestawiono rachunki i rozdzielono majątek spółki, zwłaszcza jeżeli każdy spólnik oprócz udziału majątkowego ma wnieść także swoją pracę, pilność i zdolności.

4) Upadłość, niewypłacalność, tudzież zajęcie i sprzedaż przymusowa majątku spółki, powoduje jej rozwiązanie w chwili ogłoszenia upadłości lub niewypłacalności, tudzież sprzedaży przymusowej majątku. Podobnie też upadłość lub niewypłacalność spólnika, albo zajęcie i sprzedaż przymusowa jego majątku powoduje rozwiązanie spółki dotychczas istniejącej między nim a innymi spólnikami. W dwóch pierwszych wypadkach (upadłości i niewypłacalności) wstępuje w jego miejsce nabywca jego majątku w drodze ustępstwa *(assignee)*, jednak jedynie w tym rozmiarze, jak spadkobiercy zmarłego spólnika, i wykonuje te same prawa. Równe znaczenie musi się przyznać także dobrowolnemu przekazowi majątku i sprzedaży udziału w spółce, ponieważ nie można nawet przypuszczać, aby czynność jednego spólnika mogła zmusić innych do przyjęcia obcego (nabywcy) do spółki.

5) W s k u t e k   o r z e c z e n i a   s ą d o w e g o *(Judicial Decree).* Obok wymienionych powyżej wypadków, zdarzyć się mogą inne wypadki wkroczenia władzy sądowej, w których każdy członek ma prawo domagać się orzeczenia sądowego, że spółkę uznaje za rozwiązaną; a przedewszystkiem: jeżeli cel spółki stanie się niewykonalnym *(impracticable),* albo majątek zniszczeje lub straconym zostanie, jak niemniej, gdy cel spółki oparto na urojonych lub błędnych przesłankach, tudzież z przyczyn dotyczących osobiście członków, n. p. jeżeli jeden z członków zacznie się oddawać nałogowo pijaństwu, albo z powodu wad jego osobistych, nie daje się cel spółki osiągnąć, albo nadużycie dobrej wiary zagraża bezpieczeństwu i wyklucza zaufanie wzajemne między spólnikami.

W tych wypadkach orzeka sąd kanclerski rozwiązanie spółki i ustanawia zarządcę, który ma zestawić rachunki. Gdy tutaj następuje rozwiązanie wbrew woli i mimo sprzeciwu nawet innych spólników, wymaga sąd udowodnienia poważnych przyczyn i powodów rozwiązania.

Często w tych razach przed orzeczeniem rozwiązania poleca Sąd spólnikowi winnemu, aby ściśle przestrzegał postanowień umowy i swoich obowiązków względem spółki.

Do tego rodzaju powodów zalicza się rownież utratę zdolności prawnej wskutek wyroku sądowego, nakaz uwięzienia za zbrodnię *(attainder),* ucieczkę z powodu długów i zbrodnię, karaną więzieniem stanowem; nadto zwłaszcza za czasów dawniejszych, wyjście za mąż, ponieważ wówczas majątek żony przechodził na własność męża, a ani jego, aby wstąpił, ani innych spólników, aby go (męża) przyjęli do spółki zmusić nie można; niemniej też wojna wybuchła, o której wyżej wspomniano, jeżeli członkami spółki byli tylko poddani państwa, z którem wojnę się prowadzi.

Skutki rozwiązania spółki.

Z chwilą rozwiązania spółki utrzymuje się dalszy tok spraw zwykłych i żadnemu ze spólników nie wolno użytkować majątku spółki, nawet w celach zgodnych z zakresem

działania, jeżeli przeszkadzałby tem ukończyć sprawy (likwidacją majątku) spółki. Żaden spólnik nie może od tej chwili zobowiązywać spółki swojemi czynnościami; w razie rozwiązania spółki za zgodą stron, utracają to prawo spólnicy dopiero z chwilą uwiadomienia o rozwiązaniu trzecich osób, Sięga to zaśnięcie prawa tak dalece, że nie wolno żadnemu spólnikowi, jeżeli się nie zgodzą wszyscy puścić w obieg weksla lub innego zobowiązania, choćby w tym celu je podpisano przed rozwiązaniem.

Ze względu na sprawy w toku i mające się wykończyć przyznaje ustawa spółce nadal byt, atoli w rozmiarze ograniczonym *(in a qualified sense)*, t. j. jedynie, aby je wykończyć; jednak, gdyby działalność spólników lub inne sprawy w tym czasie zagrażały w jakimkolwiek względzie prawu spólników innych lub wierzycieli spółki, wkracza na wniosek sąd słuszności i mianuje zarządcę *(manager* lub *receiver)*, aby zakończył sprawy spółki.

Częstokroś zaleca rozwiązanie spółki, zapobiegliwość i przezorność, a wówczas każdy spólnik ma prawo ściągać wszelkie należytości, wydawać potwierdzenia odbioru i zrzeczenia, tudzież dokonywać wszystkich czynności, zdążających do likwidacji. Ustawa New-Yorku z 18 kwietnia 1888 r., w rozdz. 257, która sprawą tą się szczegółowo zajmuje, dozwala, aby w tym razie co do osoby tego zarządcy (likwidatora) spólnicy się sami porozumieli.

Każdemu spólnikowi przysługuje prawo domagać się sprzedaży majątku nieruchomego, należącego do spółki rozwiązanej; posiadający zaś ten majątek, imieniem spółki ma złożyć rachunki z zarządu po dzień sprzedaży i odpowiada innym tak za jego istotę, jak wszelkie przychody.

Często bardzo ważną rolę przy rozwiązaniu spółki odgrywa dobre imię (reputacja), miejsce (lokal) spółki, co wyrażają słowem „*Good will*“, i z czem łączono także nazwę spółki. Dawniej zajmowały w tej sprawie sądy różne stanowiska, bądź uważały je za rzecz obojętną lub drobną, bądź skłaniały się przyznać jej znaczenia rzeczy wartościowej i orzekały, że jakkolwiek nie stanowiła ona przedmiotu sprzedaży, np. przy kontrakcie kupna sklepu, to przecież

nabywał je kupujący jako coś, co tkwi w samej nazwie kupionego sklepu; w ślad zatem orzekały, że przy rozwiązaniu spółki przysługuje ono temu, który nadal te same czynności spełniać zamierza. W licznych wypadkach wymagano, aby zgodzili się na to wszyscy spólnicy.

Wierzycielom spółki *(joint creditors)* przysługuje pierwszeństwo do majątku spółki i mają być spłaceni przed rozdziałem majątku. Prawo zwyczajowe uświęcało zasadę, że z pomiędzy długów spółki *(partners-ship's-debts)* do wypłaty z majątku nieruchomego spółki przychodziły jedynie te, których użyto na jego zakupno, a inne *(seperate)* miały być spłacane jedynie z nadwyżki, osiągniętej ze sprzedaży tego majątku i innego, jak z drugiej strony również z nadwyżki innego majątku *(seperate estates)* spólników, a nie z ich całego majątku, miały być umarzane długi spółki, ponieważ majątek osobisty przedewszystkiem służył na zaspokojenie długów ich osobistych (nie ze spółki pochodzących).

Zasadę tę należy poczytywać za następstwo zarzuconej już zasady o przeżyciu *(survivorship)* i zwyczajem kupieckiem uświęconej różnicy między osobą spólnika a spółką samą (uważa się ich za zupełnie coś zupełnie różnego), która się przeżyła, jak również nie utrzymała się zasada, że nie można było majątku ruchomego spółki ani zajmować, ani przymusowo sprzedawać z powodu długów osobistych spólnika, oprócz tego, co mu przypadnie wedle zestawienia rachunków, a więc jedynie w nieoznaczonej *(undefinied)* nadwyżce udziału spólnika po zapłacie długów spółki.

Nie tylko nie zdobyły w Ameryce uznania, lecz co więcej ustawy stanowe wprost tych różnic nie wprowadzają i nie uznają, gdy rozchodzi się o pochodzenie i jakość majątku wogóle i wierzytelności, tudzież dozwalają dochodzić wszystkich wierzytelności na całym majątku bez różnicy, jaki należy dłużnikowi.

Aby rozwiązanie spółki było ważnem i na zewnątrz skutecznem, musi być podane do wiadomości powszechnej w sposób umową lub ustawą wskazany, w razie przeciwnym obowiązują spółkę wszelkie zobowiązania, nawet gdy je

imieniem spółki zaciągnie który spólnik u osoby niewidzącej o rozwiązaniu, ponieważ postępując inaczej nadużyłoby się zaufania publicznego.

Co należy uważać za wystarczające podanie do wiadomości powszechnej trudno orzec, opierając się na prawie zwyczajowem w Anglji obowiązującem. Zwykłem, a zatem przypuszczalnie wystarczającem jest ogłoszenie w czasopismach, wychodzących w mieście, często w obwodzie; prawidłowo wystarcza, jeżeli i aby osoba interesowana je czytywała; mimo tego zwyczaj, niemal powszechny, nie poczytuje je za wystarczające i wyraźne, choć nie odmawia mu znaczenia, jako dowodowi, dającemu się wywnioskować i to jedynie ze względu na tych, którzy nie utrzymywali stosunków ze spółką. W każdym razie dowodem pełnym będzie doręczenie zawiadomienia o rozwiązaniu uprawnionemu do odbioru listów. Zagadnienie to ma w ustawodawstwie amerykańskiem znaczenie sprawy rzeczywistej — faktycznej — i prawnej, wskutek tego w każdym wypadku zawisła sprawa skuteczności doręczenia zawiadomienia od ocenienia ławników, zebranych pod przewodnictwem sędziego.

Sprawę tę można w Ameryce uważać za bezprzedmiotową, ponieważ naogół ustawy uznają uwiadomienie w czasopismach za wystarczające i obowiązujące wszystkich, czy podaje wiadomość o wystąpieniu członka, czy o rozwiązaniu spółki, i to tak dalece, że od tej chwili członka nie dotyczą wszelkie zobowiązania spółki, gdyby nawet prowadzono ją pod dawną nazwą, a w niej widocznem było jego imię.

Uwiadomienia o rozwiązaniu spółki nie wymaga ustawa, gdy rozwiązanie nastąpiło wskutek zarządzenia władzy (wskutek przepisu ustawy) lub z niej ustąpił członek — spólnik cichy.

Papiery kupieckie (obiegowe, Negotiable papers), weksle, noty i czeki.

Commentaries nie zabawiają się omówieniem sprawy powstania weksla, podam wszakże te zarysy wedle Kenta. Pothier twierdzi, że weksla Rzymianie nie znali, zarzucić

jednak można i powołać na dowód przeciw, że odwołuje się na rozdz, 22, 2, 4, 1, Pandektów, wedle którego wierzyciel po powrocie okrętu zwykł był posyłać do dłużnika swego niewolnika, celem odebrania pożyczki, udzielanej mu na okręt lub ładunek; w *Izokratesa Omnia Scripta* rozdz. Trapeziticus, zdaje się, przemawiać za używaniem weksla celem przesyłania pieniędzy do Aten z innych krajów, z któremi stosunki handlowe nawiązywali.

Dziś weksle stały się w stosunkach handlowych niezbędnym środkiem przesyłki wartości pieniężnych z jednego do drugiego miejsca, zwłaszcza odległego, ponieważ przesyłka wartości w ten sposób nie naraża przesyłającego na niebezpieczeństwa i oszczędza kosztów przesyłki. Szczególnie handel z zagranicą dziś obyćby się bez niego nie mógł, jeżeli nie chciałby się narazić na liczne niewygody i trudności. Użycie tych papierów zamiennych rozpowszechniło się w XIV wieku na brzegach morza Śródziemnego, ponieważ zastępywały gotówkę i tem samem ułatwiały handel, jako przedstawiciele znaczniejszej ilości pieniędzy o mniejszej znacznie objętości.

Obok weksli *(bill off exchange)* spotykamy w Anglji i Ameryce jako drugi papier zamienny *promissory note*.

Pierwotnie różniły się oba te papiery kupieckie w wielu względach, dziś porządkują ich sprawę te same ustawy, na ich czele Stat. 3 i 4 Anne, która stanowi, że *promissory note* są płatne posiadaczowi, właścicielowi, okazicielowi lub na zlecenie i jeżeli temu zwyczaj kupiecki się nie sprzeciwia, są papierem obiegowym *(negotiable)*, jak weksle krajowe, następnie Statute 9 i 10, Wm. 11 rozd. 17, która zrównała weksle krajowe i zagraniczne, zwalniając pierwsze warunkowo od obowiązku protestowania.

Przepisy te przeszły do ustaw stanowych Zjednoczenia, które przyznają *promissory note* znaczenie papieru obiegowego (kupieckiego) w Zjednoczeniu, jeżeli przyjęły znamiona weksla, a tem samem przyznały pod tym warunkiem te same prawa i obowiązki osobom podpisanym.

Istotne znamiona papierów obiegowych (kupieckich) weksla, promissory note i czeków.

Weksel: (*bill off exchange*), zwany także *draft*, (pierwszą nazwą obejmuje się prawidłowo weksle krajowe, drugą zagraniczne, które muszą być zawsze protestowane), jest pisemnem zleceniem, prośbą *(request)*; *promissory note* zaś jest przyrzeczeniem jednej osoby dla drugiej, zapłaty pieniędzy w czasie oznaczonym bezwarunkowo i na każdy wypadek. Tem się różnią od czeka, który nie jest wprost przyrzeczeniem wypłaty przez wydającego, lecz domyślnem, w przypuszczeniu, że wskazany czek przyjmie i zapłaci okazicielowi lub na zlecenie. Wydający czek odpowiada za zapłatę, gdy jej odmówi wskazany i wskutek tego zbliża się czek więcej do weksla, niż do *promissory note.* Czek płatny okazicielowi przenosi się przez żyro.

Ustawa wcale nie przepisuje użycia pewnych jakichś słów, aby stworzyć weksel lub *promissory note* w znaczeniu ustawowem, ani też nie istnieją pewne ustalone zwroty dla tego rodzaju zobowiązań, wymaga jedynie użycia w osnowie „*to bearer*“ (okazicielowi) lub „*or order*“, „*or asigns*“ (na zlecenie lub nabywcom), albo też podobnych, aby nadać im zdolność obiegową i przenośność przez żyro. Przyrzeczenie „wręczenia, dania (*deliver*)“, „wyliczenia (*be accountable*)“ lub odpowiedzialności (*be responsible for*)“ za pewną ilość pieniędzy, stwarza ważny weksel lub notę i zdolne do obrotu handlowego, jeżeli są płatne bezwarunkowo. Ustawy angielskie uznawały zapłatę tylko w monecie (pieniądzmi), nie zaś w banknotach (*bank notes*), papierowych, w Ameryce tej różnicy nie znają, co więcej uznają za zapłatę pieniężną papiery notowane na giełdzie *(universally current as cash).* Sprawy tej nie można atoli uważać za stanowczo rozstrzygniętą co do weksli.

W *promissory note* może wystawca obowiązać się dostarczyć pieniądze lub towary; ustawy stanowe przyznają obu rodzajom not prawo przenoszenia przez żyro; drugie nazywają się *produce note.*

Istotna wartość weksla opiera się na osobistem zaufa-

niu do wystawcy lub żyranta; wcale nie liczy się na przyszły majątek, ani nie może być zapłata zawisłą od warunku lub jakiegoś zdarzenia warunkowego, ponieważ to pozbawiałoby go zdolności obiegowej, a tem samem istotnego znaczenia. Podnoszę, że jedynie warunkowe zdarzenie pozbawia weksla jego znamion, albowiem zdarzenie ściśle określone i pewne, które musi się zdarzyć n. p. w 6 tygodni po śmierci ojca wystawcy, nie pozbawia go tych znamion, bo obojętnem jest jak długo trzeba na zapłatę czekać.

Jeżeli tych znamion braknie, nie traci ani weksel ani *promissory note* lub czek wartości ważnego dokumentu (zobowiązania), owszem posiada ją w całej pełni między stronami, ale nie nadaje się do obiegu, puszczony zaś w obieg nie upoważnia posiadacza wskazanego wekslem do skargi.

Przeniesienia weksla dokonuje przez zamieszczenie na wolnem miejscu *(in blanco)* podpisu żyranta *(indorser)*. Wówczas może posiadacz wpisać siebie jako odbiorcę *(payee)*. Prawidłowo postępując powinno się wypisać choćby słowa „płatny na zlecenie“, tudzież dodać słowa „wartość otrzymałem, *value received*, choć jest to obojętnem, ponieważ przypuszcza się, że bez wypłaty wartości weksla nie wydano; zaprzeczając, więc musi dowieść, iż jej nie otrzymał. Słów tych w czeku nigdy nie wymagano i prawidłowo nie wypisywano.

Weksel podpisuje przyjemca, *acceptor*, wypisując swe imię zwykle czerwonym atramentem na poprzek osnowy weksla, podobnie podpisuje się czek także, wystawca zaś, *maker*, podpisuje je u spodu. Dawniej wymagano, aby w *promisorry note* nazwano imiennie obowiązanego do zapłaty, zwykle posługiwano się zwrotem „ja N N przyrzekam i t. d.“, aby ją uznać za dokument ważny. Wcześnie wszakże zarzucono ten zwyczaj, zwłaszcza gdy uznano za możliwe zarzuty, zwłaszcza podstępnego puszczenia w obieg.

Wartości weksla lub *promissory note* nie ujmuje to, że osoba wskazanego jest zmyśloną i rzetelny posiadacz (*holder*) może je skarżyć, ponieważ są ważnym dokumentem wobec wystawcy i przyjemcy.

3. Prawa posiadacza. Posiadanie weksla lub innego papieru kupieckiego jest dowodem oczywistym (na pierwszy rzut oka) własności, dowodzi jej tak żyro pełne jak *in blanco*, które może wypełnić dowolnie, a więc i na swoje imię. Własności nie potrzebuje posiadacz dowodzić, chyba, że zachodzi podejrzenie, ponieważ papier obiegowy nabyty rzetelnie w zwykłym toku spraw, za odwzajemnienie, a nie po czasie płatności i w okolicznościach, nie wzbudzających podejrzenia, przenosi wszelkie prawa na nabywcę, a nawet nie uwłacza prawom jego przeciwna wiadomość, później nabyta. Podejrzenie musi dotyczyć prawowitości pochodzenia lub powstania papieru kupieckiego, aby przenieść ciężar dowodu na posiadacza i zmusić go, aby wykazał za ile papier nabył; w razie przeciwnym może domagać się zapłaty z niego, choćby go dłużnik wierzycielowi swemu spłacił przed dniem płatności.

Nieważnemi są papiery kupieckie nawet w ręku rzetelnego żyratarjusza i nabyte odpłatnie oraz nie rodzą dla niego praw, jeżeli wydano je na pokrycie przegranej w karty i za lichwiarski dług, tudzież w tych razach, w których ustawa umowie bezwarunkowo odmawia ważności n. p. kupno wkładek wyścigowych *(pools of horserace, totalizator)*, zapłata za patent nieważny i t. p., również gdy nabył papier bez odpłaty lub wiedząc, że odpłata była bezprawną, albo że zachodziły powody unieważnienia stosunku, gdy papier znajdywał się w ręku żyranta, nie mniej też gdy nabył go poza zwykłym tokiem spraw (*not in the ordinary course of bussines*) po zapadłości lub w okolicznościach, które zalecały dochodzić rzetelności prawności pozbycia.

Uwzględniając wogóle stosunki i potrzeby handlu, nakładają ustawy i zwyczaj kupiecki na nabywcę weksla obowiązek, aby dołożył potrzebnej uwagi i baczności, tudzież postępywał ostrożnie, jeżeli nabywa go od nieznajomego, oraz pozostawiają sądowi ławniczemu ocenienie i orzeczenie, czy tak postąpił i czy mógł wybadać, iż weksel był skradziony, zgubiony i t. p. One zaś orzekają przeciw nabywcy, jeżeli jakiekolwiek okoliczności wzbudzały podej-

rzenie, ponieważ papiery kupieckie nabywa każdy kupiec na swe niebezpieczeństwo.

4. Przyjęcie (*Acceptance*). Weksel nie potrzebuje być zaraz po wystawieniu go przez zobowiązanego do zapłaty przyjęty, może to nastąpić później; ustawa nie oznacza czasu, kiedy ma nastąpić. Donioślejszego znaczenia nabierała sprawa ze względu na weksle płatne za okazaniem, lub w pewien czas po okazaniu, które muszą być wskazanemu (*drawee*) w czasie właściwym przedstawione do przyjęcia. W tym razie nie może być przyznaną odpowiednia zwłoka, ponieważ to zwalniałoby z obowiązku wystawcę i żyranta. Potrzeby przedstawić do przyjęcia niema przy wekslach płatnych dnia oznaczonego po dacie, lub na żądanie, wówczas bowiem spływa się (*merged in*, *confounded with)*, żądanie przyjęcia z prawem żądania zapłaty: wystarczy go przedstawić do zapłaty. Jeżeli przyjęcia odmówiono, nie spłacono weksla *(dishonored)*, musi się zawiadomić wszystkich, którzy liczyli na zapłatę.

Co do weksli płatnych pewnego dnia musi się wyróżnić właściciela weksla od jego zastępcy, bo pierwszy może żądać przyjęcia w dniu oznaczonym do zapłaty, drugi zaś musi unikać wszelkiej zwłoki, owszem dołożyć starań, aby jak najrychiej przedstawić go do przyjęcia, a następnie do zapłaty.

Przyjęcie może być ustne lub pisemne (*by parol*, *in writing*) ogólne lub szczegółowe (*general*, *special*).

Ustawy amerykańskie wymagają przyjęcia pisemnego umieszczonego na wekslu, atoli obok tego uważa się za przyjęcie weksla, jeżeli wskazany w ciągu 24 godzin posiadaczowi nie da odpowiedzi.

Przyjęcie szczegółowe obowiązuje przyjemcę z zastrzeżeniem (*sub modo*) w rozmiarze przyjęcia; przyjęcie zmieniające zasadniczo osnowę weksla czy to co do ilości pieniędzy, czasu, miejsca czy sposobu spłaty, uważa się za warunkowe i na nie posiadacz nie potrzebuje się zgadzać; w razie przeciwnym wiąże ono przyjemcę i w ten sposób jedynie odpowiada.

Za przyjęcie ustne weksla uważa się oświadczenie

wskazanego lub jego list stwierdzający, że weksel opisany przyjmie do zapłaty, jak i upoważnienie osoby trzeciej, aby za niego weksel jakiś podpisała, to samo znaczenie przyznać należy t. z. *letter of credit* (upoważnienie do udzielenia kredytu).

Trzy pierwsze sposoby przypuszczają istnienie weksla, t. j. odnoszą się do weksla w obiegu, natomiast czwarty dotyczy również weksli mających wejść w obieg. Z czasem rozszerzono możliwość przyjęcia weksla nieistniejącego w jeden z trzech pierw podanych sposobów, jeżeli którego nie wykluczano wyraźnie.

Przyjęcie stanowcze i zupełne, tudzież zużyte (*cousum mated*), nie może być odwołanem, musi atoli być czynnością zupełną i bezwarunkową, a nadto musi się podpisany weksel wręczyć uprawnionemu.

Z odpowiedzialności wekslowej zwalnia jedynie zapłata (*payment*) lub opuszczenie, zrzeczenia się jej (*release*), nie wymagając zrzeczenia się w znaczeniu technicznem, stwierdzonego dokumentem opieczętowanym.

Oprócz przyjęcia weksla spotykamy przyjęcie poza protest, 1) przez wyrękę (*supra protest*), jest to przyjęcie weksla przez obcą osobę, która wskutek tego współrzędnie z innymi staje pośród wekslowo zobowiązanych; 2, w zastępstwie (*for the honor*) wystawcy lub którego z żyrantów. Warunkiem tego przejęcia jest okazanie weksla w dniu płatności i zaprotestowanie z powodu braku zapłaty, tudzież zawiadomienie o tem przyjemcy wyręczającego (poza protest); przez to nabywa wyręczający wszelkie prawa do poprzedników wyręczonego (w którego miejsce ustępuje), pod warunkiem, że ich o wyręczeniu zawiadomił. Przyjęcie poza protest może nastąpić na prośbę wskazanego po odmowie z jego strony; nie wyklucza przyjęcia poza protest przez drugą osobę za drugiego wekslowo obowiązanego, lecz zależy ono od zgody posiadacza, jeżeli rozchodzi się jedynie o przyjęcie; musi się natomiast zgodzić, gdy ofiaruje zapłatę.

Przyjemca wyręczający (poza protest) może być w wekslu wskazanym; przyjęcie wyręczne nie jest obowiązkiem

przyjęcia i wskutek tego musi się posiadacz weksla zwrócić o zapłatę nasamprzód do wskazanego wekslowo, a dopiero potem do niego. Przyjęcie to niema wedle prawa handlowego zastosowania przy *promissory note.*

Czek musi być również do przyjęcia przedstawiony i to jak najrychlej (*with due diligence*) o ile się rozchodzi o prawa posiadacza i żyranta, zaś przed wniesieniem skargi przeciw wystawcy, chybaby stwierdzono, że wskazany nie spełnia swych zobowiązań (*failed*) lub wystawca poniósł szkodę z innego powodu. Wskazany może przyjąć lub odmówić przyjęcia. Jeżeli wskazanym jest jaki bank, przyjęcie oznacza wypisanie na niem przez kasjera „dobry (*good*)“ ; nie wyklucza to atoli zarzutu prawidłowości (*genuineness*) z innych powodów.

Jeszcze mi wypada wspomnieć, że weksel z grzeczności (*accommodation*) nie rodzi praw między wystawcą, a przyjemcą; nie wyklucza zaś odpowiedzialności przyjemcy, wobec innych zresztą.

Żyro (*indorsement*). Ważne przeniesienie weksla, *promissory note* lub czeku następuje przez żyro właściciela, uprawnionego do odbioru (*payee*) lub jego zastępcę. Żyro stwierdza domniemalnie (*implied*) prawo żyranta i prawdziwość podpisów na wekslu, tudzież, że zostanie w sposób właściwy spłacony (*honored*) lub umorzony, w przeciwnym zaś razie z protestem i zawiadomieniem odebrany za zwrotem pieniędzy.

Do podpisania żyra za kobietę zamężną jest uprawniony mąż, za dłużnika niewypłacalnego nabywca majątku, za zmarłego zarządca spadku lub wykonawca ostatniej woli, za spółkę handlową jeden ze spólników; małoletni może również skutecznie weksel żyrować i przenieść swe prawa na nabywcę, choć siebie nie zobowiązuje.

Żyro przenosi całość, a nie może przenieść części sumy na różnych nabywców i równa się wydaniu (doręczeniu) weksla.

Upowszechniły się żyra białe (*blanc*), które posiadacz ma prawo dowolnie wypełnić, oraz przenieść własność papieru kupieckiego i skryptu (*bond*), który uzupełnia wrę-

czenie; ponadto upoważniają go do skargi, bądź przeciw wszystkim lub niektórym podpisanym, również może uwolnić z odpowiedzialności żyrantów wykreślając ich podpisy na wekslu.

Z powodu żyrowania nie utrąca weksel swego znamienia papieru obiegowego, co nastąpić musiało, gdy żyro pierwszego posiadacza (*payee*), wykluczyło go z obiegu; następni żyranci nie posiadają tego prawa (wykluczenia z obiegu).

Żyra pełne (wypisane) różnią się od białych (niewypisanych) tem, że pierwsze wskazują stanowczo i niezamiennie posiadacza w następstwie kolejnem i niem każdy z nich swe prawa wykazuje, białe natomiast dowodzą własności posiadaniem dokumentu.

Gdy ostatni żyrant protestuje weksel z powodu niezapłacenia, nabywa jego poprzednik przez zapłatę na nowo wszelkie prawa wekslowe.

Posiadacz papieru kupieckiego, prawidłowo w obieg puszczonego, ma prawo dochodzić swych praw, bo posiadanie wyklucza wszelkie nawet uzasadnione zarzuty, jeżeli go nabył w dobrej wierze w zwykłym toku spraw przed dniem płatności. Nabywając po dniu płatności (*overdue paper*), naraża się na zarzuty wszelkie, jakie zaistniały przed puszczeniem w obieg, ponieważ domniemanie przemawia przeciw słuszności roszczenia.

Żyro można udzielić z zastrzeżeniem, pod warunkiem lub ograniczeniem, jak niemniej z wyłączeniem żyranta od odpowiedzialności przez dodanie „na jego własne niebezpieczeństwo“ (*at his own peril*), bez wstecznego żądania (*wihtout recourse*)“.

6. Żądanie (*demand*) i protest (*protest*). Żądanie przyjęcia i zapłaty uskutecznia wedle ustaw stanowych prawidłowo notarjusz; protestem stwierdza odmowę. Protest jest niezbędnym dla skargi i ma on znaczenie we wszystkich sądach i miejscach. Papiery kupieckie wogóle protestuje notarjusz osobiście u wskazanego względnie przyjemcy celem utrzymania praw przeciw innym wekslowo obowiązanym w miejscu płatności albo zamieszkania, lub sklepie

przyjemcy, a natomiast, gdy zmarł u zarządcy jego spadku lub wykonawcy ostatniej woli, w razie zaś upadłości u nabywcy z przekazu majątku (*assignee*).

O prostocie z powodu nieprzyjęcia zawiadamia posiadacz bezzwłocznie wystawcę i żyranta, a nie wyczekując nadejścia czasu płatności musi wnieść przeciw nim skargę, aby nabył prawo do zapłaty kosztów i odsetek; następstw płynących z zaniedbania tego zawiadomienia, nie usuwa zawiadomienie o proteście z powodu niezapłacenia. Zasady tej przestrzegają ściśle ustawy stanu: Massachusetts, Connectitut, New York, Maryland, Virginia, Półn. i Połudn. Carolina. Najwyższy zaś sąd związkowy zajął stanowisko odmienne: nieuznaje konieczności protestu z powodu nieprzyjęcia i skargi z tego powodu przy wekslach zagranicznych, jeżeli jej niezbędności zwyczaj kupiecki nie uznaje, gdy wniesiono skargę o niezapłatę, jak to zwyczajem uświęcono w Pensylwanji.

Posiadacz weksla przyjętego musi domagać się zapłaty w dniu jego płatności u przyjemcy w miejscu wskazanem, w jego mieszkaniu lub sklepie. Żądania nie zastępuje list. W razie odmowy musi być weksel zaprotestowany przez notarjusza najpóźniej w ostatnim dniu względów (*day of grace*). Posiadacz musi wybadać mieszkanie przyjemcy i w tym celu dołożyć starań; jeżeli atoli wyprowadził się z dawnego mieszkania lub się ukrył (przed wierzycielami), może być skutecznie protestowany w jego mieszkaniu pierwotnem lub w miejscu wystawienia weksla, jeżeli weksel nie podaje mieszkania lub innego miejsca płatności.

Dni względów (*grace*) przyznają powszechnie wszystkie ustawy trzy dla wszystkich wekslów wogóle i *promissory note*; ograniczając trzeci dzień ściśle do godzin urzędowych w banku, tak, że po godzinach nie był już obowiązanym przyjąć. Ustawy stanowe przejrzane po większej części zniosły dni względów.

Papiery kupieckie płatne na żądanie lub bez dnia wymienionego są płatne za okazaniem i nie przysługują im dni względów, natomiast płatne w 10 czy 14 dni po okazaniu, są płatne wedle zwyczaju dnia 11-go względnie 15-go

ponieważ dnia okazania nie wlicza się do tego okresu i choćby nawet nie przedstawiono wcale do przyjęcia, może i musi posiadacz żądać zapłaty najpóźniej trzeciego dnia względów.

7. Zawiadomienie (*notice*) wystawcy i żyranta, jest najsporniejszą i najwięcej omawianą sprawą. Posiadacz weksla chcąc nabyć prawo do skargi musi udowodnić nie tylko iż żądał, lecz, że skrzętne poczynił starania, aby wydobyć pieniądze od przyjemcy weksla lub czeku, albo zeznającego notę, tudzież zawiadomić o odmowie zapłaty wystawcę i żyrantów, lub ich należycie wykazanego zastępcę. Żyrant należycie zawiadomiony odpowiada, choć posiadacz nie zawiadomił wystawcy lub poprzedniego żyranta, ponieważ jest jego rzeczą zawiadomić poprzedników, wystawcę i wszystkich, do których zamierza się zwrotnie zwrócić.

Celem zawiadomienia jest dać sposobność wystawcy i żyrantom, aby się postarali o zabezpieczenie u osób, od których mają prawo domagać się zwrotu.

Zawiadomienie jednego z kilku wspólników lub spadkobierców poczytuje się za wystarczające; w razie śmierci którego z żyrantów mają być zawiadomieni jego spadkobiercy lub przynajmniej jeden z nich; zamiast nich można skutecznie zawiadomić wykonawcę, nazwanego w rozporządzeniu ostatniej woli; zamiast dłużnika można zawiadomić nabywcę z przekazu, jeżeli jest znanym i ustawa stanowa uznaje przekaz majątku.

Często sprawa ważności zawiadomienia jest rzeczą faktyczną i prawną i musi być rozstrzyganą przez ławników pod przewodnictwem sądu; zawiadomienie musi być dokonane zgodnie z wymogami ustawy miejscowej, obowiązującej w miejscu zeznania żyra.

Zawiadomienie musi być wysłane bezzwłocznie po trzecim dniu względów, czyli następnego dnia po trzecim musi być nadane na pocztę, dalsze jego losy zawiadamiającego nie obchodzą. Podobnie muszą postąpić następni, w których ręku znajdzie się weksel niezapłacony, a każdemu przysługuje w tym celu cały dzień, wyjąwszy, gdy

otrzyma weksel w sobotę, bo wówczas może je wysłać w poniedziałek. Zawiadomienie może być wysłane przez posłańca (*messanger)*, choćby je doręczył nieco później niż poczta.

Zawiadomienie może być doręczone w mieszkaniu, biurze lub sklepie współpracownikom. Nie uwłacza wartości zawiadomieniu, iż je wysłano pod mylnym adresem wiadomym lub podano dawne mieszkanie, jeżeli prawdziwego nie było można się dowiedzieć.

Zawiadomienie oprócz posiadacza może wysłać notarjusz lub jego współpracownik (*clerk*).

Zawiadomienie musi podawać weksel i jego szczegóły (*design*), aby wystawca mógł zabezpieczyć swe roszczenia do przyjemcy, a żyrant do innych i wystawcy; formy atoli nie przepisuje ustawa, wymaga tylko aby podano, że weksla nie przyjęto i niezapłacono; odpisu weksla lub protestu dołączać nie potrzeba.

Zawiadomiony, jak mówiłem, ma zawiadomić tych, do których zamierza się zwrotnie zwrócić; w razie przeciwnym, utraca swe prawa do nich, a co więcej, staje się odpowiedzialnym wobec posiadacza w dobrej wierze i płacącego poza protest.

Zawiadomienie jest zbyteczne, jeżeli mający być zawiadomionym, uciekł, jest nieznanym, albo mimo wywiadu nie można wybadać miejsca jego mieszkania, lub zawiadomienie jest fizycznie niemożliwe. Prawidłowo nie potrzeba zawiadomić wystawcy, jeżeli wskazany z grzeczności odmówi przyjęcia, jeżeli nie posiadał żadnego majątku wystawcy, tudzież nie miał prawa wystawić weksla i oczekiwać jego zapłaty; to wcale nie uwalnia posiadacza aby zawiadomił wystawcę i żyrantów; musi atoli być zawiadomionym, jeżeliby w razie przeciwnym nieuwiadomiony stracił prawa przeciw innym lub weksel wystawiono w nadzieji że oczekiwana zapłata musi nastąpić.

Ustawy z nowszych czasów uznają zawiadomienie za bezwarunkowo konieczne i niedopuszczają w tym względzie żadnych wyjątków.

Czek bankowy w zwykłym toku spraw bankowych

jest jedynie środkiem przysporzenia (uzyskania) pieniędzy; posiadacz winien jak najrychlej zgłosić się po wypłatę przedkładając go bankowi, i wskutek tego dnia następnego staje się płatnym, w razie zaś niewypłaty nie potrzeba ni protestu, ni zawiadomienia, aby się zwrócić z żądaniem do wystawcy względnie żyranta, który w pierwszej linji odpowiada.

Posiadacz weksla lub noty nie może udzielać zwłoki przyjemcy do zapłaty, ponieważ przez to zwalnia innych obowiązanych, zwłaszcza wystawcę i żyranta, których uważa się za ręczycieli, jeżeli zwłoki nie usprawiedliwia okoliczność, któraby równała się dostatecznemu odwzajemnieniu i strony obowiązywała, n p. złożenie zabezpieczenia. Nie mniej też nie może niczego przedsiębrać, coby osłabiało lub niweczyło ich prawa zwrotnego żądania. Taką czynnością byłby układ zwalniający przyjemcę z odpowiedzialności, udzielenie nowego kredytu lub przyjęcie częściowej zapłaty. Wolno mu atoli udzielić zwłoki pierwszemu żyrantowi, a innych skarżyć, lecz nie wolno układać się z pierwszymi bez zgody następnych, ponieważ to zmienia prawa i następnych zwalnia od odpowiedzialności; nie uwłaczają atoli prawu układy z następnymi żyrantami posiadacza weksla i nie wstrzymują jego skargi przeciw przyjemcy i poprzednim żyrantom, ponieważ ci pierwsi są odpowiedzialni za zapłatę. Uwolnienie ich od odpowiedzialności lub zrzeczenie się przez żyranta zwalnia wszystkich następnych.

Jeżeli mimo niezawiadomienia, iż nie przyjęto lub nie zapłacono weksla lub bezskutecznie domagano się zapłaty noty od wystawcy, następny żyrant zobowiązuje się zapłacić, uważa się zobowiązanie jego za zrzeczenie się zawiadomienia, zwłaszcza, jeżeli zobowiązał się wyraźnie i nie dwuznacznie, choćby nie miał świadomości, jakie skutki prawne z niezawiadomienia płyną.

Jeżeli który żyrant nabędzie weksel, uważa się go za jego właściciela i może skarżyć wszystkich poprzedników, a wykreślić następnych; następnego może wówczas skarżyć, jeżeli przekona się, że wedle porządku rzeczy on był

obowiązanym do zapłaty. Przyjemca odpowiada zawsze i w pozwie przeciw niemu nie potrzebuje wykazywać ani przedstawienia do przyjęcia ani podpisu wystawcy, czego dowieść musi w pozwie przeciw innym obowiązanym.

Przyjemca odpowiada posiadaczowi prawemu (*innoccent*) za weksel, na którym podpis wystawcy był zmyślony, wyłudzony (*forged*) lub pierwotny właściciel odbiorca (*payee*) zmyślony, a tem samem weksel nieważny, tudzież gdy posiadacz przesyłając weksel bankowy (*bank-bil*) pocztą dla bezpieczeństwa go przeciął. Te rzeczy praw jego odbioru sumy nie uszczuplają, lecz musi wykazać, że był właścicielem całości i zaręczyć za brak drugiej połowy (*accounts for the absene of the other part*). Części takiego wekslu nie nadają się już do obrotu.

Na zasadzie zaginionego lub zniszczonego weksla lub noty może posiadacz wnieść skargę jedynie przed sąd słusznościowy, składając odpowiednią rękojmię dla przyjemcy i wystawcy, że szkody z tego powodu nie poniosą (*sufficient indemnity*).

8. Wysokość odszkodowania. (*Measure of Demages*). Treścią zobowiązania (*angagement*) wystawcy i żyranta weksla jest, że ma go zapłacić we właściwym czasie i miejscu, posiadacz zaś ma prawo do odszkodowania za straty wynikłe z niedotrzymania umowy. Odszkodowanie oznacza kwota wekslowa, wraz z odsetkami od dnia płatności, kosztami protestu, wysyłki pocztowej, prowizją senzala i należytością wymienną (*current rate of exchange* zwykłą na miejscu płatności, wystawienia lub puszczenia w obieg).

Żyrant weksla nie ma prawa żądać od wystawcy zwrotu szkód z powodu nieprzyjęcia, jak długo ich niezapłacił lub go nie pociągano do ich zapłaty, ma jedynie zapłacić sumę weslową z odsetkami płaconemi na miejscu zapłaty. Roszczenie za wymianę, to jest zakupienie nowego weksla na miejscu, gdzie mieszka posiadacz weksla protestowanego, należy się jedynie wystawcy, który odszkodował posiadacza weksla niewykupionego.

Sprawa wymiany (*re-exchange*) weksla przybrała w Ameryce w każdym stanie inny wygląd.

Na wysokość kosztów liczonych przy wekslach wpływają tak miejsce płatności jak miejsce wystawienia weksla, ich wzajemne oddalenie, jak niemniej zwyczaje kupieckie, różne na całej kuli ziemskiej; jako granicę jej można przyjąć 2% do 20% sumy weslowej, nierzadko nadto powiększonej jeszcze odsetkami od sumy dłużnej i kosztami maklerskiemi.

9. Rękojmia kupiecka (*Mercantile guaranty*) w pojęciu obszerniejszem oznacza każde przyrzeczenie odpowiedzialności (porękę) za zapłatę lub za wykonanie świadczenia, jeżeli nie dotrzymał go pierwszy zobowiązany. Odpowiedzialność tę wtórną stwarza dopiero list poręczny (*Letters of guaranty*), któremu zazwyczaj przyznaje się powszechnie siłę zobowiązania równą żyru na wekslu.

Z ustawy angielskiej, która wymaga stwierdzenia tej poręki na piśmie, przeszła poręka do ustaw amerykańskich, lecz nie wszystkie ustawy stanowe trzymają się ściśle pierwowzoru; ustawy stanu Virginja, Tennessee i Missisippi uznają ustnie udzieloną porękę za wystarczającą.

Jeżeli porękę lub rękojmię dano równocześnie przy zawarciu pierwotnej umowy, to stanowi podstawę udzielonego kredytu, obejmuje cały dług. bo go podtrzymuje, i nie potrzeba dla skuteczności odwzajemnienia, natomiast musi być koniecznie pismem stwierdzona, gdy udzielono porękę za dług przedtem zaciągnięty.

Poręka gaśnie, jeżeli posiadacz weksla czy zapisu długu nie upominał dłużnika o zapłatę długu, a ten stał się niewypłatnym po dniu płatności.

Posiadacz weksla lub noty winien ręczyciela uwiadomić, że przyjemca jest lub stał się niewypłatnym i w zawiadomieniu tem ma wymienić pożyczki jemu udzielone, jeżeli ręczyciel ręczył za wszystkie pożyczki, jakie zaciągnie.

Ręczyciel, zapłaciwszy dług poręczony, nabywa wszelkie prawa wierzyciela, zatem wierzytelność, zastawy ręczne (ustawowe) i wskutek tego wierzyciel musi ściśle baczyć,

aby prawa te nie uległy jakiemu ukróceniu, jeżeli chce korzystać z poręki.

Dokument poręczny nie należy do papierów obrotowych.

Własność (title to) okrętu kupieckiego.

1. Wymogi ważnego tytułu prawnego. Prawo własności okrętu nabytego w drodze kupna uzasadnia dokument pisemny. Pośród angielskich orzeczeń sądowych nie znajdujemy wcale wyroku, któryby uznawał przeniesienie prawa własności ustnie dokonane. Kontrakt kupna, *bill of sale* zwany, jest jedynem stwierdzeniem przeniesienia (nabycia) prawa własności okrętu, który bezwarunkowo uznają wszystkie sądy morskie i którego wymagają w zwykłych warunkach.

Jak długo nie ma zarzutu i przeciwnego dowodu, samo posiadanie i wykonywanie czynności znaczących prawo własności (*act of ownership*) poczytuje się za dowód prawa własności, w ślad za tem sprzedaż nawet ustnie dokonaną, bez spisania dokumentu musiałoby się przy wykonywaniu praw powyższych uważać za ważną na zewnątrz, jak nią jest na wewnątrz, dla sprzedającego i kupującego ważną i obowiązującą, ponieważ w tym razie obowiązuje powszechna zasada, że posiadanie, wykonywanie i inne prawa własności przemawiają za prawem własności tak samo, jak wpis do rejestru. Uznanie tej zasady nie wyklucza dowodu przeciwnego.

Sprzedać okręt może jedynie właściciel, który swe prawa własności winien wykazać dokumentami, o których później mowa; przeniesienie na drugiego czczego prawa posiadania nie stwarza prawa własności okrętu.

Sądy angielskie ściśle przestrzegają tego, tak dalece, iż zasadniczo nie uznawały nawet sprzedaży zarządzonej przez sąd admiralski za granicą, rzekomo z powodu niezdolności do użytku okrętu, nawet gdyby jej dokonano w dobrej wierze i w dobrze pojętym interesie stron, ponieważ często sprzedaży takich dokonywano po porozumieniu się potajemnem stron, a więc były obejściem ustawy.

Wykluczyć nie należy i w tych wypadkach wyjątków, jednak prawidłowo są one zawsze tylko wyjątkami.

Koniecznem uzupełnieniem sprzedaży, jako jej następstwo, jest oddanie posiadania okrętu nabywcy. Przestrzegano tego tak dalece, że posiadanie dalsze i wykonywanie czynności znaczących prawo własności (*act as owner*) przez sprzedającego za zgodą nabywcy, narażało nabywcę na odpowiedzialność wobec wierzycieli sprzedającego za długi. Tego samego przestrzegano przy zastawie okrętu. Wyjątkowo uznawano to za dopuszczalne i możliwe przy sprzedaży części okrętu przez jednego z współwłaścicieli, tudzież przy sprzedaży na pełnem morzu i w okolicznościach, które uniemożliwiały czasowo dokonać oddania posiadania.

Przy sprzedaży okrętu na morzu lub za granicami państwa, albo części okrętu, następuje oddanie posiadania przez wręczenie dowodów własności, ponieważ one upoważniają nabywcę do objęcia posiadania, skoro okręt powróci. Nadto przy sprzedaży okrętu na morzu powinien odstąpić *Grand bill of sale*, to jest dokument, którym pierwszy właściciel nabył okręt od budowniczego. Ustawy amerykańskie wspominają jedynie o *bill of sale* czyli dokumencie ostatniego przeniesienia własności.

Nabywca nabywa okręt kupiony ze wszystkiemi ciężarami i obowiązkiem dotrzymania umów użycia i zastawu (*hypothecation*) okrętu, poprzedzających zawiadomienie o nabyciu, a zawartych przez kapitana okrętu. Sprzedaż ma być wpisaną i do księgi rejestrów (*boock of registry*) i dokonaną wedle ustawy *Registry Act*.

Ze sprawą własności zostaje w ścisłym związku:

2. Sprawa odpowiedzialności za zaopatrzenie konieczne okrętu i naprawy zarządzone przez kapitana okrętu. Ocenienie tej konieczności bardzo często jest niemożliwe, lub przynajmniej bardzo trudne, bo nieuchwytne.

Z zasady należy uważać za odpowiedzialnego właściciela okrętu, ponieważ ani księdze rejestrowej ani dokumentowi sprzedaży nie przyznaje ustawa mocy uwolnienia właściciela od niej, natomiast uwalnia go od odpowiedzial-

ności, jeżeli nie zarządza okrętem, a tem samem nie ma prawa przyjmywać ładunku i odbierać przychodów; również przerzuca na niego ten obowiązek odpowiedzialności na wypadek sprzedaży tego okrętu, aby zabezpieczyć roszczenia płynące z umów zawartych i zobowiązań przyjętych. W razie zastawu rzeczowego (*mortgage*) okrętu może być odpowiedzialnym za te rzeczy zastawca i zastawnik, stosownie do tego, który z nich okrętem zarządza i którego skarżący uważał za właściciela. Nigdy wszakże odpowiewiedzialności tej nie przerzucano na zastawcę (*mortgagee*) jeżeli nie wykonał praw płynących z posiadania.

Tak samo układają się te sprawy przy wynajmie okrętu (*charter*). Najem na pewną podróż lub na pewien czas przenosił prawidłowo obowiązek ten na najemcę (*charterer*), szczególnie, gdy mianował kapitana i wynajmywał załogę, bo wówczas był uważany natenczas za właściciela. W razie przeciwnym, odpowiadał za naprawy i inne zobowiązania właściciel okrętu.

Sprawy te przeszły w tym samym kształcie do prawa w Ameryce obowiązującego i stanowią niewyczerpany przedmiot orzecznictwa sądowego, jeżeli pozasądownie nie zostały załatwione.

3. *Custom-house Documents.*[1]) Naśladując Anglję i inne handlowe państwa, skierowały także i Stany Zjednoczone swoją politykę handlową na tory wyłączności, przyznającej szczególniejsze względy okrętom w Ameryce budowanym i stanowiących własność obywateli amerykańskich. Przedmiotem tym zajmują się już ustawy kongresu z 31 grudnia 1792, 18 lutego 1793 i 2 marca 1797, równocześnie podają przepisy jak ma być stwierdzona własność okrętów amerykańskich i sposób ich nabycia, przyczem wypowiadają obowiązek wpisywania wszystkich okrętów amerykańskich do rejestru prowadzonego przez urząd cłowy.

Różnica zachodzi między okrętem zbudowanym w Zjednoczeniu, a nabytym przez obywatela i wprowadzonym

[1]) Custom-house znaczy urząd cłowy; custom-house-documents zaś znaczą dokumenty dowodzące, prawa własności okrętu, ponieważ poborca cła utrzymywał rejestr własności okrętów.

do Zjednoczenia. Podstawą zasadniczą wpisu okrętu zbudowanego jest poświadczenie budującego okręt (*ships carpenter's certificate*) równoznaczny z angielskim *grand bill of sale.* Otrzymawszy od właściciela okrętu to poświadczenie, wydaje mu poborca poświadczenie rejestrowe (*Certificate* lub *extract of registry*). Poświadczenie to, jak poznaliśmy, jest wyłącznym dowodem własności pierwotnie powstałej, gdyż *bill of sale* jest dowodem nabycia jej pochodnego, który również stanowi przedmiot wpisu do rejestru prowadzonego przez poborcę cłowego.

Oprócz przeniesienia własności na rzecz obywatela amerykańskiego, musi być także zgłoszona do rejestru każda zmiana pojemności okrętu, jego kształtu, jakoteż każda pożyczka hipoteczna (*mortgage*), albowiem stwierdzenie, zwłaszcza trzech pierwszych spraw, stanowi warunek przyznania okrętowi praw, jakie przysługują okrętom amerykańskim. Dodać mi należy, że dokument sprzedaży musi powoływać dokument poprzedniego przeniesienia i nabycia pierwotnego, na nim też wpisuje poborca poświadczenie wpisu. Do rejestru muszą, raczej winny być zgłoszone wszelkie zmiany kapitana, co stwierdza wydając memorandum na poświadczeniu. Nieprzestrzeganie tych przepisów, może wywołać nieporozumienia, a nawet spowodować przepadnięcie (konfiskatę) okrętu.

W razie, gdy sprzedaży okrętu dokonano zagranicą lub na pełnem morzu, ma być zgłoszoną zmiana własności w siedem dni, licząc od chwili gdy okręt zawinął do portu Stanów Zjednoczonych, w razie przeciwnym może nastąpić jego zabór (konfiskata) za obejście ustawy krajowej cłowej.

Rejestr utrzymuje poborca w porcie, do którego okręt przynależy, albo w którym okręt znajdował się po zbudowaniu, po pochwyceniu w wojnie i uznaniu sądowem za przepadły na rzecz zdobywców, co musi być przysięgą właścicieli stwierdzone.

Rejestr jest warunkiem przyznania okrętowi praw pełnych, pod warunkiem, że w całości należy do obywateli Ameryki i pod ich zarządem zostaje, a utraca je na czas,

póki właściciel, nie będąc konsulem lub zastępcą krajowego domu handlowego, przebywa zagranicą.

Podobnym przepisom o wpisie, zwanym *enrollment*, podlegają statki (*vessel*) o pojemności ponad 20 ton, również statki, zajęte w handlu nadbrzeżnym lub rybołowstwem przestrzegać muszą tego samego porządku. Wpis (*enrollment*) wyklucza wpis (*registerying*) i na odwrót, i chcąc zatem jeden uzyskać, musi się zwrócić drugi.

Celem otrzymania zezwolenia (*license*) na trudnienie się handlem nadbrzeżnym lub rybołowstwem, musi właściciel (*ship's husband and master* — mąż i pan okrętu) jak go ustawa nazywa, złożyć dla Zjednoczenia zabezpieczenie, że nie będzie się trudnił handlem lub przemytem, któremby ukrócał przychody państwa, a kapitan zaprzysiąc, że jest obywatelem i nie da się użyć dla innego statku lub do czego innego, tudzież, że gdy okręt mniej waży niż 20 ton jest w całości własnością obywatela Zjednoczenia. Statki o pojemności niższej niż 20 ton, mogą otrzymać jedynie „upoważnienie“, a nie mogą być wpisane.

Gdy statek wpisany, lub jedynie upoważniony do handlu lub rybołowstwa trudni się przewożeniem wyrobów i płodów amerykańskich, opłaca cło jak obcokrajowiec, natomiast ulega konfiskacie jeżeli te płody są obcego pochodzenia, lub nie postarawszy się o zarejestrowanie udał się w podróż zagraniczną.

Gdy przeniesienie własności okrętu lub statku nastąpi wskutek zarządzenia ustawy (*process of law*), a pierwotny właściciel zatrzymywał dokumenta, może nabywca uzyskać wpis bez ich zwrotu; okręt lub statek pochwycony i uznany za przepadły lub sprzedany cudzoziemcowi, nie mogą uzyskać nowego wpisu, jeżeli nie odzyska własności pierwotny właściciel, choćby je nabył Amerykanin.

Każdy statek zarejestrowany lub nie, stanowiący własność obywatela jest w podróży zagranicznej uprawniony do obrony i swobodnego odbycia podróży, gdy list morski (*sea-letter*) [1]) który się wydaje jedynie okrętom i statkom

[1]) Sea-letter lub Sea-brief wymienia ilość i jakość ładunku, miejsce pochodzenia i kierunek podróży (dokąd).

należycie wpisanym, lub stanowiącym w całości własność obywateli, którzy mają prawo domagać się i otrzymać list podróży lub dokumenty pochodzenia.

W kontrakcie sprzedaży okrętu musi być naprowadzone w całej osnowie poświadczenie rejestrowe, w razie przeciwnym nie może on uzasadnić wpisu do rejestru, co go pozbawia praw przyznanych okrętom amerykańskim, podobnie jak nieprawidłowości w zarejestrowaniu.

II. Współwłasność (*partowners*) okrętu. Okręt może należeć do jednej osoby albo do kilku, które tworzą spółkę w rozumieniu ustaw cywilnych (obywatelskich) lub handlowych; pierwszych ustawa nazywa współwłaścicielami okrętu, drugich zaś spólnikami. Tworząc spółkę handlową, stanowią stowarzyszenie (*association*), okręt zaś jest ich własnością niepodzielną. Wskutek tego okrętem nie może rozporządzać nawet większość członków wbrew woli niezgadzających się, a zatem nie mogą go nawet wysłać w drogę nie złożywszy zabezpieczenia w podwójnej wysokości dla nich, którzy muszą się domagać tego zabezpieczenia u sądu właściwego, w razie bowiem przeciwnym nie mieliby nawet prawa domagać się zwrotu szkody poniesionej, gdyby okręt rozbił się lub zatonął. Przeciw nim przemawiałoby domniemanie prawne, że na podróż się zgodzili, tem więcej, że zwłoka w poszukiwaniu zabezpieczenia pozbawia ich wszelkich środków prawnych przeciw samowoli wysyłających okręt. Zabezpieczenie złożone przez wysyłających wyklucza po stronie mniejszości wszelkie sprzeciwy, jakieby im przysługiwały, gdyby bez zabezpieczenia chcieli wysłać okręt używszy przemocy lub podstępu. W tym razie przysługuje innym spólnikom prawo domagać się zatrzymania (*arrest*) okrętu.

Wyjąwszy kilku orzeczeń sądu okręgowego Połudn. Karoliny i sądu obwodowego w Pensylwanji wypowiadają się zresztą wszystkie sądy amerykańskie przeciw możliwości przymusowej sprzedaży części okrętu.

Odmiennie układają się stosunki współwłaścicieli okrętu. Jakkolwiek rozporządzanie okrętem jest również możliwe jedynie za zgodą wszystkich, o ile się rozchodzi o wysła-

nie go w podróż, to przecież każdemu współwłaścicielowi wolno swoją częścią rozporządzać niemal nieograniczenie, jeżeli tylko tem nie narusza praw innych współwłaścicieli; ponadto każdemu przysługuje zarządzić to wszystko, co jest korzystnem, a tem więcej, co jest koniecznem dla dobra wspólnego i za takie wydatki i wkłady odpowiadają wszyscy, choćby o zarządzeniu nie wiedzieli.

Przepisy w sprawach spółek i współwłasności w ustawach angielskich i amerykańskich są bardzo niedokładne, wskutek czego w wielu razach musi się sięgnąć do prawa zwyczajowego. W pomoc przychodzi praktyczność rasy anglosaskiej, która w razie sporów możliwych ucieka się do umarzania ich poddając sprawy sporne załatwieniu polubownemu t. zw. *amicable concilation*, o czem pomówię później.

Męża okrętu (*ship's husband*), którym może być jeden z współwłaścicieli, lub spólników także, uważa zwyczaj prawny, za wszechstronnie upoważnionego przez wszystkich, wobec czego też czynności jego wiążą wszystkich bezwarunkowo. Ponieważ zaś jego rzeczą jest okręt korzystnie zająć i załogę zaopatrzyć, oraz dokumenty utrzymać w porządku, przeto też ma co najmniej domniemalne prawo do wszystkich czynności, nawet zaciągnąć pożyczki i zobowiązywać wszystkich, jeżeli się rozchodziło okręt uwolnić z pod zajęcia i przytrzymania za długi, gdy zwlec się nie dało a porozumieć się z właścicielami nie mógł. Prawidłowo zaś, prawa zaciągać pożyczki lub zobowiązywać właścicieli ponad konieczne wydatki na utrzymanie, nie ma prawa.

Podał B. D.

Z JUDYKATURY.

Kontrakt darowizny pod warunkiem zawarcia małżeństwa nieważny?

19 kwietnia 1928 zawarto umowę, którą matka i opiekunka imieniem nieletniego syna swego darowała tegoż narzeczonej około $^1/_2$ morga pola pod warunkiem, że obdarowana do lat 6 zawrze z nieletnim darującym związek małżeński

Sąd pow. w Niemirowie umowę zatwierdził 25 maja 1928 do P 133/22/14, natomiast Sąd okręgowy cywilny we Lwowie uchwałą z 9 czerwca 1928 do Nc 713/28 większością głosów zatwierdzenia odmówił.

Uzasadnienie brzmiało: „Stosując postanowienia §§ 897, 898, 900 i 696 austr. p. k. u. c. przedstawia się powyższy kontrakt darowizny jako zawarty pod warunkiem rozwiązującym; własność darowanego gruntu przechodzi na obdarowaną z tem, że w razie nie dojścia związku małżeńskiego między obdarowaną, a darującym do lat sześciu, ten ostatni miałby prawo windykować grunt. Przedewszystkiem w drodze analogji § 700, warunek zawarcia związku małżeństwa z pewną oznaczoną osobą należy uważać jako contra bonos mores, za niedołączony przy rozporządzeniach ostatniej woli, a przy umowach, jako powodujący w myśl § 898 uc. nieważność całej umowy. Pozatem darujący liczy lat 17, może z biegiem czasu zmienić zamiar wstąpienia w związki małżeńskie z obdarzoną starszą od niego o 10 lat, a w takim razie byłby zmuszonym wystąpić przeciw niej ze sporem o unieważnienie kontraktu darowizny. Możliwą rzeczą jest jednak, że fakt zawarcia darowizny będzie wpływał na darującego w kierunku wstąpienia w związki małżeńskie z obdarowaną, chociażby czuł niestosowność tego małżeństwa. W końcu problematyczna zresztą korzystność tego kontraktu darowizny w formie zdobycia siły roboczej w osobie przyszłej żony nie może wchodzić w rachubę. Z tych powodów należało odmówić zatwierdzeniu".

Imieniem nieletniego wniosła matka od tej uchwały przedstawienie ewentualnie rekurs, a w wywodach naprowadza: „Uchwała powyższa wynikła z mylnych przesłanek i musiała pociągnąć za sobą mylne konkluzje. Nie liczy się ona przedewszystkiem ze stanem faktycznym sprawy który stanowi tło interesu prawnego.

Stan faktyczny zaś był następujący: mąż mój zmarł, grunt przeszedł z ustawy na dzieci. Najstarszy syn był ożeniony z M. M.. lecz w młodym wieku zmarł bezpotomnie. Sytuacja po jego śmierci była taka, że zdolną do pracy na gospodarstwie pozostała tylko powyższa moja synowa, która odziedziczyła po synie połowę jego ojcowizny. Nie wiązało ją nic z nami, a ten fakt groził sprzedażą części jej odziedziczonej po synie w obce ręce, opuszczenie domu naszego i gospodarstwa i pozostawienie nas na wolę bożą z gotowym procesem o zniesienie spółwłasności i bez siły roboczej. Poradziliśmy sobie tak, jak radzą sobie wszyscy ludzie. Nieletni syn uważał za konieczne ożenić się z bratową, gdy tylko nie będzie nic temu stać na przeszkodzie, gdyż do czasu, gdy to stanie się, będzie w domu jedyna siła robocza, o kwalifikacji z uwagi na przyszłe małżeństwo takiej, jakiej najemna siła, gdyby ją nawet było za co nająć, tak jak nie ma, mieć nie może, a grunt nie pójdzie w cudze ręce, wogóle pozostanie wszystko jak dotychczas. Wolnej woli ani synowej, ani syna kontraktem nie skrępowano. Syn nie zechce, nie ożeni się, jego narzeczona nie zechce, nie wyjdzie za niego za mąż. Tu nie chodzi o jakąś nieodwołalną zgodę nieletniego syna mego na małżeństwo, tylko o zawarunkowaną zgodę jego na kontrakt darowizny.

Sąd a quo pojął tę rzecz odwrotnie, jak ona faktycznie przedstawia się. W kontrakcie powiedziano: „dam ci pół morga pola, gdy do 6 lat najdalej zechcesz wyjść za mnie za mąż, (warunek zawieszający) oczywiście dokąd nie wyjdziesz za mąż, ani nie możesz być intabulowaną (ust. II kontraktu), ani nic z niego nie otrzymasz w posiadanie (ust. IV). Sąd a quo, jak widać z uchwały konstatuje: „nieletni dał pół morga pola narzeczonej, zaraz je na nią zaintabuluje i zaraz odda w posiadanie, a gdy do lat 6 małżeństwo zawarte nie będzie, będzie miał prawo windykować grunt (warunek rozwiązujący).

Z takiego założenia nie mogła być konkluzja inna, tylko chybiona.

Pod względem prawnym sprawę oceniono również mylnie. Jak powiedziano wyżej, darowiznę uczyniono pod warunkiem zawieszającym, a nie rozwiązującym, jak to pojmuje Sąd a quo, więc dla nieletniego interes przedstawia się w całej pełni korzystnym, daje mu bowiem tylko korzyści, a żadnych zobowiązań, nawet zobowiązania „występować ze sporem o unieważnienie kontraktu darowizny“, gdyż przy warunku zawieszającym jak to jest w danym wypadku, interes zgaśnie po upływie bezskutecznym lat 6 — ipso facto.

A już zupełnie chybionym jest zarzut, że darowizna pod warunkiem zawarcia małżeństwa jest contra bonos mores. § 700 u. c. mówi, że za niewłożony uważa się na kogoś obowiązek, by nie zawierał małżeństwa, lecz nie znaczy to, że zobowiązanie się czyjeś do zawarcia małżeństwa, uważać trzeba za niepołożone, gdyż wykracza przeciw bonos mores.

Za drobnostkę tego uważać nie można, gdyż uczynienie darowizny na rzecz czyjąś pod warunkiem, że obdarowany zawrze z darującym zwią-

zek małżeński istniało od niepamiętnych lat. Zrobiono takich kontraktów b. wiele, a nagle okazuje się, że wszystkie te kontrakty są nieważne, że notarjusze nie umieją od niepamiętnych lat interpretować ustawy i narobili wiele kontraktów nieważnych, gdyż contra bonos mores?

Uchwałą Senatu z 1/8 1928 rekursu jako przedstawienia nie uwzględniono i akta przedłożono Sądowi apelacyjnemu we Lwowie do rozstrzygnięcia rekursu.

Uchwałą z 18/9 1928 l. cz. RI 596/28 Sąd apelacyjny rekursu nie uwzględnił i zaskarżoną uchwałę zatwierdził, albowiem, już sama treść rzeczonego kontraktu darowizny, jak i stosunki osobiste i majątkowe, wśród jakich się nieletni znajduje, wskazują, że transakcja dotycząca ani nie jest konieczną, ani dla nieletniego korzystną".

Oczywiście w danym wypadku nie chodziło już o meritum sprawy, lecz o motywa Sądu a quo. Sąd apelacyjny nie uważał jednak za wskazane wyjawić swego zadania co do kwestji, czy kontrakt darowizny pod warunkiem zawarcia małżeństwa uważać należy za ważny.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Dr. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

Zaniedbana przez autorów korekta do „Kodeksu cywilnego" w tłómaczeniu i opracowaniu Dra Wł. Dbałowskiego i Dra Jana Przeworskiego, Warszawa, Hoesick, 1927.

(Zamiast recenzji przekładu).

Na stronie V. przedmowy do swojego wydania „Kodeksu cywilnego austrjackiego", piszą tłómacze kodeksu: „Przy przekładzie niemieckiego tekstu ustaw na język polski staraliśmy się usilnie o usunięcie naleciałości językowych, jakie zagnieździły się niewłaściwie w stylu prawniczym na ziemiach poaustrjackich.

„Niejednokrotnie jednak musieliliśmy ponieść ofiarę i nagiąć przekład do języka oryginalnego, aby oddać w całości myśl ustawodawcy. Odnosi się to głównie do przepisów, zmienionych nowelami wojennemi, których styl nie odpowiada duchowi języka polskiego".

Wynika z tych zdań przedmowy, iż tłómacze uznali za wymogi należytego przetłómaczenia: *a)* oddanie w całości myśli ustawodawcy, to znaczy poprostu: dokładne i wierne przetłómaczenie brzmienia przepisów (nie sądzę bowiem, by myślano istotnie o owej nieokreślonej i o wątpliwej egzystencji „myśli ustawodawcy") i *b)* usunięcie naleciałości prawniczych obcych, oraz przetłómaczenie w sposób zgodny z duchem języka polskiego, a więc tłómaczenie poprawne językowo i gramatycznie. Należy dodać, że zgodnie z zasadami gramatycznemi kodyfikacji, a w następstwie i interpretacji, winno się w miarę możności (język), ponadto *c)* każdy termin tłómaczyć stale przez ten sam polski odpowiednik i naodwrót, polskiego terminu używać tylko na tłómaczenie jednego, a nie różnych terminów obcych.

Nie będę przedstawiał wyniku swoich rozważań na temat urzeczywistnienia w tłómaczeniu kodeksu zapowiedzi wyżej pod *b)* umieszczonej, jakkolwiek mam tutaj pewne zastrzeżenia (naogół tłómaczenie jest pod tym względem dobre i jasne). Wymogu pod *c)* nie spełniono w tłómaczeniu, i to w sposób, powodujący nieraz poważne zmiany w brzmieniu przepisu. Najważniejsze odstępstwa od tej zasady wymieniam poniżej. Pozatem jednak istnieje w tłómaczeniu wiele miejsc, których tłómaczenie jest w tej mierze wadliwem. Tak n. p. pomieszano tłómaczenie „vorzüglich" „hauptsächlich", „vor Allem", i z drugiej strony „przedewszyst-

kiem", „celniejszy", „główny" i t. p. (zwłaszcza w § 141, gdzie przetłómaczono „vorzüglich" i w § 143, gdzie przetłómaczono „vor Allem" tak samo przez „przedewszystkiem"; prof. Wróblewski n. p. tłómaczy „vor Allem" przez „przed wszystkimi"); „unmündig" tłómaczono stale przez „nieletni", co zbyt przypomina „małoletni" i „niepełnoletni", a zaniechano bardzo dobrego, zwłaszcza z uwagi na przepis § 48, a także i niektórych innych, i przyjętego powszechnie wyrażenia „niedojrzały", a „Mündigkeit" tłómaczono przez „dojrzałość", wskutek czego zanika wzajemna relacja. Nie zamieszczam jednak poniżej tego rodzaju zastrzeżeń, ani również nie zaznaczam używania wyrazów nie oddających dobrze istoty rzeczy (n. p. „stanowisko", zamiast „stan" w tłómaczeniu wyrażenia „Stand"; „stanowisko" nie jest tak obszernem i ma inne znaczenie, niż ogólne „Stand"), opuszczeń, (n. p. w § 46 opuszczono „żadnej", „keine gegründete Ursache") i innych usterek, które nie budzą obawy mylnego rozumienia i stosowania przepisu. Jest ich zresztą zbyt wiele, a ponadto trudno byłoby ustalić granicę, gdzie zaczynałaby się już swobodna dyskusja o celowości i doborze wyrażenia.

Ograniczam się więc tylko do wymienienia tych usterek w samem tłómaczeniu kodeksu, które zmieniają brzmienie ustawy w sposób niepozwalający na należyte i celowe używanie tłómaczenia.

§ 46 i. f.[1]) winien brzmieć: „...ojciec lub opieka zaskarżyć tylko dopóty...", a nie: „tylko zaskarżyć dopóty"; (nur insolange).

§ 97 i. f. winien brzmieć: „...na żądanie strony", a nie „jednej strony", gdyż „einer" jest tutaj tylko rodzajnikiem nieokreślonym; v. Wróblewski, Kodeks cywilny, t. I, str. 82.

W §§-ach 156, 158, 159 i 159 a) przetłómaczono i „widersprechen" z § 156 i „bestreiten" z §§ 158—159 a) przez „zaprzeczyć". Należy więc „bestreiten" tłómaczyć przez „zaskarżyć", „zaczepić" lub t. p.

W § 168 zamiast nieporządnego" winno być „nierządnego"; (unzüchtig).

W § 178 winno być: „...dopuści się nieuczciwego lub niemoralnego zachowania się...", a nie: „ponosi winę w nieuczciwem i t. d...."; jakkolwiek tekst niemiecki brzmi: „sich eines ehrlosen oder unsittlichen Verhaltens schuldig macht"; określenie „schuldig macht" wyraża tutaj zupełnie co innego, niż „ponosi winę".

W § 178 a) zdanie „tylko za zezwoleniem sądu" należy przenieść na sam koniec.

W § 197 i. f. winno być: „.. pozostawionego majątku" a nie „pozostałego"; (für das hinterlassene Vermögen).

§ 198 i. pr. winien brzmieć: „Jeżeli w rozporządzeniu ostatniej woli...", a nie samo: „w rozporządzeniu"; (letztwillig).

§ 236 i. f. winien brzmieć: „...chociażby nie był zabezpieczonym ustawowo, jeżeli tylko małoletni nie będzie przez to według prawdopo-

[1]) i. f. oznacza „przy końcu brzmienie przepisu, i pr. „przy początku", a i. m. „w środku".

dobieństwa narażonym na niebezpieczeństwo utraty, o ile spłata bez sprzedaży nieruchomości albo bez porzucenia zatrudnienia byłaby dla rodziców rzeczą ciężką". W tekście niemieckim jest bowiem „ohne Verlässerung", a nie „oder".

§ 241 i. f. winien brzmieć: „...a załatwienie ich udzielić opiekunowi", nie zaś: „o załatwieniu ich zawiadomić opiekuna"; (die Erledigung darüber dem Vormunde mitzuteilen); Wróblewski, o. c. str. 191. tłómaczy: „a postanowienie wskutek tego wydane udzielić opiekunowi".

§ 248 i. m. winien brzmieć: „nie mogła łatwo zasięgnąć wiadomości", a nie: „nie mogła zasięgnąć"; (nicht wohl); por. § 866.

W § 290 w zdaniu pierwszem winno być: „dóbr publicznych i gminnych", a nie: „państwowych", jakkolwiek w tekście niemieckim jest „der Staats- und Gemeindegüter"; widać to wyraźnie z definicyj w §§ 287 i 288 i ze słów następnych: „albo majątku państwowego i gminnego"; v. Wróblewski, o. c. str. 220.

W § 295 w zdaniu drugiem winno być: „stają się ruchomością, a nie „staje się nieruchomością"; (werden... ein bewegliches Gut).

§ 296 i. f. winien brzmieć: „...o ile są potrzebne do zwykłego prowadzenia gospodarstwa", a nie: „prowadzenia zwykłego gospodarstwa"; (zur Fortsetzung des ordentlichen Wirtschaftsbetriebes).

Tytuł § 307 winien brzmieć: „Pojęcie prawa ściśle rzeczowego i osobisto-rzeczowego", a nie: „Pojęcie o prawie rzeczowem i...", a sam § 307 winien brzmieć: „Prawa służące osobie na (über) rzeczy.. zowią się prawami ściśle rzeczowemi. Prawami osobisto - rzeczowemi zowią się prawa do (zu) rzeczy wynikłe tylko przeciw pewnym osobom (gegen gewisse Personen...)". Po niemiecku mówi się „dingliche Sachenrechte" i „persönliche Sachenrechte" i zgodnie z tem już w § 308 znachodzimy prawidłowe tłómaczenie: „Prawami ściśle rzeczowemi są...".

W § 316 zamiast: „skutkującej nabycie" winno być: zdatnej do nabycia"; (zur Erwerbung tauglichen).

W § 337 i. pr. zdania drugiego winno być: „Jednak członkowie będący w złej wierze..., a nie: „posiadacze"; („die unredlichen" domyślnie „Mitglieder", ze znajdującego się zaraz następnie: „den redlichen Mitgliedern").

§ 338 i. f. winien brzmieć: „...kiedy opóźnił oddanie rzeczy wskutek sporu swawolnego", a nie: „dopuścił się zwłoki w oddaniu rzeczy"; (die Zurüchgabe... verzögert hat).

W § 372 zamiast „godziwy" winno być „niewadliwy" (echte), zgodnie z poprzedniem tłómaczeniem.

§ 373 i. pr. winien brzmieć: „Jeżeli więc pozwany posiada rzecz w złej wierze (auf eine unredliche, zgodnie z poprzedniemi tłómaczeniami) lub nieprawnie" (oder unrechtmässige Weise, j. w.), a nie „nieuczciwie i bezprawnie"; (w tekście niemieckim jest ponadto „oder" a nie „und").

W § 378 winno być: „pozbył się jej", a nie: „porzucił"; („fahren liess", a więc nie idzie tu o porzucenie, jak w § 388, gdzie mamy „verlassen")

W § 381 winno być: „wolności“, a nie „zdolności“; (Freiheit).

W § 415 w zdaniu drugiem winno być: „jednak ten, z którego rzeczą“, a nie „temu“.

W § 433 w drugim wierszu winien być pomiędzy „własność“, a „nieruchomości“ średnik (;).

W § 447 winno być „gdyby nie wykonano“, a nie „jeżeli“.

§ 451 i. f. ustępu pierwszego winien brzmieć: „na rzeczy“, (auf die Sache), a w ustępie drugim; „określenie... wierzytelności kwotą pieniężną cyfrowo oznaczoną...“, a nie: „oznaczonej“; idzie o *oznaczenie* cyfrowo kwoty pieniężnej (a nie wierzytelności, „mit einer ziffermässig bestimmten Geldsumme“), a o *określenie* wierzytelności.

W § 485 winno być: „o tyle, że“, a nie: „o tyle, o ile“; słowa dalsze stanowią wyjaśnienie, jak dalece uważa się służebność za niepotrzebną, są więc treścią tej niepodzielności, a nie mogą dać powodu do arg. a contr., że, o ile można prawo zmienić i t d., o tyle służebność jest podzielną.

W § 487 winno być: „dozwolić wpuszczenia cudzej belki“, a nie: „znosić ciężar (z poprzedniego zdania)... wpuszczenia belki“; (die Last des... Gebäudes zu tragen; die Einfügung des fremden Balkens... (z następnego zdania:) zu dulden hat).

W § 535 winno być i. pr.: „któraby odnosiła się“, a nie: „któraby nie odnosiła się“.

§ 551 i. f. winien brzmieć: „...Także na potomków“, a nie: „także wobec potomków“; (auch auf die Nachkommen; zrzeczenie skutkuje zawsze wobec spadkodawcy, względnie jego dziedziców).

W § 587 winno być: „że musi być umieszczonym podpis własnoręczny“, a nie: „umieścić“, gdyż podpis może spadkodawca umieścić już wcześniej (Unterschrift beigerückt sein müsse; dla uniknienia strony biernej można przecież przetłómaczyć: „własnoręczny podpis jest konieczny“, jak to zrobił prof. Wróblewski, o. c. str. 515); a dalej „sądownie opieczętować“ i „sądownie przechować“, a nie „wobec sądu“; (gerichtlich zu versiegeln“ i „zu hinterlegen“, co ma uczynić oczywiście sąd, a nie spadkodawca).

§ 608 i. f. winien brzmieć: „...dorozumianie podstawienie pospolite“, (stillschweigend).

W § 622 winno być: „stopniem najbliższy“, a nie: „stopniem powinowactwa najbliższy“.

§ 655 po średniku winien brzmieć: „musiałoby się więc udowodnić“, a nie „chyba, że udowodniono“; ma to znaczenie z uwagi na interpretację rozszerzającą („więc“, „es müsste denn bewiesen werden“) na inne wypadki; t. zn., że § 605 uważa to zdanie za zasadę o ogólniejszem znaczeniu, którą tutaj stosuje; ponadto udowodnienie odnosi się do obu wypadków (przywiązywanie znaczenia i bezskuteczność zapisu) podczas, gdy przy istniejącem wadliwem tłómaczeniu można, a nawet powinnoby się wnioskować, z uwagi na zamieszczenie, „że“ i „iż“, jakoby

szło tutaj o udowodnienie przywiązywania znaczenia, albo o bezskuteczność zapisu.

W § 662 w zdaniu trzeciem winno być: „także ciężary“, a nie: „takie“; (prawdopodobnie omyłka zecera).

W § 716 winno być: „nieokreślone pewnem znamieniem“, a nie „prawnem“; (j. w.).

W § 719 winno być: „własnoręcznie napisanego i podpisanego“, a nie: „zapisanego“; (j. w.).

W § 762 i. pr. winno być: „Osobami, które...“, a nie: „Osobom, których...“; (j. w.).

§ 792 zdanie drugie i. pr. winno brzmieć: „Jeżeliby zaś nie można było...“, a nie: „Jeżeli nie można było...“; (werden konnte).

W § 796 winno być „niedostające przyzwoite utrzymanie“, a nie: „niezbędne przyzwoite utrzymanie“ (das mangelnde anständige Unterhalt), a przy końcu zdania należy zmienić porządek słów na: „albo zaopatrzenie na wypadek przeżycia wymówione, lub w ostatniej woli przyznane“.

W § 799 winno być: „wykazać przed sądem“, a nie samo: „wykazać“; (dem Gerichte ausweisen).

§ 819 i. pr. winien brzmieć: „Skoro tylko sąd poznał... dziedzica prawnego, a ten wypełnił...“, a nie „uznał“ i „który wypełnił“; (erkannt, und von demselben); idzie bowiem tutaj o dwie rzeczy, które muszą zajść: poznanie, kto jest dziedzicem, i wypełnienie, nie koniecznie uprzednie („który wypełnił“) zobowiązań; wówczas dopiero sąd uznaje dziedzica i przyznaje mu spadek.

W § 821 winno być w zdaniu drugiem: „nawet za ciężary“, a nie: „osobiście za ciężary“; (selbst für die... Lasten).

W § 826 w wierszu drugim należy skreślić słowo: „także“, jakkolwiek jest ono w tekście niemieckim; w polskiem jest ono zupełnie zbędnem, oddaje myśl niedobrze i pozwala na interpretację rozszerzającą, która w niemieckim jest niemożliwą (Nach Verschiedenheit des Quellen... erhalten auch die Rechte; v. Wróblewski, o. c. str. 678).

W § 829 winno być: „dowolnie“, a nie: „dobrowolnie“ (willkürlich).

§ 835 i. f. zdania pierwszego winien brzmieć; „czy należy bezwarunkowo dokonać zmiany, czy za daniem zabezpieczenia, czy też zupełnie nie“, a nie: „lub bez niego“; unbedingt (t. j. bez zabezpieczenia) oder gegen Sicherstellung stattfinden soll, oder nicht (domyślnie: stattfinden soll).

W § 843 należy w wierszu drugim skreślić słowo: „nie“.

W § 844 słowo „dokumenty“ należy położyć po słowach: „wspólnego użytku“.

W § 845 w zdaniu drugiem winno być: „rzeczywiście“, zamiast „oczywiście“; (wirklich).

W § 850 winno być: „że zupełnie zatrzećby się mogły“ (skoro trudno tłómaczyć: że mogłyby stać się zupełnie nierozpoznawalnemi),

a nie: że nie możnaby było ich wcale rozpoznać" ; (Grenzzeichen... so verletzt worden sind, dass sie ganz unkenntlich werden könnten); idzie tu o podkreślenie tego, że znaki graniczne jeszcze są, ale są one tak uszkodzone, iż grozi niebezpieczeństwo, że w przyszłości nie możnaby ich już było poznać, gdyby nie odnowiono już teraz granic.

W § 853 winno być: „skoro granica nie była sporna lub była dostatecznie widoczną", a nie: „nie była sporna i dostatecznie widoczna" ; (die Grenze nicht bestritten oder hinlänglich kenntlich gewesen ist; lub: była niesporną lub dostatecznie widoczną).

W § 860 jest błąd w tłómaczeniu, który nie pozwala zrozumieć ani §-u 860 a), ani tembardziej § 860. Podaję poniżej tekst prawidłowy wraz z określeniami niemieckiemi. „Rozpisanie nagrody (Auslobung). Przyrzeczenie nagrody (Zusage einer Belobung) za pewne twierdzenie lub pewien wynik (rozpisanie nagrody) (Auslobung), nie skierowane do osób oznaczonych, staje się wiążącem przez ogłoszenie publiczne. Rozpisanie nagrody (Auslobung) mające za przedmiot ubieganie się o nagrodę (Preisbewerbung) jest ważne tylko kiedy"... Zwłaszcza niedopuszczalnem jest położenie i. pr. zdania drugiego słowa „to", gdyż zdanie to przewiduje właśnie odmienny rodzaj rozpisania nagrody, t. j. konkurs. W przeciwnym razie słowa i. f. pierwszego zdania § 860 a): „albo przez zakreślenie terminu" byłyby bezsensownemi, skoro termin musiałby być zawsze zakreślonym.

W § 860 b) należy słowa końcowe: „o ile z wezwania nie wynika inna wola", umieścić między „nagrodę", a „temu" ; zastrzeżenie to odnosi się do obu przewidzianych w § 860 b) konsekwencyj.

§ 862 i. pr. zdania drugiego winien brzmieć: „W braku... oferta bezpośrednio złożona obecnemu lub telefonicznie", a nie „bezpośrednio telefonicznie".

W § 885 i. f. winno być: „...już takie także pismo uzasadnia te prawa...", a nie: „...już takie pismo uzasadnia także te prawa..." ; (auch schon ein solcher Aufsatz).

W § 912 winno być: „...tego, ile drugiemu zależy na tem, że nie wykonano...", a nie: „na czem drugiemu zależy, aby nie wykonać" ; (was dem Andern daran liegt, dass die Verbindlichkeit nicht gehörzig erfüllet worden).

W § 918 należy w drugim wierszu skreślić słowo „nie".

§ 947 i. m. winien brzmieć: „...lub jej wartość jeszcze istnieje i o ile darującemu braknie...", a nie: „a darującemu braknie" ; (insoweit.. vorhanden ist, und ihm der nötige Unterhalt mangelt).

W § 982 winno być: „lub nadmiernego zużycia" ; (oder übertriebene Abnutzung).

§ 1021 i. pr. winien brzmieć: „także pełnomocnik...", a nie: „także mocodawca..." ; (Auch der Machthaber...).

W §§ 1027 i 1028 należy odróżnić „zawiadowców" z § 1027 (Faktor) od „zawiadowców" z § 1028 (Geschäftsführer), a w § 1027

zamiast określenia „pomocnik handlowy“ należy użyć innego, n. p. „kupczyk“, lub „subjekt“; tekst niemiecki mówi o „Ladendiener“, a nie o „Handlungsgehilfen“, jak to ma miejsce w IV. tytule I. księgi kod. handl. i w ustawie z 16 I. 1910 r. L. 29. Dz. U. P.

§ 1036 i. pr. winien brzmieć: „kto, chociaż niepowołany...“, nie: „chociażby“; (obgleich); §-u tego nie można drogą żadnej interpretacji stosować tembardziej do osób „powołanych“.

W § 1051 nie można słów: „und fällt keinem Teile ein Versehen zur Last“ tłómaczyć dosłownie przez „przeoczenie“; należy raczej przyjąć tłómaczenie prof. Wróblewskiego, o. c. str. 898 wyrażeniem „wina“; p. zresztą niżej uwagę do §§ 1294 i 1300 („nieuwaga“).

W § 1055 winno być: „wartości danej rzeczy“, a nie: „wartości tej rzeczy“; (der gegebenen Sache); idzie tu o wartość rzeczy, danej drugiej stronie razem z pewną kwotą pieniężną, jako ekwiwalent za rzecz otrzymaną.

W §§ 1090—1021 wprowadzono w tłómaczeniu bardzo dobrą terminologję, określając „Bestandvertrag“ jako „kontrakt najmu-dzierżawy“, „Mietvertrag“ jako „kontrakt dzierżawy“, a „Pachtvertrag“ jako „kontrakt najmu“. W rozdziale o tych kontraktach nie trzymano się jednak własnej terminologji Poniżej umieszczone uwagi do §§ 1090—1121 obejmują więc wszystkie niedokładności tego rodzajn, chociażby nawet nie budziły wątpliwości.

W § 1090 i. f. winno być: „kontraktem najmu-dzierżawy“, a nie: „najmu“; (Bestandvertrag).

W § 1091 w wierszu drugim w tekście niemieckim jest „in Bestand“, a nie „w najem“, jednak użyte tłómaczenie posiada właściwe znaczenie; natomiast w wierszu drugim od końca winno już być „w najem-dzierżawę“, a nie: „w najem“; (in Bestand).

W § 1096 i. f. ustępu pierwszego należy skreślić słowo: „dzierżawie“, albowiem zdanie to odnosi się tylko do najmu; (bei der Miete).

W § 1099 i. pr. winno być: „najmodawca“, a nie: „najemca“ (der Vermieter), a na początku drugiego zdania należy skreślić słowo: „właściwych“.

W § 1100 i. f. winno być: „czasu najemnego-dzierżawnego“, lub: „najmo-dzierżawnego“, a nie samo „dzierżawnego“; (Bestandzeit).

W § 1101 i. pr. w tekście niemieckim jest „des Bestandzinses“, jednak tłómaczenie „czynszu najmu“, a nie „czynszu najmu-dzierżawy“ posiada właściwe znaczenie. Natomiast i. f. zamiast „znalezionych“ winno być „znajdujących się“ (befindlichen).

W § 1104 i. pr. winno być: „rzeczy najemnej-dzierżawnej“, lub „najmo-dzierżawnej“, a nie „rzeczy dzierżawnej“; (die in Bestand genommene Sache).

W § 1106 i. pr. winno być: „najemca-dzierżawca“, a nie samo „dzierżawca“; (der Bestandnehmer).

W § 1107 i. pr. winno być: „przedmiotu najmu-dzierżawy“, a nie samo: „dzierżawy“; (des Bestandstückes); tak samo i. f.; (i tutaj jest „Bestandstückes“, chociaż w tłómaczeniu użyto innego nieco terminu).

W § 1109 i. pr. winno być: „kontraktu najmu-dzierżawy“, a nie „dzierżawnego“; (Bestandvertrage).

W § 1110 i. pr., analogicznie jak w § 1109.

W § 1132 tytuł i i. pr., analogicznie, jak w § 1109, a tak samo winno być: „rzecz najemno-dzierżawna“.

W §§ 1113, 1114, 1115, 1116, wrzędzie i. pr. i w § 1116 a) i. f. pierwszego zdania, analogicznie, jak w § 1109.

W § 1117 w wierszu trzecim winno być „przedmiot najmu-dzierżawy“, a nie samo „dzierżawy“; (das Bestandstück).

W § 1118 w wierszach piątym i szóstym winno być: „czynszu najemnego-dzierżawnego“, a nie samo „dzierżawnego“; (des Bestanzinses).

W § 1120 i. pr winno być „przedmiot najmu-dzierżawy“ (najmo-dzierżawny, najemny-dzierżawny), a nie samo „dzierżawny“; (das Bestandstück).

W § 1121 w wierszu czwartym winno być: „prawa najemnego-dzierżawnego“ (najmo-dzierżawnego, najmu-dzierżawy), a nie samo „dzierżawnego“; (das Bestandrecht).

W §§ 1094, 1095, 1096, 1097, 1098, 1100, 1102, 1104, 1107, 1108, 1111, 1114, 1118, 1120, 1121 należy z wyjątkiem wypadku w § 1096 i. f. (p. w.) skreślić nawiasy i poprawić tłómaczenie na: „najemca-dzierżawa“; „wynajmujący-wydzierżawiający“; „najem-dzierżawa“; „czynsz najmu-dzierżawy“; podnajem-poddzierżawa“ i t. d

W § 1191 należy ustęp: „przez samowolne prowadzenie nowego interesu“ umieścić zaraz po słowach „Jeżeli zaś członek“; (Hat aber ein Mietglied durch ein eigenmächtig... der Gesellschaft vor einer Seite Schaden ..).

W § 1200 przetłómaczono „Fall“ przez „czas“ („ubiegły“ i „przyszły“) zamiast przez „przypadek“. Dosłowne tłómaczenie brzmi: „...za ubiegły (zaszły, przeszły) przypadek... wszystkie przyszłe przypadki...).

W § 1256 zamiast „oddawcy jej“, winno być „nadawcy jego“; (des Verleihers).

W § 1266 i. pr. winno być: „(§§ 115 i 133)“, a nie: „(§§ 115 do 133)“; (und).

W § 1267 opuszczono w zdaniu drugiem słowo „się“.

W § 1279 i. m. winno być: „a które należałyby się mu“, a nie: „należałoby się mu“; (gebührt hätten).

W §§ 1294 i 1300 winien być użytym termin „nieuwaga“, zamiast „przeoczenia“ (Versehen), zgodnie z użyciem go w §§ 1297, 1299, 1302 i 1332.

Tytuł nad § 1306 winien brzmieć i. f.: „mimowolnej“, a nie „niewłasnowolnej“ (unwillkürlichen), zgodnie z tłómaczeniem w tekście § 1306.

W § 1344 w wierszu trzecim winno być „przejmuje“, a nie „przyjmuje“ (übernimmt), zgodnie z używanem w wydaniu tłómaczeniem.

W § 1363 winno być „gaśnie stosownie do zobowiązania“ lub t. p., a nie „w tym samym stosunku“; (verhältnismässig); przy poręczeniach nie całego długu i w innych przypadkach może bowiem zgasnąć w innym stosunku.

W § 1375 termin „willkürlichen Rechte und Verbindlichheiten“, nie powinien być tłómaczony przez „swobodnie prawa i zobowiązania“, gdyż wyrażenie to jest niejasnem; należy raczej użyć terminu Wróblewskiego: „któremi dowolnie rozporządzać mogą“ (o. c. II. 1217).

W § 1385 winno być: „o ile odnosi się do istoty osoby lub przedmiotu“, lub, jak przetłómaczył Wróblewski (o. c. II. 1226); „gdy jest istotny i odnosi się do osoby lub przedmiotu“; (als er die Wesenheit des Person, oder des Gegenstandes betrifft); tożsamość osoby nie jest jeszcze jej „istotą“ w znaczeniu § 1385.

W § 1394 i. f. zamiast „przelewy“ winno być „przelewcy“. (Prawdopodobnie omyłka zecera).

W § 1404 winno być (w nawiasie) „przejęcie wykonania“, a nie „przyjęcie wykonania“; (Erfüllungsübernahme), zgodnie z przyjętem w wydaniu tłómaczeniem

§ 1409 winien brzmieć: „...wobec wierzycieli za długi należące do majątku lub przedsiębiorstwa, o których przy oddaniu wiedział lub wiedzieć musiał, co nie narusza trwającej nadal odpowiedzialności zbywcy. Jednak...“, albo też: „...jest on, nienaruszając odpowiedzialności zbywcy, wobec wierzycieli za długi... lub wiedzieć musiał, bezpośrednio zobowiązanym. Jednak...“ (so ist er unbeschadet der fortdauernden Haftung des Veraüsserers den Gläubigem aus den zum Vermögen oder Unternehmen gehörigen Schulden, die er bei der Übergabe kannte oder kennen müsste, unmittelbar verpflichtet).

W § 1445 i. m. winno być „zachodzą“, a nie „nastaną“ (eintreten), nie idzie tu bowiem o zmianę stosunków, ale o fakt, iż stosunki, któreby zresztą ulegały zjednoczeniu, są tak różnorodne, tak odmienne (von ganz verschiedener Art), iż nie dopuszczają zjednoczenia.

W § 1446 i. f. winno być: „(§§ 469 do 470)“, a nie (496 do 470).

Dr. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

Niepodzielność gospodarstw włościańskich a zwyczaje spadkowe.

I.

„Całe zło leży w tytule o spadkach kodeksu cywilnego, który nakazuje równy podział majątków. Tam znajduje ono młotek, którego bezustanne działanie kruszy ziemię, indywidualizuje fortuny, odejmując

im konieczną stałość i który, rozkładając stale, a nie składając nigdy, zabija Francję". Tak oto wyraził Balzac to przekonanie, które stanowi założenie podstawowe państw, przeciwdziałających nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw wiejskich. To samo przekonanie jest podstawą ustawy pruskiej o prawie niepodzielnego dziedziczenia osad rentowych i kolonizacyjnych z r. 1896, ustawodawstwa rosyjskiego o niepodzielności gospodarstw włościańskich poniżej 6 morgów, czy też 10 dziesięcin, działalności ankietowej i propagandowej od r. 1875 w Galicji i w końcu prac przygotowawczych do reformy prawa spadkowego w Polsce.

Porozumiejmy się o co nam idzie. Mówi się tak: rozproszkowanie (już nie: rozdrobnienie) gruntów i gospodarstw włościańskich jest tak daleko posuniętem, że należy mu jak najspieszniej i jak najenergiczniej przeciwdziałać. Przyjmijmy to stwierdzenie jako słuszne. Wysuwają się odrazu dwie zasadnicze rzeczy: przymus przeprowadzenia reformy i jej ścisły związek z warunkami i środkami gospodarczemi. Z tą chwilą mamy już zarysowany cały problem: Idzie nam o gospodarstwa włościańskie; o działalność ustawodawczą, zastosowaną do warunków gospodarczych; przy pomocy środków gospodarczych.

Powodzenie reformy zależy w dużej mierze od tego, jak przyjmie ją bezpośrednio nią zainteresowana część społeczeństwa; w jakim stosunku będzie ta reforma pozostawała do przekonań prawnych i zwyczajów wśród interesowanych rozpowszechnionych; jak zostanie ona ujętą z uwagi na ich poziom gospodarczy i kulturalny. Teraz znów mamy nakreślone punkta, mające stanowić podstawę przy rozwiązaniu problemu. Idzie nam bowiem o konstrukcję prawną reformy; o treść jej szczegółowych postanowień ustawowych; o rozkład terytorjalny, regjonalny, mających się może zróżniczkować owych postanowień; o oparcie reformy o środki finansowe i gospodarcze.

Widocznem jest z tego, jak dokładną musi być praca przygotowawcza, oraz jak trafnem i ostrożnem musi być przeprowadzenie reformy. Pomoc i impuls w tym kiernnku postanowił dać Wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw włościańskich przy Instytucie puławskim. Kierownik jego, profesor Franciszek Bujak, zebrawszy 990 odpowiedzi nadesłanych z całej Polski na rozpisaną przez siebie ankietę na temat zwyczajów spadkowych włościańskich, składającą się z 60 pytań, oraz odpowiedzi na dwie ankiety Ministerstwa Reform Rolnych, wydał przy pomocy 14 autorów poszczególnych rozpraw, w pięciu tomach „Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce[1])". Na publikację tę składają się oprócz wstępu prof. Bujaka, następujące rozprawy: b. zabór austrjacki: Karola Kowalskiego, Małopolska zachodnia: Dra Stefana i Dra Konstantego Grzybowskich; Śląsk cieszyński: Rudolfa Karpińca (t. I.); Wojew. poznańskie i pomorskie: Józefa Górskiego; Górny Śląsk: Stefana Kuczkow-

[1]) Bibljoteka Puławska Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 8—12: Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce. Warszawa 1918—1919. Skład główny. Księgarnia rolnicza, Nowy Świat 35.

skiego, (t. II.); Wojew. warszawskie i zachodnia część wojew. białostockiego: Dra Jana Wasilkowskiego; Wojew. kieleckie: Wacława Jaskłowskiego; Wojew. łódzkie: Józefa Górskiego; Wojew. lubelskie; Karola Kowalskiego (t. III); Wojew. wileńskie i nowogrodzkie: prof. Kazimierza Petrusewicza i min. Witolda Staniewicza (dwa artykuły); Wojew. wołyńskie: Adama Bobkowskiego; Wojew. poleskie i wschodnia część wojew. białostockiego: Sz. Muzykanta (t. IV.); wreszcie szkic historyczny co do Korony Prof. Józefa Rafacza i cały szereg „luźnych uwag" Józefa Bekermana (t. V.).

Cóż się okazało?

II.

Całą Polskę włościańską ogarnął szał bezkresnego dzielenia gruntów i gospodarstw. Tylko część b. zaboru pruskiego, a mianowicie województwa Poznańskie i Pomorskie rozstrzygają tę kwestję pod kątem widzenia bardziej przemyślanym i starają się nieco o utrzymanie gospodarstw na pewnym poziomie; podobnie w cieszyńskiej części wojew. śląskiego. Pozatem nie pomogły w b. zaborze rosyjskim ani wprowadzony postanowieniem Komitetu Urządzającego z 30/XII 1865, oraz ustawą z 11/VI 1891 zakaz dzielenia gospodarstw „ukazowych", t. j. powstałych wskutek uwłaszczenia chłopów ukazem z 19/II 1864 o ile nie przekraczają one 6 morgów, ani zakaz dzielenia gospodarstw „nadziałowych" zawarty w osobnym bardzo obszernym dodatku do tomu IX (t. j. ustawy stanowej) Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego, według którego to zakazu jedna „osada" nadana rodzinie włościańskiej nie mogła wynosić mniej, niż 10 dziesięcin (blisko 20 morgów t. j. 10,90 ha). W Małopolsce z ogólnej ilości gospodarstw rolnych w województwie krakowskiem 82.3% stanowiły gospodarstwa do 5 ha powierzchni, a w tem 44.4% do 2 ha; w województwie lwowskiem cyfry te wynoszą 88.2% i 52.5%; w stanisławowskiem 91.7% i 67.5%; w tarnopolskiem 83.9% i 52.7% (cyfry z r. 1922). W województwie łódzkiem gospodarstwa do 5 ha wynosiły w r. 1904 około 40%, w r. 1921 już 64% ogólnej ilości gospodarstw poniżej 50 ha. W województwie nowogrodzkiem gospodarstwa do 5 ha stanowią 72%, w poleskiem i białostockiem po około 48%. Cyfry te z każdym rokiem stają się coraz poważniejsze. Że jest to wynikiem lekkomyślności właścicieli gospodarstw, świadczy o tem stwierdzenie, iż przy wzięciu pod uwagę rozporządzenia własnością przez zrobienie testamentu, przez przekazanie majątku za życia i nierozporządzenie nim wogóle na wypadek śmierci, cyfra testamentów waha się od 1% do 5%, w Poznańskiem i na Pomorzu do 10%, a tylko w Cieszyńskiem około 24%, (więcej nieco podobno w niektórych powiatach Małopolski). Równocześnie wypadki braku testamentu zamykają się w cyfrach od 30% do 95%, a nawet i 100%. Wprawdzie dość częstem jest i przekazywanie za życia gospodarstwa, obejmujące poza Małopolską i Lubelskiem (gdzie jest rzadkiem) zasiąg od 50% do 60%, a gdzieniegdzie nawet wyżej do 80% i 90%, jednak

trzeba liczyć, że w dużej ilości wypadków jest to dzielenie gruntów za życia w miarę, jak dorastające dzieci wstępują w związki małżeńskie i że często nie obejmuje całego majątku. Gdy się zważy, że niesporządzanie ostatniej woli jest zwykle wynikiem lekkomyślności ze strony spadkobierców, okaże się wyraźnie, że ta właśnie lekkomyślność jest w dużej mierze przyczyną obecnego stanu.

III.

Zjawisko to, poziom kulturalny i położenie gospodarcze tworzą tło i ramy dla rozwijania się zwyczajów spadkowych. Ciekawem ich znamieniem jest bardzo daleko posunięta, bezgraniczna niemal drobiazgowość i kazuistyka. Niema tam prawie żadnych stałych norm ogólnych, wszystko kształtuje się zależnie od najróżniejszych okoliczności. Na samem dnie leżą walory irracjonalne, których nie da się ująć w normy prawa. Ogromne znaczenie ma tam wzajemne zaufanie lub brak go, uczucie, stosunek czysto osobisty stron do siebie. Gospodarz przekazuje n. p. całe gospodarstwo za życia swemu najstarszemu synowi. Może się zdarzyć, że na dziesięć takich wypadków, wybór będzie za każdym razem podyktowany innemi względami i nie będzie można wobec tego ustalić zasady majoratu. Maciej oddał dlatego najstarszemu, że młodszy został księdzem, a trzeci „przyżenił się" do gruntu. Z Wojciechem młodszy syn pokłócił się kiedyś i dlatego Wojciech milcząco go wydziedzicza lub zapisuje mu tylko małą sumę pieniężną. U Stanisława młodsi są jeszcze małoletni, a gospodarz chce już sobie odpocząć. Franciszek pracował długo z najstarszym, przyzwyczaił się uważać go za swego zastępcę, i jemu też pozostawia gospodarstwo. Czy jednak ten sam gospodarz w innych warunkach pozostawiłby majątek temu samemu, czy młodszemu synowi, czy córce, tego zupełnie nie wiemy.

Dlatego też owe pięć tomów „Zwyczajów spadkowych" zawiera bardzo dużo cennych i ciekawych szczegółów, a mało wniosków ogólnych. Przedstawianie nawet bardzo pobieżne, panujących zwyczajów, byłoby rzeczą zbyt nużącą na tem miejscu i zbyt długą. Dla nas najciekawszemi będą kwestje: objęcia gospodarstwa przez jednego następcę, jego wyboru, spłacenia współdziedziców, oraz stosunku majątkowego małżonków.

Nie spotykamy w razie przekazania gospodarstwa jednemu następcy, ani zasad majoratu, ani junioratu, ani żadnego innego systemu. Wchodzi tu w grę cały szereg momentów, zarówno charakteru wybitnie racjonalistycznego, jak i zdecydowanie irracjonalistycznego, które mogą w następstwie równie dobrze pozytywnie uwarunkować jakikolwiek „system", jak też i wykluczać go. A więc n. p. chory gospodarz korzysta z dojrzałości starszego syna, kiedyindziej rozstrzyga małżeństwo któregokolwiek z dzieci i konieczność odpowiedniego uregulowania stosunków majątkowych, większa znajomość gospodarstwa i zamiłowanie, brak rozumu, kalectwo, nabyte wykształcenie i osiągnięty zawód, emigracja, sympatja, zaufanie, dobre wzajemne stosunki, pracowitość, trzeźwość, uległość, po-

zostanie najmłodszego, gdy starsi już gospodarują, albo wyjechali i t. d. W Poznańskiem obejmują gospodarstwa u zamożniejszych chłopów często najmłodsi, u biedniejszych starsi; dzieje się to zaś dlatego, że zamożniejsi są w stanie dać starszym wykształcenie, wyposażyć ich i t. d. tak, że pozostają najmłodsi, biedniejsi zaś korzystają skwapliwie z tego, że jest już nowy gospodarz, który może zajmować się połączonem z tylu niedomaganiami gospodarstwem. Nawet córki nie są wykluczone, chociaż zwykle stoją na drugim planie; nieraz przecież wyprzedzą one swych braci, a to albo same, albo obejmują gospodarstwo ich mężowie. Może tylko w lubelskiem najczęściej obejmuje gospodarstwo najstarszy syn.

Objemca taki jest oczywiście uprzywilejowanym. Już sam fakt, że dostaje gotowy warsztat pracy, stanowi jego uprzywilejowanie i zazwyczaj przedmiot zazdrości reszty dziedziców. Jest on jednak uprzywilejowanym także w tem znaczeniu, że wartość tego co dostaje, po potrąceniu spłat reszty dziedziców, które musi uiścić czy to im samym, czy też do rąk przekazującego, jest wyższą, niż udział każdego w nich w owej kwocie. Inaczej zresztą nie byłby w stanie utrzymać gospodarstwa. Spłaty te wynoszą w praktyce zwykle około połowy tego, co dostaliby współdziedzice w razie równego podziału. Dzieje się to poprostu przez niskie oznaczenie kwot, które mają dostać, przez niskie oznaczenie wartości gospodarstwa objętego, przez zwrot części ceny kupna lub fikcyjne podanie, że została już wypłaconą i t. d. Zresztą zawsze ocenia się wartość gospodarstwa nisko, niżej od ceny rynkowej, o 25%, 30% do 50%, albo i jeszcze niżej czasem, tak, że jest ona bliższą wartości dochodowej.

Bardzo rozmaicie przedstawia się również wzajemny stosunek małżonków. W każdym razie włościanie zazwyczaj nie odnoszą się chętnie do dziedziczenia małżonków po sobie na własność, ale wolą stosowanie dożywocia, czy to użytkowania cześci gospodarstwa, czy też tylko utrzymania. W Poznańskiem chętnie widziany jest podobno system ogólnej wspólności majątkowej, gdzieindziej system odrębności, z domniemanym zarządem męża w Małopolsce, a z użytkowaniem w b. Królestwie Kongresowem. Niechętnie natomiast odnosi się ludność wiejska do niektórych wypadków dziedziczenia rodziców po dzieciach, zwłaszcza gdy potem jeden z rodziców wstępuje w związki małżeńskie powtórnie.

Ideałem ludności jest przeważnie równy podział majątków po rodzicach. O ile niejednokrotnie spotyka się wśród mających pozostawić majątek właścicieli gospodarstw rozumiejących niebezpieczeństwo i pragnących zachować gospodarstwo nieuszczuplone, o tyle wśród oczekiwaczy panuje niepowstrzymany pęd do dzielenia nawet na najdrobniejsze kawałeczki, byle coś mieć. Że przytem następstwem są takie spory, iż na wschodzie Polski mówi się: dzierutsia, bo dzielatsia (biją się, bo dzielą się), że potem wszyscy żyją w nędzy, to przebiegu spadkobrania zupełnie nie zmienia.

A przecież w pojęciach ludności wiejskiej utrzymują się pojęcia gospodarstwa samodzielnego, jakkolwiek według pesymistycznej relacji

z Milówki w powiecie żywieckim, pojęcie takie już tam zamarło. Spotykamy bowiem takie określenia, jak „gospodarz na połowie gruntu", „niby-gospodarz" i t. p Ten pęd dzielenia przed którego łamaniem niektórzy autorzy rozpraw tak stanowczo ostrzegają, nie jest jednak takim żywiołem, z którym nie możnaby skutecznie walczyć. Wchodzimy tu już w granice zagadnień gospodarczych.

IV.

W b. zaborze rosyjskim istniało ustawowe ograniczenie dzielenia gruntów podobnie jak w b. zaborze pruskim. Tymczasem prawo pozostało w pierwszym z nich bezskutecznem i bezcelowem pojęciem, w drugiem zaś wywarło ogromny wpływ na życie gospodarcze i na przekonania ludności. W XIX wieku liczba gospodarstw samodzielnych i obszar przez nie zajmowany w Poznańskiem, szybko się zmniejszały. W r. 1823 było tam 48.063 gospodarstw samodzielnych, zajmujących 3,441.810 morgów; w r. 1859 jeszcze 47.869 takich gospodarstw i 3,391.379 morgów, a w r. 1880, a więc w 20 lat później już tylko 39.389 takich gospodarstw i 3.292 992 morgów. Równocześnie wzrosła ilość gospodarstw niesamodzielnych z 33.960 o obszarze 298.141 morgów w r. 1859 na 44.470 gospodarstw o obszarze 522.142 morgów w r. 1880. Niemcy potrafili jednak pęd ten powstrzymać i stworzyć dużą ilość nowych gospodarstw zdrowych, a w ludność wpoić przekonanie, że niepodzielność jest czemś o wiele lepszem, które to przekonanie udziela się podobno bardzo szybko przybyszom z Małopolski i b. zaboru rosyjskiego. Przyczyną tego różnego wyniku ustawowego ograniczenia podzielności było bezwątpienia przedewszystkiem to, że w b. zaborze pruskim równolegle do wprowadzenia norm prawnych, przeprowadzono szeroką akcję gospodarczą. Tego właśnie zaniedbano uczynić w b. zaborze rosyjskim i dlatego nie stworzono skutecznej zapory przeciw dążeniom do podzielności gruntów. Nie podzielam wobec tego zapatrywania tych autorów, którzy twierdzą bezwzględnie, że ludność „nie przyjęłaby" takiej reformy.

Dochodzimy wobec tego do przyjęcia następujących danych faktycznych, które mają nam wskazać kierunek ustawodawstwa: 1) silny i powszechny prąd do podzielności gruntów i gospodarstw włościańskich; 2) wielkie rozdrobnienie tych gospodarstw; 3) zrozumienie konieczności przeciwdziałania temu u gospodarzy-spadkodawców, u gospodarzy zamożniejszych i wyżej stojących umysłowo; 4) konieczność oporu, przeciwdziałania reformie u oczekiwaczy i uboższych; 5) zależność oporu raczej od braku środków do egzystencji (braku zarobku, kredytu), niż od warunków wyłącznie psychologicznych. Możność i sposób przeprowadzenia reformy są więc ściśle zależnemi od dostarczenia objemcom kredytu na spłatę współdziedziców i od dostarczenia tym właśnie współdziedzicom pracy i zarobku. Odebranie tym ludziom należnej im części majątku ich rodziców nawet w gotówce pieniężnej, niedostarczenie im warsztatów pracy i środków do egzystencji, byłoby nietylko niesprawiedliwością

większą, niż reforma rolna bez odszkodowania, ale stworzyłoby ponadto liczną warstwę ludzi nie związanych nawet owym jednym, czy też pół morgiem gruntu, żyjących w nędzy, skłonnych zawsze do gwałtów i rozruchów, oraz podatnych podszeptom agitacji radykalnej i wywrotowej, wrogo usposobionych do społeczeństwa i ładu państwowego. Dlatego może być bezpieczniej tworzyć nowe gospodarstwa, które już niemiałyby ulegać podziałowi, a byłyby dostatecznie wielkie, by zaopatrzono z nich resztę dzieci bez podziału gospodarstwa i przychodzić z pomocą gospodarzom, chcącym utrzymać swe gospodarstwo lub zaliczyć je do niepodzielnych, niż wprowadzać ogólne ustawowe zakazy. Równie dobrze można także osiągać ten cel przez stałe dostarczanie zarobków i źródeł pracy.

V.

Rozważanie szczegółowe treści mających być wprowadzonemi norm prawnych, zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Wystarczy, jeśli stwierdzimy, że nie można poddawać całego obszaru Państwa pod bezwzględnie te same normy, ani też nie można rozwiązywać problemu przez proste jednostajne uregulowanie prawa spadkowego. Trzeba pamiętać o stworzonych osadach w drodze kolonizacji pruskiej, w drodze reformy rolnej, w drodze parcelacji. Należy również dalej dbać o tworzenie nowych gospodarstw i do nich stosować odrębne normy. Nierównie ostrożniej należy postępować przy ustalaniu norm dla już istniejących gospodarstw. Normy prawne muszą tu być ogromnie elastyczne i zróżniczkowane. Określenie osoby objemcy będzie wymagało specjalnych studjów. W każdym razie wyrażona wola spadkodawcy co do osoby objemcy powinna być szanowaną. Czas i sposób spłacenia współdziedziców, oraz wysokość spłat — jest to kwestja, która może być rozwiązaną tylko przy dokładnem obliczeniu środków gospodarczych, jakie państwo będzie miało do dyspozycji i położenia gospodarczego. Ogromnie drażliwem będzie tutaj, czy i w jakiej mierze będzie się musiało wyrządzić krzywdę współdziedzicom przez uprzywilejowanie objemcy. Wydaje się zresztą, że pod tylekrotnie już podkreślonym warunkiem dbania o los tych, którzy ustępują z gospodarstwa, można daleko nawet posunąć dowolność w treści norm prawnych, do których ludność szybko się przyzwyczai, jeśli okażą się dla nich korzystnemi. Same ustawy jednak ani nie rozwiążą tak powikłanego zagadnienia, ani nie wprowadzą dobrobytu tam, gdzie go niema.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Zmarli. Ś. p. Ludwik Miąsik, notarjusz w Rozwadowie. Ś. p. Ludwik Gabański, notarjusz w Krakowie. — Cześć ich pamięci.

Substytucję pośmiertna sprawują: w Rozwadowie notarjusz z Niska, w Krakowie kandydat notarjalny Dr. Zdzisław Srokowski.

Ś. p. Władysław Roman 2-ga imion Armatys urodził się w Andrychowie dnia 21 maja 1882 r., był synem ś. p. Romana Armatysa notarjusza w Jaworznie, po ukończeniu szkół i studjów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, poświęcił się za przykładem swego Ojca zawodowi notarjalnemu i wstąpił na praktykę do norjatu w Jaworznie gdzie aż do dnia swej śmierci pracował jako kandydat notarjalny w kancelarji substytuta ówczesnego Wincentego Pisarczyka przed wojną, a po wojnie w kancelarji notarjuszy: Gabańskiego, Gerlacha i Grodeckiego.

Powołany do ćwiczeń wojskowych w armji austrjackiej, z dniem mobilizacji wcielony został do 32 p. obrony kraj., z którym też wyruszył na front, gdzie pod Kozienicami 24 października 1914 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Przebywał kolejno w Petropawłowsku, Lebiaży, Tobolsku i Tomsku na Syberji aż do dnia 27 kwietnia 1919 r.

W dniu tym wstąpił do wojska Polskiego na Syberji, a po kapitulacji dywizji syberyjskiej dnia 10 stycznia 1920 r. przebywał w niewoli bolszewickiej w Krasnojarsku aż do wyjazdu do Ojczyzny t. j. do dnia 14 sierpnia 1921 r.

Po otrzymaniu zwolnienia z wojska polskiego dnia 12 grudnia 1921 r. powrócił do Jaworzna — objął z powrotem posadę w notarjacie w Jaworznie i pracował nadal kolejno u notarjuszy: Ludwika Gabańskiego, następnie u notarjusza Stanisława Gerlacha, wreszcie aż do swej śmierci u notarjusza Henryka Grodeckiego.

Niestety z niewoli rosyjskiej wrócił z zarodkiem ciężkiej choroby, która Go wreszcie powaliła na śmiertelne łoże — zachorował w lipcu 1928 r. — zmarł po długich cierpieniach w Krakowie na klinice prof. Latkowskiego, dnia 28 grudnia 1928 r. — Ciało ś. p. Zmarłego przewieziono do Jaworzna i pochowano w grobowcu rodzinnym.

Pozostawił Matkę i Wdowę.

Był człowiekiem zacnym i powszechnie szanowanym i lubianym dla zalet swego charakteru — pozostawił żal nietylko u Swych najbliższych, ale również u wszystkich co Go znali.

Cześć Jego pamięci!

Nowa ustawa o taksie notarjalnej z dnia 23 marca 1923 r., ukazała się w układzie tabelarycznym, w formacie 47×57 cm i jest do nabycia w Administracji Dz. Ustaw w cenie 1 zł. Zwracamy uwagę naszych czytelników na to wydawnictwo.

Statystyka notarjatu Czechosłowacji. Sekretarjat Izby Notarjalnej w Pradze, wydał statystykę stanu notarjalnego Republiki Czechosłowackiej, wedle stanu z 15 listopada 1928. Statystyka zawiera: abecadłowy spis notarjuszy, abecadłowy spis siedzib urzędowych notarjatu, przegląd tych siedzib z podaniem liczby adwokatów danego okręgu, liczby ludności, oraz jej statystyki narodowościowej i narodowości notarjuszy (na Śląsku jedynie w Jabłonkowie uznano istnienie większości polskiej, w Cieszynie i Frysztaku ilość Polaków wynosi 30% względnie 38%, niema jednak ani jednego notarjusza Polaka). Dalej podaje statystyka przegląd Izb notarjalnych, wykaz kandydatów notarjalnych, oraz statystykę stowarzyszeń zawodowych i czasopism. Zasługuje na uwagę, że istnieją osobne czeskie, a osobne niemieckie stowarzyszenia i pisma, że natomiast nie wykazano istnienia stowarzyszeń i pism notarjalnych węgierskich.

II. Zjazd Prawników Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 29/IX — 2/X 1929 r.

Opracowany przez Komitet Organizacyjny przy stałej Delegacyj Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych, program Zjazdu przedstawia się jak następuje:

Niedziela, dnia 29 września. — Godz. 10 rano: Nabożeństwo w Katedrze św. Jana (ul. Świętojańska). — Godz. 12: Uroczyste otwarcie Zjazdu na Zebraniu ogólnem (Aula Uniwersytetu): 1. Zagajenie Zjazdu. 2. Wybór Prezydjum Zjazdu i Prezydjów Sekcyj. 3. Przemówienie Przewodniczącego obrad plenarnych Zjazdu. 4. Przyjęcie regulaminu i podział na sekcje. — Godz. 16—18: Zebranie ogólne: 1. Idea wolności w historji Konstytucyj polskich, referent p. Stanisław Kutrzeba, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków). 2. Rola romantyzmu w prawie, referent p. Władysław Leopold Jaworski, prof. Uniw. Jagiellońskiego (Kraków). 3. O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji prawa rzeczowego, referent p. Fryderyk Zoll, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków). 4. O zagadnieniu międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach, referent p. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, prof. Uniw. Warszawskiego, koreferent p. Roman Longchamps de Berier, prof. Uniw. Jana Kazimierza (Lwów). — Wieczorem: Przedstawienie w Operze.

Poniedziałek, dnia 30 września. — Godz. 10—10·30: Zebranie ogólne (Aula Uniwersytetu): Odczyty gości zagranicznych o najnowszych zagadnieniach ustawodawstwa (po francusku). 1. P. Henryk Berthélemy, dziekan Wydziału prawa Uniw. Paryskiego. 2. P. Henryk Capitant, profesor Wydziału prawa Uniw. Paryskiego. — Godz. 11·30 do 1·30: Obrady w sekcjach. (Audytorja przyboczne do Auli Uniwer-

sytetu): 1. Sekcja prawa państwowego: Czy należy utworzyć Radę Stanu R. P. i jak ją zorganizować? Referent p. Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, koreferent p. Jan Jakób Litauer, adwokat, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. 2. Sekcja prawa prywatnego: O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych. Referent p. Bronisław Hełczyński, docent Uniw. Jagiellońskiego, koreferenci p. Tomasz Buczkowski, Warszawa i p. Ksawery Janne, adwokat, prof. Uniw. w Liège. — Godz. 16—18: Obrady w sekcjach: 1. Sekcja prawa administracyjnego: Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej. Referent p. Bohdan Wasiutyński, prof. Uniw. Warszawskiego, koreferent p Kazimierz Windakiewiez, naczelnik Wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. 2. Sekcja prawa karnego: Zakres zbierania dowodów w II-giej instancji. Referent p. Janusz Jamontt, sędzia Sądu Najwyższego, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej. — Wieczorem: Raut w Radzie Miejskiej.

W t o r e k, d n i a 1 p a ź d z i e r n i k a. — Godz. 10—10·30: Zebranie ogólne (Aula Uniwersytetu). Odczyty gości zagranicznych (po francusku): 1. O międzynarodowem ujednostajnieniu prawa handlowego, p. Karol Hermann Otawský, prof. Wydziału prawa Uniwersytetu Karola w Pradze. 2 O najnowszych prądach w nauce prawa konstytucyjnego, p. J. Barthélemy, prof. Wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego. — Godz 11·30—1: Obrady w sekcjach (audytorja przyboczne do Auli): 1) Sekcja prawa państwowego: Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego? Referent p. Stanisław Posner, wice-marszałek Senatu (Warszawa), koreferent p. Antoni Wereszczyński, prof. Politechniki we Lwowie. 2. Sekcja prawa prywatnego: O konieczności, a jednocześnie o trudnościach jednolitej kodyfikacji postępowania niespornego. Referent p. Maurycy Allerhand, adwokat, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza (Lwów). — Godz. 16—18: Obrady w sekcjach: 1) Sekcja prawa administracyjnego: Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce. Referent p. Michał Waśkowski, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, koreferenci p. Tadeusz Hilarowicz, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i p. Jerzy Stefan Langrod, adwokat, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej. 2. Sekcja prawa karnego: Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem. Referent p. Stefan Glaser, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego (Wilno), koreferent p. Włodzimierz Sokalski, sędzia Sądu Najwyższego. — Wieczorem: Raut w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Ś r o d a, d n i a 2 p a ź d z i e r n i k a. — Godz. 10—12: Zebranie ogólne (Aula Uniwersytetu). Odczyty gości zagranicznych (po francusku): 1. O jawności wymiaru sprawiedliwości, jako gwarancji wolności osobistej, p. Maurycy Garçon, adwokat w Paryżu. 2. O międzynarodowem ujednostajnieniu prawa karnego, p Vespazian Pella, prof. Wydziała prawa Uniwersytytu w Jassach. — Godz. 12: Zebranie ogólne. Uroczyste zamknięcie Zjazdu: 1. Przemówienie pożegnalne Przewodniczącego obrad plenar-

nych Zjazdu oraz przewodniczących Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i Wydziału Wykonawczego. 2. Przemówienia gości zagranicznych. — Popołudniu: Zwiedzanie miasta (względnie wycieczki podmiejskie). — Wieczorem: Bankiet składkowy.

Wszelkich informacyj o Zjeździe udziela Biuro II. Zjazdu Prawników Polskich, pozostające pod kierunkiem członka-sekretarza Komitetu Organizacyjnego Mgr. Stanisława Peszyńskiego, czynne dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 9 wieczorem w lokalu stałej. Delegacyj Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych — Mokotowska 14 m. 8. Tel. 91—82 i 195—82.

Towarzystwo Prawnicze w Warszawie (Kredytowa 3) na mocy uchwały Rady Towarzystwa ogłasza, celem upamiętnienia rocznicy 10-lecia odzyskania niepodległości Polski, następujący Konkurs na pracę naukową: 1. Temat pracy: Konstytucja 17 marca 1921 a ustawy z nią nieuzgodnione. — 2. Rozmiary pracy: nie więcej niż 4 arkusze druku formatu zwykłej 8-ki. — 3. Nagroda: za najlepszą pracę przeznacza Towarzystwo 1.500 zł, z tem,- że suma ta może być podzielona na dwie nagrody dla dwóch zasługujących na wyróżnienie prac. — 4. Sąd konkursowy: wyłoni go Rada Towarzystwa Prawniczego. — 5. Termin nadsyłania prac: do 1 stycznia 1930 r. — 6. Miejsce i tryb nadsyłania prac: prace przesyłać należy pod adresem Rady Towarzystwa Prawniczego w Warszawie, Kredytowa 3, z podaniem nazwiska autora w kopercie zapieczętowanej, oraz hasła umieszczonego na czele rękopisu pracy i na zewnętrznej stronie koperty. — 7. Druk pracy: Towarzystwo Prawnicze zastrzega sobie prawo wydania drukiem prac uznanych za najlepsze.

IV-ty Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich z r. 1928 w Toruniu powziął następującą rezolucję:

1. Przyjmuje z uznaniem stanowisko zajęte w uchwale Naczelnej Rady Adwokatów w Warszawie z dnia 11 czerwca 1926 w sprawie t. zw. obron komunistycznych, a w szczególności dyrektywę, wyrażoną w 3-cim ustępie tejże uchwały, „że przy obronach w sprawach osób oskarżonych o należenie do partji komunistycznej, niedopuszczalne są ze strony obrońcy usprawiedliwianie i tembardziej gloryfikacja zasad komunizmu, jak również pobieranie honorarjum od osób i organizacyj, co do których zachodzi uzasadnione posądzenie finansowania ich przez III międzynarodówkę“ i polecenie, dane podległym tej Naczelnej Radzie Radom Adwokackim w ustępie 4-tym uchwały, „ażeby rozciągnęły baczną kontrolę nad stosowaniem się adwokatów do zasad, ustalonych w punkcie III tej uchwały“.

II. IV-ty Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich uznaje zgodnie z opinja Wydziału Związku Adwokatów Polskich z roku 1925, że zasady powyższe i wskazania powinne obowiązywać wszystkich adwokatów Polaków Rzeczypospolitej Polskiej i że odnoszą się one nietylko do przestępstw komunistycznych, ale wogóle do wszystkich obron w takich sprawach karnych, w których dobrowolne objęcie obrony nastręcza dla adwokata Polaka wątpliwości pod względem narodowo-państwowym.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S, N. — Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego. — Prawo o małżeństwie. — Kodeks Napoleona.

1. Art. 196 prawa o małżeństwie. Skutki wyroku duchownego. Wniosek sądu duchownego co do winy małżonka, uzasadniający rozwiązanie małżeństwa, jako nieodzowna przesłanka, uzasadniająca wyrok, ma powagę rzeczy osądzonej i nie może być obalony innemi dowodami.

Wyrok sądu biskupiego, unieważniający małżeństwo, zawarte przez katolika i ewangeliczkę w kościele ewangelickim, nie ma żadnych skutków cywilnych.

(Orzeczenie izby I. S. N. z 25. I. 1928 C. 758/26 o. S. P. 1929. 56).

Z motywów: a) Skoro małżeństwo stron zawarte było, jak stwierdził sąd apelacyjny, w kościele ewangelickim, unieważnienie tego małżeństwa, jak wyjaśnił już sąd najwyższy (orzeczenie z 8. XI. 1926 w sprawie Br.), w myśl art. 196 Pr. o małż. mogło być wyrzeczone jedynie przez sąd duchowny ewang. augsburski, wyrok przeto sądu biskupiego łódzkiego z 31 marca 1924, unieważniający związek małżeński, zawarty przez skarżącego z pozwaną, jako wydany z przekroczeniem przepisów prawa cywilnego, ważny jest w obliczu Kościoła, lecz niema skutków cywilnych, wobec tego zasadnie sąd apelacyjny zastosował do przypadku art. 354 k. p. c.

b) Wniosek więc sądu duchownego ewang. augsburskiego co do winy jest nieodzowną przesłanką, uzasadniającą jego wyrok, a przeto ma powagę rzeczy osądzonej; wniosek ten wspiera § 46 wydanej w dniu 29/I 1861 przez Radę Administracyjną Organizacji Sądu Konsystorskiego Ewangelicko - Augsburskiego, na mocy której sąd ten w każdym wyroku, stanowiącym rozwód lub unieważnienie małżeństwa, obowiązany jest orzec, kto jest stroną winną (Dz. Pr t. 59 str. 163 i nast.).

2. Art 815. Dochody z współwłasności niepodzielonej. Współwłaściciel nieruchomości niepodzielonej ma prawo żądać części dochodów pobranych przez drugiego współwłaściciela, chociażby działy

nie były przeprowadzone, jeżeli tylko udział każdego z nich jest wiadomy.

(Orzeczenie S. N. 23. VIII. 1928 r., I. C. 2113—27). R. P. E. 1929 I).

3. Art 865, 882, 1166 i 2205 a art. 883 k. cyw. Król. Pol. Wierzyciel osobisty jednego ze spadkobierców nie może kierować egzekucji do ogólnej masy spadkowej przed dokonaniem działu spadku.

(Orzeczenie izby I S. N. z dnia 20. IV. 1928 r. C. 1753 753/27. O. S. P. 1929, 116).

4. Art. 1332. Notatka o uiszczeniu a pokwitowanie. Z mocy artykułu 1332 k. c w związku z artykułem 1524 notatka o uiszczeniu uczyniona przez wierzyciela na odwrotnej stronie tytułu, który ciągle pozostawał w jego posiadaniu, stanowi dowód, chociażby przez niego podpisana ani datowana nie była, pod warunkiem wszakże, że ma na celu zwolnienie dłużnika. To ostatnie zastrzeżenie wiąże się z przepisem drugiej części art. 459 upc., według którego sąd wyrokujący ocenia znaczenie treści aktów, może więc także ocenić znaczenie adnotacji. Skoro przeto sąd na podstawie okoliczności faktycznych dochodzi do wniosku, iż adnotacja nie jest pokwitowaniem, lecz była tylko projektem, który się nie urzeczywistnił, nie dopuszcza się pogwałcenia prawa, odmawiając rzeczonej adnotacji znaczenia dowodu uiszczenia.

(Orz. S. N. 20. IX. 1928 r., I. C. 2118-27. R. P. E. 1929 I).

2. Ustawa handlowa.

Art. 47 i 49. 1. W sporze między uczestnikami stowarzyszenia na udział, wypływającym ze stosunku stron, dowód ze świadków jest dopuszczalny.

2. Jeżeli powód oświadczył na rozprawie, że zgadza się na zapłacenie przez pozwanego „w najbliższych dniach“ sumy mniejszej od żądanej w skardze powodowej, a następnie gdy pozwany wyraził zgodę na zapłatę zredukowanej sumy, lecz jedynie w ratach, powód zażądał wydania wyroku, to w tych warunkach nieuznanie przez sąd oświadczenia powoda za zmniejszenie swoich roszczeń i zasądzenie całkowitego roszczenia nie stanowi zasądzenia ponad żądanie powoda.

(Orzeczenie izby pierwszej S. N. z 27. I. 1928 r. C 1069/26 O. S. P. 1929, 119).

3. Ustawa hipoteczna 1818 r.

Art. 137. Odpowiedzialność hipoteczna z ostrzeżenia nie istnieje. Na skutek zapisanego w wykazie hipotecznym ostrzeżenia o powództwie, wytoczonem przeciwko właścicielowi nieruchomości o należność pieniężną, późniejszy nabywca tej nieruchomości nie staje się jeszcze odpowiedzialny za tę należność, chociażby nawet zapadł co do niej

wyrok prawomocny zasądzający, jeżeli wyrok ten w wykazie hipotecznym nie został ujawniony. Ustawa hipoteczna, stanowiąc, iż hipoteka jest prawna, sądowa i umowna, odpowiedzialności hipotecznej z ostrzeżenia nie zna, a zawiera w tej materji tylko ten przepis (art. 137), że ostrzeżenie zabezpiecza skutek praw rzeczowych na przypadek uzyskania pomyślnego wyroku prawomocnego, który w razie wciągnięcia go do wykazu, stanowić będzie po uprawomocnieniu się wpisu źródło powstania hipoteki sądowej (art. 111). Nabywca więc nieruchomości, obciążonej ostrzeżeniem, nie jest odpowiedzialny wobec wierzyciela, dopóki wpis hipoteczny o zasądzeniu nie uprawomocni się.

(O. S. N. 30. IV. 1928 r., I. C. 169-27. R. P. E. 1929 I).

4. Ustawa postępowania sądowego cywilnego.

Art. 948. Stwierdzenie przez komornika, iż nie nastąpił jeszcze moment, zezwalający na egzekwowanie kwoty pieniężnej zamiast niewydanej rzeczy ruchomej, nie wykracza poza granice uprawnień komornika i nie sprzeciwia się art. 952 upc., nie chodzi tu bowiem o odroczenie wykonania wyroku lub wstrzymanie rozpoczętej egzekucji, ani też o jej umorzenie, lecz o ustalenie, czy zachodzą warunki, dopuszczające podjęcie pewnej czynności egzekucyjnej, w tej zaś materji komornik ma prawo powziąć decyzję (art. 948 upc.),

(O. S. N. 23. VIII. — 6. IX. 1928 r., I. C. 781-28. R. P. E. 1919 I).

Art. 1780 — 1782 u. p. o., Art. 1258, 1259 k. N. Skład sumy dłużnej u komornika. § 40 rozp. walor. Jeżeli suma, zasądzona wyrokiem, wpłacona zostaje komornikowi przed skierowaniem wyroku do wykonania, to dla ważności uiszczenia koniecznem jest, by komornik zachował tryb zaofiarowania i zaznaczenia, przewidziany w art 1780—1782 u. p c. i 1258 do 1259 k. N. Jeżeli komornik trybu tego nie zastosował, to wierzyciel zachował całkowite prawo do egzekwowania zasądzonej sumy, więc i do żądania przerachowania jej. (Orz. 30. IV. 1928 I. C. 161/27 O. S. P. VII. 514).

4. Ustawa notarjalna 1866.

Art. 256 — 258. Jeżeli w dacie sprzedaży nieruchomości niehipotekowanej nakaz egzekucyjny, na którego mocy zbycie nieruchomości zostało zakazane sprzedawcy, nie był złożony w odpisie właściwemu sądowi, późniejsze jego złożenie nie może tamować zatwierdzenia aktu w trybie art. 256 ust. not., przyczem w tem postępowaniu kwestja dobrej lub złej wiary nabywcy nie ulega badaniu, gdyż to należy do drogi sporu. (O. S. N. 11. VI. 1928 r. I. C. 678-28 R. P. E. 1929 r.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1. Kodeks cywilny.

1. § 440 u. c. Przepis § 440 u. c. nie ma zastosowania do nieruchomości, które nie są wpisane do ksiąg gruntowych wzgl. co do których księgi gruntowe zostały zniszczone.

Stan faktyczny. Andrzej Rekrut sprzedał swoją realność ustną umową powodom, a następnie odsprzedał ją po raz drugi pozwanej, Annie Pyłypa, zeznając na jej rzecz formalny kontrakt kupna sprzedaży, który po myśli §-u 434 u. c. złożono do aktów sądowych celem nabycia przez pozwaną prawa własności. Powodowie zapozwali pozwaną o uznanie ich za właścicieli tej nieruchomości i oddanie im jej w posiadanie, powołując się na to, że pozwana działała w podstępnem porozumieniu z pozbywcą A. R.

Z uzasadnienia. Gdy zatem powodowie wykazali ważny tytuł nabycia, a pozwana na taki tytuł powołać się nie może (§ 442 u. c.) i gdy posiadanie jej jest nieprawne i nierzetelne, przeto musi ona ustąpić wobec silniejszego prawa własności powodów. musi zatem uznać ich prawo własności i oddać w posiadanie (§ 372, 373 u. c.). Postanowienia § 440 u. c. nie mają w tym wypadku zastosowania, ponieważ nie było wpisu do księgi gruntowej, która jak ustalono, nie istnieje bo ją w czasie wojny zniszczono.

Orzeczenie Izby III N. S. z dnia 18 kwietnia 1928, Rw. 2249/27. Gł. Pr. 1928, 68.

2. § 469, 1369, 1426 u. c. Obowiązek wystawienia kwitu ekstabulac. Wierzyciel hipoteczny może, mimo otrzymanej zapłaty, odmówić wystawienia kwitu ekstabulacyjnego, jeżeli dłużnik stawia jednocześnie nieuzasadnione w ustawie żądania o zwrot kosztów skargi napisanej w danej sprawie, bo wierzyciel hip. nie jest obowiązany do ponoszenia kosztów za czynności, przedsięwzięte niepotrzebnie przez dłużnika. (Orz. 1. II. 1928, III. Rw. 2320/27, S. Jasło, C. II. 503/26 P. S. 1929, 18).

3. § 784, 788, 793 u. c. Obliczenie zachowku. Policzenie powziątków przy obliczeniu zachowku *a)* Dziedzica koniecznego, który tytułem powziątków (§ 789 u. c.) otrzymał więcej, aniżeli wynosi jego część dziedziczna, należy przy obliczaniu zachowku (§ 784 u. c.) uważać za nieistniejącego.

b) Policzenie powziątków wymienionych w § 788 u. c., wedle zasad § 763 u. c. odbywa się w ten sposób, że dolicza się do spadku czystego sumę zaliczyć się mających wszystkich powziątków, sumę tę dzieli się przez liczbę dziedziców koniecznych, a zachowek każdego poszczególnego dziedzica koniecznego w linji zstępnej, stanowiącej połowę tego iloczynu, ustala się w ten sposób, że od sumy zachowkowej potrąca się powziątki otrzymane przez każdego poszcze-

gólnego dziedzica z osobna. (Orz. 26. V. 1928, III. Rw. 1666/27, O. S. P. VIII. 8).

4. **§ 829. Nabycie idealnego udziału w współwłasności nieruchomości.** Nabycie idealnego udziału w fizycznie wydzielonej części nieruchomości od jednego tylko z jej współwłaścicieli jest skuteczne, jeżeli reszta współwłaścicieli tej nieruchomości dodatkowo zgodzi się na to nabycie (O. z 12. IX. 1928 Rw. 1540/28, R. P. E. I).

5. **§ 836. Przez Sąd ustanowiony zarządca wspólnej realności.** Zarządca wspólnej realności, ustanowiony przez sąd w myśl § 836 kc., nie jest zarządcą przymusowym, ale pełnomocnikiem właścicieli (§ 837 kc). Pełnomocnictwo to jest zatem odwołalne (§ 1020 kc.). Jeżeli co do odwołania niema zgody współwłaścicieli lub ich większości, to orzeka o tem sędzia w drodze niespornej. (O. z 11. IX. 1928 R. 573/28, R. P. E. 1919 I.).

6. **§ 908, 918 u. c Obowiązek zwrotu zaliczki w obcej walucie.** Jeżeli cenę kupna ustanowiono w walucie obcej i w terminatce wyraźnie postanowiono, że w razie rozwiązania umowy, zwrot pobranych zaliczek na poczet ceny kupna musi nastąpić w tej samej obcej walucie, to należy zaliczkę zwrócić w walucie obcej, choćby faktycznie w walucie krajowej wypłacona została.

Orzeczenie 31. I. 1928, III. Rw. 1171/27, S. Lwów, Cg. IX 82 26. Prz. pr. 53 poz. 213.

7. **§ 914 u c. Milczące poddanie się w umowie postępom techniki.** Nadane kontraktem naftowym prawo stawiania na gruncie kopalni budynków kopaln. i pomocniczych, tudzież prawo do wszelkich zarządzeń, które dla kopalni są celowe i potrzebne (choć nie niezbędne), rozciąga się także na prawo założenia fabryki gazoliny. Jakkolwiek w chwili zawarcia kontraktu strony nie mogły myśleć o budowie gazoliniarni. to jednak wystarcza w myśl kontraktu, że z postępem techniki stała się ona celową i potrzebną w myśl § 914 u. c., należy bowiem kontrakt wyjaśniać wedle zasad rzetelnego obrotu; można zatem ulepszenia techniczne stosować na zasadzie zawartej umowy, o ile przez to nie wyrządza się szkody właścicielowi gruntu.

Orzeczenie 26. X 1926, III. Rw. 1372/26, S. Sambor, Cg. I. 131/24, Głos pr. 1928., poz. 55.

8. **§§ 1002, 1017, 1062 u c.** Kupujący, któremu Bank wbrew otrzymanemu od sprzedającego zleceniu winkulacyjnemu, wydał towar bez pobrania ceny kupna, odpowiada sprzedającemu za zapłatę tejże solidarnie z Bankiem.

Złożenie w takim razie ceny kupna przez kupującego do rąk tegoż Banku z poleceniem przekazania tejże sprzedającemu, nie umarza zobowiązania wobec sprzedającego, o ile Bank przekazu nie uskutecznił

Z uzasadnienia. Sądy niższe ustaliły zgodnie, że na zamówienie pozwanych, strona powodowa nadesłała pod adresem pozwanego Banku

dwa wagony śledzi, które miały być pozwanym wydane po złożeniu w tym banku ceny kupna. Przyszła zatem między powódką, a pozwanymi do skutku umowa kupna (§ 1053 u. c.) przyczem wedle warunków umowy cena kupna miała być złożona w instytucji kredytowej, wskazanej przez stronę powodową.

W sporze obecnym chodzi o pytanie, czy pozwani uczynili zadość umownemu obowiązkowi zapłacenia ostatniej raty ceny kupna w kwocie 40 funtów szterlingów przez złożenie u pełnomocnika powódki (§§ 1002 i 1017 u. c.) w lipcu 1925 kwoty 196 dolarów amerykańskich. Sąd odwoławczy słusznie rozstrzygnął to pytanie na niekorzyść pozwanych, skoro ustalonem zostało, że złożenie równowartości ostatniej raty ceny kupna nie nastąpiło na rachunek powódki, a względnie na rachunek, wyjęty z pod dyspozycji pozwanych oraz Banku w stosunku do pozwanych, lecz na rachunek pozwanego 3) i że pieniędzy tych Bank zbożowy nie nadesłał powódce, lecz użył na pokrycie własnych pretensji do tego pozwanego, w chwili, gdy pozwani złożoną kwotą na rzecz innych osób dysponować siłowali. Wobec tego sąd odwoławczy słusznie przyjmuje, że pozwani umownemu obowiązkowi z § 1062 u. c. zadość nie uczynili.

(Orzeczenie Izby III. Sądu Najw. 9. X. 1928 Rw. 1935/27).

9. § 1101. Prawo zastawu wynajmującego a dzierżawcy. Dawny § 1101 u. c. podawał jednakowe przepisy co do ustawowego prawa zastawu wynajmującego i wydzierżawiającego i to w jednym ustępie. Gdyby § 139 noweli trzeciej chciał dla tych osób ustanawiać także jednakowe przepisy, to nie potrzebowałby ich omawiać w osobnych ustępach. Tymczasem nowa ustawa rozdziela to wyraźnie, stanowiąc: *a)* że wynajmującemu służy prawo zastawu „na ruchomościach wniesionych, należących do najmującego i jego rodziny, razem z nim żyjącej“, a *b)* dzierżawcy natomiast na bydle i sprzęcie gospodarczym oraz na plonach“. Słów ustępu 3 § 1101 u. c. „w równym zakresie i z równym skutkiem“ nie można odnosić do osoby właściciela rzeczy ale tylko do zakresu i skutków prawa zastawu na rzeczy oznaczonej: odnoszą się zatem te słowa do rzeczy wniesionych ulegających zajęciu i do rzeczy nieusuniętych z przedmiotu dzierżawy przed ich zastawniczem opisaniem.

(Orzecz. S. N. z 4. X. 1927 III. R. 758/27. O. S. P. P. 1928, 109).

10. § 1118 u. c. Zły stan budynku jako przyczyna rozwiązania najmu. Zły stan budynku, choćby nawet zagrażający bezpieczeństwu, nie uzasadnia rozwiązania umowy najmu, jeżeli właściciel nie zamierza budynku zniesionego zastąpić nowym.

(Orzeczenie 16. VIII. 1928, III. Rw. 1192, O. S. P. VII. 486).

11. § 1220. Przyrzeczenie posagu a forma aktu notarjalnego. Rozpoznanie roszczenia córki przeciw matce o wydanie przyrzeczonego posagu należy na drogę sporu. Ważność przyrzeczenia wyposażenia danego córce przez matkę, nie zależy od zachowania formy aktu notarjalnego.

(Orzeczenie z 28. VIII. 1928 Rw. 878/28. R. P. E. 1929 I).

12. § 1334, 1417 u. c., Art. 288 ust. handl. Początek biegu odsetek zwłoki nieumówionych. Jeżeli strony nie umówiły się o odsetki od przypaść się mającej do zwrotu kwoty, to w myśl § 1417 u. c. należą się odsetki dopiero od dnia upomnienia, a jeżeli tego nie było, to pierwszem upomnieniem jest skarga o zwrot kwoty i dlatego odsetki zwłoki należą się od dnia skargi.

(Orzeczenie 29. X. 1927, III. Rw. 2414/26, S. Kraków. Cg. II a. 20/25. P. S. 1929, 27).

13. § 1396. Nabycie prawa zastawu w dobrej wierze. Przeciw cesjonarjuszowi nabywającemu w dobrej wierze w zaufaniu do ksiąg gruntowych prawo zastawu dla odstąpionej mu pretensji zarzuty z § 1396 u. c. nie mogą być przez dłużnika podnoszone.

(Orzeczenie z IX. 1928 Rw. 1599/28, R. P. E. 1929 I).

2. Ustawy hipoteczne.

§ 104 ust. 3, pow. ust hip. Rekonstrukcja ksiąg grunt. Uzupełnienie wpisu. Uzupełnienie wpisu hipotecznego przez dodatkowy wpis prawa zastawu, zarządzony uchwałą hipoteczną, a niewykonany tylko wskutek przeoczenia, nie wymaga zgody wszystkich osób zainteresowanych, jeżeli uzupełnienie takie nie sprzeciwia się zasadzie zaufania do ksiąg gruntowych.

Z motywów. Sąd powiatowy w Dubiecku uchwałą z 25. XI. 1919 r. U. H. 15/19 dozwolił wpisów prawa zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 100.000 K, ze względu jednak na zniszczenie księgi gr. gminy B w czasie wojny nie zarządził na razie ich wykonania, lecz jedynie sądowe złożenie powyższego kontraktu w myśl rozporządzenia z 26. III. 1916 Nr. 87 Dpp. Dopiero w roku 1922 sąd powiatowy w Dubiecku przystąpił z urzędu do otwarcia wykazu hipotecznego dla powyższych parcel. Wykaz ten otrzymał oznaczenie L. 1 lit. a. Wskutek przeoczenia nie wpisano do powyższego wykazu prawa zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 100 000 K.

W tym stanie rzeczy uzupełnienie wpisów hipotecznych w whl 1 a ks. gr. m. B przez wpis prawa zastawu, zarządzony uchwałą sądu powiatowego w Dubiecku z 25 listopada 1919 U. H. 15/19, a niewykonany wskutek przeoczenia, znajduje w przepisie § 104 ust. hip. swe zupełne uzasadnienie. Chociaż bowiem realność tym wykazem objęta, przeszła od czasu wydania uchwały z 25. XI. 1919 U. H. 15/19 na innych właścicieli to jednak nabywcy ci, a to Lejzor Berisch G. i spółka T. mieli w czasie nabycia realności wiadomość o istnieniu powyższego obciążenia, zaś tytuł prawny własności obecnych jej właścicieli polega na rozdziale między nich majątku rozwiązanej spółki, spółka nie mogła zaś wedle § 442 ust. ost. u. c. przelać na nich więcej praw niż sama miała. Także na karcie C wykazu L. 1 a, nie zostały po zapadnięciu uchwały z 25 listopada dokonane wpisy na rzecz osób, któreby nie wiedziały o obciążeniu tej realności resztującą ceną kupna w kwocie 100.000 K.

§ 104 ust. 3 ust. hip. nie wymaga dla sprostowania omyłek we wpisie hipotecznym, spostrzeżonych dopiero po jego wykonaniu zgody wszystkich osób zainteresowanych, lecz jedynie ich przesłuchania. Zarzuty przy tem przesłuchaniu podniesione mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile znajdują uzasadnienie w obowiązujących przepisach praw-

nych w szczególności w zasadzie zaufania dla ksiąg gruntowych, która to zasada atoli uchwałą sądu rekursowego nie została naruszona.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 31. X. 1928 R. 817/28. O. S. P. 1929, 70.

3. Kodeks handlowy.

1. Art. 47. Zapłata ceny kupna agentowi. Odbiorca towarów dostarczanych perjodycznie jest uprawniony do zapłaty ceny kupna agentowi, który mu stale przynosi faktury od dostawcy, nie zawierające żadnych zastrzeżeń co do sposobu zapłaty i prezentuje do wykupu weksle wystawione przez odbiorcę przy poprzednich dostawach.

(Orzeczenie z 18. IV. 1928 Rw. 1701/28. R. P. E. 1919 I).

2. Art 112, 125, 129 ust. handl. Odpowiedzialność spólnika jawnego za zobowiązania spółki, po wystąpieniu. Jeżeli wierzyciel w czasie zawierania umowy ze spółką miał wiadomość, że pewien wspólnik ze spółki już przedtem wystąpił, to wspólnik ten nie odpowiada za zobowiązania spółki z tego interesu wynikłe, choćby w chwili zawierania odnośnego interesu wystąpienie tego wspólnika ze spółki w rejestrze handlowym nie było jeszcze uwidocznione (art. 129/5, 25/2 ust. handl).

(Orzeczenie 27. III. 1928, III. Rw. 437/28, S. Lwów Cg. IX. 688/25. P. S. 1929, 259).

3. Art. 110 ust. handl.. art. 22 ust. 30. IV. 1925 poz. 411 Dz. u. Odpowiedzialność spółki za podatek dochodowy. Za podatek dochodowy wymierzony spólnikom jawnej spółki handlowej, nie odpowiada majątek spółki, więc przedmiotem egzekucji przeciw spólnikom może być tylko udział spólników w zysku spółki, nie ruchomości, będące własnością spółki, jako takiej.

(Orzeczenie 3. I. 1928. III. Rw. 2417/27, Lwów C. III. 276/26. Prz. pr. 53 poz. 330).

4 Art. 291 ustawy handlowej. Rachunek bieżący właściwy a niewłaściwy. Rachunek bieżący istnieje wtedy, gdy obie strony udzielają sobie wzajemnie kredytu i obie mają do siebie roszczenia pieniężne, stopniowo w miarę spłat i potrąceń pokrywane, nie zaś wtedy, gdy wierzycielką kredytującą jest tylko jedna strona, a druga spłaca (rach. bież. niewłaściwy). Saldo z takiego niewłaściwego rachunku bieżącego nie jest przenowieniem wzajemnych pretensyj stron, jak to ma miejsce przy rachunku konto-korrentowym i nie stanowi samoistnego tytułu prawnego (§ 1376 u. c.), lecz przedstawia się jedynie jako wynik z obliczenia (§ 1379 u. c.) i nie odbiera stronie tytułów prawnych do poszczególnych pretensyj, z których ono się składa.

(Orzeczenie 12. VI. 1928, III. Rw. 1844/27, S. Sanok Cw II. 20/26. P. S. 1929, 261).

4. Ustawy procesowe cywilne.

1. § 49 liczba 5 nor. jur., (art. 10 ust. o ochronie lokat). Właściwość rzeczowa dla spraw o zwrot odstępnego za mieszkanie. Spór o zwrot odstępnego za mieszkanie (art. 10 ust. o ochronie lokat.) jest sporem z umowy najmu i należy jaki taki, do właściwości sądu powiatowego, bez względu na wysokość roszczenia.

(Orzeczenie 30. V. 1928, III. R. 420/28, O. S. P. VII., 370).

2. § 17 proc. cyw. Interwencja uboczna wierzycieli masy upadłościowej w sprawie powództwa zarządcy masy. Wierzyciele upadłościowi nie mogą w sporze wdrożonym przez zarządcę masy upadłościowej przeciw dłużnikom kredytarjusza występować jako interwenci uboczni.

(Orzeczenie z 12. IX. 1928 R. 542/27. R. P. E. 1929, I).

3. § 229 p. c., Dekret nadw. 15. I. 1787 Nr. 621 zb. ust. sąd. Dowód ślubności z ksiąg metrykalnych. Księgi metrykalne stanowią zupełny dowód tylko co do tych faktów, dla których dowiedzenia zostały spisane. Dowodu ślubności uie stanowi zatem wpisanie w metrykę że dziecko jest ślubne, lecz metryka zaślubin rodziców.

(Orzeczenie 17. IV. 1928, III. Rw. 208/28. S. Czortków, Cg. I 19/27. Prz. pr. 53, poz. 261).

4. § 408. p. c. Roszczenie o odszkodowanie z tytułu widocznie swawolnie prowadzonego procesu jest uzasadnione, gdy pozwany nieprawdziwemi zarzutami zmierza do przewleczenia sporu i naraża przez to powoda na konkretną szkodę.

(Orzeczenie z 22. VII. 1928 Rw. 504/28. R. P. E. 1929 I).

5. §§ 552, 559 p. c. Skonkretyzowanie pisemnych zarzutów wekslowych. Zarzut nienależności zaskarżonej wierzytelności wekslowej podniesiony w zarzutach wekslowych nie mieści w sobie zarzutu omyłki i dzialania pod przymusem. Takie zarzuty są zarzutami odrębnemi i powinny być osobno podniesione w pisemnych zarzutach. Podniesione później nie mogą być uwzględnione.

(Orzeczenie 15. II. 1928 III. Rw. 2047/27, S. Lwów, Cw. IV. 2229/26. P. S. 1928, 1004).

6. § 555 liczba 1 p. c. Czasokres do zapłaty kosztów w postęp. wekslowem. Kres czasu do zapłaty kosztów w sporze wekslowym wynosi 3 dni, nie 8 dni.

(Orzeczenie 17. X. 1928 III. Rw. 432/28, S. Jasło, Cw. 15/26. P. S. 1928, 1005.)

7) § 565, 566 p. c., § 1 liczba 18 ord. egz. Art. 11 liczba 5 ustawy o ochronie lokatorów. Egzekwowalność pozasądowego w formie notarjalnej uczynionego wypowiedzenia. Stosunek wzajemny cytowanych przepisów. Wypowiedzenie uskuteczniono w formie

notarjalnej. Przeciw temu awizat wniósł zarzuty. Sądy utrzymały wypowiedzenie w mocy, polecając awizatowi bezzwłocznie oddać awizantowi odnośny przedmiot najmu w posiadanie. Sąd. Najw. zniósł wyroki sądu I. i II. oraz całe postępowanie i odrzucił zarzuty awizata. Z motywów Sądu najw.: Wyroki I. i II. instancji utrzymują w mocy wypowiedzenie notarjalne i orzekają, że pozwany winien bezzwłocznie oddać sporny plac powodowi. Przeoczają jednak widocznie przepis art. 11 L. 5 ustawy o ochron lokat. z 11/4 1924 poz. 406 Dz. U, który postanawia, że „w b. dzielnicy austr. wypowiedzenie poza sądowe nie stanowi tytułu egzekucyjnego“. Ponieważ w ten sposób został przepis § 1, L. 18 ord. egz. wprost uchylony, przeto wyrok sądowy nie może orzekać o utrzymaniu w mocy lub uchyleniu wypowiedzenia pozasądowego, i nadawać mu mocy wykonalnej. Wypowiedzenie takie nie może być zatem przedmiotem sporu. Byłoby to może jaśniejsze, gdyby ustawa o ochron. lokat. wprost była uchyliła §§ 565 i 566 proc. cywil.,[1] ale i bez tego stały się te przepisy bezprzedmiotowe skutkiem odjęcia wypowiedzeniu pozasądowemu mocy egzekucyjnej. Skoro bowiem wypowiedzenie listowne lub notarjalne ma jedynie znaczenie prywatnego oświadczenia strony, to byłoby zupełnie bezcelowe i prawnie nie dopuszczalne (§ 19 kod. cyw)., aby przeciw temu wypowiedzeniu wnosić sądowne zarzuty i prowadzić spór, nie dający tytułu egzekucyjnego. Odjęcie mocy egzekucyjnej notarjalnemu wypowiedzeniu wykluczyło tem samem drogę sporu sądowego co do tego wypowiedzenia. Dlatego Sąd Najwyższy w myśl § 42/1 nor. jur., ora §§ 478/1, 494 i 513 proc. cyw. zniósł z urzędu cały przewód sądowy i odrzucił zarzuty nienadające się do drogi sporu. (Orz. 19. IV. 1928 III Xw. 1387/28 S. Kraków C. VI. 459/17. P. S. 1929. 9).

8) § 1 liczba 5 ord egz. § 53 ordyn. układ. Egzekwowalność układu w postępowaniu układ. jako tytuł egz. Ugoda zawarta w postępowaniu układowem nie jest tytułem egzekucyjnym, ani nowacją zobowiązania (§ 1380 u. c). (Orz. 3. XI. 1927, Rw. 1762/27. S. Stanisławów Cw. a) 4455/25. Prz. pr. 53 poz. 179).

9) § 47 O. E. Przysięga manifestacyjna notarjusza. Egzekucję przez zmuszenie do złożenia przysięgi wyjawienia w myśl § 47 i nast. o. e., wdrożoną przeciw notarjuszowi należy wstrzymać, w myśl § 44 o. e. jeśliby egzekucja ta miała spowodować dla zobowiązanego niepowetowany uszczerbek przez podkopanie zaufania do jego kancelarji notarjalnej.

[1]) Sąd Najw. przeocza, że przepisy §§ 565 i 566 p. c. mają nadal zastosowanie do stosunków najmu, nie podległych ochronie lok., a więc nie są w całości uchylone. (*Uw. Redakcji*).

Z uzasadnienia: Zmuszenie zobowiązanego do wyjawienia majątku pod przysięgą, jest jednym z najostrzejszych środków egzekucyjnych, służących wierzycielowi do dochodzenia jego praw i nie stanowi odrębnego postępowania, lecz jest dalszym ciągiem postępowania egzekucyjnego, podpadającego pod ogólne przepisy o wstrzymanie egzekucji. Skoro więc zostało wykazane, że zobowiązany wniósł skargę opozycyjną dostatecznie w stanie faktycznym uzasadnioną, a zarazem przyjąć trzeba, że dalsze prowadzenie egzekucji grozi conajmniej pośredniem niebezpieczeństwem niepowetowanego uszczerbku majątkowo-materjalnego dla zobowiązanego, należało jego wniosek po myśli § 44 o. e. przychylnie załatwić, zwłaszcza, że odłożenie tej egzekucji nie wywiera żadnego wpływu na większą lub mniejszą pewność zaspokojenia wierzycielki popierającej.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 31 października 1927 R. 724/27 Gd. R. 1928 L. 82).

§ 286 ord. egz. Podatek obrotowy a komorne. Podatek obrotowy ma pierwszeństwo przed ustawowem prawem zastawu dla komornego. (O. z 2. X. 1928 R. 641/28). (R. P. z 1919 I.).

11) § 370 — 377, 78, 402 ord. egz. Art. 239 ust. karnej skarb. z r. 1926. Dekret nadw. z 18. IX. 1786, i z 24. X. 1806, Ustawa karno-skarbowa z r. 1835. Zabezpieczenie kar skarbowych i uszczuplonych należności. Art. 239 ustawy karnej skarbowej z r. 1926 uchylił austr. ustawę karną skarbową z r. 1835 i wszelkie inne dawniejsze przepisy, dotyczące spraw unormowanych w nowej ustawie karnej skarbowej. Ponieważ ta ostatnia mówi w art. 150 o zabezpieczeniu nienałożonych jeszcze kar skarbowych i uszczuplonych należności, przeto słusznie wywiódł Sąd II, że przepisy austr. dekretów nadw. z 18. IX. 1786 i 24. X. 1806 zostały uchylone, o ile dotyczą kar skarbowych i uszczuplonych należności. Zabezpieczenie tychże w drodze egzekucji może się odbyć tylko w sposób przewidziany § 370 i nast. ord. egz., a tem samem wchodzi także w zastosowanie przepis § 402 ord. egz., wykluczający rekurs od uchwały Sądu II. Rekurs wniesiony ulega zatem odrzuceniu w myśl § 78 ord. egz. i § 526/2 p. c.

(Orz. 4. IX. 1928, III. Rw. 601/28. S. Kraków, E. 163/28).

5) Spółki z ograniczoną poręką.

1) § 19 ustawy 6. III. 1906, Nr. 58 Dz. pr. p., Art. 55 ust. handl. Odpowiedzialność osobista zawiadowcy spółki z ogran. odpow. Jeżeli zawiadowca spółki z ogran. odpow. (teatru) o kolektywnem zawiadowstwie dwóch zawiad. zawarł interes sam, choć dla spółki (nabycie sztuk do wystawienia w odnośnym teatrze), nie wspominając i nie dając do zrozumienia, że działa jako zawiadowca spółki, lecz występując osobiście (jako dyrektor teatru, używając pieczątki „Dyrekcja teatru B.", nie pieczątki spółki jako takiej), to należy przyjąć, że działał w imieniu własnem (§ 863 u. c., §§ 19

20 ustawy 6. III 1906 Nr. 58 Dz. p. p.) i z odnośnego interesu odpowiada on osobiście, a nie spółka.

(Orz. 7. XI. 1928, III. R. 835/28, S. Kraków, Cg. I. b. 894/17. P. S. 1929. 54).

2) § 52 ustawy z 6 marca 1906 Obniżenie udziałów skutkiem spadku waluty. Obniżenie udziałów spółki z ogr. odp. skutkiem spadku waluty nie stoi na przeszkodzie dalszemu istnieniu spółki (§ 5 k. c.). Jeżeli jednak spółka pragnie podwyższyć udziały, to nie może tego uczynić dowolnie, ale związana jest § 6 ustawy, wymagającym najmniej 20.000 zł. kapitału zakładowego.

(Orz. z 11. IX. 1928 R. 667/28. R. P. E. 1929 I.).

6) Umowa o ubezpieczenie.

§ 1, 8 ustawy 23. XII. 1917, Nr. 501 Dz. p. p. Forma umowy o ubezpieczenie. Jezeli wniosek o ubezpieczenie nie był wiążącym (z powodu nie podania warunków ubezpieczenia), a ubezpieczonemu policy faktycznie nie wydano — umowa o ubezpieczenle nie przychodzi do skutku. Dlatego Tow. ubezp. nie może skarżyć o zapłatę premji ubezpieczeniowej.

(Orz. 18. IX. 1928. III. Rw. 1917/27. O. S. P. VII. 472).

7)

Dekret nadw. 22. X. 1814, Nr. 1106 Zb. u. s. Moc obowiązuzująca cytowanego dekretu o dokumentach w języku hebrajskim. Powód A. zaskarżył pozwanego B. o zapłatę ceny kupna za towar kupiony przez C., za który B. poręczył kartką pocztową, na której gwarancja była napisana w języku żydowskim, literami hebrajskiemi. Sąd apel. oddalił powództwo, przyjmując z urzędu (choć pozwany nie podnosił odnośnego zarzutu), że to poręczenie jest nieważne, albowiem w myśl dekretu nadw. z 22. X. 1814, Nr. 1106. Zbioru u. sąd. dokumenty spisane w języku hebrajskim albo tylko hebrajskiemi lub żydowskiemi literami mają być uważane za nieważne, a wobec przepisu art. VII. L. 2. ust. wprow. p. c. ten dekret należy uważać jako nadal obowiązujący, tembardziej, że nie można przyjąć, aby on miał być uchylony czy to art. 109, czy art. 110 koustytucji. Sąd najw. nie uwzględnił rewizji. Z motywów Sądu najw.: Wywody rewizji, że dekr. nadw. z 22. X. 1814 austr. zb. u. s. Nr. 1106 stracił moc obowiązującą wskutek postanowień art. 1 i 7 Traktatu, podpisanego w Wersału 28. VI. 1919 (Dz. U. R. P. 1920 Nr. 110 poz. 728), są nieuzasadnione. Dekret ten bowiem nie ogranicza swobodnego używania języka hebrajskiego czy żydowskiego w stosunkach prywatnych lub handlowych, w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach czy na zebraniach publicznych. Mylne jest także zapatrywanie powoda, że Sąd nie był władny uwzględnić z urzędu przepis tego dekretu, skoro pozwany nie podniósł za-

rzutu w tym kierunku. Wystarczy wskazać na charakter bezwzględnie obowiązujących przepisów tego dekretu, których zastosowanie nie zależy dla tego od woli stron i które sąd stosować musi bez względu na to, czy strony powołały się na nie czy też nie.

(Orz. 14. XI. 1928, III Rw. 2/28, S. Kraków Cg. XI. b. 161/27. P. S. 1929. 183).

8) Obrót nieruchomościami.

Rozp. 9. VIII. 1915, Nr. 234 Dz. p. p., Rozp. 19. XI. 1927 poz. 907 Dz. u., § 879 ustęp 1 u. c. Wpływ cytowanego rozp. z roku 1927 na cyt. rozp. z roku 1915. Sąd I. oddalił powództwo o zapłatę ceny kupna za sprzedany las, przychylając się do zarzutu pozwanego, że cena kupna nie jest jeszcze płatną, bo odnośny kontrakt okazał się z powodu odmowy zatwierdzenia go przez Pow. Urząd Ziemski niezdatny do intabulacji prawa własności na rzecz pozwanego, a zdatność odnośna była warunkiem zobowiązania zapłaty ceny kupna. Sąd apel. zasądził pozwanego na zapłatę i wyraził zdanie, że w toku sporu zaistniał odmienny stan prawny, który Sąd I. powinien był uwzględnić, mianowicie że rozp. z 19. IX. 1927, poz. 907 Dz. u. uchyliło moc obowiązującą ces. rozp. z 9. VIII. 1915 Nr. 234 Dz. p. p., wymagającego do ważności kontraktu przenoszącego własność gruntu rolnego lub leśnego, zatwierdzenia przez odnośne władze, zaczem w toku sporu odpadła potrzeba takiego zatwierdzenia, jako warunku intabulucji. Sąd najw. przywrócił wyrok I. inst. Z motywów Sądu najw.: Nie można odmówić trafności zarzutowi, iż kontrakt kupna sprzedaży z 28. III. 1927 stał się wskutek odmowy zatwierdzenia go przez Urząd Ziemski, zawartej w postanowieniu tegoż Urzędu z 21. XI. 1927 nieważny (§ 1. ust. 2 rozp. ces. z 9. VIII. 1015, Nr. 234 Dz. p. p. Okoliczność, że rozporządzeniem z 19. XI. 1927 poz. 907 Dz. u., obowiązującem od dnia 9. XII. 1927 uchylona została moc obow. rozp. ces. z 9. VIII 1915 Nr. 234 Dz. p. p., miałaby wówczas znaczenie, gdyby Urząd ziemski nie odmówił był już poprzednio zatwierdzenia tego kontraktu. Odmowa ta miała w myśl § 1. ustęp 2 tegoż rozp. ces. ten skutek, że umowa ta była w chwili wejścia w moc rozp. z 19. XI. 1927 poz. 907 Dz. u. już nieważną. Umowa zaś, która stała się nieważną, nie może uzyskać dla stron mocy obowiązującej na zasadzie samej tylko zmiany ustawy, gdyż ustawy nie działają wstecz i nie mają wpływu za czynności poprzednie i prawa dawniej nabyte (§ 5 kod. cyw.), chyba gdy ustawa sama zawiera odmienne postanowienia. Takiego odmiennego postanowienia niema w rozp. z 19. IX. 1927, poz. 907 Dz. u., przeciwnie rozp. to zarządza w art. 2 umorzenie spraw wszczętych na mocy rzeczonego rozp. ces. tylko wówczas, jeżeli one nie będą zakończone do 9. XII. 1927. Sprawa, do której odnosi się spór niniejszy, była jednak już do tego terminu przez Urząd Ziemski za-

kończona. Ponadto umowa unieważniona nie może odzyskać mocy prawnej bez ponownego zawarcia jej przez strony.

(Orz. 13. XI. 1928, III. Rw. 1609/29, S. Nowy Sącz, Cg. XI. 346/27. P. S. 1919. 56).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Ochrona lokatorów.

1. Art. 2 ust. 1 lit. d. Konsens na budowę. Administracyjny nakaz przebudowy domu, wydany wskutek walenia się budynku, przyczem budynek zostaje opróżniony, — zastępuje zezwolenie na budowę (konsens), o którym jest mowa w art. 2, ustęp 1 lit. d. ustawy o ochronie lokatorów.

(Orz. z 18. IX. 1928 Rw. 1567/28. R. P. E. 1919 I.).

2) Art. 6. Wysokość komornego. Wysokość komornego nie może „przekraczać“ norm wskazanych w art. 6 ust. o ochron. lokat. z wyjątkiem przypadku przewidzianego w ust. 1 art. 3 ; nie znaczy więc to, aby umowne komorne nie mogło być niższe od wskazanego w art. 6, w tym bowiem przypadku umowa podlega ogólnym przepisom art. 1134 i 1743 k. c.

(Orz. 30. XII. 1927, I b. 1116/27. P. S. 1929 146).

3) Art. 9. ust. 2. Czynsz podnajmu – wysokość. Przepis art. 9 ust. 2 mający na celu zapobieżenie pobieraniu od sublokatorów nadmiernych opłat pod postacią wynagrodzenia za dostarczenie urządzenia domowego, ma na względzie jedynie urządzenie zwykłe, konieczne w codziennem życiu i nie przekraczające normy przeciętnych potrzeb sublokatora. Jeżeli więc stwierdzono, iż lokator dostarczył sublokatorowi, oprócz zwykłego urządzenia domowego, różne przedmioty zbytku, jak dywany, gobeliny, lustra, dzieła sztuki, srebra, szkła i serwisy, ma sąd podstawę do wniosku, że pobierane przez lokatora za wynajem tych przedmiotów opłaty, przekraczającej normę, wskazaną w powołanym wyżej przepisie, nie stanowi ważnej przyczyny rozwiązania najmu w rozumieniu art. 11 ust. 2 lit. d. ustawy o ochronie lokatorów.

(Orz. 28. IX 1928 r. I. C. 302/28. R. P. E. 1929. I.).

4) 11 ust. 2 lit. a. Upomnienie nieobecnego o czynsz. Jeżeli lokator wydalił się na czas dłuższy z mieszkania do innej miejscowości, nie zawiadamiając właściciela o swym nowym adresie, właściciel nie ma obowiązku szukać lokatora celem upomnienia go o zaległy czynsz.

(Orz. z 29. X. 1928 Rw. 2222/28. R. P. E. 1929 I.).

Art. 11, ust. 2 lit. a. Nędza wyjątkowa. Rzekoma nędza wyjątkowa nie usprawiedliwia zwłoki w zapłacie komornego za lokal przemysłowy.

(Orz. z 31. VII. 1928. Rw. 1801/28. R. P. E. 1919 I.).

6) Art. 11 liczba 2 a). Forma upomnienia o zaległe komorne. Skuteczność upomnienia o zaległy czynsz nie zależy od zachowania pewnej oznaczonej formy, wystarcza, jeżeli oświadczenie właściciela nie pozostawia żadnej uzasadnionej wątpliwości, iż domaga się zapłaty całej dłużnej sumy, i nie godzi się na dalszą zwłokę.

(Orz. 8. VIII. 1928, III. Rw. 1711/28, O. S. P VIII. 130).

7) Art 11 liczba 2 e. Odstąpienie praw najmu w formie podnajmu. Bezprawne odstąpienie praw najmu w myśl art. 11/2 lit. e) ust. o ochronie lok. może nastąpić także w formie podnajmu i na czas oznaczony.

(Orz. 1. VIII. 1928, III Rw. 834/28. O. S. P. VII 469).

8) § 12. Przejście praw najmu w celu likwidacji przedsiębiorstwa. Likwidację przedsiębiorstwa zarobkowego spadkodawcy nie można uważać za jego dalsze prowadzenie, uzasadniające przejście praw najmu w myśl § 12 ust. 2 o ochron. lokat. Zatrzymanie pomieszczenia w celach likwidacji zależne jest od jej rozmiarów.

(Orz. 26. IX. 1928, III. Rw. 1989/28. O. S. P. VIII. 9).

9) Art. 12. Prawa nieuznanych prawnie dzieci (nieślubnych). Dzieci nieślubne, prawnie nieuznane, nie mają prawa do lokalu po swym ojcu, chociażby w chwili śmierci z nim zamieszkiwały.

(Orz. izby I. S. N. 4. V. 1928, C. 48/28. O. S. P. 1929. 54).

2) Rozporządzenia waloryzacyjne.

1) § 1 rozp. walor. Przerachowanie roszczenia opiewającego pierwotnie na walutę obcą, a zaskarżonego w markach polskich. Jeżeli roszczenie opiewające na walutę obcą (z powodu zawarcia umowy poza granicami Państwa) zaskarżone zostało w walucie krajowej (marki polskie), to zaskarżone roszczenie podlega przepisom rozp. o przerachowaniu.

(Orz. 15. V. 1928, III Rw. 1055/27. S. Przemyśl Cg. I. 330/21. Prz. pr. 53, poz. 403.

2) § 5, 6 rozp. walor. (§ 1501 u. c., § 2 liczba 5 pat. niesp.) Uwzględnienie z urzędu przedawnienia przy niespornem przerachowaniu. Przy przerachowaniu niespornem roszczenia głównego winien Sąd z urzędu badać kwestję przedawnienia odsetek.

(Orz. 17. VIII. 1928, III R. 493/28. S. Lwów. Cw. X. 5598/12. P. S. 1929. 122).

3) § 6. Zarzut przedawnienia odsetek. W postępowaniu niespornem o przerachowanie należy wierzyciela z żądaniem odsetek za czas dawniejszy niż trzyletni okres przed wniesieniem podania o przerachowanie odesłać na drogę sporu, jeżeli dłużnik zarzucił przedawnienie tych odsetek.

(Orz. z 17. VIII. 1928. R. 493/28. R. P. E. 1929).

4) § 29 liczba 1 a) rozp. walor. Przerachowanie ceny kupna za realność. Przy przerachowaniu niespłaconej ceny kupna należy uwzględnić zmiany w wartości nabytego przedmiotu, wywołane zmianą ogólnych stosunków gospodarczych, od woli nabywcy niezależnych. Zmiany dokonane przez nabywcę nie wchodzą w rachubę.

(Orz. 1. VI. 1928, V. C 285/27. O. S. P. VII. 480).

5) § 36. Szkody wojenne dłużnika. Okoliczność, iż dłużnik poniósł szkody wojenne, nie stanowi sama przez się przyczyny obniżenia miary przerachowania ; może powodować zastosowanie przy przerachowaniu niższych stawek o tyle tylko, o ile wskutek tych szkód nastąpiło takie pogorszenie się stanu majątkowego dłużnika, iż zachodzi obawa, że przerachowanie, w mierze przewidzianej przepisem prawa, „podkopie egzystencję gospodarczą dłużnika", to jest postawi go w tak ciężką sytuację, iż będzie mu groziła konieczność zlikwidowania warsztatu pracy i wyzbycia się mienia.

(Orz. 30. IV. 1928, I. C. 146/28 R. P. E. 1929 I.).

6) § 40. rozp. walor. Przerachowanie mimo przyjęcia zapłaty w złotych. Zapłata, przyjęta przez wierzyciela bez zastrzeżeń, nie umarza długu markowego, jeżeli została przez dłużnika dokonana w złotych, po wejściu w życie rozporządzenia waloryzacyjnego z r. 1924, 213/25 i nie dosięga sumy, która ze względu na rodzaj i czas powstania długu należy się wierzycielowi w myśl przepisów wspomnianego rozporządzenia.

(Orz. 18. II. 1928, V. C. 306/26. O. S. P. VII. 479).

7) § 43. Przerachowanie pretensyj obywateli obcych. Ciężar dowodu. W sprawach o przerachowanie należności w wypadku sporu co do obywatelstwa powoda, ciężar dowodu, że jest on obywatelem polskim, spada na niego.

(Orzeczenie izby I. S. N, z 29 marca 1928. C. 34/27. O. S. P. 1929. 53). *)

3) Prawo wekslowe.

1) Art. 1, 2 (§ 406, 552, 553, 559 p. c.) Brak podpisu wystawcy i nazwisk zobowiązanych na wekslu trasowanym. Uzupełnienie w toku sporu.

Skoro sąd odnośnie do weksla trasowanego ustalił, że w chwili wniesienia skargi miarodajnej dla oceny ważności weksla nie było na nim ani podpisu wystawcy, ani nazwisk osób zobowiązanych do zapłaty, to wobec braku tych istotnych cech wekslu powinien skargę wekslową, jako nienadającą się do postępowania w myśl § 554 p. c. natychmiast odrzucić. Zobowiązanie wekslowe jest bowiem aktem formalnym, który prawnie powstaje tylko przez ścisłe przestrzeganie wymaganych przez ustawę formalności. Przepis § 406 p. c. jako norma ogólna, ma zasad-

*) porówn. O. S. N. I. III. z 4. IX. 1928 lcz. Rw. 1786/28. w Przegląd. Not. 1928 r. z 4. str. 406 nast.

niczo mimo postanowienia § 553 p. c. zastosowanie także do sporów wekslowych, o ile chodzi o kwestję zapadłości roszczenia; na wszelki sposób nie może jednak cytowany przepis ustawy paraliżować zarzutów dłużników wekslowych, skierowanych przeciw istocie weksla. Zresztą rozprawianie się nad kwestją usuwania braków wekslowych po terminie, stojącym otworem do wniesienia zarzutów wekslowych, byłoby sprzeczne z postanowieniami §§ 552 ust. 2 i 3 p. c. i 559 p. c. o prekluzji tych zarzutów.

Postanowienie ostatniego ustępu art. 2 ord. weksl., na które Sąd I. nacisk położył, uprawnia posiadacza wekslu do wypełniania go już po wystawieniu zgodnie z wolą stron, ale nie zwalnia go od skutków nienależytego lub niedbałego wypełnienia wekslu w razie zaskarżenia takiego wekslu.

Względy ekonomji procesowej wobec imperatywnych przepisów ustawy wekslowej, nie wchodzą w rachubę.

(Orzecz. 17. X. 1928 III. Rw. 1367/28. S. N. Sącz Cw. XII. 447/27. P. S. 1929 10.

2) Art. 16. Zarzut podpisu z grzeczności i nie pobrania waluty. Zarzut podpisu weksla z grzeczności i nie pobrania waluty może uchylić odpowiedzialność wekslową zapłaty jedynie wówczas, gdyby podpisany został wyraźnie zwolniony od odpowiedzialności wekslowej przez osobę uprawnioną.

(Orz. 17. X. 1928 III. Rw. 1484/28. S. Kraków Cw. II. 451/26. P. S. 1929. 103).

3) Art. 69. Zmiana tekstu wekslu. Jeżeli wystawca podpisuje weksel wypełniony jedynie na sumę wekslową u góry cyframi wypisaną, a zresztą nie wypełniony — i tak go puszcza w obieg, to nie odpowiada za sumę, na którą później weksel wypełniono.

(Orz. 20. VI. 1928 III. Rw. 1263/28. Prz. pr. 53 poz. 385).

4) Art. 40. Wyrok w sprawie wekslowej opiewającej na walutę obcą. Wyrok, uwzględniający powództwo, wytoczone na podstawie wekslu, wystawionego w efektywnej walucie zagranicznej, winien opiewać na tę walutę.

(Orz. 20. IV. 1928, I. C 266/28. O. S. P. VII. 410. P. S. 1929. 164).

5) Art. 70. Przedawnienie wekslowe. Bieg przedawnienia wekslowego przeciw przyjemcy weksla kaucyjnego, płatnego za okazaniem, rozpoczyna się wtedy, gdy przyjemca mimo wezwania swego rachunku nie wyrówna, zaś przeciw wystawcy takiego wekslu trasowanego od dnia protestu.

(Orz. 25. V. 1928, III. Rw. 863/28, S. O. P. VII. 377).

6) Art. 92 praw. weksl. Zastępstwo notarjusza przy czynnościach zachowawczych. Przy dokonywaniu czynności zachowawczych

notarjusz może się posługiwać pomocnikiem, jednak protest musi sam podpisać.

(Orz. 1. VI. 1928, V. C. 338/27. P. S. 1929. 168).

7) Art. 98 i 41. Prawo wekslowe. Zapłata dłużnej sumy wekslowej, dokonana przez dłużnika wekslowego bez odebrania wekslu lub uwidocznienia na nim dokonanej zapłaty, nie ma przeciw nabywcy weksla prawnego znaczenia.

(Orz. z 22. VIII. 1928, Rw. 1050/28. (R. P. E. 1919. 7.).

4) Przepisy pocztowe.

Granice odpowiedzialności poczty za listy pieniężne.

Jeżeli Urząd pocztowy przyjmie prywatny list wartościowy, wartości wyższej nad tę, którą dopuszcza taryfa pocztowa (ponad 10.000 zł.), choćby bez żadnych zastrzeżeń, zarząd pocztowy nie odpowiada za szkodę z powodu zaginięcia listu odnośnie do sumy, przekraczającej dopuszczalną wedle taryfy wartość jednego listu (ponad 10.000 zł.), gdyż winę niezastosowania się do taryfy pocztowej ponosi wyłącznie nadawca.

Stan faktyczny. *Powodowe Towarzystwo w dniu 1/3 1926 nadało w urzędzie pocztowym w K. pod adresem P. K: w Warszawie list wartościowy o zawartości 2920 dolarów, przyczem deklarowało wartość tego listu na kwotę 15.500 zł.*

Urząd pocztowy nadawczy w K przyjął ten list bez zastrzeżeń, pełną opłatę od tegoż obliczył i pobrał Urząd pocztowy we Lwonie, jako sortujący, list ten przepuścił, a w końcu Urząd pocztowy oddawczy w Warszawie zatrzymał go do doręczenia.

Uzasadnienie Orz. S. N.

Odnośnie do odpowiedzialności poczty za przesyłki listowe wartościowe powołuje się rewizja na przepisy art. 17/3 ustawy z dnia 3 czerwca 1924, pozycja 584 D. U. i art. 1 rozporządzenia Minist. Poczt i Tel. z 29 sierpnia 1919 poz. 441 D. U. i wywodzi, że przepisy te nie zawierają żadnego ograniczenia co do wysokości tej odpowiedzialności ze względu na przesłaną sumę. Wywody te byłyby słuszne, gdyby Minister Poczt i Tel. nie był wydał rozporządzenia z 14 września 1925 r. poz. 702 D. U. o taryfie pocztowej i zmianie warunków przyjmowania przesyłek pocztowych. Taryfa ta postanawia pod L. 9 a), że „przy listach prywatnych podana wartość nie może przekraczać 10.000 zł.“ Jeżeli zatem wykluczone jest podawanie wyższej wartości, to i poczta mimo podania nie może odpowiadać za wyższą wartość. Mylnym jest także wywód rewizji co do znaczenia tego przepisu dla obu stron. Przepisy o nadawaniu przesyłek pocztowych nie są wydane wyłącznie dla poczty, ale dla każdego, kto nadaje przesyłkę pocztową i stanowią prawo umowne, które obowiązuje obie strony. Jeżeli więc zatem nadawca nie zastosuje się do tych przepisów, to sam ponosi szkodę, jako wywołaną własną winą (§§ 1317, 1297 i 1298 k. c.). To też § 1 l. 1 rozp. Min. Poczt i Tel. z 12/2 1921 poz. 119 D. U. stanowi wyraźnie, że Zarząd pocztowy nie ponosi materjalnej odpo-

wiedzialności za przesyłkę, jeżeli przesyłający nie zastosował się do przepisów pocztowych, określających warunki nadania. Przyjęcie zatem takiej przesyłki przez pocztę niema wpływu na odpowiedzialność poczty. Wobec istniejących przepisów obojętna jest także przyczyna zgubienia przesyłki.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1928 III. Rw. 2170/28. Czasop. Adwok. Polskich R. III. Nr. 4).

IV. NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY.

1. Właściwość.

1. Umotywowana odmowa nadania obywatelstwa polskiego nie jest bezwzględnie wyłączona z pod rozpoznania przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. (25. V. 1928 r. L. Rej. 2286/26. R. P. E. 1929 I).

2. Sprawy rolne.

1. Ustawa o scalaniu gruntów z 31 lipca 1923 poz. 718 Dz Ust. nie uchyliła postanowień austrj. rozporządzenia cesarskiego z 1 maja 1916 Nr. 147 Dz. P. P. o uregulowaniu stosunków posiadłości gruntowych w okolicy miejsc obwarowanych. (4. VI. 1928 r. L. Rej. 110/26. R. P. E. 1929 I).

2. Władze ziemskie, o ile uznały, ze względów polityki agrarnej, dwie parcele gruntowe za jedną nierozerwalną działkę parcelacyjną, winny uzależnić wydanie zezwolenia na całą działkę parcelacyjną od przedstawienia umowy przedwstępnej lub innego tytułu na obie parcele gruntowe, a wydanie zezwolenia na przewłaszczenie całej działki parcelacyjnej nabywcy, który przedstawił tytuł do jednej tylko parceli daje drugiemu nabywcy, posiadającemu tytuł do drugiej parceli, podstawę do skarżenia takiego orzeczenia przed N. T. A. (20. IX. 1928 r. L. Rej. 4467/26. R. P. E. 1929 I).

3. (Ust. a) dla b. Królestwa Kongresowego). *a)* Co do służebności włościańskich, istniejących w chwili wydania ukazów z r. 1864 decydujący dla władz ziemskich jest wpis w tabelach likwidacyjnych lub aktach nadawczych, a stwierdzenie nieistnienia lub wygaśnięcia, uwidocznionego w takim wpisie prawa, może nastąpić tylko w drodze osobnego sporu cywilnego.

b) Niewykonywanie służebności w ciągu ostatnich pięciu lat nie stoi na przeszkodzie obliczeniu ekwiwalentu za zlikwidowane serwituty (art. 30 i 31 ust. z 7 maja 1920 poz. 249 Dz. Ust.). (4. X. 1928 r. L. Rej. 4589/26. R. P. E. 1929 I).

3. Sprawy podatkowe.

1. Podatek dochodowy. Okoliczność, że płatnik składając żądane przez władzę wymiarową wyjaśnienia (art. 58 ust. o pod. doch.

dz. u. p. 411 z 1925 r.), nie poparł ich dowodami (art. 60 leg. cit.) nie uzasadnia zastosowania postanowień części 2 art. 63 ustawy, jeżeli władza dowodów nie żądała. (13. VI. 1928 r. L. Rej. 3249/26. R. P. E. 1929 I).

2. Podatek majątkowy. Nieruchomość rolna, objęta bilansem przedsiębiorstwa, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, podlega oszacowaniu na zasadzie art. 8/b ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 poz. 746 Dz. Ust., bez względu na sposób faktycznego użytkowania tej nieruchomości. (11. VI. 1928 r. L. Rej. 3690/26. R. P. E. 1929 I).

3. Podatek przemysłowy. Niema wewnętrznego obrotu w rozumieniu art. 5 punktu 1) ustawy o państw. podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 poz. 412 Dz. Ust. R. P., jeżeli towar zostaje oddany z zakładu handlowego do zakładu przemysłowego tego samego właściciela. (10. IX. 1928 r. 826/26. R. P. E. 1929 I).

4. Art. 13 ustawy 15. VI. 1923 w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych poz. 505 Dz. u. Odpowiedzialność dzierżawcy za podatek. Zasada wypowiedziana w § 1099 ust. cyw., iż przy dzierżawach właściwych wziętych na ogół dzierżawca ponosi wszelkie ciężary, z wyjątkiem hipotecznych, a więc także podatki, doznała ograniczenia przez przepis art. 13 ust. 2 z 15. VI. 1923, poz. 505 Dz. u. (Orzeczenie 8. V. 1928, III. Rw. 463/28, O. S. P. VII. 299).

5 (jak 4). Na obszarze b. Królestwa Kongresowego wpisanie w księdze hipotecznej tytułu własności dóbr, stanowiących jednostkę podatkową, na kilku spadkobierców poprzedniego właściciela, bez fizycznego podziału tych dóbr, nie uzasadnia stosowania przepisu art. 2 ustęp ostat. ustawy z dnia 15 czerwca 1923 w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych poz. 505 Dz. U. R. P. (11. VI. 1928 r. L. Rej. 1927/26).

4. Ubezpieczenia.

Wymienione w art. 1 ustawy z 30. I. 1924 Dz. U. p. 148 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków obowiązują także na obszarze m. st. Warszawy. (18. V. 1928 r. L. Rej. 1483/27. R. P. E. 1929 I).

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Rocznik Towarzystwa Prawniczego w Lublinie za 1928 rok (Lublin 1929) jest dowodem żywej działalności tego Towarzystwa. Obok części sprawozdawczej z działalności Towarzystwa za rok 1928 zawiera rocznik szereg artykułów, a mianowicie: Referat wygłoszony w dniu 4 grudniu 1927 przez dziekana Rady Adwokackiej W. Sałkowskiego, podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia sądownictwa, przedstawia historję powstawania sądów polskich w Lubelskiem w czasie okupacji. Prezes Sądu Apelac. B. Sekutowicz w odczycie „Chaos w stosunkach prawnych na Kresach Wschodnich, jako skutek stosowania prawa zwyczajowego przy spadkobraniu włościan", przedstawia stan ustawodawstwa i tendencje orzecznictwa w tej materji, podkreślając „pewną chwiejność opinji włościańskiej w tym względzie (zwyczajów) będącą wyrazem burzenia się dawnych form zwyczajowych, a nieskończenia się jeszcze procesu krystalizacji nowych zwyczajów", w związku z tem wyraża pewne obawy co do możliwości stosowania przez sądy zwyczajów obumierających. Adw. J. Goldberg ogłasza referat „Projekt rozporządzenia Prez. Rzp., o zastawie rejestrowym na towarze, a tendencje rozwojowe instytucji zastawu". Zamykają tom, rozprawy sędziego Wł. Łukaszewicza „Uwagi do projektu polskiej procedury cywilnej" i prof. ks. dr. A. Szymańskiego „Rozwój i znaczenie umów zbiorowych".

Ustawodawstwa polskiego (lata 1917–1928), wydawnictwa, którego tom I. omówiliśmy w zesz. 4 „Przeglądu", za rok ubiegły ukazały się tomy: II. (rok 1921), III (rok 1922) i IV. (rok 1923). Redaktorzy zapowiadają, że tomy następne ukazywać się będą w odstępach dwumiesięcznych, spodziewać się więc można, że do końca tego roku mieć będziemy kompletny zbiór obowiązującego ustawodawstwa polskiego, który wyprze z pewnością w użyciu praktycznem ogromne, tyle nieobowiązującego już materjału, zawierające woluminy Dziennika Ustaw. (Cena każdego tomu 15 zł, do nabycia w Administracji Dz. Ustaw).

W związku z sprawą rewizji konstytucji zwrócić należy uwagę na dwa wydawnictwa zbiorowe: „Rewizja Konstytucji, opinja zbiorowa grona prawników", (Warszawa, Hoesick 1928), oraz „Zbiór materjałów, dotyczących zmian i uzupełnień konstytucji Rzeczypospolitej polskiej. Ankieta przeprowadzona z inicjatywy Prezydjum stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych Rzplitej Polskiej". (Warszawa, Hoesick 1929).

Wymienić dalej należy rozprawę Mieczysława Szerera „Rząd czy Prezydent“. (Warszawa, Hoesick 1929), a ostatnio Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara „Z zagadnień konstytucyjnych Polski“. (Warszawa, Hoesick 1929), zawierającą dwa interesujące studja o istocie i zakresie władzy Prezydenta Rzplitej i o państwowości polskiej i jej rozwoju historycznym.

Hoesicka Kalendarz Prawniczy na rok 1929. Obejmuje: kalendarjum, spis władz i instytucyj państwowych, oraz poselstw i konsulatów w Warszawie, wyciąg taryfy opłat stemplowych, wykaz sądów Rzplitej, wykaz komorników, notarjuszy i adwokatów w Warszawie, wykaz adwokatów na prowincji i t. d.

Kalendarz Sądowy na rok 1929. (Wydawnictwa rok III). Opracowany przez Jerzego Kirkiczenkę, Radcę w Ministerstwie Sprawiedliwości i Marjana Kraczkiewicza, Naczelnika Rachuby w Ministerstwie Sprawiedliwości, (str. 500). — Kalendarz obejmuje oprócz obszernego działu informacyjnego (szczegółowego podziału czynności Ministerstwa Sprawiedliwości wraz z wykazem imiennym wyższych urzędników tegoż Ministerstwa i spisu sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszy, pisarzy hipotecznych, obrońców sądowych i komorników na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej), przepisy dotyczące taryfy hipotecznej, adwokackiej, notarjalnej, komorników, opłat sądowych, wekslowych i stemplowych, a obowiązujące we wszystkich dzielnicach Państwa, nadto obszerny przegląd piśmiennictwa prawniczego za r. 1928 i skorowidz miejscowości.

Prawo cywilne.

Rechtsvergleichendes Handwörterbuch für das Zivil- und Handelsrecht des In- und Auslandes in Verbindung mit Dr. Carl Heinrici, Dr. Juljus Magnus, Dr Oscar Mügel, Dr. Walter Simons, Dr. Heinrich Titze, Dr. Martin Wolf, herausgegeben von Dr. Franz Schlegelberger, Ministerialdirektor im Reichsjustizministerjum, Honorarprofessor der Rechte an der Universität Berlin. Franz Vahlen, Berlin. (Wydawnictwo okazuje się zeszytami, dotąd wyszedł tom I, część I i II).

Dr. Włodzimierz Dbałowski S. S. N. i Dr. Jan Przeworski, adwokat *Przepisy o ochronie lokatorów,* opracowali... Hoesicka Teksty Ustaw nr. 44. — Wydawnictwo zawiera ustawę o ochronie lokatorów i śląską ustawę w tej materji z uwzględnieniem uzupełniających nowel, oraz z podaniem orzecznictwa odnośnie do poszczególnych przepisów.

Władysław Chyliński i Józef Dzierżanowski. *Eksmisja w świetle orzeczeń Sądu Najwyższego,* cz. II, Warszawa 1928. — Zawiera 280 orzeczeń Sądu Najw. o sprawach najmu, przedewszystkiem ochrony lokatorów. Orjentację ułatwia skorowidz rzeczowy, powołanych w orzeczeniach przepisów prawnych.

Józef Dzierżanowski: *Przerachowanie,* 375 tez. z orzeczeń Sądu Najwyższego, Warszawa 1929.

Prawo handlowe, wekslowe, czekowe.

Dr. Włodzimierz Dbałowski i Dr. Marjan Wawrzkowicz, sędziowie Sądu Najw. *Prawo wekslowe i czekowe,* objaśnione orzecznictwem Sądu Najw. str. 160. Warszawa, Hoesick 1928. (Teksty Ustaw nr. 49). — Prócz przepisów prawa wekslowego i czekowego, podano przepisy związane z temi materjami, n. p. odnoszące się do opłat stemplowych, do spraw procesowych, odpowiednie przepisy ustaw notarjalnych. Orzecznictwo, przeważnie Izby III. Sądu Najw. (również orzecznictwo w sprawach procesu wekslowego i waloryzacji zobowiązań wekslowych). Objaśnienia b. nieliczne. Sumiennie opracowane: spisy chronologiczne ustaw, oraz orzeczeń i rejestr alfabetyczny.

Dr. Stefan M. Grzybowski. *Charakter prawny jawnej spółki handlowej,* Kraków 1929. Krakowska Spółka Wydawnicza. — Praca daje porównawcze zestawienie przepisów wszystkich trzech dzielnic, obficie poparte wyzyskaną literaturą i orzecznictwem, oraz konstrukcję teoretyczną, zajmując się kwestją osobowości prawnej, jawnej spółki handlowej.

Dr. Oskar Pisko, Prof. an der Un. Wien. *Lehrbuch des österreichischen Handelsrechtes.* Wien Hölder-Pichler Tempsky 1928. — Dosłowny przedruk wyczerpanego poprzedniego wydania z r. 1913, nie uwzględniający późniejszych zmian, zwłaszcza noweli austr. z 1928 r., którą autor omówił w osobnej pracy, może służyć przeto dla potrzeb prawników małopolskich.

Ustawodawstwo o stosunku pracy.

Józef Bloch, adwokat: *Sądy pracy, Rozp. Prez. Rzplitej z 22/III 1928 r., rozp. wykonawcze,* uwagami opatrzył... (Hoesicka Teksty Ustaw, nr. 52, Warszawa 1929). — O wydanych w opracowaniu tegoż autora pozostałych przepisach w sprawie umowy o pracę w Hoesicka: Tekstach Ustaw nr. 48, wspominaliśmy w poprzednim zeszycie.

Dr. H. Goldstern, S. S. O. *Polskie ustawodawstwo sądowe o pracy najemnej i sądach pracy,* Kraków, Frommer 1929. — Książeczka obejmuje streszczenie i teksty przepisów: o umowie o pracę pracowników umysłowych, robotników, o czasie pracy w przemyśle, handlu etc., o kaucjach, urlopach, pracy młodocianych i kobiet, o inspekcji pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych, o sądach pracy. Skąpo podano orzecznictwo. Przy niektórych przepisach zapomniano podać nr. i poz. Dz. U., który zresztą powoływany jest w sposób niedogodny dla praktycznego użytku, bo w formie przypisu na końcu ustawy, względnie rozporządzenia.

Ustrój sądów, prawo procesowe i egzekucyjne.

Stanisław Wróblewski. *Sądy polubowne w historji prawa.* Nakładem polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1928.

Janusz Jamontt, S. S. N. Prof. Woln. Wszechnicy Polskiej. *Historja i krytyka rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych.* Warszawa, Hoesick 1929.

Adolf Czerwiński, Prezes Sądu Ap. we Lwowie. *Ustrój Sądów Powszechnych.* Nakładem zrzeszenia sędziów prokuratorów. Lwów 1929.

Aleksander Mogilnicki, Prezes Sądu Najw., *Niezawisłość sądów w nowym ustroju sądowym* (odbitka z Gazety Sądowej), Warszawa 1928.

Dr. Hans Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege, I Band, 2 Teil, das Verfahren der ersten Instanz einschliesslich der besonderen Verfahrensarten, Wien, Hölder-Pichler-Tempsky 1928. (Część I, tomu 1, wyszła w 1925 r., obecnie wydana część obejmuje naukę o stronach, o czynnościach procesowych, o orzeczeniach i toku postępowania. Pożyteczna dla prawników b. zaboru austr.).

Prawo skarbowe.

Władysław Jenner, *Ustawodawstwo skarbowe w odniesieniu do spółdzielni,* Lwów, Sp. Kodeks 1929. — Wydawnictwo to jest uzupełnieniem opracowanego przez tego samego autora Kodeksu Spółdzielczego.

Stanisław Kauzik, *Podatek dochodowy,* opracował... (Hoesicka Teksty Ustaw nr. 45). — (Obszerny, 459 str., obejmujący tom podaje tekst ustawy o pod. dochodowym, a przy każdym z rozdziałów ustawy tekst odnoszących się do tego artykułu rozporządzeń i okólników, oraz krótkie objaśnienia).

Prawo konstytucyjne, administracyjne, karne.

Dr. Cezary Berezowski, *Teorja genezy państwa.* Studjum publiczno-prawne. Warszawa, Hoesick 1929.

Konstanty Grzybowski, *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik.* (Doktryna i konstytucja). Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza 1929.

Dr. Kazimierz Władysław Kumaniecki, prof. U. J., **Dr. Bohdan Wusiutyński,** prof. Uniw: Warszaw., **Dr. Jerzy Panejko,** prof. Un. Wil., *Polskie prawo administracyjne w zarysie,* Część I. Kraków, Księgarnia Powszechna 1919. — Pierwszy i znakomity podręcznik polskiego prawa administracyjnego, tom I, obejmuje rozdziały: 1) o godłach i barwach państwowych, 2) o granicach państwa, 3) o służbie publicznej, 4) o administracji osobistych stosunków prawnych, 5) o administracji stosunków mniejszościowych, 6) o administracji wyznaniowej, 7) o administracji szkolnej (opracowane przez prof Kumanieckiego), 8) o nauce i sztuce i 9) o fundacjach (przez prof. Un. Warsz. Bohdana Wasiutyńskiego), 10) o zdrowotności publicznej i 11) prawie komunikacyjnem (przez prof. Panejkę).

Prof. Bohdan Wasiutyński, *Ustrój władz administracyjnych, państwowych i samorządowych.* (Encyklopedja prawa obowiązującego

w Polsce, część I, zesz. 2, Poznań 1929). — Pierwsze i jedyne dotąd po dokonanej rozporządzeniami Prez. Rzplitej unifikacji i nowelizacji przedstawienie ustroju administracyjnego państwa).

Kazimierz Błaszczyński, *Postępowanie administracyjne.* Poznań, Fiszer i Majewski 1928.

Dr. Romuald Klimów, *Postępowanie administracyjne,* zestawił i uwagami zaopatrzył... Lwów, Spółka wydawnicza, Kodeks 1928).

Prof. Emil Stanisław Rappaport, Prezes Komisji Współpracy Prawniczej międzynarodowej. *Zagadnienie unifikacji międzynarodowego prawa karnego.* (Polski Związek Prawników Kresowców VIII). Warszawa, Hoesick 1929.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. Rok IV. Zesz. I. zawiera artykuły: Prof. Ignacy Łyskowski: O metodzie w badaniach prawno-historycznych (wyraża wątpliwość, czy w badaniach historycznych można wychodzić z założenia, iż wola ustawodawcy jest jedynem źródłem prawa, należy natomiast tłómaczyć teksty „na tle stosunków życiowych“). — Jan Jakób Litauer, wicepr. kom. kodyf.: Dowód z przesłuchania stron w przyszłym polskim procesie cywilnym (wypowiada się za systemem austr. dowodu z przesłuchania stron przy ewentualnem zastosowaniu przysięgi, przeciw koncepcji niemieckiej dowodu z przysięgi). — Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Ogólne wymogi ważności aktów prawnosądowych według rozp. Prez. Rzpltej o ustroju sądów powszechnych. — Artur Miller: Nowa konstytucja Państwa Litewskiego (analizuje oktrojowaną konstytucję Litwy z 15 maja 1928, która zresztą pozostała dotąd na papierze). — Dr. Gustaw Greger: Dyktatura ex lege jako możliwe rozwiązanie problemu konstytucji (b. słabą, zdradzająca zupełną nieznajomość nowej literatury o problemie dyktatury, rozprawka, której głównemi i jedynemi źródłami dla problemu dyktatury w antycznym Rzymie są Mommsen (z wydania 1887 r.) i Fryderyk Zoll, senior). — Borys Bruckus, prof. Rosyjsk. Naukowego Instytutu w Berlinie: Prawodawstwo agrarne Sowieckiej Rosji. — Władysław Studnicki, docent W. W. P.: Polska na tle gospodarki światowej (z powodu książki Dr. M. Szawleskiego). — Stefan Zbigniew Szyszkowski mgr. praw: Kapitały obrotowe w skomercjalizowanych przedsiębiorstwach państwowych (poświęcone głównie zagadnieniu, czy potrzebne jest przeniesienie na te przedsiębiorstwa własności oddanego w ich użytkowanie państwowego majątku nieruchomego). — II. Przegląd piśmiennictwa z działów: prawniczego (prawo polityczne i administracyjne), ekonomicznego i socjologicznego. III. Przegląd prawodawstwa. IV. Sądownictwo (głównie obfity przegląd orzecznictwa). V. Kronika ekonomiczna. VI. Miscellanea. VII. Przegląd czasopism obcych.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LVII. Nr. 1, 2, 3. Warszawa, zawiera: Stanisław Posner: Jak studjować prawo? — W. M.: Ubezpieczenie pracowników rejentalnych i adwokackich od nieszczęśliwych wypadków. — Juljan Łada: Przedawnienie podatku od spadków otwartych przed wybuchem wojny. — Emil Stanisław Rappaport: Dwa oblicza karjery naukowej Henryka Ferri'ego. — Dr. Roman Kuratowski: XXXV Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego w Warszawie. Jurysprudencja karna. Apelacja spadkobierców po śmierci oskarżonego. Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LVII. Nr. 4, 5, 6. Warszawa, zawiera: Konrad Dynowski: Jak studjować prawo? — Henryk Ekstein: Ograniczenie odpowiedzialności dłużnika do określonego majątku. — Marjan Kurman: Czy umowa o pozostawieniu w niepodzielności z art. 815 K. N. czyni rzecz niezbywalną (res extra commercium)? — S. Bzowski: Sądy czci. — B. Iwanow: O prawie sporządzania testamentów na grunta nadziałowe włościańskie na terenie Ziem Wschodnich. — Franciszek Szafran: Sprostowanie ksiąg hipotecznych w b. Królestwie Kongresowem na podstawie wyników scalenia. Jurysprudencja karna.

Przegląd Sądowy. Organ zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej P. Redaktor Dr. Alfred Jendl. Rok V.:

Nr. 1. A. Rawicz: Ujednostajnienie sądowego ustroju. — Wacław Miszewski: Ku czci pierwszych zastępów sądownictwa. — Adam Bobkowski: Prawo amnestji i jego spaczenie. — Wiadomości bieżące.

Nr. 2. Władysław Wołoszczuk: Właściwość sądowa dla tymczasowych zarządzeń wedle prawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. — Oswald Sonnenreich: Właściwość miejscowa dla sporu wekslowego w stosunku międzydzielnicowym (uważa za właściwy sąd miejsca zamieszkania pozwanego, a nie — jak czynią niektóre sądy — miejsca zapłaty; polemizuje z tym poglądem Antoni Wł. Bartz w 5. zeszycie Przeglądu, opierając się na brzmieniu §§ 89 i 93 ust. 1. n. j.).

Nr. 3. Dr. Ignacy Rosenblüth: Ekonomja procesowa. — Dr. Juljan Bibring: Postępowanie drobiazgowe w sporach wekslowych (wypowiada się za stosowaniem tego postępowania ze względu na art. 288 prawa o ustroju sądów). (Por. niżej powołane artykuły Dr. Bühna w Czasop. Sędziów, zajmujące odmienne stanowisko i Dr. Feuersteina w „Głosie adwokatów“ zgodny z Dr. Bibringiem).

Nr. 4. Zygmunt Silnicki: Kodyfikacja a unifikacja. — Dr. Jerzy Bodura: Postępowanie przed sądem okr. I instancji wedle proc. karnej polskiej a niemieckiej. — Dr. J. M.: Najwyższy Trybunał Aministracyjny o granicach sądowego nadzoru służbowego. — Dr. Zygmunt Fenichel: Prokurator w procesie cywilnym. — Dr. Alfred Jendl: W sprawie wykładni § 555 (podług proc. cyw.). — Oswald Sonnereich: Właściwość miejscowa dla sporu wekslowego w stosunku międzydzielnicowym.

Nr. 5. Prof. Dr. M. Allerhand: Kilka uwag o środkach prawnych od orzeczeń sądów pracy w sprawach cywilnych. — Antoni Bartz:

Przepisy §§ 89 i 93 n. j. w stosunku międzydzielnicowym. — Dr. Władysław Dymek: Kursa sekretarjatu sądowego. — Dr. Antoni Matakiewicz: O potrzebie należytej pomocy prawnej. — Ponadto stałe działy, przedewszystkiem jak zwykle znakomicie zredagowana Bibljografja i Przegląd Orzecznictwa.

Czasopismo sędziowskie. Lwów. Rocznik III. Nr. 1 i 2. Dr. Roman Piotrowski: O uwzględnianiu zarzutów wekslowych, w szczególności formalnych, dotyczących ważności wekslu (omawia orzeczenie Sądu Najw. z 13/X 1918 lw III. Rw. 2028/18, wedle którego podstawa zarzutów wekslowych z § 554 p. c. odnosi się tak do zarzutów faktycznych z art. 16 prawa wekslowego jak i do zarzutów prawnych, widocznych z treści wekslu. W obszernej rozprawie, której ciąg dalszy zawiera Zeszyt 3 i 4 pisma, zajmuje krytyczne stanowisko wobec tego orzeczenia). — Z okólników Prezesa Sądu Apel. we Lwowie. — Z orzecznictwa. — Komisja Ustawodawcza.

Nr. 3 i 4. Dalszy ciąg artykułu Dr. Piotrowskiego. — Dr. Jan Franke: Sądownictwo w okresie lat 1917 — 1928. na obszarze lwowskiego Sądu Apel. — Dr. Zygmunt Hahn: Zapiski literackie. — Stałe działy.

Wojskowy Przegląd prawniczy. Rok I. Nr. 8 — 10. Warszawa 1928. Treść: Gen. korp. Dr. Daniec Józef: Historja sądownictwa wojskowego w odzyskanej Polsce. — Pułk. K. S. Dr. Zieliński Konrad: Rola prawnika w wojsku. — Pułk. K. S. Dr. Buszyński Marjan: Władze kierownicze wojskowej służby sprawiedliwości i ich rozwój. — Mjr. K. S. Rybicki Tomasz: Korpus Oficerów sądowych. — Kpt. K. S. Zawistowski Józef: Działalność i rozwój Sekcji Prawniczej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. — Organa wymiaru Sprawiedliwości w W. P. (wykaz i statystyka) — Stałe działy.

Rok II. Nr. 1. Treść: Sędzia grodzki Czałczyński Karol: Rewizja w nowym polskim kodeksie postępowania karnego. — Mjr. K. S. Dr. Matzner Bolesław: W sprawie art. 52 k. k. w. — Kpt. K. S. Dr. Chirowski Józef: Niezałatwione kwestje. — Na marginesie uwag do kodeksu karnego wojskowego.

Rok II. Nr. 2. Treść: Sędzia Grodzki Czałczyński Karol: Rewizja w nowym polskim kodeksie postępowania karnego. — Por. K. S. Sojka Telesfor: Kwestja opcji obywatelstwa poruszona w traktatach: Wersalskim, St Germain, Trianon, Neuilly i Sevres, oraz w umowie Polsko-Czeskiej i traktacie Ryskim. — Kpt. K. S. Bogdzewicz Eugenjusz: Przedawnienie a wznowienie postępowania karnego na niekorzyść oskarżonego.

Palestra. Organ adwokatury stołecznej. Rok VI. Nr. 1. Warszawa 1929. Treść: Prof. E. Waśkowski: O projekcie kodeksu procedury cywilnej. — Henryk Koral: Pojedynek w prawie karnem francuskiem. — I. J. Behrman: Kilka słów o aplikacji i aplikantach. — Marjan Niechelski: Słów kilka o pojedynku.

Nr. 2. Treść: Adw. Józef Bloch: Adwokatura a sądy pracy. — Adw. Feliks Zadrowski: Dowód z przesłuchania stron w projekcie kodeksu postępowania cywilnego. — Dokończenie artykułu adw. Marjana Niedzielskiego. — Dr. Alfred Kielski: Zagadnienia polskiego prawa górniczego. Uwagi do rządowego projektu polskiej ustawy górniczej. (Cz. V obszernego artykułu, omawia kwestję utraty własności górniczej). — Adw. Tadeusz Kraushar: Sądy przysięgłych w Austrji.

Głos prawa. Rok V. Nr. 9 — 12. Lwów 1928. Treść: Prof. Dr. Stanisław Gołąb: Wznowienie postępowania wedle projektu kodeksu procedury cywilnej. — Drowie Poznański i Przeworski: O projekcie prof. Łyskowskiego przepisów ogólnych kodeksu cywilnego. — Dr. Anzelm Lutwak: Sprawa Boy-Beaupré w oświetleniu życiowo-prawnem. — Zasady i główne postanowienia nowego ustroju sądów powszechnych. (Sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów apelacyjnych i Prokuratorów w Min. Sprawiedliwości). — Redakcja: Stanisław Car, Ministrem Sprawiedliwości. — Prezes Sądu Apel. Adolf Czerwiński: O niedoli i potrzebach sądownictwa w Małopolsce Wschodniej. — Zjazd Palestry Małopolskiej i Ziemi Cieszyńskiej. — „Gość": Trochę obowiązkowej krytyki do obowiązkowych oklasków zjazdowych. — Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury. — Sprawozdanie Sekretarza generalnego Komisji Kodyfikacyjnej z działalności tejże. — Komunikat Wydziału Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego II. Zjazdu Prawników Polskich. — Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie aplikantek adwokackich. — Z orzecznictwa cywilnego.

Głos Adwokatów. Rok IV. Zeszyt IX—X. Kraków 1928. Treść: Adw. Dr. Goldblatt: Ilość obrońców i ich wywody wedle Nowego Kodeksu Postępowania Karnego. — Dr. Gierczyński Ignacy: Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Źródła polskiego prawa robotniczego (dokończenie). — Dr. Norbert Knoebel: Ochrona czci wedle Kodeksu Postępowania Karnego. — Adw. Dr. Zygmunt Hoffmann: „Curiosa Sądowe" ? — Adw. Dr. Dorożyński: O odpowiedni przydział sędziów. — Adw. Dr. Szymon Arnold: Proces karny polski i austrjacki (dokończenie). — Adw. Dr. Peiper Leon: W sprawie bezpłatnych obron wedle nowego kodeksu procedury karnej. — II. Walny Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie. — Dr. N. K. Bibliografja. — Przegląd orzecznictwa.

Rok V. Zeszyt 1. Treść: Adw. Dr. Józef Steinberg: Walka adwokatury Małopolskiej o wolne przesiedlanie się adwokatów Rzeczpospolitej Polskiej z jednej dzielnicy do drugiej. — Adw. Dr. Dorożyński: Krzywdzenie Adwokatów. — Adw. Dr. Goldblatt: Dziesięciolecie Prac Komisji Kodyfikacyjnej. — Dr. Jakób Feuerstein: Skutki przekazania spraw wekslowych do 1000 zł. Sądom grodzkim. — Adw. Dr. Henryk Kremler: Niedopuszczalna praktyka ferjalna. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Z zagranicznego ustawodawstwa. — Dr. Norbert Knoebel:

Zagadnienia polskiego prawa lotniczego. — Z Bibljografji. — (Mo Przegląd orzecznictwa.

Rok V. Zeszyt 2. Treść: Adw. Dr. Leon Geldwerth: Odpowiedzialność Państwa za szkodę w Konstytucji a w judykaturze Sądu Najwyższego, (zestawia orzecznictwo Sądu Najw. w tej materji, krytykując zajęte przez Sąd Najw. stanowisko). — Adw. Dr. Dawid Silbiger: O zaniechaniu scalenia. (Przyczynek do wykładni art. 39 ust. o scaleniu). — Dalszy ciąg art. Adw. Dr. Zygmunta Fenichla (omawia m. in. czeskie prawo wekslowe, węgierską ustawę waloryzacyjną). — Dokończenie artykułu Dr. Norberta Knoebla.

Młoda Palestra. Kwartalnik aplikantów adwokackich. Rok I. Nr. 1. Styczeń 1929. Pismo jest organem aplikantów adwok. wydawanym na skutek uchwały II. Walnego Zjazdu kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zeszyt 1 zawiera: Dział urzędowy: Biuletyn Rady Naczelnej Nr. 1. — Dr. Maurycy Allerhand, prof. U. J. K.: O dobro adwokatury polskiej. — Dr. Jerzy Stefan Langrod, Doc. W. W.: Stanowisko prawne małopolskiej aplikacji adwokackiej w świetle konstytucyjnych praw obywatelskich. — Dr. Adolf Czudowski: Rola adwokata wedle najnowszych projektów. — Dr. Marek Eisenberg: Aplikacja adwokacka w świetle projektów ordynacji adwokackiej. — Dr. Stanisław Frommer: Najbliższe potrzeby i żądania organizacyjne stowarzyszeń kandydatów adwokackich. — Dr. Izydor Fassler: Położenie prawne i gospodarcze kandydatów adwokackich w Małopolsce.

Czasopismo adwokatów polskich. Organ Związku Adwokatów Polskich. Rok XII. Nr. 10 zawiera jedynie komunikaty w sprawach zawodowych i związkowych. — W Nr. 12 artykuł Dr. Artura Tilla: Przyszłe adwokackie sądownictwo dyscyplinarne na tle istniejących projektów.

Nr. 1 i 2 Rok XIII. zawiera artykuł: Związek adwokatów polskich w III okresie rozwoju i interesujące orzeczenie Sądu Najw. w sprawach pocztowych, które podajemy w „Przeglądzie Orzecznictwa".

Czasopismo Adwokatów Polskich. Dział województw zachodnich. R. II Nr. 10 i 11. Treść: Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Nowele do ustawy o ochronie lokatorów (zestawia przepisy nowel w porządku artykułów ustawy). — Adw. Dr. Jan Kręglewski: Uwagi krytyczne nad orzecznictwem cywilnem.

Nr. 12. Dr. Jan Kręglewski: Podanie wysokości odsetek umownych, które mają być wpisane do księgi gruntowej przez powołanie się na ustawową ich wysokość. — Tegoż autora: Czy nowe emisje akcyj niebankowych, wystawionych na kwoty niższe od tysiąca złotych są ważne?

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

(Dz. U. z 1929 Nr. 1, poz. 1 — Nr. 29, poz. 287).

Charakterystyka ogólna.

Z liczby dwudziestu kilku ustaw, ogłoszonych w czterech miesiącach tego roku, zaledwie kilkanaście przedstawia większe znaczenie. Z natury rzeczy na pierwszem miejscu wymienić musimy ustawę o taksie notarjalnej (1. 15). Redakcja dołoży starań, by zyskać dla następnego zeszytu obszerniejszy artykuł, w którym powołanym piórem skreślonoby genezę i znaczenie tej ustawy. Znaczenie jej socjalne uwydatnia zresztą jasno fakt, że geneza jej tkwi w podjętej ad captandam benevolentiam wyborców inicjatywie stronnictw skrajnej lewicy włościańskiej. Podkreślić trzeba, że tylko wielkiej i niezmożonej energji Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych przypisać należy, iż inicjatywa ta nie zrealizowała się w skrajniejszej jeszcze swej pierwotnej formie.

Z pozostałych na uwagę zasługują ustawy, wprowadzające pewne zmiany w zakresie prawa hipotecznego i agrarnego. Ustawą z dnia 23-go marca 1929, pozycja 269 stworzono nowe tytuły dla wpisu prawa własności na obszarze całego państwa. Znowelizowano ustawę o uwłaszczeniu b. czynszowników etc. (Dz. U. poz. 23 i poz. 254). Wprowadzono nową ustawę o umowach sprzedaży etc. nieruchomości ziemskich na obszarze b. zaboru ros. (Dz. U., poz. 246). Na obszarze b. zaboru austr. wprowadzono nowe przepisy o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości w związku z parcelacją (Dz. U., poz. 276), idąc w ich treści nadal po tyle wątpliwości nasuwającej drodze wzrastającej ingerencji państwa w obrót ziemią.

Z rozporządzeń wymienić przedewszystkiem należy rozp. Min. Skarbu, nowelizujące rozp. wyk. do ustawy stemplowej (Dz. U., poz. 237). Fakt, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy stemplowej ulega w ciągu dwóch i pół lat już poraz dwunasty nowelizacji, że ostatnia nowela wprowadza zmiany w **40** punktach przepisów wykonawczych do tej ustawy nie przyczyni się z pewnością zbytnio ani do jasnego zrozumienia tej ustawy, ani do należytego jej stosowania, ani -- w konsekwencji — do pewności obrotu. Zaznaczyć

należy, że nowe rozporządzenie zmienia szereg przepisów, do roli notarjuszy się odnoszących.

Na terenie b. zaboru ros. wprowadziło rozp. Rady Min. z 16 marca 1929 (Dz. U., poz. 171) pewne zmiany w ustawie postępowania sądowego cywilnego. Przepis tego rozp., iż pewne funkcje Policji „ustają“, przy zaniechaniu określenia, kto je przejmuje, jest dość rzadkim unikatem w stylizacji przepisów prawnych.

Z umów międzynarodowych zasługuje na uwagę umowa z Królestwem S. H. S. (Dz. U., poz 17), określająca m. i. znaczenie dokumentów sporządzonych przez notarjuszy w Polsce lub Jugosławji na obszarze drugiej ze stron.

I. Ustawy.

1. z dnia 19 grudnia 1928 o ponownem przedłużeniu terminu przerachowania i konwersji zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu *pożyczek państwowych* z lat 1918 i 1920. Dz. U. Nr. 3, poz. 22.

(*Przedłużyła termin zgłaszania tych pożyczek do wyższego przerachowania do 31 grudnia 1929*).

2. z dnia 19 grudnia 1928 o zmianie niektórych przepisów ustawy w sprawie *uwłaszczenia byłych czynszowników* etc. Dz. U. Nr. 3, poz. 23.

(*Weszła w życie z dniem 24 stycznia 1929. Zmieniła art.: 1, 4, (określenie długoletnich dzierżawców) 5, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 20, 22 powołanej ustawy. Dz. U. z 1924 Nr. 63, poz. 617. Jednolity tekst ustawy z uwzględnieniem tej noweli ogłoszono Dz. U. Nr. 24, poz. 254*).

3. z dnia 22 stycznia 1929 zmieniająca art. 1 ustawy z 23 lipca 1926 oraz art 1 ustawy z 2 marca 1927 o zmianie art. 112 ustawy *o szkolach akademickich* z dnia 13 lipca 1920. Dz. U. Nr. 11, poz. 87.

(*Dotyczy przedłużenia t. zw. starej ordynacji studjów na szkołach akademickich do 30 czerwca 1930 r.*).

4. z dnia 13 lutego 1929 w przedmiocie zmiany rozp. Prez. Rz. P. z dnia 12 marca 1928 w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 marca 1926 w przedmiocie wstrzymania *eksmisji dzierżawców gruntów najętych pod budynki* etc. Dz. U Nr. 13, poz. 106.

(*Obowiązuje na terenie b. zaboru ros. Wstrzymuje eksmisję do 1-go kwietnia 1930*)

5. z dnia 19 lutego 1929 w przedmiocie uzupełnienia ustawy z 31 lipca 1924 w przedmiocie *ochrony drobnych dzierżawców rolnych*, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z 2 go lipca 1920 oraz ustawy z 18 marca 1920. Dz. U. Nr. 16, poz. 134.

(*Dotyczy niektórych dzierżawców na terenie b. dzielnicy pruskiej*).

6. Ustawa z dnia 19 lutego 1929 w sprawie uzupełnienia niektórych postanowień rozp. Prez. Rzp. z dnia 22 marca 1928 *o postępowaniu karno-administracyjnem*. Dz U. Nr. 26, poz. 135.

(*Powołane rozp. Prez. Rzp. Dz. U. Nr. 38, poz. 365 Nowela wchodzi w życie 26 marca 1929, dotyczy uprawnienia naczelników gmin do nakładania kar w trybie nakazów karnych*).

7. Obwieszczenie Min. Spraw Wojsk. z 9 marca 1929 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy *o osobistych świadczeniach wojennych*. Dz. U. Nr. 16, poz. 138.

(W załączniku jednolity tekst tej ustawy Dz. U. z 1919 Nr. 67, poz. 401 i Dz. U. z 1927 Nr. 51, poz. 456).

8. Ustawa *skarbowa* z dnia 25 marca 1929 na okres od 1-go kwietnia 1929 do 31 marca 1930. Dz. U. Nr. 20, poz. 183.

9. z dnia 23 marca 1929 o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia *wewnętrznej pożyczki państwowej* do wysokości 100,000,000 zł w złocie. Dz. U. Mr. 23, poz. 232,

10. z dnia 23 marca 1929 zmieniająca art. 5 i 28 ustawy z dnia 18 lipca 1925 *o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia*. Dz. U. Nr. 23, poz. 235.

11. z dnia 23 marca 1929 o uzupełnieniu rozp. Prez. Rzp. z dnia 22 marca 1928 *o godzinach handlu* i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych. Dz. U. Nr. 23, poz. 236.

(Zawiera wyjątkowe przepisy w tej materji na okres 6 dni przed Wigiljq Bożego Narodzenia i przed Wielką Sobotą).

12. z dnia 13 marca 1929 o umowach *sprzedaży lub przyrzeczeniach sprzedaży nieruchomości* ziemskich na obszarze sądów ap. w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Dz. U. Nr. 24, poz. 246.

(Wchodzi w życie 17 kwietnia 1929, uchylając ustawę z 2 lipca 1924 Dz. U. Nr 69, poz. 669, jednak ta ostatnia stosować się nadal będzie do sporów wytoczonych przed 8 sierpnia 1928. Odnośnie do umów wymienionych w tytule wyklucza stosowanie art. 1590 Kod. Nap., art. 1684, 1687, 1688 I. cz. X., t. Zb. Pr. ros. i art. 66 i 241 ustawy notarjalnej.

13. Obwieszczenie Min. Ref. Rol. z 27 marca 1929 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 20 czerwca 1924 w sprawie *uwłaszczenia b. czynszowników* etc. Dz. U. Nr. 24, poz. 254.

(Wydane wskutek noweli Dz. U. z 1929 Nr. 3, poz. 23, por. wyżej pod I. 2).

14. Ustawa z dnia 23 marca 1929 o przekazywaniu *na własność Funduszowi Kwaterunku Wojskowego nieruchomości państwowych*. Dz. U. Nr. 26, poz. 269.

(Wchodzi w życie z dniem 23 kwietnia 1929. Droga ustawy dla tej kwestji konieczną była ze względu na przepis art. 6 Konstytucji. Przekazywanie nieruchomości następuje na skutek decyzji właściwych, w ustawie powołanych ministrów. Decyzje te wolne są od opłat stemplowych i są tytułem dla intabulacji danych nieruchomości na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Postanowienia tej ustawy mają być stosowane odpowiednio przy uwidacznianiu wpisów w rejestrach, utrzymywanych przez zastępców starszych notarjuszów w stosunku do prawa własności nieruchomości nie objętych księgą wieczystą, a również (w b. zaborze austr.) przy sądowem składaniu dokumentów w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 marca 1916 o sądowem złożeniu dokumentów

w celu nabycia praw rzeczowych na niewpisanych do ksiąg gruntowych nieruchomościach i budynkach. (Dz. Ust. P. Austr. Nr. 87)

15. Ustawa z dnia 23 marca 1929 *o taksie notarjalnej*. Dz. U. Nr. 27, poz. 275.

(Odnosi się do terenu b. dzielnicy ros. Zwracamy uwagę na umieszczoną w „Wiadomościach bieżących" notatkę o wydawnictwie tej ustawy w formie tabelarycznej).

16. Ustawa z dnia 23 marca 1929 *o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji* w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Dz. U. Nr. 27, poz. 276.

*(Obowiązuje od 25 maja 1929. Ma zastosowanie **tylko** gdy chodzi o uzgodnienie ze stanem faktycznym stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w fizyczne posiadanie nabywcom **przed** dniem wejścia w życie ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (to jest przed 9 stycznia 1929). Postępowanie uregulowane tą ustawą wdrażane jest na wniosek właściwego Okr. Urzędu Ziemsk., postawiony bądź **z urzędu** (!), bądź na żądanie wprowadzonego w posiadanie nabywcy (wzgl. jego następców), bądź na żądanie właściciela hipotecznego posiadłości szczepowej. Sądem właściwym jest sąd prowadzący księgę gruntową dla nieruchomości podlegającej wydzieleniu. Postępowanie to wyklucza wdrożenie (po jego wszczęciu) sporów z §§ 918, 934, 935 powsz. Ks. ust. cyw. Uchwała sędziego hipotecznego załatwiająca wniosek podlega opłacie stemplowej z ust. 3, art. 58 ust. stempl., oraz opłacie komunalnej z art. 13 ust. o tymcz. ureg. fin. kom.)*

II. Rozporządzenia.

1. Min. Skarbu z 26 listopada 1928 o powoływaniu i zwalnianiu oraz prawach i obowiązkach *maklerów przysięgłych* na giełdach pieniężnych. Dz. U. Nr. 3, poz. 30.

(Weszło w życie 1 lutego 1929 r. Wydane na podstawie §§ 23 i 30 rozp. Prez. Rzp. P. z 28 grudnia 1924 Dz. U. Nr. 114, poz. 1019 o organizacji giełd. Uchyliło rozp. Min. Skarbu z 20 kwietnia 1923 Dz. U. Nr. 53, poz. 327 i zmienione rozp. z 17 marca 1924 Dz. U. Nr. 29, poz. 292).

2. Min. Przemysłu i Handlu z 8 stycznia 1929 w sprawie wskazania dodatkowego pisma dla obowiązkowych *ogłoszeń pochodzących od spółek akcyjnych*. Dz. U. Nr. 3, poz. 43.

(Weszło w życie 24 stycznia 1929. Pismem, o którem mówi, jest tygodnik „Przemysł i Handel").

3. Rady Min. z dnia 13 lutego 1929 o ustaleniu na rok 1929 *wykazu imiennego nieruchomości ziemskich* podlegających wykupowi przymusowemu. Dz. U. Nr. 9, poz. 74.

4. Rady Min. z 13 lutego 1929 o ustanowieniu *planu parcelacyjnego* na rok 1930. Dz. U. Nr. 9, poz. 75.

5. Przemysłu i Handlu etc. z 26 lutego 1929 w sprawie wykonania rozporządzenia Prez. Rzp. P. z 22 marca 1928 *o ulgach*

dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych Dz. U. Nr. 12, poz. 100.

(Powołane rozp. Prez. Rzp. P. Dz. U. Nr. 36, poz. 329. Rozp. wyk. reguluje przedewszystkiem sposób ubiegania się o ulgi).

6. Rada Min. z 16 marca 1929 w sprawie przekazania innym organom niektórych *funkcyj Policji Państwowej*, przewidzianych w ustawie postępowania sądowego cywilnego z 1864 r. Dz. U. Nr. 19, poz. 171.

(Wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1929. Wydane na podstawie art. 143 rozp. Prez. Rzp. o Policji Państw. Dz. U. z r. 1928 Nr. 28, poz. 257 obowiązuje na terenie b. zab. ros. Funkcje Policji z art. 65, 285, 1026 proc. cyw. przekazuje w miastach magistratom, na wsi zaś „te funkcje Policji Państwowej ustają" (nie przewidziano, kto je przejmie). Funkcje egzekucyjne z art. 1176 pc. przekazano organom gminnym).

7. Min. Poczt. i Tel. z dnia 11 marca 1929 *o taryfie pocztowej*, telegraficznej i telefonicznej. Dz. U. Nr. 19, poz. 181.

(W załączniku nowe taryfy poczt., tel. i telef., obowiązujące od 1 kwietnia 1929.

8. Min. Wyzn. Rel. i O. P. etc. z 7 stycznia 1929 w sprawie egzaminu specjalnego, którego złożenie z wynikiem pomyślnym może uprawniać do odbycia *skróconej czynnej służby wojskowaj*. Dz. U. Nr. 21, poz. 215.

9. Min. Skarbu z dnia 23 lutego 1929 w sprawie zmiany nazwy *ewidencji katastru podatku* gruntowego w okręgach administracyjnych izb skarbowych we Lwowie i Krakowie, oraz w cieszyńskiej części województwa śląskiego. Dz. U. Nr. 21, poz. 216.

(Ewidencje katastru podatku gruntowego od dnia 4 kwietnia 1929 — daty wejścia w życie rozporządzenia — noszą nazwę „urzędy katastralne").

10. Rady Min. z 27 marca 1929 o utworzeniu Warszawskiej Izby Rolniczej. Dz. U. Nr. 22, poz. 219.

11. Rozp. Min. Skarbu etc. z dnia 25 lutego 1929 zmieniające rozporządzenie wykonawcze do ustawy *o opłatach stemplowych*. Dz. U. Nr. 23, poz. 237.

(Jest nowelizacją rozp. z dnie 20 listopada 1926 Dz. U. Nr. 132. poz. 713 dwunastą z kolei w ciągu dwóch lat i pół roku. Wchodzi w życie 13 kwietnia 1929, jednak przepisy punktów: 4 (§ 43), 5 (§ 44), 16 (§ 107), 17 (§ 117), 18 (§ 122), jak również zmieniony tekst § 7 rozp. z 27 grudnia 1926, poz. 780 mają zastosowanie do czynności prawnych, sporządzanych od kwietnia 1929, oraz pism otrzymanych przez podatnika od kwietnia 1929 (a więc w pewnem znaczeniu działają wstecz), a zmienione brzmienie §-u 54 a (punkt 7) do pism, sporządzonych po 27 kwietnia 1929. ***Zmienia*** *ono następujące §§ tego rozp.:*

1) § 16, obowiązujący ostatnio w brzmieniu § 3 rozp. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274, dotyczy określenia urzędów skarb. powoływanych do wykonywania czynności z ust. stempl.

2) uzupełnia § 21.

3) zmienia ust. ostatni § 41.

4) w § 43 termin zapisania do rejestru czynności podlegającej opłacie, podsumowania opłat i wniesienia ich do kasy skarbowej ustala na dni 10 po upływie tego miesiąca, w którym czynność, względnie pismo

zostały sporządzone (dotychczas były dwa terminy na dwie połowy miesiąca).

5) drobna zmiana w § 44.

6) uzupełnienie § 46 (w sprawie pokwitowań z komornego).

7) nadaje nowe brzmienie § 54 a (obowiązujący w brzmieniu § 5 rozp. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274), dotyczący wykonania czynności urzędowej przez notarjusza mimo nieuiszczenia opłaty przez strony.

8) punkt d § 55 (obowiązujący w brzmieniu § 6 roz. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274).

9) zd. 2 §-u 64 (obowiązujące w brzmieniu § 7 powołanego wyżej rozp. z 1927) (obowiązek notarjusza przesłania odpisów w przypadkach z § 54 a, § 100 ust. 2, §§ 106 a i 146 a).

10) uzupełnia § 78 punkt 1.

11) w § 79 (dodaje ustęp końcowy „przy kontroli u notarjusza — jeżeli zakwestjonowane pismo nie jest aktem notarjalnym i notarjusz nie posiada odpisu — umieszcza się ***adnotację w repertorjum****").*

12) § 86 uzupełnia w punkcie c).

13) nadaje nowe brzmienie §-owi 100 (wyliczenie czynności wolnych od opłaty na mocy punktu 3 art. 45 ustawy stempl. Tu zmianą jest tylko powstanie nowego tekstu ustawy o scalaniu gruntów Dz. U. z 1927 Nr. 92 poz. 937) Natomiast dodano obszerne ustępy 2, 3, 4, 5 do tego §, w których uregulowano obowiązki notarjusza celem zastosowania tego §-u.

14) nadaje nowe brzmienie §-owi 102 (sposób udowodnienia warunków uwolnienia z art. 54 punkt 6 lub 7 ustawy stempl., nie zmieniając postanowień o obowiązkach notarjusza w tym wypadku).

15) po §-ie 106 dodaje §§ 106 a (sposób zastosowania drugiego zdania ustępu przedostatniego art. 58 ust. stempl — por. rozp. Prez. Rzp. z 7 lutego 1928 Dz. U. Nr. 16, poz. 126), 106 b (kupno terenu budowlanego z art. 53 rozp. Prez. Rzp. o prawie budowlanem Dz. U. z 1928 Nr. 23 poz. 202), 106 c (zapłata kwoty, której płatność została odroczona po myśli §§ 106 a i 106 b).

16) zmienia zdanie drugie §-u 107 (skreśla jego ustęp końcowy ze względu na zmianę w § 431).

17) nadaje nowe brzmienie §-owi 117 (ze względu na zmianę w § 43).

18) nadaje nowe brzmienie ostatnim ustępom §-u 122 (przedewszystkiem uiszczenie opłat w dwóch ratach, zamiast w trzech).

19) nadaje nowe brzmienie §-owi 123 (ze względu na znowelizowanie w międzyczasie powołanych w nim przepisów kolejowych)

20) dodaje nowy ustęp końcowy do §-u 124 (wyłącza stosowanie tegoż do przesyłek do stacyj na obszarze W. M. Gdańska).

21) nadaje nowe brzmienie §-owi 129 (wyliczenie rodzajów wpłat z tytułu ubezpieczenia, wolnych od opłat ze względu na zaszłą w międzyczasie zmianę powołanych przepisów).

22) skreśla § 130 (wyliczenie ubezpieczeń dobrowolnych).

23) zmienia brzmienie ustępu pierwszego §-u 134.

24) nadaje nowe brzmienie §-owi 141 (ogranicza rodzaj spółdzielni, do których stosują się zwolnienia z tegoż §).

25) dodaje po §-ie 146 nowy § 146 a (w związku z rozp. Prez. Rzp. z 17 listopada 1927 Dz. U. Nr. 102, poz. 885 o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego).

26) dodaje nowy ustęp końcowy do §-u 157 (uprawnienia przyznane w tym §-ie spółdzielniom rozszerza na komunalne kasy oszczędności i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe).

27) nadaje nowe brzmienie §-owi 163 (podania etc, do których stosują się przepisy §-u 141 punkt 2).

28) do §-u 164 dodaje nowy ust. 3.

29) nadaje nowe brzmienie ust. 4 §-u 168.
30) nadaje nowe brzmienie §-owi 170 ust. 2, zdanie 3.
31) nadaje nowe brzmienie §-owi 171.
32) nadaje nowe brzmienie zdaniu 2 §-u 172.
33) nadaje nowe brzmienie §-owi 178 (przez pomyłkę przestawiono w Dz. U. ten i następny ustęp, które powinny iść w porządku odwrotnym).
34) uzupełnia ustępem 2-gim § 175 (nowelizowany już raz rozp. z 9 grudnia 1927 Dz. U. z 1928 Nr. 4, poz. 29).
35) skreśla §§ 179 i 180 (a to wobec znowelizowania §-u 16).
36) nadaje nowe brzmienie ustępowi 1 §-u 184.
37) nadaje nowe brzmienie dwom ostatnim ustępom §-u 34 rozp. z 3 listopada 1927 Dz. U. Nr. 106, poz. 913.
38) wprowadza drobne zmiany do rozp. z 27 grudnia 1926 Dz. U. Nr. 130, poz. 780, w §§ 1 i 7 tego rozp.
39) uchyla § 11 rozp. z 17 marca 1927 Dz. U. Nr. 31, poz. 274.
40) zmienia brzmienie §-u 65 rozp. z 20 czerwca 1927 Dz U. Nr. 65, poz. 588.

12) rozp. Min. spraw wewn. etc. z dnia 12 stycznia 1929 w sprawie przekazania *Komisarzowi Rządu m. stoł. Warszawy* niektórych decyzyj. Dz. U. Nr. 24, poz. 251.

13) Spraw wewn. etc. z 21 lutego 1929 o przekazaniu niektórym wojewodom uprawnień Ministra spraw wewn. w zakresie wykonywania *nadzoru nad samorządem terytorjalnym.* Dz. U. Nr. 24, poz. 225.

(*Odnosi się do województw b. zaboru ros.*).

14) Rozp. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dnia 25 kwietnia 1929 o *lichwie pieniężnej.* Dz. U. Nr. 28, poz. 282.

(*Wchodzi w życie z dniem 30 kwietnia 1929 w miejsce rozp. Min. Skarbu etc. z 7 września 1926 Dz. U. Nr. 95, poz. 556, znowelizowanego Dz. U. z 1927 Nr. 109, poz. 931. Dotyczy korzyści pobieranych od szeregu czynności bankowych i obowiązku przedstawiania przez banki Izbom Skarbowym odpowiednich wykazów*).

III. UMOWY MIĘDZYNARODOWE.

1. Umowa z 4 maja 1923 między RZP. a Królestwem *S. H. S. stosunków prawnych obywateli* obu stron. Oświadczenie rządowe w sprawie ratyfikacji tej umowy Dz. U. Nr. 2 poz. 16 i 17.

(*Reguluje wzajemne stosunki prawne w sprawach cywilnych i karnych. Odnośnie do notarjuszy mają znaczenie art. 43* (*nie potrzebują legalizacji do użycia ich na obszarze drugiej strony protesty wekslowe notarjuszy jednej ze stron art. 44 i 45*). (*Dokumenty sporządzone przez notarjuszy, oraz na których podpis uwierzytelniony jest przez notarjusza winny być uwierzytelnione przez Prezesa Trybunału pierwszej instancji, jeśli mają być użyte na obszarze drugiej strony*).

2. Ustawa z dnia 19 grudnia 1928 w sprawie ratyfikacji konwencji pomiędzy Austrją, Węgrami, Włochami, Polską, Rumunją Królestwem S H. S. i Czechosłowacją w sprawie *obywatelstwa* Dz U. Nr. 5 poz. 46.

3. Ustawa z 19 grudnia 1929 w sprawie ratyfikacji konwencji między państwami jak pod 1 w sprawie przejęcia wierzytelności i depozytów z pod zarządu *P. K. O. w Wiedniu* Dz. U. Nr. 5 poz. 48.

3. Konwencja urządzająca *żeglugę powietrzną*, podpisana w Paryżu dnia 13 października 1919. Oświadczenie rządowe w sprawie ratyfikacji tej konwencji Dz. U. Nr. 6 poz. 54 i 55.

4. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie ratyfikacji międzynarodowego *paktu przeciwwojennego* podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 Dz. U. Nr. 11, poz. 88.

(Ratyfikacja t. zw. paktu Kelloga, którego tekst ogłoszono jako załącznik do paktu moskiewskiego Dz. U. Nr. 29, poz. 284, por. Dz. U. Nr. 17, poz. 139).

4. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji dotyczącej *opieki nad małoletnimi*, podpisanej w Hadze 12 czerwca 1902 Dz. U Nr. 13, poz. 105.

5. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji dotyczącej uregulowania *kolizji ustawodawstw i jurysdykcyj w zakresie rozwodu* i rozłączenia co do stołu i łoża, podpisanej w Hadze dnia 12 czerwca 1902 Dz. U. Nr. 16 poz. 131.

6. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji dotyczącej uregulowania *kolizji ustawodawstw w zakresie małżeństwa*, podpisanej w Hadze dnia 12 czerwca 1922 Dz. U. Nr. 16 poz, 132.

7. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej do konwencji o *kolizjach* ustawodawstw dotyczących *skutków małżeństwa w dziedzinie praw i obowiązków* małżonków w ich stosunkach osobistych i w dziedzinie spraw majątkowych małżonków, podpisanej w Hadze 17 lipca 1905 Dz. U. Nr. 16, poz. 133.

(Konwencje pod 5—7 dotyczą materyj regulowanych dotąd przez ustawę o prawie międzynarodowem prywatnem, zgodnie zresztą w zasadzie z postanowieniami tej ustawy, która się wzorowała na konwencjach).

8. Ustawa z dnia 23 marca 1929 w sprawie ratyfikacji *protokołu podpisanego w Moskwie* dnia 9 lutego 1929 Dz. U. Nr. 17, poz. 139.

(Ratyfikacja t. zw. paktu Litwinowa, tekst paktu Dz. U. Nr. 29, poz. 284).

9. Ustawa z dnia 13 lutego 1929 w sprawie ratyfikacji konwencji i umów światowego *Związku Pocztowego*, podpisanych w Sztokholmie dnia 28 sierpnia 1924 wraz z odnośnemi regulaminami wykonawczemi Dz. U. Nr. 21 poz. 213.

10. Protokół dotyczący zakazu używania na wojnie gazów duszących etc. oraz oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 28, poz. 278 i 279.

11. Protokół podpisany w Moskwie dnia 9 lutego 1929 oraz oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 29, poz. 283 i 284.

(*T. zw. pakt Litwinowa. Por. Dz. U. Nr. 17, poz. 139 wyżej pod III. 8*).

12. Układ tymczasowy między *Polską a Litwą* dotyczący ułatwień przyznanych mieszkańcom-właścicielom gruntów, położonych po obu stronach linji administracyjnej i oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 29 poz. 285 i 286.